

**ROCZNIK  
KOSZALINSKI**

**1978**

**KOSZALIN**

**ROCZNIK KOSZALIŃSKI**

KOSZALIŃSKI OŚRODEK NAUKOWO-BADAWCZY  
W KOSZALINIE

ROCZNIK KOSZALIŃSKI  
NR 14

KOSZALIN 1978

Redaguje kolegium:

ANDRZEJ CZARNIK — przewodniczący, BOŻENNA CHMIELEWSKA, ZBIGNIEW GŁOWACKI,  
HIERONIM RYBICKI, JAROSŁAW SAWKA — sekretarz, WŁODZIMIERZ ŚWIĄTKIEWICZ,  
EUGENIUSZ ZDZISŁAW ZDROJEWSKI

Okladkę projektował  
ZBIGNIEW KAJA

Wydawca  
Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy  
w Koszalinie

# ARTYKUŁY

ANDRZEJ CZARNIK

## „GŁOS PRACY” — PRZYCZYNEK DO WSPÓLPRACY NIEMIECKIEJ I POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ (1928—1932)

Rolnicze obszary Niemiec były w okresie Republiki Weimarskiej terenem masowego napływu polskich robotników sezonowych. Wśród obszarów szczególnie silnie objętych tym zjawiskiem znajdowało się Pomorze Zachodnie, na którym dominowała wielka własność ziemską, borykająca się od końca wieku XIX z systematycznym brakiem rąk do pracy. Masowy odpływ ludności rolniczej ze wsi (Landflucht), do miast oraz do zachodnich, uprzemysłowionych obszarów Rzeszy (Ostflucht) a także szerokie wprowadzenie upraw roślin okopowych powodowały, że rolnictwo zachodniopomorskie okresu Republiki Weimarskiej nie mogło się obyć bez angażowania obcej, sezonowej siły roboczej. Łukę tę wypełniali już od schyłku XIX wieku robotnicy polscy<sup>1</sup>.

W latach 1919—1926 napływ polskich robotników sezonowych na Pomorze Zachodnie odbywał się nielegalnie. Na rok 1926 władze niemieckie i polskie zawarły prowizoryczne, jednorazowe porozumienie o emigracji sezonowej. Z końcem tego roku zawarto umowę dopuszczającą polską emigrację sezonową w roku 1927. Dopiero 24 listopada 1927 po kilkuletnich pertraktacjach, zawarto konwencję emigracyjną, która obowiązywała do czasu zamknięcia granicy Niemiec przed polskimi robotnikami sezonowymi w roku 1932. Przybliżona liczebność tej grupy na Pomorzu Zachodnim w latach 1926—1931 przedstawiała się następująco:<sup>2</sup>

1926 r. — 20 800	1929 r. — 17 775
1927 r. — 20 830	1930 r. — 17 000
1928 r. — 18 544	1931 r. — 10 000

Polscy robotnicy wywodzili się z najbiedniejszych, na ogół bezrolnych warstw społeczeństwa, przez co stanowili wygodną dla junkierstwa zachodniopomorskiego, tanią i mało wymagającą siłę roboczą. Stało się to punktem wyjścia do narzucania robotnikom polskim warunków dogodnych dla pracodawców, daleko odbiegających od warunków pracy i płacy robotników niemieckich. Polscy robotnicy rolni, zatrudnieni na wsi zachodniopomorskiej, otrzymywali najniższe stawki

wynagrodzenia, mieszkali w warunkach urągających najprostszym zasadom higieny. Nagminnie zdarzały się wypadki niedotrzymywania umowy przez pracodawców, bezzasadnych potrąceń z i tak niskich zarobków, spóźnionej wypłaty zarobków. Nierzadkie były też wypadki stosowania wobec nich kar cielesnych.<sup>3</sup>

Opieka prawna nad polską emigracją sezonową była iluzoryczna. Organizacje niemieckie, kierujące się nacjonalizmem, unikały skrzętnie przestrzegania konwencji emigracyjnej i ustawodawstwa dotyczącego polskich robotników. Działalność Konsulatu RP w Szczecinie, ograniczona klasowymi postawami jego pracowników, nie przynosiła widoczniejszych rezultatów w poprawie położenia polskich robotników sezonowych. Skromne były też w tym zakresie rezultaty działalności Związku Polaków w Niemczech i jego organu prasowego „Dziennika Berlińskiego”.

Na stanowisko Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) wobec polskich robotników sezonowych w pierwszej połowie lat dwudziestych zasadniczy wpływ miała generalna linia Międzynarodówki Komunistycznej, stawiająca na Niemcy jako drugie po Rosji radzieckiej ogniwo rewolucji socjalistycznej. Linia ta nie sprzyjała bardziej intensywnej działalności KPD wśród polskiej emigracji sezonowej w Niemczech. W programie tej partii przez szereg lat nie stawiano też wyraźnie sprawy pracy wśród proletariatu wiejskiego i drobnorolnego chłopstwa. W tej sytuacji KPD traktowała początkowo z rezerwą polskich robotników sezonowych, wywodzących się z kraju o niższym standardzie życiowym i przyjmującym pracę za niższe stawki niż robotnik niemiecki. Pierwsze objawy zmiany tego stanowiska pojawiły się w roku 1927, kiedy Komitet Centralny KPD zalecił swym komórkom terenowym nawiązanie współpracy z polskimi robotnikami.

Dopiero jednak w roku 1928, kończącym okres stabilizacji gospodarczej w Niemczech, kiedy w KPD wzrosły nadzieje na rewolucję i szybkie zdobycie władzy, kiedy partia ta zaczęła poszukiwać w szerszym zakresie sojuszników na wsi, jej uwaga została skierowana na ponad stutysięczną rzeszę polskich robotników sezonowych. Dostrzeżono w niej wówczas potencjalnego sojusznika na wsi w walce z obszarnictwem i narastającymi wpływami partii nazistowskiej.

Efekty tej reorientacji stały się już wkrótce wyraźnie widoczne. Na początku 1928 powstało z inicjatywy KPD wśród polskich robotników sezonowych Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe Robotników Polskich w Niemczech (SKORP). W jego miejsce w maju 1929 r. KPD powołała w Berlinie nową organizację — Związek Polskich Robotników Rolnych w Niemczech „Jedność Robotnicza”. Pewien wpływ wśród polskich robotników sezonowych zyskała też założona w drugiej poło-



wie 1930 r. Rewolucyjna Organizacja Związkowa (RGO — Revolutionäre Gewerkschaftsopposition). Organizacje te dążyły do: podniesienia świadomości klasowej robotników polskich, włączania ich do wspólnej klasowej walki z proletariatem niemieckim, ożywienia działalności oświatowej oraz obrony polskich robotników w dziedzinie gospodarczej, prawnej i kulturalnej.

Działalność tych organizacji była najsilniejsza w prowincjach, w których skupiało się najwięcej Polaków tzn. na Pomorzu Zachodnim, w Meklemburgii, Brandenburgii i Saksonii.

Jedną z zasadniczych form działalności propagandowej KPD wśród polskich robotników sezonowych stało się wydawanie w języku polskim gazety: „Głos Pracy”, której redakcja mieściła się w Berlinie. (Berlin 25, Weydingerstrasse 9). Pismo drukowano w zakładach graficznych Speera i Schmidta. Redaktorem naczelnym gazety był Anton Jadasch — komunistyczny poseł do Sejmu pruskiego, władający biegle językiem polskim. Jadasch był znany robotnikom polskim z wielu spotkań i interwencji u władz niemieckich w ich obronie. Od roku 1931 wydawcami gazety byli inni działacze komunistyczni: Schweda, Jendrosch i Achtelik, także doskonale władający językiem polskim.

Zespół redakcyjny zapewniał pismu wysoki poziom fachowy a jednocześnie prostotę języka, umożliwiającą dotarcie do szerokich mas robotników rolnych. Nie można wykluczyć pomocy komunistów polskich z kraju w redagowaniu „Głosu Pracy”. Na te tematy wypowiedziało się polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w piśmie z 15 listopada 1928 r., skierowanym do konsula Szczecińskiego Jerzego Lechowskiego<sup>4</sup>. „Odnosnie „Głosu Pracy” ministerstwo stwierdza, że dwutygodnik ten stoi na bardzo wysokim poziomie redakcyjnym, że przeto zachodzi prawdopodobieństwo, iż redagowany jest przez wybitnych przedstawicieli polskiego ruchu komunistycznego na terenie Niemiec, a jeszcze prawdopodobiejsze, że skrypty przesyłane są przez wybitnych komunistów lub zawodowych dziennikarzy w Polsce...”.

„Głos Pracy” pomyślany był jako dwutygodnik, ukazujący się w okresie sezonu letniego, kolportowany wśród robotników rolnych za niewielką opłatą (15 pfenigów a później 10 pfenigów) bądź nawet rozdawany bezpłatnie. W praktyce nieustanne trudności finansowe z jakimi borykała się redakcja, powodowały, iż gazeta ukazywała się nieregularnie. Pierwszy numer pisma ukazał się 21 września 1928 r. W tym roku ukazało się pięć dalszych numerów. Do końca 1931 roku wydrukowano łącznie około 30 numerów „Głosu Pracy”. Dla roku 1932 brak jest danych. Gazeta ukazywała się w zasadzie w objętości czterostronicowej, choć bywały też numery sześciostronicowe (np. 1 XII 1931).

Zadania pisma zostały przez redakcję określone w pierwszym nu-



merze „Głosu Pracy” z 21 września 1928 r. następująco: „Na kilkaset tysięcy robotniczej i chłopskiej ludności polskiej w Niemczech nie było od dłuższego czasu gazety w polskim języku, służącej sprawie ludu pracującego. Wychodzące tu gazety polskie nie pożytek a szkodę przynosiły tej ludności, albowiem nie dobro robotników i chłopów mają na względzie, lecz przeciwnie wyrażają one interesy i poglądy burżuazyjne, sieją nacjonalizm i klerykalizm lub ugode... Zadaniem „Głosu Pracy” jest prawdziwe oświecenie klas pracujących, ze szczególnym uwzględnieniem miejskiego i wiejskiego proletariatu polskiego w Niemczech. Hasłem „Głosu Pracy” jest międzynarodowa solidarność wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych, gdyż tylko międzynarodowe zorganizowanie walki przeciw wyzyskowi i uciskowi wyprowadzi nas z tego domu niewoli, jakim jest współczesne społeczeństwo kapitalistyczne i pozwoli urządzić społeczeństwo pracy i sprawiedliwości, społeczeństwo socjalistyczne i komunistyczne”.

Pismo zamierzało w oparciu o zasady proletariackiego internacjonalizmu zapoznawać polskich robotników w Niemczech z podstawowymi problemami międzynarodowymi ze szczególnym uwzględnieniem spraw ruchu robotniczego, z problematyką Niemiec weimarskich, sytuacją w Polsce i analizą sytuacji polskich robotników, szczególnie zatrudnionych w rolnictwie niemieckim.

Dział spraw międzynarodowych koncentrował uwagę czytelników na roli międzynarodowego ruchu robotniczego i Związku Radzieckiego. Ukazywano zmagania i zwycięstwa mas pracujących w Rosji, przewodnią rolę partii bolszewickiej, postępy w rozwoju przemysłu i kolektywizacji rolnictwa w ZSRR, zadania Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom i jej rolę w walce z terrorem. Sporo miejsca zajmowała też propaganda antywojenna (np. artykuły: „O groźbie wojny przeciw ZSRR”, „Groźba wojny”, „Komedia rozbrojeniowa”, „Protest przeciwko wojnie”). Popularyzowano też zwycięstwa ruchu robotniczego w Niemczech, W. Brytanii, USA, Indiach, Rumunii, Austrii.

Przedstawiając wewnętrzne sprawy niemieckie redakcja skupiała się na ukazywaniu pogarszającej się sytuacji ekonomicznej klasy robotniczej i wzywaniu robotników do walki z uciskiem kapitalistycznym. Apelowała — do polskich robotników, którzy mieli prawa polityczne — o popieranie Komunistycznej Partii Niemiec (11 IX 1930). Agitowała za masowym wstępowaniem polskich robotników rolnych w szeregi komunistycznej Rewolucyjnej Opozycji Związkowej — RGO (25 IV 1931). W artykułach skierowanych przeciw remilitaryzacji Niemiec zwracano się do polskich robotników m. in. o sprzeciwienie się budowie krążowników: „Każdy polski robotnik, uprawniony do głosowania a jest ich dużo — jeżeli chce przeszkodzić temu, aby pieniądze podatkowe szły na bu-

dowę stalowych potworów wojennych, ma obowiązek stanąć do podpisu" (6 X 1928).

Publikowane na łamach „Głosu Pracy” wiadomości z Polski ukazywały w pierwszym rzędzie ogólne położenie gospodarcze kraju, położenie klasy robotniczej, stosunek rządu sanacyjnego do klasy robotniczej (np. artykuły: „Co trzecie dziecko w Polsce zagrożone gruźlicą”, „Kolby zamiast chleba dla bezrobotnych”, „Samobójstwa z głodu”). Wiele miejsca poświęcono walce klasowej (np. artykuły: „Terror polityczny w Polsce”, „Obszarniczy atak na robotników rolnych”, „Walka więźniów Pawiaka”, „Policja bije protestujących więźniów politycznych”, „Prześladowanie lewicowych twórców”). Szereg artykułów apelowało o solidarność polskich robotników w Niemczech z więźniami politycznymi w Polsce. Ostro atakowano nacjonalizm polski, prowadzący do ciemnienia innych narodowości. Część artykułów miała charakter antyklerykalny i antymilitarystyczny (np. artykuły „Co kosztuje jeden biskup”, „Kosztowna armia”). Zamieszczono też na łamach pisma sporo dowcipów politycznych, z których znaczna część wymierzona była przeciw Piłsudskiemu.

Najwięcej jednak miejsca poświęcał „Głos Pracy” sprawom polskich robotników sezonowych w Niemczech. Ukazywano istotę wyzysku kapitalistycznego w Niemczech i metody obrony przed nim (np. artykuły: „Imigracja sezonowa robotników rolnych do Niemiec”, „Jak bronić się przeciw wyzyskowi junkrów”, „Handel robotnikiem polskim”, „Kto broni robotnika sezonowego?”). W kolejnych numerach przedstawiano stronę prawną położenia robotników z Polski, napiętnowano przywłaszczenie kaucji przez junkrów, potracanie przez księży podatków na kościół oraz szykanowanie rodzących kobiet — robotnic. Pismo prowadziło też kampanię zachęcającą do walki o zrównanie w płacach robotników polskich z niemieckimi.

Od roku 1929 pismo propagowało coraz częściej strajki jako skuteczną broń w walce o poprawę sytuacji robotników sezonowych. Strajkami tymi od roku 1931 oficjalnie kierowała komunistyczna Rewolucyjna Opozycja Związkowa — RGO, udzielając robotnikom zapomóg oraz pomocy w zmuszaniu pracodawców do podejmowania pertraktacji z pracownikami. Jeden z większych strajków polskich robotników rozpoczął się w lipcu 1931 r. w majątku Kemnitzerhagen w powiecie Greifswald i szybko rozprzestrzenił się na okoliczne folwarki. Doszło do ostrych starć między żądającymi poprawy warunków płacowych i mieszkaniowych robotnikami a administracją, w trakcie których strajkujący zostali dotkliwie pobici „Głos Pracy” z 15 sierpnia 1931 r. pisał na ten temat:

„Wszystko to nie pomogło. Robotnicy nadal stoją przy swoich żąda-

niach. Nie zlekli się nawet groźby wysłania ich do Polski. RGO, międzynarodowa pomoc robotnicza (sekcja niemiecka) rozpoczęła natychmiast akcję solidarności ze strajkującymi. Zaopatrzone strajkujących w żywność, opał i pieniądze. Strajk się szybko przeniósł na okoliczne folwarki. Zastrajkowali robotnicy w Lasin, Ludwigsburg i Wusterhausen. Robotnicy niemieccy przystępują do strajku na znak solidarności z robotnikami polskimi. Dochodzą nas wiadomości o wybuchu strajków polskich i niemieckich w okolicach Demmin, Stralsund i Anklam. W prowincji Ueckermark strajkują polscy i niemieccy robotnicy na folwarku Mittenwalde. Fala strajkowa rośnie z każdą chwilą. Na czele walk strajkujących stoi RGO. Kierownictwo RGO na okręg pomorski rozwinęło szeroką akcję solidarności ze strajkującymi... Zbierajcie składki na fundusz walki strajkowej polskich robotników rolnych. Niech żyje solidarność polskich i niemieckich robotników! Niech żyje walka strajkowa aż do zwycięstwa!"

Walka strajkowa nie zakończyła się pomyślnym wynikiem dla polskich robotników; wielu z nich zwolniono z pracy i wydalono z Niemiec.

Gazeta propagowała wspólną walkę robotników polskich i niemieckich ucząc proletariackiego internacjonalizmu. Autor artykułu pt.: „KPP i KPN a polscy robotnicy sezonowi”, zamieszczonym w „Głosie Pracy” z 20 X 1928 r. pisał:

„Komunistyczna Partia Polski (KPP) walczy o to samo w Polsce, o co walczy KPN w Niemczech, to jest o obronę interesów robotniczych. Partie Komunistyczne dzielą ludzi na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych i widzą, że tylko wtedy, kiedy wyzyskiwani Polacy, Ukraińcy, Niemcy, Francuzi, Anglicy itd. się połączą, wtedy zwycięstwo będzie zapewnione. To też przeciwstawiają się komuniści wszelkim szczuciom nacjonalistycznym, sianiu nienawiści robotnika do robotnika dlatego, że ten jest Polak a tamten Niemiec lub Ukrainiec. Tutaj w Niemczech komuniści mówili robotnikom polskim: tylko wspólnie z robotnikami niemieckimi zdołacie wywalczyć lepsze warunki bytu. Tam w Polsce komuniści powiedzą wam: Tylko z robotnikami i chłopami innych zamieszkałych w Polsce narodowości wywalczycie lepsze jutro...”

„Głos Pracy” demaskował też zbrodnicze szykany stosowane przez wrogów klasowych wobec polskich robotników sezonowych. Czerwcowy numer z 1929 r. ujawniał fakt zranienia latem 1928 r. przez inspektora Karla Heinricha polskiego robotnika w majątku Beesewitz w powiecie Anklam, który w wyniku tego zmarł. Morderca został skazany zaledwie na kilka miesięcy więzienia. W tym samym numerze redakcja przedstawiła sprawę niesłusznie oskarżonego o morderstwo popełnione w r. 1924 robotnika Józefa Jakubowskiego i ujawniła prawdziwych morderców. Październikowy numer „Głosu Pracy” z 1928 r. zdemasko-

wał jako mordercę polskiego robotnika sezonowego Krakowiaka w majątku Bützow w powiecie Anklam nadinspektora majątku Bläsewitz. Zabójstwo upozorowano jako nieszczęśliwy wypadek a mordercę wypuszczono na wolność.

„Głos Pracy” z całą ostrością atakował brak zainteresowania Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Szczecinie losem polskiego wychodźstwa. W artykule zamieszczonym 14 VII 1929 r. pt. „Haniebny czyn konsula” atakował ugodową postawę polskiej placówki dyplomatycznej wobec właściciela majątku Volkwitz w powiecie Demmin, który stwarzał robotnikom okropne warunki pracy i mieszkania i zezwolił na pobicie robotnicy polskiej przez nadzorcę. Ujawnienie przez komunistyczną gazetę tego i innych wypadków wzbudziło w polskim konsulacie obawę o rozszerzaniu się wśród robotników polskich wpływów KPD. Już w czerwcu 1928 r. konsul szczeciński pisał do Ambasady polskiej w Berlinie:

„Konsulat jest ze wszech stron Pomorza alarmowany faktami bicia i wyzyskiwania robotników polskich, czemu należałoby możliwie szybko zapobiec, gdyż w przeciwnym razie akcja komunistyczna znajdzie podatny grunt i wywoływać będzie coraz większy ferment wśród emigracji...”<sup>5</sup> W rezultacie pracownicy konsulatu zmuszeni zostali do wykazywania większego zainteresowania sprawami robotników polskich. W porozumieniu ze Związkiem Polaków w Niemczech zaczęto wydawać tygodniowy „Dodatek Robotniczy” do narodowego „Dziennika Berlińskiego”, który miał stanowić konkurencję dla komunistycznego „Głosu Pracy”. Akcja ta nie spotkała się ze zrozumieniem polskich robotników sezonowych, którzy z umiejętnością odnosili się do powiązań konsulatu polskiego.

Redakcja „Głosu Pracy” zwracała też uwagę na pracę z robotnikami wracającymi do kraju. Przekazywano informacje o obowiązujących przepisach celnych, zamieszczano apele w rodzaju: „Wyjeżdżający! żądajcie po powrocie zapomóg dla bezrobotnych”. Pożegnalne odezwy KPD zawierały wskazówki jak organizować wyjazd by nie być oszukany, charakteryzowały stosunki w sanacyjnej Polsce i zawierały apele o bezpośrednie po powrocie do Polski włączenie się do walki o prawa robotników. Jedna z tych odezwo kończyła się: „Towarzysze i Towarzyski! żegnając życzymy Wam zwycięstwa w walce z wyzyskiem obszarniczo-kapitalistycznym w Polsce i z rządami faszysty Piłsudskiego. Nie zapominajcie przysyłać nam korespondencji z kraju, które umieszczane będą w »Głosie Pracy«. Zespół liczył więc na utrzymywanie kontaktów ze swymi czytelnikami także po ich powrocie do kraju.

Od początku swego istnienia „Głos Pracy” liczył na nawiązanie kontaktów z czytelnikami pisząc (1928 nr I):

„Robotnicy i Chłopi Polscy w Niemczech, Towarzysze! Los Waszego pisma »Głosu Pracy« w Waszych spoczywa rękach. Wzywamy Was do jak najszerszego rozpowszechniania go, do zasilania go wiadomościami z Waszego życia, pracy i walk, do wypowiedania sądów i rad co do charakteru pisma, zwiększenia jego rozmiaru i jak najszybsze zamienienie go na tygodnik. Wzywamy Was do wszechstronnego, moralnego i materialnego poparcia gazety”. W innym numerze (11 IX 1930) skierowano do robotników wezwanie zawierające szczegóły w odniesieniu do korespondencji:

„Głos Pracy” wzywa Was do współpracy! Każdy robotnik i chłop w Niemczech powinien pisać do G. P. o doli mas pracujących, jego fabryce folwarku czy wsi, o zarobkach, o warunkach pracy, o walkach i wystąpieniach robotniczych, o pańskiej samowoli i pańskich lizusach. Każdy robotnik i chłop polski w Niemczech powinien być korespondentem swego pisma „Głos Pracy”. Niech nikt nie da się odstraszyć tym, że w pańskiej Polsce czy Niemczech nie był w stanie nauczyć się pisać dokładnie tak jak należy. Co będzie potrzeba Redakcja poprawi”. Apelowano do korespondentów by przysyłać wiadomości krótkie, sprawdzone i dotyczące tylko spraw miejscowych. Apel ten był uwarunkowany zarówno charakterem pisma jak i poziomem wykształcenia potencjalnych współpracowników. Jak dowodzą zamieszczane w każdym numerze materiały nadsyłane przez korespondentów robotniczych apel ten nie pozostał bez echa i tą drogą pismo uzyskiwało aktualne materiały o położeniu polskich robotników w Niemczech. Korespondenci robotnicy utrzymywali z gazetą szczególnie systematyczne kontakty w roku 1931.

„Głos Pracy” ostro zwalczał polską prasę narodową, wydawaną w Niemczech na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych za jej klasowe i nacjonalistyczne stanowisko. Przedmiotem szczególnych ataków był „Dziennik Berliński”, któremu zarzucano propagowanie hasła solidarystycznych. W artykule pt.: „Łajdactwa Dziennika Berlińskiego” (1 VI 1931) krytykowano ten dziennik za rozbijanie klasy robotniczej przez namawianie do zaniechania strajków. W jednym z numerów (14 VII 1929) drukowano głos polskiego robotnika rolnego, z którego wynikało, że „Dziennik Berliński” nie troszczy się o poprawę życia proletariatu polskiego w Niemczech, pisze o głodzie w Rosji a nie zajmuje się niedolą robotników w Polsce.

„Głos Pracy” (7 IX 1929) polemizował też z „Dziennikiem Berlińskim” w związku z zamieszczonym na jego łamach (nr 171/1929) zarzutem, że pismo wydają komuniści rosyjscy („Moskwa panów redaktorów opłaca”) i zapowiedzią, że „Głos Pracy” przestanie się wkrótce ukazywać, gdyż „śpiewać darmo boli gardło”. Riposta redakcji „Głosu Pracy” była celna: „Jedno z dwojga redaktorze „Dziennika Berlińskiego” albo

Moskwa, czy inny Belzebub opłaca, a w takim razie pieniądze są, albo nie opłaca — więc nie ma”.

Sporo uwagi pismo poświęcało rozszerzaniu grona czytelników. Temu celowi miały m. in. służyć apele w rodzaju:

„Towarzysze Robotnicy! Popierajcie jedyne wasze pismo robotnicze w języku polskim w Niemczech. Zdobywajcie prenumeratorów. Nie niszczyście numerów lecz po przeczytaniu oddawajcie innym”.

„Nie niszczy gazety! Po przeczytaniu — oddaj drugiemu! Każdy czytelnik „Głosu Pracy” daje nowego czytelnika!”

„Robotnicy i Robotnice! Żądajcie od wszystkich sprzedawców ulicznych aby zaopatrzyli się w wasze pismo”.

Apelowano też o energiczne zbieranie środków finansowych na fundusz prasowy i zdobywanie ogłoszeń do „Głosu Pracy”.

Apele te poskutkowały a „Głos Pracy” cieszył się coraz większym powodzeniem wśród polskich robotników sezonowych na Pomorzu. Powodzenie tego pisma było tam tak duże, że prawie zupełnie został wyparty organ Związku Polaków w Niemczech — „Dziennik Berliński”. Tylko na terenie powiatów Anklam, Greifswald, Grimmen, Franzburg-Barth, Rügen „Głos Pracy” rozchodził się w około 200 egzemplarzach.

Ogólne rozmiary czytelnictwa „Głosu Pracy” trudne są dziś do ustalenia. Konsul polski w Szczecinie określił liczbę polskich robotników należących do organizacji komunistycznych na Pomorzu Zachodnim na 600 w roku 1929, 250 w roku 1931 i 250 w roku 1931.<sup>6</sup> Można sądzić, że ludzie ci zapoznawali się z treścią kolejnych numerów „Głosu Pracy” i udostępniali je swym współtowarzyszom. W Opolskim rozchodziło się w lutym 1932 r. w opinii polskiego konsulatu 50—100 egzemplarzy gazety. Konsul polski w Lipsku określił liczbę rozpowszechnianego na tamtejszym terenie „Głosu Pracy” i „Trybuny Robotniczej” w latach 1929 i 1930 na 150 do 300 egzemplarzy.<sup>7</sup> Docieranie „Głosu Pracy” do polskich robotników konsul w Olsztynie stwierdzał od 1929 roku. Rozpowszechnianie „Głosu Pracy” wśród polskiej emigracji sezonowej stwierdzali też konsulowie w Berlinie, Królewcu i Essen. Ten ostatni podkreślał w lutym 1932 r., iż próby kolportowania gazety napotkały na przeszkody: <sup>8</sup> „... przed pół rokiem komuniści usiłowali rozdzielać „Głos pracy” przed kościołem św. Andrzeja w Kolonii po nabożeństwie polskim. Zaledwie rozdzielili kilka egzemplarzy, robotnicy polscy wyrwali im pozostałe egzemplarze i zniszczyli”. Należy się spodziewać, że tego rodzaju kontrakcja organizowana przez przeciwników klasowych wobec kolportażu gazet komunistycznych nie była jedyna, tym bardziej, że na zwalczanie wpływów ruchu komunistycznego wśród emigracji polskiej nastawione były konsulaty Rzeczypospolitej w Niemczech. Tym niemniej uwaga, jaką konsulowie RP przywiązy-

wali do likwidacji propagandy komunistycznej świadczy o jej skuteczności w środowisku robotniczym.

Propaganda ta nie ograniczała się zresztą tylko do rozpowszechniania „Głosu Pracy”. Do robotników sezonowych docierały także wydawane w języku polskim pisma: „Trybuna Radziecka”, „Wola”, „Kultura Mas”, „Na Pomoc”, „Orka”, „Bezbożnik Wojujący” i „Gazeta Ukraińska”. Część tych periodyków wydawana była na terenie Związku Radzieckiego.

Redakcja przywiązywała też uwagę do kolportowania gazety na terenie Polski. Stąd też zamieszczano głosy korespondentów, podejmujących tę sprawę. Jeden z nich występujący pod pseudonimem „Proletariusz” pisał (24 XII 1930): „Po powrocie do Polski będę stale prenumerował »Głos Pracy« i uważam, że jest to obowiązkiem wszystkich tych robotników sezonowych polskich, którzy się tu z tym naszym pismem zapoznali”. Można sądzić, że zadanie przekazywania gazety do Polski było realizowane z pewnym powodzeniem skoro konsul szwajcarski Heliodor Sztark pisał w marcu 1932 r.: „Bibuła komunistyczna dostarczana jest z tym wyrachowaniem, by po przeczytaniu odsyłana była do rodzin lub znajomych w kraju. Zauważono nieliczne wprawdzie (11 na terenie powiatu konińskiego), lecz charakterystyczne przypadki, w których nadawcy podawali wyraźnie swe adresy”.

Poza wydawaniem dwutygodnika redakcja prowadziła działalność propagandową i informacyjną przy pomocy innych środków. W okresach, kiedy wydawanie „Głosu Pracy” napotykało na trudności finansowe ukazało się kilkanaście numerów powielanego „Biuletynu Informacyjnego pisma Głos Pracy”, w których popularyzowano sylwetki działaczy rewolucyjnych, omawiano zdobycze socjalne Kraju Rad, obnażano kulisy polityki wewnętrznej i zagranicznej państw kapitalistycznych, informowano o działalności ruchu komunistycznego wśród polskiej emigracji zarobkowej.

Redakcja organizowała też uroczyste zgromadzenia z okazji rocznic ważnych dla ruchu robotniczego. Jedną z takich uroczystości odbyła się 20 stycznia 1929 r. w Berlinie dla uczczenia 10-lecia zamordowania Róży Luxemburg i Karola Liebknechta oraz pięciolecia śmierci Lenina. Po przemówieniach okolicznościowych wystąpił „w Berlinie po raz pierwszy młody zespół sceny robotniczej a orkiestra Czerwonych Frontowców odegrała marsz żałobny i Warszawiankę”.

Nakładem redakcji „Głosu Pracy” ukazał się trzydziestodwustronicowy śpiewnik pt. „Pieśni Robotnicze”, przypominający bojowe pieśni polskiej i niemieckiej klasy robotniczej.

Administracja „Głosu Pracy” rozprowadzała również książki polityczne i światopoglądowe. W roku 1930 można było np. nabyć takie

opracowania jak: R. A. Cwietowych „Pochodzenie świata”, Skworców „Pogadanki o wierze”, N. Bucharina „Kapitał finansowy w płaszczu papierskim”, A. Wasilewskiego „Polska faszystowska i wojna przeciw ZSRR, XVI Zjazd WKP(b). Uchwały i pisma.

Organizowano zbiórki pieniężne na więźniów politycznych. Z inicjatywy redakcji wysyłano też delegacje robotników polskich z Niemiec do Związku Radzieckiego a po ich powrocie nakładem „Głosu Pracy” publikowano sprawozdania z tych wyjazdów pt.: „Z tamtej strony”. Rozprowadzanie tego rodzaju wydawnictw miało duże znaczenie dla krzewienia wiedzy o Kraju Rad wśród emigracji robotniczej w Niemczech.

Działalność organu prasowego KPD wśród robotników polskich przypadła na okres niepomyślny. Pogłębiający się kryzys ekonomiczny i rosnące bezrobocie nie stwarzały dobrych warunków do poprawy sytuacji polskiego wychodźstwa w Niemczech. Czynniki te nie pozwalały na uzyskanie wyraźnego polepszenia sytuacji polskiej emigracji, tym bardziej, że współpraca organu prasowego KPD z polskimi robotnikami trwała krótko i została przerwana zamknięciem granicy dla emigrantów z Polski w 1932 r. Tym niemniej kilkuletnia propaganda nie pozostała bez wpływu na uświadomienie społeczne i polityczne polskich robotników w Niemczech. Wielu z nich po raz pierwszy zetknęło się bliżej z założeniami ideowymi i politycznymi ruchu komunistycznego i później na trwałe związało się z działalnością partii komunistycznej. Propaganda „Głosu Pracy” odegrała też ważną rolę w kształtowaniu postaw proletariackiego internacjonalizmu wśród polskiego wychodźstwa sezonowego i propagowaniu wspólnej z proletariatem niemieckim walki w obronie interesów klasowych.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Położenie robotników sezonowych na Pomorzu Zachodnim przedstawili w szczególach: B. Drewniak, *Robotnicy sezonowi na Pomorzu Zachodnim 1890—1918*. Poznań 1959, A. Poniatońska, *Polskie wychodźstwo sezonowe na Pomorzu Zachodnim w latach 1918—1939*. Poznań 1971, L. Elsner, *Zum Kampf der polnischen Saisonarbeiter gegen die Gutsbesitzer in der Provinz Pommern nach Grossen Sozialistischen Oktoberrevolution*. „Zur Geschichte der Arbeiterbewegung in Pommern 1917—1945” Rostock 1965.

<sup>2</sup> A. Poniatońska, *Komunistyczna Partia Niemiec a polska emigracja sezonowa na Pomorzu Zachodnim w latach 1927—1932* W: *Najnowsze Dzieje Polski*, t. XI, Warszawa 1967, s. 61.



- <sup>3</sup> Tamże, s. 64.
- <sup>4</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej w skrócie AAN), Konsulat RP w Szczecinie, nr 2.
- <sup>5</sup> A. Poniałowska, *Komunistyczna...* s. 74
- <sup>6</sup> AAN, Konsulat RP w Szczecinie, nr 191.
- <sup>7</sup> Tamże.
- <sup>8</sup> Tamże, f. 11.
- <sup>9</sup> Tamże, f. 28.

JÓZEF LINDMAJER

## **GŁÓWNE LINIE PRZEMIAN SPOŁECZNO-EKONOMICZNYCH W ROLNICTWIE REJENCJI KOSZALIŃSKIEJ W LATACH 1850—1914**

Artykuł stanowi próbę syntezy zasadniczych i najważniejszych — naszym zdaniem — kierunków przeobrażeń społeczno-ekonomicznych, jakie dostrzec można w gospodarce rolnej rejencji koszalińskiej w latach 1850—1914, czyli w okresie spóźnionego ugruntowywania się ustroju kapitalistycznego na ziemiach pomorskich. W artykule są, w większości, zawarte wnioski i ustalenia w postaci ujęć globalnych, będących wynikiem własnych studiów autora.<sup>1</sup>

Spotęgowany proces uprzemysłowienia — po wojnie prusko-francuskiej i utworzeniu II Rzeszy — doprowadził w gospodarce niemieckiej do ostrych kontrastów regionalnych. Olbrzymią rolę w pogłębianiu się (od połowy XIX wieku) nierównomierności rozwoju gospodarczego Niemiec odegrał — poza obiektywną przyczyną rozmieszczenia bogactw naturalnych — podział kraju na część zachodnią i wschodnią w dziedzinie ustroju własności rolnej. Pod tym względem Niemcy dzieliły się jakby na dwie części, a granica między nimi biegła mniej więcej wzdłuż Łaby. Na wschód od tej rzeki, zwłaszcza zaś poza linią Odry, znalazły się terytoria o wybitnie jednostronnej strukturze rolniczej, opartej w znacznej przewadze o wielką własność ziemską. Owe terytoria tzw. wschodu Niemiec — wchodzące w skład państwa pruskiego — były znacznie opóźnione w rozwoju sił wytwórczych. Z biegiem lat, od połowy XIX wieku do pierwszej wojny światowej, dystans ten — w porównaniu do ziem państwa prusko-niemieckiego położonych na zachód od Łaby — pogłębiał się jeszcze i to we wszystkich działach gospodarki.

Także i poszczególne tereny wschodu II Rzeszy różniły się między sobą dość wyraźnie jeśli chodzi o zaawansowanie gospodarcze. Jedną z rolniczych prowincji Prus było Pomorze Zachodnie. Region ten sam w sobie również nie rozwijał się jednakowo. Udowodniły to przede wszystkim dotychczasowe wyniki badań A. Wielopolskiego.<sup>2</sup> Najbardziej zacofana pod względem ekonomicznym była wschodnia część Pomorza

Zachodniego — rejencja koszalińska, tworząca od 1815 roku odrębną jednostkę administracyjno-terytorialną o powierzchni 14 tys. km<sup>2</sup>.

Na strukturze własności rolnej rejencji koszalińskiej do końca lat siedemdziesiątych zaważyły wyłącznie reformy agrarne zrealizowane w pierwszej połowie XIX wieku. W 1848 roku obszary dworskie w rejencji zajmowały 68,9% ogólnego areału ziemi.<sup>3</sup> Z gospodarstw chłopskich w rejencji koszalińskiej, które posiadały prawną zdolność do regulacji, uwłaszczono do połowy XIX wieku (także stan z 1848 r.) 5587,<sup>4</sup> tzn. 99%.

Ostatnia reforma uwłaszczeniowa z 1850 r. nie miała na tym terenie prawie żadnego znaczenia. Praktyka lat następnych wykazała bowiem jak minimalna liczba chłopów — których obszarnicy nie zdołali wcześniej wyrugować a ich ziemi zagarnąć do obszarów dworskich — otrzymała gospodarstwa własnościowe. Nadmienić wypada, że czynnikiem suspensywnym prawomocności ustawy z 1850 r. było wydanie i dla rejencji koszalińskiej deklaracji z maja 1853 r., która pozbawiła „zdolności do uwłaszczenia” użytkowników gospodarstw niesprężajnych, innych będących do tego czasu płatnikiem jakiegokolwiek podatku państwowego, dzierżawców terenów zakrzewionych itp.<sup>5</sup> Ostatecznie proces regulacyjny zakończył się na terenie rejencji koszalińskiej w 1860 r. W okresie dziesięciolecia 1850—1860 nadano tutaj na własność zaledwie 75 gospodarstw.<sup>6</sup>

Liczba uregulowanych i nadanych do 1860 roku gospodarstw własnościowych nie uległa żadnym zmianom w dziesięcioleciach następnych, co potwierdzają statystyki z końca XIX wieku. Tak więc na przestrzeni półwiecza (1811—1860) usamodzielniały się na terenie rejencji koszalińskiej 5662 duże gospodarstwa chłopskie (w tym 99% do 1848 roku). Stanowiło to 6,75% wszystkich gospodarstw nadanych na własność w Prusach (83 860).<sup>7</sup>

Proces uwłaszczeniowy przebiegał w rejencji — i na całym Pomorzu Zachodnim — szybciej aniżeli w niektórych sąsiednich prowincjach Prus. Zasięg tych reform był bardzo ograniczony: objął np. tylko 57,6% gospodarstw sprzężajnych z 1816 r. Otrzymały one w użytkowanie 171 098 ha gruntów, co stanowiło 12,2% ogólnego areału uwłaszczonego w całym państwie pruskim.<sup>8</sup>

Decydującą formą odszkodowania za uwłaszczenie była spłata ziemią. Wynosiło ono w prowincji zachodniopomorskiej średnio 47,5% obszaru gospodarstwa, co było wymiarem najwyższym w Prusach. Jednak mimo tego średnia wielkość gospodarstwa uwłaszczonego w rejencji koszalińskiej — wynosząca 30,4 ha — przewyższała identyczny wskaźnik ogólnopruski (16,7 ha) o blisko 14 ha, a również nieznacznie wskaźnik zachodniopomorski.<sup>9</sup>

Średnia wielkość i liczba gospodarstw uwłaszczonych w pierwszej połowie XIX wieku oraz w latach 1850—1860 wskazują jednoznacznie, że mimo uprawnień odsunięto definitywnie od uwłaszczenia mniejsze gospodarstwa. Co więcej, nadal (po 1850 r.) w poważnym procencie nie mieli uprawnień własnościowych użytkownicy gospodarstw sprzężajnych, uznanych za samowystarczalne.<sup>10</sup>

Reformy uwłaszczeniowe przyspieszyły emancypację ekonomiczną większych zagród chłopskich, uwłaszczonych, ale i też niewłaszczonych. Pomimo różnic w prawnym położeniu obie te kategorie chłopów coraz silniej wciągane były w orbitę kształtującego się kręgu oddziaływania rynku zachodniopomorskiego, zintegrowanego z rynkiem ogólnopruskim i niemieckim. W latach 1859—1865 liczba gospodarstw sprzężajnych na terenie rejencji koszalińskiej wzrosła o 1244. Od połowy lat sześćdziesiątych można mówić o pewnej stabilizacji procesu powstawania nowych gospodarstw chłopskich zaliczanych do sprzężajnych, a więc kilkudziesięciohektarowych.<sup>11</sup>

Nowe, pouwłaszczeniowe stosunki przekształcały się dopiero z biegiem czasu. Zasadniczą cechą tych zmian była zarysowująca się względna stabilizacja posiadłości obszarniczych a także dużych gospodarstw sprzężajnych: uwłaszczonych i na gorszych prawach. Jednocześnie wzrastało rozwarstwienie majątkowe pozostałej masy wiejskich użytkowników. W latach 1837—1851 liczba gospodarstw niesprzężajnych w rejencji koszalińskiej wzrosła o 64%, w latach 1851—1867 o 35,7%.<sup>12</sup>

Przyrost gospodarstw niesprzężajnych (drobnotowarowych, robotniczych itp.) był najbardziej widoczny w powiatach: słupskim, drawskim, białogardzkim, lęborskim, koszalińskim i szczecineckim. W latach następnych, kiedy rozpoczęła się akcja parcelacyjno-osadnicza, właśnie te powiaty wykazywały najniższy wskaźnik utraty areału z posiadłości powyżej 100 ha, tym samym najmniejszy przyrost własności chłopskiej. W tych rejonach (przede wszystkim w powiatach słupskim i lęborskim) struktura własnościowa ziemi, ukształtowana ostatecznie w połowie lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, okazała się najbardziej skostniała i odporna na działanie bardzo przecież ograniczonych inicjatyw zmierzających do złagodzenia na wsi niektórych najbardziej rażących dysproporcji w posiadaniu ziemi.

Jednocześnie z procesem uwłaszczeniowym dokonywany był podział wspólnoty gminnych i znoszone były serwituty. Do 1867 roku objęły one łącznie w rejencji koszalińskiej 35 115 gospodarzy i użytkowników oraz ponad 3821 tys. mórg całkowitej powierzchni.<sup>13</sup>

Tak ukształtowane do lat sześćdziesiątych XIX wieku stosunki własnościowe w rolnictwie rejencji — z pominięciem zmian wielkości-

wych, spowodowanych unowocześnianiem kultury rolnej<sup>14</sup> — przerwały w niemal nienaruszonym stanie do końca trzeciego ćwierćwiecza. Powolne przekształcenia w tak utrwalonej strukturze własnościowej rolnictwa rejencji koszalińskiej uwidoczniły się od połowy lat siedemdziesiątych, tzn. w okresie zdecydowanego już przejścia rolnictwa prusko-niemieckiego na tory produkcji kapitalistycznej. Wzmógł się głód własnych środków finansowych i kredytów, wzrastało zapotrzebowanie na silną rezerwę rąk roboczych (topniejącą w wyniku coraz bardziej masowej emigracji ze wsi) jako niezbędnego warunku niezakłóconej intensyfikacji gospodarki rolnej, w tym industrializacji części majątków obszarniczych. Wszystko to zaktualizowało zagadnienie parcelacji i trudnego do zagospodarowania nadmiaru gruntów wielkiej własności i tworzenia na ich miejsce gospodarstw chłopskich.

W procesie zapobiegania kurczeniu się własności chłopskiej miała swój udział i wolna dystrybucja ziemią, lecz przede wszystkim zamierzona polityka państwa, które rozpoczęło tzw. kolonizację wewnętrzną (w rejencji koszalińskiej od 1878 r.) a w jej ramach — od 1890 roku — osadnictwo rentowe. To ostatnie z wymienionych przedsięwzięć prowadzone na byłych wschodnich pogranicznych terenach Prus wynikało nie tylko z potrzeb ekonomicznych, ale także z pobudek polityczno-narodowościowych.<sup>15</sup>

Ustawy z lat 1890—1891 stanowiły podwaliny prawne dla tzw. osadnictwa rentowego. Wydanie ich zbiegło się w czasie z ostatnimi przejawami i skutkami trwającego już od przełomu lat siedemdziesiątych — osiemdziesiątych ogólnoświatowego kryzysu zbytu produktów rolnych. Kryzys ten, jeśli chodzi o Prusy, a zwłaszcza wschodnie prowincje tego państwa, był zaostrozony dotkliwym i permanentnie pogłębiającym się brakiem rąk do pracy. Spowodowany był on masowymi rozmiarami emigracji (Ostflucht), ale i wynikał z faktu pozostawiania części ludności rolniczej we własnych gospodarstwach (o licznych rodzinach) właśnie w okresie wzmagającego się rozwoju coraz opłaczniejszej hodowli. Jedynie sprzedaż przynajmniej pewnej części ziemi była dla wielu właścicieli wielusethektarowych majątków jedynym sposobem uniknięcia bankructwa, bowiem uzyskane dodatkowe źródło dochodu umożliwiło prowadzenie bardziej intensywnej i racjonalnej gospodarki na pozostałych, lepszych jakościowo, gruntach.<sup>16</sup>

W następstwie ustaw z 1890—1891 roku wzmogła się tendencja do tworzenia (drogą osadnictwa rentowego) przede wszystkim gospodarstw wielkochłopskich i drobnofolwarcznych, ale tylko i wyłącznie na tym torze całego rozgałęzionego procesu parcelacyjno-osadniczego w Prusach w końcu XIX i początkach XX wieku.

Osadnictwo rentowe w znikomym stopniu zaważyło w rejencji ko-

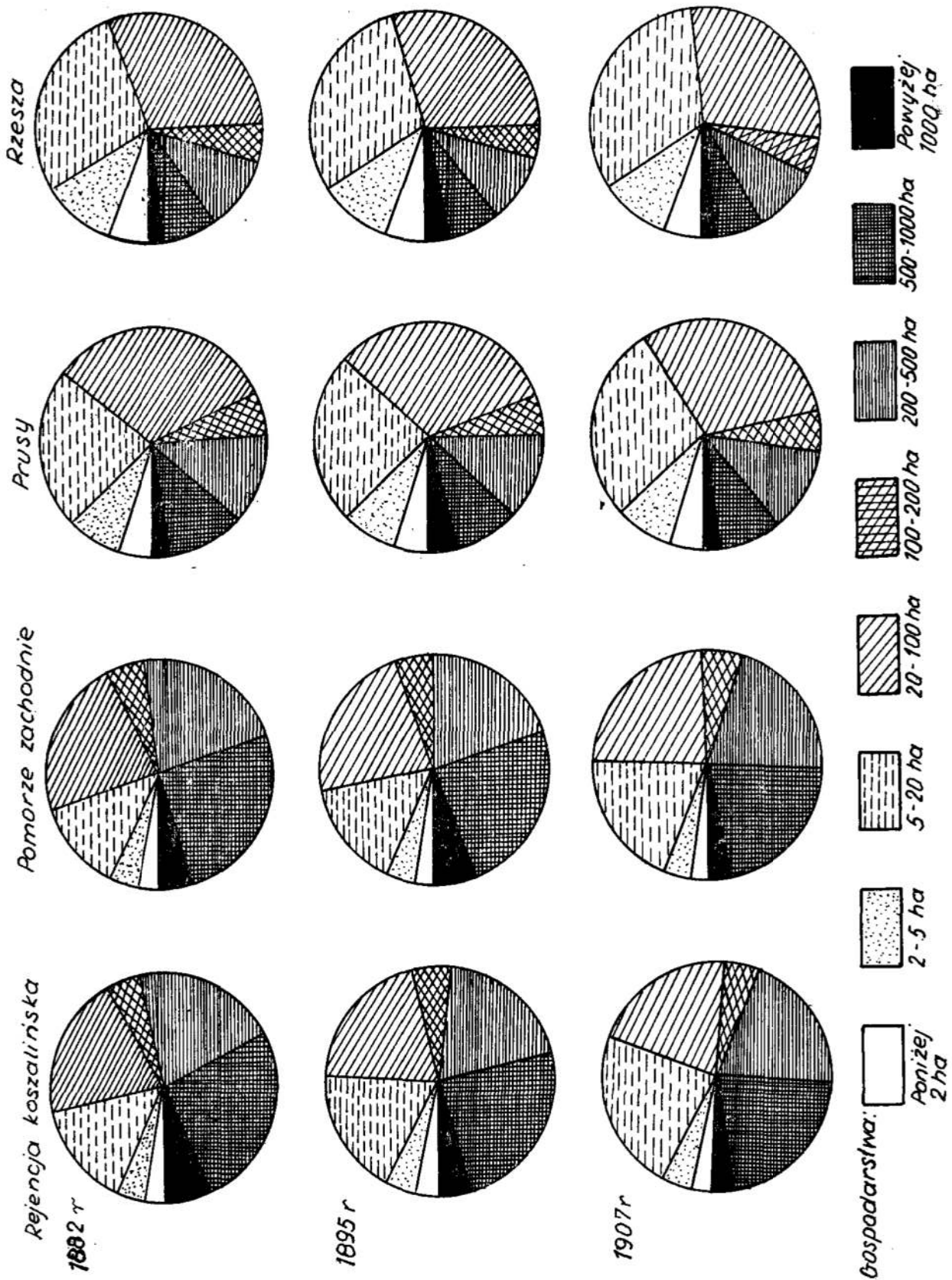
szalińskiej na całokształcie zmian struktury społecznej własności rolnej. Gospodarstwa rentowe powstałe w latach 1891—1912 w liczbie 2 780<sup>17</sup> stanowiły tylko 3,7% ogółu gospodarstw w rejencji według ich stanu liczebnego z 1907 r. W tym 74% to gospodarstwa w granicach areалу 10—25 ha i powyżej 25 ha, czyli wielkocłopskie i drobnofolwarczne.<sup>18</sup>

Cała akcja parcelacyjno-osadnicza na terenie rejencji koszalińskiej w okresie 1878—1912 objęła 166 majątków o powierzchni całkowitej blisko 100 tys. ha. Stanowiło to 63% wszystkich jednostek parcelowanych w analogicznym okresie na całym Pomorzu Zachodnim i 60,5% ogólnego areалу przeznaczonego pod kolonizację w tej prowincji.<sup>19</sup> Największe parcelacje (w liczbach absolutnych) dokonano w powiatach: białogardzkim, bobolickim, kołobrzeskim, miasteczkim, lęborskim, słupskim, szczecineckim i bytowskim.

W latach 1882—1907 majątki obszarnicze (tzn. powyżej 100 ha) zmniejszyły swój stan posiadania o 9,6%. Był to wskaźnik znacznie wyższy od przeciętnej dla prowincji zachodniopomorskiej (6,3%) i dla państwa pruskiego (3,6%). Dzięki temu wyraźniejszy był w rejencji koszalińskiej przyrost powierzchni gospodarstw chłopskich do 20 ha, wynoszący w analogicznym okresie 9,1%, podczas gdy dla Pomorza Zachodniego 5,8% a dla Prus 5,1%.<sup>20</sup>

Przy porównaniu wielkości dotyczących parcelacji majątków obszarniczych z danymi odnoszącymi się do wskaźnika jednoczesnego wzrostu liczby gospodarstw chłopskich daje się zauważyć pewna właściwość, określająca kierunek procesu kolonizacyjnego na terenie rejencji koszalińskiej w ogóle, we wszystkich jego formach i przejawach organizacyjno-instytucjonalnych. Mianowicie w tych powiatach, gdzie uległo parcelacji najwięcej areалу obszarniczo-junkierskiego, w proporcji do ziemi rolniczo użytkowanej, najwyższy wzrost liczebny oraz powierzchni uprawnej dotyczył gospodarstw w granicach 6—20 ha.<sup>21</sup>

W polityce kolonizacyjnej do 1914 r. podobnie jak w realizacji ustawodawstwa agrarnego z pierwszej połowy XIX wieku, ścierały się dwie zasadnicze tendencje wynikające z przeciwieństw klasowych interesów junkierstwa oraz interesów i potrzeb mieszczańsko-chłopskich. W systemie rządów pruskich zmajoryzowanych przez arystokratyczne ziemiaństwo, reformy ustroju rolnego nie naruszały podstaw własnościowych obszarnictwa. Również i w przypadku rezygnacji z części posiadłości na rzecz kolonizacji wewnętrznej, okazywało się to niejednokrotnie najlepszym posunięciem ziemian, dokonanych w imię własnego rachunku ekonomicznego. Pozbywano się bowiem ziemi nie tylko gorszych klas, lecz przede wszystkim zabiegano, by chłopcy otrzymywali za państwowe pieniądze parcele od ziemian z majątków ze znacznym obciążeniem hipotecznym.<sup>22</sup> Często prace parcelacyjne zmie-



Rys. 1. Podział gruntów rolniczo-użytkowych według wielkości gospodarstw w latach 1882—1895—1907

rzały prostą drogą nie do zniwelowania na danym obszarze zbyt jaskrawych dysproporcji własnościowych, lecz przeciwnie, uwzględniały istotne interesy miejscowych obszarników. Stałe i zwiększające się zapotrzebowanie na siłę roboczą (zwłaszcza sezonową) ze strony majątków, decydowało o możliwie najkorzystniejszym rozmieszczeniu małych stosunkowo gospodarstw chłopskich wokół majątności junkierskich czy też w obrębie samych obszarów dworskich. Właśnie uwzględnianie popytu ziemiaństwa na siłę roboczą było np. przyczyną nadmiernego rozdrobienia wielu osad i kolonii w powiecie kołobrzeskim.<sup>23</sup>

Wielokierunkowa analiza materiału źródłowego z przełomu XIX — XX wieku pozwala jednak uchwycić zmiany społeczno-ekonomiczne na korzyść warstwy chłopów średnio- i pełnorolnych w porównaniu do stanu po zakończeniu regulacji uwłaszczeniowych, i to w tempie nieco szybszym aniżeli w dwu pozostałych rejencjach Pomorza Zachodniego. Ograniczone poważnie polityczno-klasowymi motywami poczynania reformatorów ustroju rolnego Prus w drugiej połowie XIX wieku nie rozwiązały i tutaj palącego zagadnienia obdzielenia ziemią masy robotników folwarcznych i biedoty gmin wiejskich. Dlatego też i zróżnicowanie majątkowe mieszkańców wsi koszalińskiej na progu XX wieku było nadal bardzo wyraźne. Dopiero lata nieco późniejsze, przede wszystkim katastrofalne następstwa klęski militarnej (1914—1918) dla całości kształtu gospodarki państwa prusko-niemieckiego (m. in. utrata przez rolnictwo obszarów subwencji rządowych) zaktualizowały ponownie niezbędność parcelacji dalszych majątków junkierskich.

W rejencji koszalińskiej — zwłaszcza poczynając od połowy XIX wieku — widoczny był też stały wzrost cen ziemi i cen za dzierżawę. Rozpiętość cen była znaczna w skali całej rejencji, a nawet w poszczególnych powiatach, w zależności od klasy gruntu, wartości dochodowej, usytuowania komunikacyjnego, wielkości oferowanej działki itp.<sup>24</sup> Tempo windowania cen za ziemię uległo przyspieszeniu w końcu XIX wieku, z chwilą przełamywania pewnych trudności zbytu, zwłaszcza produktów roślinno-zbożowych, spowodowanego ogólnoswiatowym kryzysem w rolnictwie. Lata przełomu XIX i XX wieku to okres sprzyjający rozwojowi rolnictwa w związku z gwałtownym wzrostem przemysłowienia i zaludnienia Niemiec. Inną przyczyną dodatkowej wyżki cen ziemi w Prusach tego okresu było wykupywanie jej przez Komisję Kolonizacyjną. Powrót koniunktury rolniczej oznaczał więc uzasadniony wzrost zainteresowania i znaczenia ziemi w rejencji koszalińskiej będącej tutaj podstawowym środkiem produkcji.

Wraz z powolnym podnoszeniem się kultury agrotechnicznej — po zaniku trójpolowego systemu uprawy, ale w rejencji ostatecznie dopiero przy końcu lat sześćdziesiątych — ujawniać się zaczęła dbałość o ra-



cjonalniejsze wykorzystywanie areалу lepszych klas. To zaś pociągnęło za sobą także coraz bardziej racjonalne i szybsze reprodukcje zasobów leśnych. Powiększono je zwłaszcza kosztem poniesienia upraw na glebach najmniej urodzajnych, powszechnie zalegających w powiatach południowego pasa rejencji. Spadek ogólnej powierzchni lasów na terenie rejencji obserwujemy jeszcze do przełomu pierwszej i drugiej połowy XIX wieku. Świadczyło to o pokutującym do tego czasu rabunkowym charakterze gospodarki leśnej, właściwym dla końca XVIII wieku, kiedy był wypadkową ówczesnego wzmożonego procesu osadniczego, koniunktury zbożowej, czy zaznaczającej się na początku XIX wieku okresowej ekspansji przemysłu manufakturowego na wieś rejencji. Od lat sześćdziesiątych, bez względu na rozmiary karczunków, powierzchnia ogólna lasów w rejencji ulegała systematycznemu powiększaniu, z widocznym przyspieszeniem tego procesu na początku XX wieku. W okresie lat 1866—1913 powierzchnia lasów wzrosła z 21,7% do 25,2% globalnej powierzchni rejencji koszalińskiej.<sup>25</sup>

Największy wpływ na proces przemian struktury agrarnej rejencji od połowy XIX wieku należy upatrywać — poza odchodzeniem od trójpolówki na rzecz płodozmianu — w warunkach zmuszających do likwidowania znacznych obszarów pastwisk. Nieustanny spadek rentowności eksportu wełny, zanik miejscowego rękodzielnictwa i drobnego (manufakturowego) przemysłu sukienniczego, ograniczoność mocy przerobowej i zbytu istniejących fabryk tekstylnych pracujących w oparciu o tutejszy surowiec wełniany, większa opłacalność innej eksploatacji ziemi ornej oraz hodowli trzody chlewnej i bydła mleczno-rzeźnego — wszystko to stało się przyczyną nagminnego obniżania pogłowia stad owiec w rejencji koszalińskiej. Zbędne pastwiska zaorywano i przeznaczano pozyskany tym sposobem areal uprawny pod zasiewy i rośliny okopowe. Między rokiem 1861 a 1912 powierzchnia pastwisk w rejencji (w porównaniu do ogólnego obszaru) spadła z 12% na 7,3%<sup>26</sup> (wskaźnik dla Prus 5,9%). Procent wykorzystywanej rolniczo ziemi (grunty orne, ogrody, łąki i pastwiska) w stosunku do ogólnej powierzchni rejencji zmniejszył się o ok. 2,7%. Właściwie już od przełomu XIX—XX wieku proporcja między powierzchnią globalną a rolniczo użytkowaną nie uległa zmianie.

W strukturze podstawowych upraw w omawianym okresie nie dostrzegamy widoczniejszych przesunięć. Warunki naturalne rejencji oraz bardzo ograniczone do lat osiemdziesiątych możliwości racjonalnego nawożenia naturalnego, wskutek słabej intensyfikacji hodowli bydła (zwłaszcza w gospodarce obszarnej), nadal preferowały — z tendencją wzrostową — uprawę monokultury żyta, owsa i ziemniaków. W latach

1879—1914 areał uprawy żyta ozimego zwiększył się o 26%, owsa o 30,7%, ziemniaków o 50,5%.<sup>27</sup>

Stale odczuwany był deficyt pszenicy i jęczmienia,<sup>28</sup> roślin oleistych i włóknistych, tak że rejencja w obliczu pewnych tylko zmian profilu konsumpcyjnego, bardzo powoli wzrastającej liczby ludności oraz potrzeb rodzącego się niewielkiego przemysłu rodzimego (rolno-spożywczego), przemieniła się z okresowego eksportera w importera tych gatunków zbóż i roślin.

Wskutek trwałych przemian w strukturze hodowli, przeobraziła się jej baza żywieniowa i dzięki temu właśnie w dziale produkcji roślinnej dały się zauważyć zmiany najistotniejsze. Polegały one przede wszystkim na wprowadzaniu nowych kultur roślin paszowych, zwłaszcza okopowych, a także na stałym rozszerzaniu zasiewów motylkowych roślin pastewnych. Odbywało się to zazwyczaj kosztem likwidacji ugorów i zaorywania coraz to nowych terenów pastwiskowych, wykorzystywanych w pierwszej połowie XIX stulecia do hodowli owiec.

Tabela 1

SREDNIE PLANY ZBÓŻ I ROSLIN OKOPOWYCH NA TERENIE  
REJENCJI KOSZALIŃSKIEJ

(w q)

Zasokres	Psze- nica	Żyto	Jęcz- mień	Owies	Ziemniaki	Buraki cukrowe
1865—1870 a	8,0	8,0	9,2	9,2	.	.
1878—1887	10,7	6,0	10,7	8,1	73,1	.
1888—1897	11,5	16,0	9,3	8,1	84,2	165,1 b
1899—1903	15,9	12,6	14,6	13,5	124,6	207,3 c
1906—1910	20,3	15,1	18,8	17,8	137,2 d	.
1911—1915	21,4	16,2	19,8	18,5	148,0	291,7
Średnie zbiory dla Pomorza Zachodniego						
1906—1910	23,3	16,7	21,6	20,3	143,4	
1911—1915	23,7	18,6	21,6	21,0	152,3	290,5

a średnia wyliczona na podstawie danych za lata 1865, 1868 i 1870,

b średnia dla lat 1893—1897,

c dane tylko z roku 1898,

d wg innych danych 143,4 q, (zob. G. Müller, *Die Dichte der Bevölkerung im Regierungsbezirk Köslin*. Anklam 1922, s. 61.

Źródło: *Vierteljahrshefte zur Statistik des Deutschen Reichs*, 1899, III, s. 74—90; *Preussisches Handelsarchiv. Wochenschrift für Handel, Gewerbe und Verkehrsanstalten*, Jg., 1865 nr 52, s. 786; Jg. 1869 nr 1, s. 8—9, Jg., 1870 nr 52, s. 602—605; Meissner-Zuckers, *Die Landwirtschaft, W: Hinterpommern*, s. 49. Obliczenia własne (dane dla czasookresu 1899—1903) na podstawie *Festschrift des Königlich Preussischen Statistischen Bureaus zur Jahrhundertfeier seines Bestehens. Zweiter Teil. Tabellen — und Übersicht*. Berlin 1905, s. 60.

Polowa uprawa brukwi i buraków pastewnych datuje się od lat trzydziestych, lecz tylko w niektórych powiatach. O masowości tych upraw możemy mówić od lat pięćdziesiątych — sześćdziesiątych XIX wieku.<sup>29</sup>

Największe znaczenie wśród motylkowych roślin pastewnych zdobyły sobie odmiany białej i czerwonej koniczyny.<sup>30</sup> Nie była zbyt rozpowszechniona uprawa seradeli, nie przyjęły się także próby powszechnej uprawy lucerny.

Specjalizacja produkcji roślinnej, zarówno konsumpcyjnej, jak i paszowej, była wyraźnie uzależniona od struktury własnościowej gospodarstw, ta zaś — z kolei — określała profil i specjalizację produkcji.<sup>31</sup>

W ciągu okresu będącego przedmiotem rozważań wyraźnie wzrosła wydajność zbóż. W porównaniu jednak ze wskaźnikami ogólnopruskimi oddalała się ona coraz bardziej, mniej więcej od przełomu lat sześćdziesiątych — siedemdziesiątych. Pogłębiał się dystans w poziomie kultury agrotechnicznej upraw zbożowych i to nawet w odniesieniu do dwu pozostałych rejencji zachodniopomorskich. Z drugiej strony towarowość upraw roślin okopowych — zwłaszcza ziemniaków — znajdowała się stale na poziomie niewiele odbiegającym od przeciętnych notowań dla Prus. Ten dział rolnictwa stanowił w gospodarce obszarnej rejencji (przede wszystkim) coraz szerzej wykorzystywaną bazę surowca dla rodzimego drobnego przemysłu przetwórstwa rolno-spożywczego oraz dla hodowli bydła mlecznego, w gospodarce chłopskiej natomiast dla intensyfikacji produkcji trzody chlewnej.

Uwzględniając dość znaczne wahania w pogłowie trzody chlewnej oraz bazę wyjściową, możemy uznać, że ogólnie stopień rozwoju gospodarki hodowlanej w rejencji koszalińskiej, mimo znacznych przeszkód natury społeczno-ekonomicznej i komunikacyjnej, był w pierwszej połowie XIX wieku wyższy w porównaniu ze średnimi wskaźnikami odnoszącymi się do całego Pomorza Zachodniego czy dzielnic sąsiednich.<sup>32</sup> Także przez całą drugą połowę XIX i w pierwszym piętnastolecu XX stulecia wskaźnik wzrostu liczebnego zwierząt gospodarskich na terenie rejencji koszalińskiej — z pominięciem pogłowa owiec — wyrastał ponad przeciętne notowania dla całego Pomorza Zachodniego (np. w produkcji trzody chlewnej o 30%). O ile wskaźnik pogłowa w 1852 roku przyjmiemy za 100 to w 1914 roku wynosił on (w rejencji koszalińskiej) dla koni 163, dla bydła 230, dla trzody chlewnej 1457, a dla owiec tylko 22,8.<sup>33</sup>

Tak więc zasadnicze zmiany strukturalne polegały w tym dziale gospodarki rolnej rejencji na gwałtownym wręcz spadku pogłowa owiec, w przeciwieństwie do niemal koniunkturalnego — zwłaszcza od przełomu stuleci — wzrostu produkcji trzody chlewnej, a także — w dużo

Tabela 2

STAN LICZEBNY ZWIERZĄT INWENTARSKICH NA TERENIE REJENCJI  
KOSZALIŃSKIEJ

Rok	Konie	Bydło rogate	Owce	Trzoda chlewna
1852	53 371	164 086	903 235	41 340
1858	59 407	173 307	1 043 538	66 386
1861	60 559	169 189	1 171 634	54 701
1864	67 589	175 901	1 351 514	93 705
1867	68 026	168 075	1 382 876	101 327
1883 <sup>a</sup>	71 028	207 690	945 465	176 629
1892	76 099	254 428	621 871	259 149
1897	79 843	279 947	464 467	335 680
1900	83 154	290 512	419 547	408 483
1904	85 258	305 376	348 822	458 693
1907	90 419	337 335	325 659	529 742
1912		353 075	244 657	552 004
1913	97 719	354 726	212 641	610 168
1914	86 770	378 026	205 982	602 326

<sup>a</sup> stan na 10 I 1883 r., pozostałe wielkości z lat późniejszych każdorazowo z początków grudnia.

Zródło: *Tabellen und amtliche Nachrichten über den Preussischen Staat für das Jahr 1852*. Berlin 1855, s. 55—57; V. Hoyer, *Territorial — Geschichte*, s. 85; *Jahrbuch für die amtliche Statistik I Jg.*, Berlin 1863, s. 269, 272—277; *Vierteljahrshefte zur Statistik des Deutschen Reichs 1894*, II; 1898, II; 1905, *Ergänzungsheft IV*, 1909; *Ergänzungsheft I*; 1914, IV; 1915, III.

mniejszym stopniu — bydła mleczno-rzeźnego. Wzrost liczebny korelował z wyraźną poprawą średniej jakości fizycznej zwierząt.

Z badań wynika<sup>34</sup>, że można dla początków XX wieku wyodrębnić na terenie rejencji trzy rejony hodowlane o różnym stopniu jej intensyfikacji: północno-zachodni<sup>35</sup> (o najwyższych wskaźnikach), północno-wschodni<sup>36</sup> (o wskaźnikach zbliżonych do średniej prowincjonalnej) i największy — południowy<sup>37</sup> (charakteryzujący się w hodowli notowaniami poniżej przeciętnej dla Pomorza Zachodniego).

Obserwując stałe dążenie do zwiększenia znaczenia hodowli w ogólnym bilansie produkcji rejencji koszalińskiej, stwierdzamy, że jej rozwój — wyższy niż w rejencjach sąsiednich — nie odzwierciedlał w pełni istniejących wówczas warunków naturalnych. Hamowany był zbyt powolnym tempem produkcji pasz, zwłaszcza dla bydła. W efekcie towarowość produkcji zwierzęcej, mierzona obsadą sztuk na jednostkę terenów uprawnych, była mniejsza od notowań dla państwa pruskiego. Niski wskaźnik zaludnienia i urbanizacji<sup>38</sup> pozwalał mimo to rejencji na znaczny eksport mięsa. Inną bardzo ważną przyczyną zaniżo-

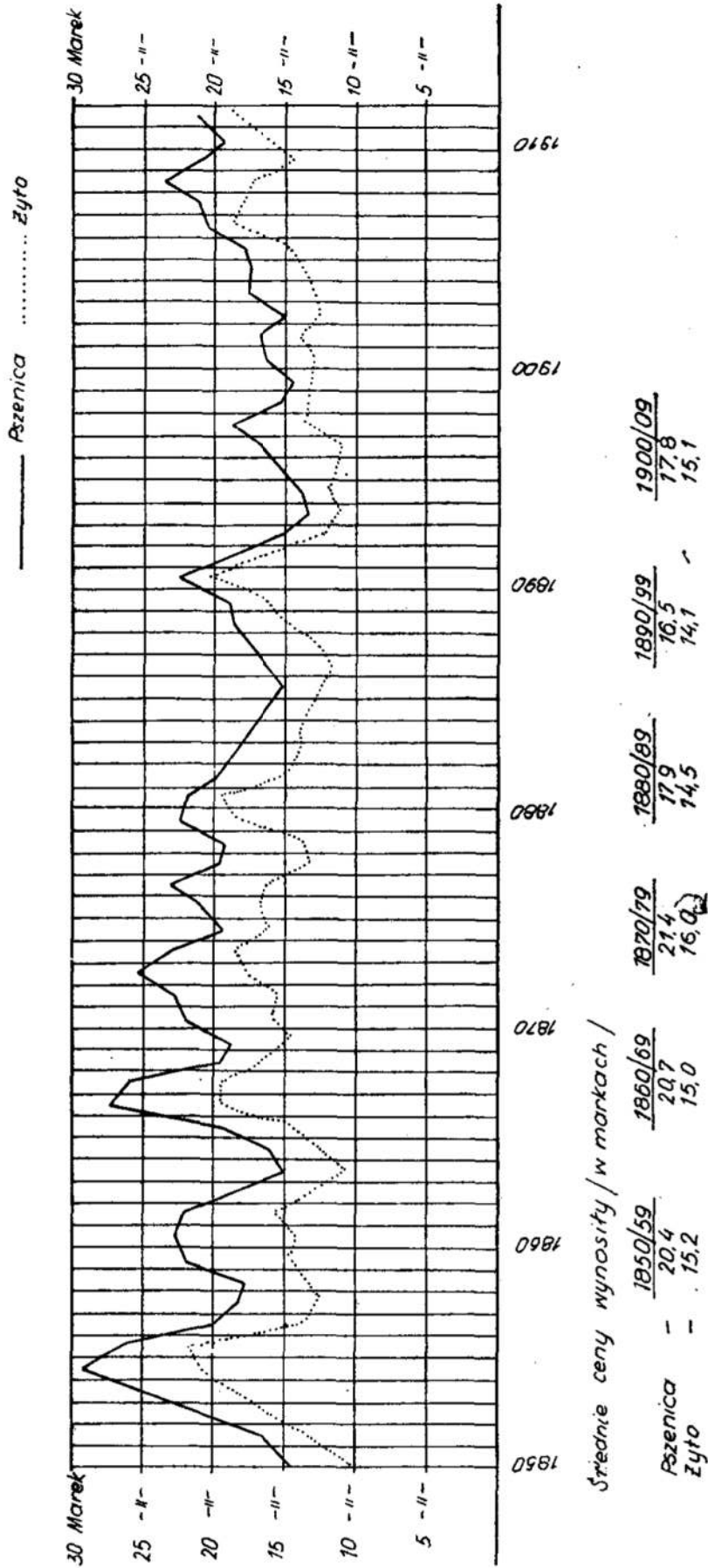
nego pułapu towarowości hodowli był też powolny i wąski (jak wykazano) zakres przeobrażeń społecznej struktury własnościowej na korzyść gospodarki chłopskiej. Istniała bowiem ścisła współzależność między wzrostem pogłowia stada zwierzęcego a strukturą agrarną. Konkretnie na terenie rejencji dostrzec można wyraźny związek między rozszerzeniem się sektora gospodarki chłopskiej średnio i pełnorolnej (do 20 ha) a wzrostem liczebności pogłowia przede wszystkim trzody chlewnej.

Mimo powiększenia areалу użytkowego i wzrostu wydajności, towarowość rolnictwa rejencji koszalińskiej odbiegała od wskaźników ogólnopruskich — ogólnie biorąc — we wszystkich jego działach. Poza przyczynami już wymienionymi, gospodarka rolna rejencji nie nadązała z powodu opóźnionego startu i bardzo powolnego tempa przeobrażeń agrotechnicznych. Stosowanie nawozów mineralnych na szerszą skalę rozpoczęło się dopiero przy końcu lat osiemdziesiątych XIX wieku. Mechanizacja była przy końcu ubiegłego stulecia — w porównaniu do stanu z połowy XIX wieku — widoczna, ale stopień pozytywnych zmian w bazie technicznych środków produkcji — zwłaszcza jeśli chodzi o stosowanie maszyn najwydajniejszych (do siewu, zbioru, młocki) — znacznie odbiegał nawet od analogicznych danych dla rejencji szczecińskiej i strzałowskiej<sup>39</sup>. Jednym z najważniejszych czynników intensyfikacji rolnictwa (w tym hodowli) rejencji koszalińskiej były melioracje, prowadzone jednak kompleksowo dopiero od przełomu XIX—XX wieku.

Niska towarowość gospodarki rolnej — w stosunku do dzielnic zachodnich Prus i Rzeszy — opóźniła także rozwój wszelkiego rodzaju spółdzielczości, instytucji kredytowych, placówek oświaty rolniczej itp.

Na podstawie analizy przekrojowych notowań cen podstawowych zbóż można stwierdzić dość wyraźną koniunkturalność przede wszystkim działu roślinnego gospodarki rolnej rejencji koszalińskiej i Pomorza Zachodniego (rys. 2). Coraz bardziej odczuwane były i na tym obszarze cykliczne wahania koniunktury gospodarczej. Z drugiej strony rozpiętość cen wynikała także z załamań produkcyjnych, będących następstwem niekorzystnych warunków meteorologicznych, którym — przy słabym ówczesnym poziomie wiedzy i kultury agrotechnicznej — nie umiano jeszcze przeciwdziałać.

Inny ważny problem wynikający dla badacza dziejów gospodarczych drugiej połowy XIX wieku wiąże się z odpowiedzią na pytanie, jaki był wpływ długotrwałego ogólnoswiatowego kryzysu rolniczego (w okresie lat osiemdziesiątych i do połowy dziewięćdziesiątych) na poziom produkcji i zbytu. Jest to zagadnienie złożone. Jeśli chodzi o rejencję koszalińską nie należy przeceniać negatywnych skutków tego kryzysu.



Rys. 2. Średnie ceny kwintala pszenicy i żyta na Pomorzu Zachodnim w latach 1850—1912

Nie pozostawił on na Pomorzu Zachodnim — a więc i w rejencji koszalińskiej (co zresztą dotyczy całości ziem polskich pod zaborem pruskim) — tak głębokich następstw jak np. na terenie Królestwa Polskiego<sup>40</sup>, w wyniku ochronnej (od 1879 roku) polityki celnej junkierskiego rządu pruskiego. Kryzys w rejencji koszalińskiej uwidaczniał się jedynie — i to tylko okresowo — w produkcji zbożowej. Dowodem potwierdzającym ten wniosek mogą być wyraźne wahania cen na zboże (żyto i pszenicę) w latach 1884/87 i 1891/94 (zob. rys. 2). Zwraca na to uwagę także A. Wielopolski<sup>41</sup>. Analiza średnich cen na żyto i pszenicę w układzie dziesięcioletnich przeciętnych nie wykazuje dla ostatniego ćwierćwiecza XIX stulecia jakichś wyraźniejszych różnic. Natomiast dział hodowlany nie zawiera w sferze produkcji żadnych negatywnych odchyśleń kryzysowych. Oczywiście pomijamy w tej ocenie hodowlę owiec jako przykład nieadekwatny w tym miejscu, bowiem niekorzystne kształtowanie się hodowli owiec miało zupełnie inne podłoże, sięgające już przełomu lat sześćdziesiątych — siedemdziesiątych. Dla przykładu w latach 1883—1897 wzrost pogłowia bydła osiągnął wskaźnik 34,5%, a trzody chlewnej 90% tzn. niemal się podwoił. Ponieważ na rynku wewnątrzniemieckim utrzymywały się stale (po 1879 roku) korzystne ceny na płody rolne — wyższe od średnich światowych — a prawie cała produkcja zbożowa i mięsna rejencji kierowana była właśnie na zaopatrzenie rynku wewnętrznego, to powinniśmy wnioskować, że nie było kryzysu zbytu. Nawet po pewnej liberalizacji prusko-niemieckich układów handlowych, ceny i w rejencji koszalińskiej na przełomie XIX—XX wieku stale rosły: wolniej na produkty zbożowo-rolne, szybciej na produkty pochodzenia zwierzęcego. Rolnictwo odnosiło znaczne korzyści (jak w Wielkopolsce) dostarczając swoich płodów przemysłowym częściom Niemiec. Taki trend handlowo-konsumpcyjny sprzyjał w tym okresie względnej intensyfikacji zwłaszcza działu hodowlanego rolnictwa rejencji koszalińskiej.

Z zasadniczych ustaleń wynika, że wybitnie rolnicza rejencja koszalińska, wraz z całym Pomorzem Zachodnim, stojąca na uboczu nurtu uprzemysłowienia gospodarki Niemiec, nie była i regionem rolniczo kwitnącym. W ciągu ćwierćwiecza na przełomie XIX—XX wieku wartość dochodowa ziemi uprawnej spadła tutaj wyraźnie (w każdym powiecie) mimo sprzyjających kryteriów innej wyceny dochodowości<sup>42</sup>, jakie niewątpliwie niosły za sobą znaczne inwestycje melioracyjne.

Przeciętna dochodowość z ha ziemi uprawnej w wysokości 8,2 marki w latach 1886—1887 stawiała rejencję koszalińską, wspólnie z rejencją gabińską, na ostatnim miejscu w Prusach<sup>43</sup>. Większość powiatów rejencji koszalińskiej w tej statystyce okupowała czołowe miejsca — licząc od najmniejszej wartości dochodowej. Tylko powiat kosza-

liński, sławieński i kołobrzeski osiągnęły średnio wymiary zbliżone do krajowych. Istniały też mikroregiony gospodarcze bardziej zaawansowane (o lepszych glebach i wyższej kulturze rolnej), gdzie wartość dochodowa liczona odrębnie, niezależnie od granic administracyjnych, przewyższała niekiedy przeciętną dla całej II Rzeszy.<sup>44</sup>

Dochodowość z ziemi uprawnej w rejencji koszalińskiej spadła w latach 1886—1912 o prawie 45%. W 1912 roku była ona niższa o 30% w porównaniu do średniej dla prowincji zachodniopomorskiej i aż o 120% od notowań ogólnopruskich<sup>45</sup>. Pogłębiał się dystans i potęgowało względne ubóstwo rolnictwa rejencji w porównaniu do dzielnic położonych na zachód od Łaby.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Autor przygotowuje do druku skróconą wersję obszernego studium analitycznego poświęconego gospodarce rejencji koszalińskiej w latach 1850—1914.

<sup>2</sup> A. Wielopolski, *Gospodarka Pomorza Zachodniego w latach 1800—1918*. Szczecin — Poznań 1959.

<sup>3</sup> J. Lindmajer, *Z problemów uwłaszczenia chłopów w Koszalińskim 1807—1848*. „Rocznik Koszaliński” 1975, s. 93.

<sup>4</sup> Por. tamże, tab. 1, s. 89.

<sup>5</sup> A. Wielopolski, *Gospodarka...*, s. 133; F. G. Knapp, *Die Bauern — Befreiung und der Ursprung der Landarbeiter in älteren Teilen Preussens*. Leipzig 1887, Bd I, s. 233. Postanowienia tej deklaracji obowiązywały tylko w trzech rejencjach: szczecińskiej, koszalińskiej i gdańskiej.

<sup>6</sup> Średnia powierzchnia tych gospodarstw wynosiła 29,5 ha. Obliczenia wg. A. Meitzen, *Der Boden und die landwirtschaftlichen Verhältnisse des Preussischen Staates*, Bd. VI, Anlagen, s. 448.

<sup>7</sup> Wskaźnik obliczono wg. A. Meitzen, j.w., s. 272. W innych rejencjach i prowincjach pomiary uwłaszczeniowe (spisywanie recesów) trwało do 1865 r.

<sup>8</sup> Obliczenia własne na podstawie źródła j.w.

<sup>9</sup> Największe średnie nadziały pozostawały w rękach chłopów powiatu leborsko-bytowskiego (38 ha), w powiecie drawskim (35,3 ha) i świdwińskim (33,4 ha), najmniejsze w powiecie sławieńskim (26,5 ha) i białogardzkim (27,5 ha). Obliczenia własne na podstawie źródła j.w.

<sup>10</sup> Chodziło o gospodarzy dysponujących co najmniej dwoma końmi i uprawiających powyżej 40 mórg ziemi średniej klasy (Mittelboden). Takie było kryterium sprzężajności na Pomorzu Zachodnim. Podana wielkość i klasa ziemi obowiązywała np. w powiecie słupskim. V. Hoyer, *Territorial — Geschichte*, s. 84; *Statistik des Stolper Kreises*. Stolp 1865, s. 28.

<sup>11</sup> Por. dane o obrocie ziemią w latach 1865—1867. *Zeitschrift des Königlich Preussischen Statistischen Bureaus*, 11 Jg., 1871, H. I—II, s. 130—131.



<sup>12</sup> Obliczenia własne wg. *Zeitschrift...*, 5 Jg., 1865, s. 5; WAP Szczecin, Rep 65 b, *Präsidialabteilung* 1371, s. 154.

<sup>13</sup> V. Hoyer, *Territorial — Geschichte*, s. 54. 1 morga pruska = 0,255 ha.

<sup>14</sup> Chodzi o likwidację odlogów i nieużytków, melioracje, powszechne zarzucanie trójpólówki na rzecz płodozmianu itp.

<sup>15</sup> Chciano tym sposobem skuteczniej zapobiec osiedlaniu się na Pomorzu Zachodnim, a przede wszystkim we wschodnich powiatach rejencji koszalińskiej, dalszej ludności polskiej.

<sup>16</sup> J. Neumann, *Die Verhältniss der Landwirtschaft in Pommern*. Stettin 1906, s. 18; F. Pagenkopf, *Die innere Kolonisation, ihr Ziel und ihr gegenwärtiger Stand*. Berlin, 1909, s. 11.

<sup>17</sup> Razem w całej prowincji zachodniopomorskiej powstało tym sposobem 1041 gospodarstw.

<sup>18</sup> Obliczenia własne na podstawie danych w maszynopisie pracy J. Lindmajer, *Przeobrażenia ekonomiczne na terenie rejencji koszalińskiej w latach 1850—1914*. Gdańsk — Słupsk 1966.

<sup>19</sup> Tamże, s. 60.

<sup>20</sup> Obliczenia własne na podstawie A. Meitzen, *Der Boden*. Bd VI, Anlagen, s. 81.

<sup>21</sup> Były to powiaty: bobolicki, bytowski, kołobrzesci, świdwiński.

<sup>22</sup> B. Drewniak, *Robotnicy sezonowi na Pomorzu Zachodnim 1890—1918*. Poznań 1959, s. 68.

<sup>23</sup> Rozdział o prywatnych parcelacjach w powiecie kołobrzescim zawiera praca M. Sering, *Die innere Kolonisation im Östlichen Deutschland*. Leipzig 1894.

<sup>24</sup> Za 1 ha ziemi uprawnej płacono w rejencji koszalińskiej w okresie lat 1835—1855 średnio po 308 marek. W 1898 roku za ziemię orną przeciętnej klasy bonitacyjnej (w okolicach Koszalina) płacono do 1740 marek.

<sup>25</sup> *Die Industrie — und Handelskammer den Regierungsbezirk Köslin zu Stolp i. Pom. 1900 bis 1825*, W: *Ostpommersche Wirtschaft*, 2 Jg., Nr 3, 1925, s. 49. Największą lesistość wykazywały w 1913 roku powiaty: miastecki — 41%, bobolicki — 35,5% i drawski — 32,5%.

<sup>26</sup> Największy ubytek pastwisk od 1861 roku do pierwszej wojny światowej notowały powiaty: bytowski — 13,2%, szczecinecki i świdwiński — po 4,8%.

<sup>27</sup> Obliczenia na podstawie danych *Monatshefte zur Statistik des Deutschen Reichs* 1880, Oktober — Heft, s. 10—14; 1915, I, s. 220—228; *Die pommersche Landwirtschaft*. 36 Tafeln mit graphischen Darstellungen (bm i rw). Tafel 20.

<sup>28</sup> Areał pszenicy (w tym przeciętnie ok. 85—90% ozimej) wynosił w 1879 roku 9573 ha, w 1914 roku 11 582 ha. Wg źródła jak w przypisie 27.

<sup>29</sup> Areał uprawy: buraków pastewnych w 1879 roku — 848 ha, w 1913 roku — 3968 ha, brukwi w 1879 roku — 8506 ha, w 1913 roku 20 951 ha. Innych roślin pastewnych (biała rzepa, marchew) uprawiano do 1000 ha.

<sup>30</sup> W 1879 roku — 49 805 ha, w 1913 roku 65 858 ha.

<sup>31</sup> Intensyfikacja upraw zbożowych była większa w majątkach junkiersko-obszarnicznych niż w gospodarstwach chłopskich.

<sup>32</sup> O ile stan pogłowia w 1816 roku przyjmiemy za 100, to w 1849 roku wynosił on dla koni 136, dla bydła 147, dla owiec 265, dla trzody chlewnej 167. Obliczenia własne na podstawie A. Meitzen, *Der Boden*. Bd IV, Anlagen, s. 570—571; F. Restorff, *Topographische Beschreibung*, s. 37—38. Por. do wniosków A. Wielopolski, *Gospodarka...*, s. 59; A. Bukowski, *Pomorze w dobie narastania i rozwoju kapitalizmu*, s. 140.

<sup>33</sup> Obliczenia własne wg danych *Tabellen...* 1852, s. 55—57; *Vierteljahrshefte zur Statistik...* 1915, III.

<sup>34</sup> Między innymi posłużono się przelicznikiem pogłowia zwierząt na 100 ha użytków rolnych w poszczególnych powiatach. Wzięto też pod uwagę kryterium naturalnych warunków glebowo-klimatycznych, strukturę własności rolnej i postęp prac nad polepszaniem wydajności trwałych użytków zielonych.

<sup>35</sup> Powiaty: kołobrzeski, koszaliński i sławieński.

<sup>36</sup> Powiaty: słupski i lęborski.

<sup>37</sup> Wszystkie pozostałe powiaty rejencji.

<sup>38</sup> W latach 1852—1910 ogółem ludność rejencji wzrosła z 468 tys. do 620 tys., wskaźnik ludności miejskiej z 21 do 31,5% (dla Pomorza Zachodniego jako całości wynosił on w 1910 roku 43%).

<sup>39</sup> Np. według danych z lat 1894—1895 rejencja koszalińska, w porównaniu z rejencją szczecińską, posiadała mniej siewników rządowych 4,6 raza, kosiarek 3 razy, młocarni parowych ponad 2 razy. Od 90 do 98% tych maszyn to własność majątków obszarnczych. Obliczenia na podstawie *Statistik des Deutschen Reichs*. N. F., Bd 112. Berlin 1898, s. 166—167 i 180.

<sup>40</sup> Z Królestwa Polskiego czy z Galicji musiano eksportować płody na warunkach narzuconych przez ekstensywne rolnictwo amerykańskie i pokonywać protekcyjne granice celne. Stąd bardzo powolna akumulacja kapitału w rolnictwie zaboru rosyjskiego, a jeszcze mniejsza w zaborze austriackim.

<sup>41</sup> A. Wielopolski, *Gospodarka...*, s. 153—155.

<sup>42</sup> W toku klasyfikacji gruntów w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia ustalona została tzw. wartość dochodowa ziemi (*Grundsteuerreinertrag*), na podstawie której dokonywano wymiaru podatku gruntowego. Dla późniejszego okresu nie odzwierciedlała ona bieżących i faktycznych rozmiarów dochodu uzyskiwanego z poszczególnych klas gruntów i użytków rolnych, a jedynie mogła oddawać w przybliżeniu względne zróżnicowanie tego dochodu dla odmiennych areałów i gospodarstw.

<sup>43</sup> Najwyższe wskaźniki dochodowości miały rejencje: Cöln 39,6 marki, Düsseldorf 38,4 marki; inne: królewiecka i kwidzyńska po 9,8 marki, poznańska 10,2 marki, bydgoska 11 marek. *Zeitschrift...* XLII Jg., Berlin 1902, s. 129.

<sup>44</sup> Np. rejon o powierzchni ok. 700 km<sup>2</sup> między liniami kolejowymi Darłowo — Sławno, Sławno — Słupsk, Słupsk — Ustka posiadał w 1903 roku średnią wartość dochodową z ha ziemi uprawnej w wysokości 17 marek. Zb. *Handelskammer für Regierungsbezirk Köslin zu Stolp in Pommern*. 4. Jahresbericht für das Jahr 1903/1904, s. 26—27.

KAZIMIERA WOŁOS

## ZMIANY STUKTURY I FUNKCJI RODZINY WIEJSKIEJ

(na przykładzie Koszalińskiego)

W problematyce kultury każdej społeczności istotne znaczenie mają badania nad rodziną. Umożliwiają one dotarcie do mechanizmów przemian zarówno w sferze działań zbiorowych jak i zachowań indywidualnych. Rodzina, jako podstawowa grupa społeczna, stanowi instytucję łączącą aspekty społeczne i indywidualne w kulturze. Jest przekaznikiem tradycji i stanowi płaszczyznę na której przeżywa się treści i wartości współczesnego życia społecznego. Stanowiąc pomost między teraźniejszością i przeszłością, gwarantuje kulturową ciągłość. Stąd też zainteresowania naukowe problematyką rodziny, zwłaszcza socjologów i etnografów, mających w pełni swoje uzasadnienie. Badania nad ludzkimi postawami i wartościowaniami ujawniają w sposób bardziej szczegółowy mechanizmy przemian kulturowych i ich kierunek rozwojowy. Szczególnie interesującym przedmiotem badań naukowych są zjawiska kulturowe zachodzące na ternie ziem zachodnich i północnych, gdzie doszło do zetknięcia się różnych kultur regionalnych i różnych wzorów kulturowych reprezentowanych w obrębie rodziny.

Osadnicy zasiedlający tereny województw: koszalińskiego i słupskiego wywodzili się przede wszystkim ze wsi, z terenów byłych województw: bydgoskiego, kieleckiego, poznańskiego, łódzkiego, lubelskiego i warszawskiego. Prawie czwartą część osiedlających się stanowili repatrianci z ZSRR. Osiedlając się na tym terenie zastali część ludności autochtonicznej kaszubskiej. Ludność napływowa i rodzima reprezentowała różne typy kulturowe wynikające z odmiennych historyczno-politycznych i ekonomicznych warunków terenów, które uprzednio zamieszkiwała. W sferze życia rodzinnego reprezentowała tradycyjny model rodziny i wzorce kulturowe zawarte w jego ramach. Model ten ukształtowany został na tradycyjnej ideologii religijnej, oficjalnym prawodawstwie i środowiskowych wzorach kulturowych<sup>1</sup>.

W warunkach tradycyjnej wsi cechującej się uniformizmem kulturowym życie jednostki i rodziny musiało przebiegać według określo-

nego schematu obwarowanego normami obyczajowymi. Tradycyjny system kontroli społecznej posiadał wiele norm porządkowych życia społecznego o charakterze głównie norm moralnych, co zwiększyło siłę jego oddziaływania. Ścisły związek rodziny z gospodarstwem rolnym, a także charakter współżycia wioskowego, implikowały w dużej mierze chłopskie małżeństwo już na etapie doboru partnerów. Dobór ten nie był pozostawiony decyzji młodych. Musieli oni liczyć się w tym względzie zarówno z rodzicami — dawcami ziemi, jak i z szerokim zespołem krewniaczym i sąsiedzkiem, z którym mieli pozostawać w bliskich związkach współpracy i pomocy wzajemnej<sup>2</sup>. Normy religijne i prawne odnoszące się do rodziny w tradycyjnej kulturze wsi były zbieżne z typem chłopskiego gospodarowania, odpowiadały też obiektywnym warunkom tradycyjnego chłopskiego bytowania. Ta zbieżność sprawiała, że tradycyjny model rodziny i małżeństwa trwał przez pokolenia zmieniając się niewiele. Dążenia tradycyjnej rodziny wiejskiej — zdaniem K. Dobrowolskiego — sprowadzały się do: 1) posiadania potomstwa i utrzymania go przy życiu, 2) wychowania potomstwa do zadań wyznaczonych tradycyjnymi wzorami, 3) zabezpieczenia mu przyszłości przez wyposażenie w ziemię, ruchomości lub ewentualne spłaty<sup>3</sup>.

Tradycyjny model rodziny i mieszcący się w jego obrębie wzór kulturowy reprezentowany przez rodziny osiedleńcze uległ dużym zmianom w wyniku różnorodnych procesów kulturowych zachodzących na nowym terenie. Po pewnym czasie w obrębie każdej z przeniesionych w nowe środowisko kultur regionalnych zaszły istotne przekształcenia, różne w każdej z tych kultur. Mieliśmy tutaj do czynienia ze zjawiskami zanikania jednych elementów kulturowych, rozszerzania się i upowszechniania innych, wzajemnych zapożyczeń. Równoległe z nimi trwał proces przyjmowania nowych elementów z zewnątrz: ze szkoły, miasta, środków masowego przekazu. Proces ten miał różny przebieg u różnych grup osadniczych i w różnych społecznościach lokalnych, co było uzależnione m. in. od liczebności tych grup oraz bogactwa i trwałości ich odrębnych form kulturowych.

Ten długotrwały i złożony proces, trwający do dziś, wpierw objął zewnętrzne treści kulturowe, jak: narzędzia, odzież, pożywienie, sposoby gospodarowania, a następnie treści rzadziej ukazywane na zewnątrz: zwyczaje i obrzędy zarówno doroczne jak i rodzinne.

W całościowym procesie przemian społecznych stałym przeobrażeniem ulega model rodziny. Zewnętrzne wpływy kulturowe działające na współczesną wieś w warunkach zróżnicowania jej składu społeczno-zawodowego sprawiają, że życie jednostki i rodziny przestaje być uzależnione tylko od wymogów obowiązującego wszystkich wzoru kulturowego. Treści społeczeństwa globalnego kształtujące model współcze-

snej rodziny w środowisku wiejskim są przejmowane nie biernie i mechanicznie, lecz selektywnie, zostając stopniowo adoptowane do warunków bytowania wiejskiego. Fakt, że poszczególne środowiska lokalne, a nawet pojedyncze rodziny, w niejednakowym stopniu przyswajają wspomniane treści powoduje, że mamy tutaj do czynienia z większym lub mniejszym zróżnicowaniem środowisk również i w sferze życia rodzinnego. Zróżnicowanie to występuje niekiedy nie tylko między środowiskami lokalnymi, lecz także między pojedynczymi rodzinami lub grupami rodzin zamieszkującymi w jednej wsi.

Potwierdziły to wyniki dotychczasowych badań socjologicznych i etnograficznych<sup>4</sup>, a także badań własnych przeprowadzonych w pięciu wsiach województw koszalińskiego i słupskiego nad przeobrażeniami obrzędowości weselnej na tle zmian modelu małżeństwa i rodziny wiejskiej. Badaniami objęto prawie wszystkie małżeństwa które zawierały związki małżeńskie w badanych miejscowościach. Wytypowane do badań wsie mają zróżnicowaną strukturę zawodową i osiedleńczą, różnią się liczbą mieszkańców, znajdują się w różnych odległościach od ośrodków miejskich, objęte są w różnym stopniu procesami urbanizacyjnymi<sup>5</sup>.

Zebrany materiał w postaci 182 kwestionariuszy pozwala na bliższe poznanie mechanizmów przemian współczesnej rodziny wiejskiej na ziemiach zachodnich, na sformułowanie pewnych ogólnych wniosków czy hipotez<sup>6</sup>.

W wyniku migracji i ogólnopolskich procesów urbanizacyjnych rodzina ta przechodzi duże zmiany zarówno w swej strukturze, jak i w pełnionych funkcjach. Przeobrażeniu ulega również ideologia tradycyjnego małżeństwa i rodziny tkwiąca w świadomości i wyobrażeniach mieszkańców wsi.

#### STRUKTURA RODZIN

Zmiany zachodzące w strukturze rodziny uwidaczniają się przede wszystkim w: 1) zmianie jej wielkości, spowodowanej zmniejszaniem się liczby rodzin wielopokoleniowych i liczby dzieci w rodzinie, 2) zmianie jej więzi wewnętrznej oraz 3) w strukturze władzy.

Pod względem liczby rodzin wielopokoleniowych poszczególne środowiska lokalne wykazują zróżnicowanie. Największa ich liczba występuje w Barzowicach. W tej wsi mamy równocześnie do czynienia z występowaniem największej liczby rodzin rolniczych. Istnieje zatem współzależność między kategorią zawodową a liczbą rodzin wielopokoleniowych. Występowanie najmniejszej liczby tych rodzin w środowisku pegeerowskim można wytłumaczyć m. in. lepszymi warunkami miesz-

kaniowymi oferowanymi przez gospodarstwa państwowe, co pozwala na szybsze usamodzielnienie się rodzin. Jest to zgodne z dążeniami zdecydowanej większości informatorów (78,0%), którzy wolą żyć w rodzinie małej, czując się w tym gronie najlepiej. Występowanie większej liczby rodzin wielopokoleniowych w środowisku rodzin rolników indywidualnych świadczyć może o pewnych pozostałościach tradycyjnego modelu rodziny wiejskiej, ale obok tego większe znaczenie obecnie mają konkretne warunki mieszkaniowe, zapewniające realizację dążeń i potrzeb informatorów szczególnie najmłodszej grupy wieku.

Obok zjawiska zmniejszania się liczby rodzin wielopokoleniowych, cechą charakterystyczną zmian współczesnej rodziny wiejskiej jest malejąca dzietność.

Porównując liczbę dzieci w rodzinach pochodzenia z liczbą w rodzinach prokreacji, stwierdzić należy mniejszą dzietność tych drugich. Różnica ta jest szczególnie widoczna w rodzinach pracowników PGR. Najwyższą przeciętną dzietności rodzin prokreacji obserwuje się wśród rolników.

Największą dzietność w rodzinach pochodzenia wykazują rodziny autochtonów, kaszubskie, małopolskie i z Centralnej Polski. W rodzinach prokreacji nie widać już większych różnic między rodzinami różnego pochodzenia regionalnego. Jedynie rodziny kaszubskie mają wyższą przeciętną liczbę dzieci. Sytuacja ta świadczy o zmianie dzietności rodzin wiejskich zmierzającej do zmniejszania liczby dzieci we wszystkich rodzinach, co jest wynikiem m. in. stosowania kontroli urodzeń i jej ogólnej ekceptacji. Bowiern potrzebę planowania liczby dzieci w rodzinie dostrzega prawie 90,0% informatorów.

W zmniejszającym się modelu rodziny przemianom ulega także jej więź wewnętrzna. W nowych warunkach społecznych spowodowanych migracjami przestrzennymi i społecznymi tworzą się nowe więzi rodziny. Poprzez zakład pracy lub szkołę zwiększa się udział więzi zawodowo koleżeńskich, aczkolwiek nie zawsze sięgających zbyt głęboko. Na pytanie o przyjaciół spoza rodziny 47,0% informatorów stwierdziło, że nie posiada takowych, uważając za wystarczające kontakty w obrębie rodziny.

Najbardziej „rodziną” kategorią zawodową okazali się rolnicy, jednak w niewiele większym stopniu od pozostałych kategorii zawodowych. Najbardziej „usposobieni rodzinnie” są ludzie w wieku 50 i więcej lat (71,4%). Z grup pochodzenia regionalnego najbardziej „rodziną” obok autochtonów jest grupa wielkopolsko-pomorska a następnie repatriancka i centralna oraz w niewiele mniejszym stopniu kaszubska.

Natomiast najbardziej otwartą na kontakty pozarodzinne jest grupa

mazowiecko-podlaska i małopolska. Kontakty w obrębie rodziny zależą w dużym stopniu od jej liczebności w tej samej wsi lub w sąsiednich. W przypadku grupy kaszubskiej — osiadłej od dawna na tym samym terenie, będącej w połowie „rodzinną” i „pozarodzinną” kontakty w rodzinie mogą być zastąpione po części kontaktami ze „starymi znajomymi” z tej samej wsi lub okolicznych. W warunkach zbyt dużych odległości między członkami rodziny lub spokrewnionymi rodzinami (do takich bardziej rozproszonych należą rodziny z małopolski), kontakty między rodzinami lub w obrębie rodzin ograniczają się najczęściej do odwiedzin raz w roku w okresie urlopu. Nawet ważne uroczystości rodzinne nie zawsze są w stanie zebrać wszystkich bliższych krewnych. Ludność rolnicza ze względu na charakter pracy i brak ustawowego urlopu najczęściej przyjmuje krewnych z miast.

Z dwu pozostałych kategorii zawodowych częściej u rodziny spędzają swoje urlopy pracownicy PGR (37,5%), „inni” (33,6%). Warto tutaj zaznaczyć, że inne formy spędzania urlopów wśród pracujących zawodowo mieszkańców wsi są bardzo rzadko praktykowane.

Zmieniające się warunki społeczno-ekonomiczne wsi i przeobrażenia rodziny spowodowały także zmianę podziału ról i władzy rodzinnej. Zmieniają się również stosunki pomiędzy małżonkami. Szczególnie u młodszych informatorów obserwuje się tendencję do szukania partnerskich stosunków w małżeństwie, właściwą dla młodzieży miejskiej. W rodzinie utrwała się stopniowo zarówno w poglądach jak i w praktyce mniejszy ustrój władzy polegający na podziale jej między męża i żonę, a często i dorastające dzieci. Ewolucja życia rodzinnego zmniejszyła przywileje męża-ojca, który w kulturze tradycyjnej miał najwięcej do powiedzenia w rodzinie. Obecnie zarówno w poglądach jak i praktyce uwidacznia się jako powszechne zjawisko upadek tradycyjnej władzy męża-ojca.

Największy udział męża jako głowy rodziny występuje jeszcze w rodzinach rolniczych (41,9%). Największy odsetek rodzin w których decyzje rodzinne podejmuje się wspólnie znajduje się w środowisku pegeerowskim (43,8%), natomiast największą liczbę rodzin w których głową rodziny jest kobieta posiada kategoria zawodowa „inni” (34,5%). W przypadku wspólnego podejmowania decyzji rodzinnych wśród rolników i kategorii zawodowej „inni”, brak większych różnic ilościowych wiąże się zapewne z tym, że zjawisko podejmowania wspólnie decyzji rodzinnych występuje przede wszystkim w rodzinach najmłodszej kategorii wieku, w której znajduje się niewielka ilość pracowników PGR.

Rozpatrując zagadnienie w aspekcie pochodzenia regionalnego infor-

matorów należy stwierdzić, że priorytet męża-głowy rodziny występuje najliczniej w rodzinach repatrianckich i małopolskich, co stanowi w pewnej mierze kontynuację tradycyjnych układów w rodzinie. Potwierdzeniem tego jest również fakt występowania żony jako głowy rodziny w rodzinach: kaszubskiej, wielkopolsko-pomorskiej i autochtonicznej, gdzie pozycja kobiety w rodzinie była wyższa aniżeli na terenach małopolskich czy centralnych. Najmniejszy udział żony jako głowy rodziny występuje w rodzinach ukraińsko-łemkowskich. W tych rodzinach oraz małopolskich obserwujemy zarazem najwyższy wskaźnik wspólnego podejmowania decyzji w rodzinie.

Zmiana podziału władzy w rodzinie wiąże się z przemianami w podziale pracy między małżonkami. Obecnie, jeżeli takowy występuje, to odbiega on nieco od zasad podziału typowego dla rodzin tradycyjnych. U jego podstaw obecnie znalazły się przede wszystkim wymogi lepszej organizacji pracy w unowocześniających się gospodarstwach rolnych i domowych. W rodzinach rolniczych kobiety oprócz zajęć domowych pomagają także w gospodarstwie, najczęściej w hodowli, rzadziej w polu. Przy pracach wokół inwentarza żywego często stosowany jest następujący podział: kobieta oprząta świnie i drób, mężczyzna — konie i krowy. Do jego zadań w rodzinach rolniczych należy praca w polu załatwianie opału, a także różnych spraw w urzędach i instytucjach. Podział pracy w rodzinach pegeerowskich i innych dotyczy najczęściej dwu sfer: domu, który jest domeną kobiety i sfery pozadomowej (podwórze, działka, hodowla), które najczęściej stanowią domenę pracy mężczyzn. Podział ról i zadań w rodzinie wyznaczony jest przede wszystkim tym, czy kobieta prowadzi wyłącznie dom czy ponadto pracuje zawodowo.

Również i pod tym względem obserwujemy zróżnicowanie środowisk. Najmniejsza liczba kobiet pracujących zawodowo występuje w Barzowicach — wsi rolniczej, największa w Tychowie — wsi najbardziej zurbanizowanej ze wszystkich badanych, w której ludność zatrudniona jest w różnych zakładach pracy i instytucjach funkcjonujących we wsi. W kwestii podejmowania pracy zawodowej przez kobiety informatorzy mają różne zdania. Zróżnicowanie opinii w tym względzie uwarunkowane jest m. in. strukturą zawodową i strukturą wieku informatorów.

Deklarując akceptację lub negację pracy zawodowej kobiet ok. 25,0% informatorów wyrażało swoje opinie z różnymi uwagami i zastrzeżeniami. Prawie 40,0% informatorów akceptuje podejmowanie pracy zawodowej przez kobiety, co świadczy o nowym spojrzeniu na ich rolę w rodzinie i poza rodziną, dostrzegając w nich partnera życiowego uczestniczącego na równi z mężczyzną we wszystkich pracach w gospodarstwie, a także wspierającego budżet domowy.



## WSPÓŁCZESNE FUNKCJE RODZINY

Postęp społeczny obserwowany na wsi szczególnie w ostatnich latach oraz zmiany w modelu rodziny wiejskiej sprawiają, że wraz ze zmianą jej struktury przeobrażeniom ulegają także dotychczasowe jej funkcje określone społeczno-ekonomicznym i kulturowym charakterem społeczeństwa, w ramach którego rodzina występuje. Ilość funkcji i ich rodzaje określone bywają przez badaczy różnie<sup>7</sup>. Ogólnie funkcje współczesnej rodziny można podzielić na: 1) produkcyjną, która obejmuje cały zespół czynników gospodarczych mających na celu utrzymanie bytu rodziny, 2) prokreatywną, polegającą na utrzymaniu potomstwa, 3) wychowawczą, polegającą na świadomym i celowym wprowadzaniu wychowanków w określony system kulturowy, 4) zabezpieczającą, mającą na celu zabezpieczenie przez rodzinę bytowych potrzeb jednostki i jej ochrony prawnej, 5) emocjonalną, kształtującą dobre samopoczucie jednostki i zapewniającą jej utrzymanie równowagi psychicznej, 6) religijną przysposabiającą jednostkę do życia w określonym systemie religijnym, 7) twórczą w dziedzinie kultury, polegającą na wprowadzaniu do zasobu kulturowego rodziny nowych elementów<sup>8</sup>. Poszczególne rodzaje funkcji, które wzajemnie się uzupełniają, odzwierciedlają poszczególne fazy życia małżeńsko-rodzinnego a także środowiskowe odmiany rodziny.

W tradycyjnej rodzinie wiejskiej losy gospodarstwa i rodziny były ze sobą nierozzerwalnie związane. Produkcja gospodarstwa wytwarzana była przez rodzinę i na jej użytek. Zmiana funkcji produkcyjnej polegała na tym, że organizacja produkcji i jej rozwój w gospodarstwie zmierza w kierunku gospodarki przemysłowej, przeznaczonej na wymianę towarową. Obserwuje się to szczególnie w dużych gospodarstwach rolnych. W mniejszych natomiast mamy do czynienia z ograniczaniem funkcji produkcyjnej polegającym na tym, że produkcję z gospodarstwa kieruje się tutaj na uzupełnienie dochodów płynących z pracy zarobkowej poza gospodarstwem. Spośród 32 informatorów utrzymujących rodziny z dwu źródeł dochodu: gospodarstwa rolnego i pracy zarobkowej, 27 tj. 84,4% jako główne źródło dochodu podaje pracę zarobkową. W aktualnej sytuacji dużych możliwości podjęcia pracy poza gospodarstwem, stworzone zostały różne źródła dochodu niezależnie od dochodu z gospodarstwa. Z drugiej jednak strony sytuacja ekonomiczna w rolnictwie, szczególnie w ostatnich latach, stworzyła warunki uzyskania większej dochodowości w gospodarstwie rolnym przez koncentrację ziemi, specjalizację produkcji, intensyfikację i mechanizację. Wysoki stopień mechanizacji gospodarstw rolnych, wyposażenie ich w urządzenia i narzędzia, lepsze aniżeli w innych regionach kraju wyposażenie

gospodarstw domowych zachęcają wręcz do pracy w rolnictwie. Na tych ziemiach gospodarstwo traktowane jest głównie jako interes, jako warsztat pracy przynoszący właściwe wynagrodzenie, a nie jako ojcowiznę. Umiejętne jego wykorzystanie dla gospodarstwa domowego, wykształcenia dzieci i uzyskania przez nie innych zawodów, stanowi w opinii mieszkańców niektórych środowisk o prestiżu rodziny. Świadczą o tym wypowiedzi wielu informatorów na temat środowiskowych autorytetów i osób cieszących się szacunkiem i poważaniem we wsi. Do takich należą m. in. „dobrzy gospodarze”, „dobrzy, uczciwi rolnicy”, „młodzi i dobrzy gospodarze”, „światli gospodarze i kształcący dzieci” itp. Wysoki prestiż tych osób uznaje zarówno środowisko rolnicze jak i mieszane pegeerowsko-rolnicze.

Obecna sytuacja wsi, w której losy rodziny przestały zależeć od losów gospodarstwa, ma duży wpływ na kształtowanie się nowego modelu konsumpcji mieszkańców wsi i ich stylu życia, który zmierza do dorównania normom konsumpcyjnym ogólnie społecznym.

Druga funkcja rodziny — funkcja prokreatywna — została utrzymana przez rodzinę przy tendencji ograniczania potomstwa ale zabezpieczania mu wyższego poziomu opieki zdrowotnej i kulturalnej. Deklarowany przez informatorów model dzietności rodziny wiejskiej wynosi 3 dzieci przy czym nie ma tutaj większych różnic w wypowiedziach informatorów poszczególnych kategorii zawodowych i pochodzenia regionalnego. Różnice w deklaracjach obserwujemy natomiast w poszczególnych kategoriach wieku.

Charakteryzując przeobrażenia funkcji prokreatywnej rodziny wiejskiej J. Kocik stwierdza, „...aktualnie obserwuje się pierwszy etap przeobrażeń funkcji prokreatywnej polegający na jej autonomizacji względem warunków ekonomicznych, przy zwiększającym się wpływie czynników wywodzących się z wzorców urbanizacji życia wsi. Drugi etap przeobrażeń nastąpi wówczas, gdy propagacja nowego ideału rodziny będzie szła w parze z konkretną pomocą i praktyczną radą w zakresie jego realizacji”<sup>9</sup>.

Kolejną funkcją pełnioną przez rodzinę jest funkcja wychowawcza, która mieści się w określonym systemie wychowawczym mającym swój punkt odniesienia do tradycyjnego systemu wychowawczego. Funkcjonujące obecnie poglądy i przekonania w dziedzinie sposobu wychowania w poszczególnych rodzinach jest w większym lub mniejszym stopniu wynikiem kontynuacji dawnego systemu odziedziczonego z pokolenia na pokolenie. Na płaszczyźnie tej funkcji mamy do czynienia ze ścieraniem się wpływów tradycji i nowoczesności. W warunkach ziem zachodnich ścieranie to ma mniej konfliktowy charakter aniżeli w innych regionach z racji chociażby wcześniejszego rozpoczęcia tych

procesów. Istotne zmiany tej funkcji nastąpiły z chwilą przejęcia dużej ilości zadań wychowawczych przez instytucje pozarodzinne. Sieć przedszkoli i dziecińców stałych i sezonowych administrowanych przez PGR

Urzędy Gmin we wszystkich badanych wsiach wyręczają po części sporą ilość rodzin w zadaniach wychowawczych już na etapie wieku przedszkolnego dziecka. Placówki tego rodzaju zyskały ogólną akceptację. Świadczy o tym duże zapotrzebowanie na nie w środowisku wiejskim.

Zdaniem H. Izdebskiej „całościowy proces zmian funkcji wychowawczej zawiera w sobie splot tradycyjnych i nowoczesnych wzorów i metod wychowania lansowanych głównie przez szkołę i środki masowego przekazu. Wypierają one lub modyfikują stare wzory i metody. Taka koegzystencja „starego” i „nowego” jest charakterystyczną dla urbanizujących się wsi”<sup>10</sup>.

Zmiana funkcji zabezpieczającej w rodzinie wiejskiej polega przede wszystkim na zmianie sposobów zabezpieczania materialnego przyszłości młodego pokolenia. Dziedziczenie, spłaty i wianowanie oraz obdarowywania posagiem, które dawniej miały swoje uzasadnienie jako jedyna droga zapewnienia dzieciom przyszłości, obecnie zmieniły swoje znaczenie i rolę. Zmiany w podejściu do gospodarstwa rolnego, ziemi i mieszkania znalazły swój wyraz również w sposobie wyposażania dzieci. Dziś posag stanowią przede wszystkim pieniądze i meble oraz sprzęt gospodarstwa domowego. Jedynie w rodzinach rolniczych spotyka się go w postaci inwentarza żywego i to tylko w sytuacji wyposażania dzieci pozostających na gospodarstwie. Słowa „posag” czy „wiano” posiadają dziś już raczej znaczenie synonimiczne, jednak praktykowane są nadal dość powszechnie we wszystkich środowiskach lokalnych, stanowiąc dziś raczej charakter pomocy materialnej rodziny. Obok posagów rzeczowych czy gotówkowych spotyka się również przypadki stosowania tego pojęcia w odniesieniu do wykształcenia i zdobytego zawodu.

Rodzina wiejska, tracąc wiele dawnych funkcji, odnalazła swoją własną, szczególnie ważną we współczesnej zurbanizowanej i zindustrializowanej rzeczywistości. Do nich należy m. in. zapewnienie równowagi psychicznej i emocjonalnej jej członków. Funkcja ta, zwana niekiedy ekspresyjną, emocjonalną lub miłości, stanowiąc moralne i emocjonalne oparcie jednostki, chroni ją przed społeczną izolacją, zaspokaja potrzebę uznania, zrozumienia i serdeczności. Potrzebę bliskiego kontaktu z rodziną ujawniają wypowiedzi informatorów. Na pytanie „czy chciałby(aby) Pan(i) aby jego(jej) dzieci zamieszkiwały w tej samej miejscowości, w której Pan(i) mieszka?” 67,3% informatorów odpowiedziało twierdząco, zaznaczając przy tym różne motywacje swoich ży-

czeń, wyrażając niekiedy niepewność czy życzenia dzieci będą podobne. Większość informatorów wyrażających to życzenie wykluczało równocześnie możliwość wspólnego zamieszkiwania pod jednym dachem, co świadczy o daleko posuniętej autonomizacji małej rodziny wiejskiej, która najbardziej odpowiada i w której najlepiej czuje się 78,0% informatorów, głównie pracowników PGR (84,4%) i najmłodszej grupy wieku (88,9%). Tradycyjna rodzina wiejska jako środowisko kształtujące kulturę życia uczuciowego swych członków dość długo posiadała cechy, które nie pozwalały na pełniejszy rozwój tej funkcji. Na przeszkodzie temu stały zarówno zespolenie rodziny z gospodarstwem rolnym, liczne potomstwo, uległość wobec nakazów religijno-obyczajowych, na straży których stała lokalna opinia społeczna. W warunkach życia małżeńsko-rodzinnego sytuacja taka wykluczała nawet myśl o rozwodzie. Obecnie w każdej z badanych wsi miały miejsce rozwody w ilości od 1—2 (Barzowice, Studzienice) do kilku lub kilkunastu (Biesowice, Mścice, Tychowo). Brak dokładniejszego rozeznania nawet ilościowego tego zjawiska u informatorów szczególnie we wsiach większych, bardziej zróżnicowanych zawodowo i o większej fluktuacji ludności (Mścice i Tychowo) świadczyć może o malejącym zainteresowaniu lokalnej opinii społecznej sprawami życia rodzinnego współmieszkańców wsi. W kwestii trwałości związku małżeńskiego opinie informatorów są różne.

W poszczególnych kategoriach zawodowych największa liczba akceptujących rozwód znajduje się w kategorii „inni” (68,9%) a wśród grup wieku — w najmłodszej (63,9%). Wśród powodów do rozwodu informatorzy wskazywali najczęściej: alkoholizm męża, złe pożycie, dłuższą separację oraz brak dzieci.

Kształtowanie nowoczesnej postaci funkcji emocjonalnej rodziny przejawia się m. in. we wzrastającej roli uczucia przy doborze małżeńskim, a także miłości romantycznej jako podstawy związku małżeńskiego, co potwierdziła zdecydowana większość badanych udzielając odpowiedzi na pytanie „co ostatecznie zadecydowało o wyborze ich partnera(ki), za męża (żonę)”. Odpowiedzi te wskazywały przede wszystkim na motywacje takie jak: uczucie, walory wewnętrzne i zewnętrzne partnera(ki), przeżyte wspólnie podczas wojny i okupacji, ciężkie chwile, a także osamotnienie tuż po przybyciu na ziemię zachodnie. Potwierdzeniem wzrastającej roli funkcji emocjonalnej w rodzinie jest także wzrost tolerancji w stosunku do niektórych zjawisk współczesnego życia rodzinnego takich jak: pożycie bez ślubu i separacje. Rozwojowi tej funkcji sprzyjać będzie w przyszłości proces zaniku społecznych determinant podporządkowujących wartości osobowe interesom gospodarstwa.

Zasygnalizowane powyżej w skrócie zmiany podstawowych funkcji rodziny wiejskiej zmierzać będą w przyszłości w kierunku większego

działu instytucji pozarodzinnych w ich wypełnianiu oraz odchodzeniu od zunifikowanych tradycyjnych wzorów ku większej indywidualizacji i elastyczności w dostosowaniu się do zmian jakie zachodzą w szerszym środowisku społecznym.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> A. Dodziuk-Lityńska, *Współczesna rodzina w Polsce*, Warszawa 1975, s. 148.

<sup>2</sup> D. Markowska, *Małżeństwo w tradycyjnej i współczesnej kulturze wiejskiej*, W: *Studia z zakresu socjologii, etnografii i historii*. Kraków 1972, s. 168.

<sup>3</sup> K. Dobrowolski, *Studia nad życiem społecznym i kulturą*, Wrocław 1966, s. 224.

<sup>4</sup> Wyniki badań opublikowane w pracach: J. Burszty, *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej*, Poznań 1964; Z. Jasiewiczza, *Rodzina wiejska na ziemiach zachodnich i północnych jako przedmiot badań etnograficznych*. W: *Lud* t. 56, s. 35—55; A. Zadrożyńskiej, *Zawarcie małżeństwa. Analiza systemu wartościowania*. Warszawa 1974.

<sup>5</sup> Badaniami objęto następujące wsie: Barzowice gmina Darłowo woj. koszalińskie — wieś licząca 260 mieszkańców, o charakterze rolniczym, zróżnicowana osadniczo (łódzkie, poznańskie, warszawskie i kieleckie) o przewadze osadników z okolic Wielunia i Koła. Biesowice gmina Kępice, woj. śląskie — wieś pegeerowska licząca 480 mieszkańców, zróżnicowana osadniczo (bydgoskie, poznańskie, pld. wsch. tereny rzeszowskiego, kieleckie, tarnopolskie, wileńskie, bez zdecydowanej przewagi którejkolwiek z grup. Mścice koło Koszalina — wieś podmiejska licząca 919 mieszkańców, zróżnicowana osadniczo (poznańskie, kieleckie, wołyńskie, tarnopolskie, pld. wsch. rzeszowskie, bydgoskie) z nieznaczną przewagą osadników z pow. gnieźnieńskiego (osadnictwo patronackie), a także w dużej mierze zawodowo. Studzienice gmina Studzienice woj. śląskie — wieś kaszubska licząca 329 mieszkańców. Ponad 70% ogółu mieszkańców wsi stanowi ludność kaszubska. Wieś zróżnicowana zawodowo. Tychowo woj. koszalińskie — wieś w dużym stopniu zurbanizowana, liczy prawie 2 tysiące mieszkańców, z których większość zatrudniona jest w miejscowych instytucjach i zakładach pracy. Siedziba gminy wzorcowej. Zróżnicowana zawodowo i osiedleńczo (wileńskie, wołyńskie, lwowskie, kieleckie, bydgoskie, łódzkie, poznańskie, lubelskie) bez zdecydowanej przewagi którejkolwiek z grup.

<sup>6</sup> W badaniach przeprowadzonych w 1977 r. posłużono się kwestionariuszem-ankietą zawierającym zestawy pytań: otwartych, szczególnie przy badaniu zagadnień dotyczących opinii i ocen informatorów w kwestii niektórych problemów współczesnego małżeństwa i rodziny na wsi oraz pytań zamkniętych skategoryzowanych przy badaniu struktury i funkcji współczesnej rodziny wiejskiej.

<sup>7</sup> W odniesieniu do problematyki rodziny polskiej najczęściej stosowane są podziały przyjęte przez: K. Dobrowolskiego, Z. Tyszkę i J. Szepeńskiego.

- <sup>8</sup> K. Dobrowolski, *Studia...* j.w., s. 209—217.
- <sup>9</sup> J. Kocik, *Przeobrażenia funkcji współczesnej rodziny wiejskiej*, Kraków 1976, s. 84.
- <sup>10</sup> H. Izdebska, *Funkcjonowanie rodziny a zadania opieki nad dzieckiem*. Wrocław 1967, s. 98. W pracy tej autorka zawarła szczegółowe omówienie zjawisk towarzyszących zmianom funkcji wychowawczej w rodzinie.

# MATERIAŁY

IGNACY SKRZYPEK

## POKRZYŻACKI ZESPÓŁ ZAMKOWY W CZŁUCHOWIE W ŚWIETLE BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH<sup>1)</sup>.

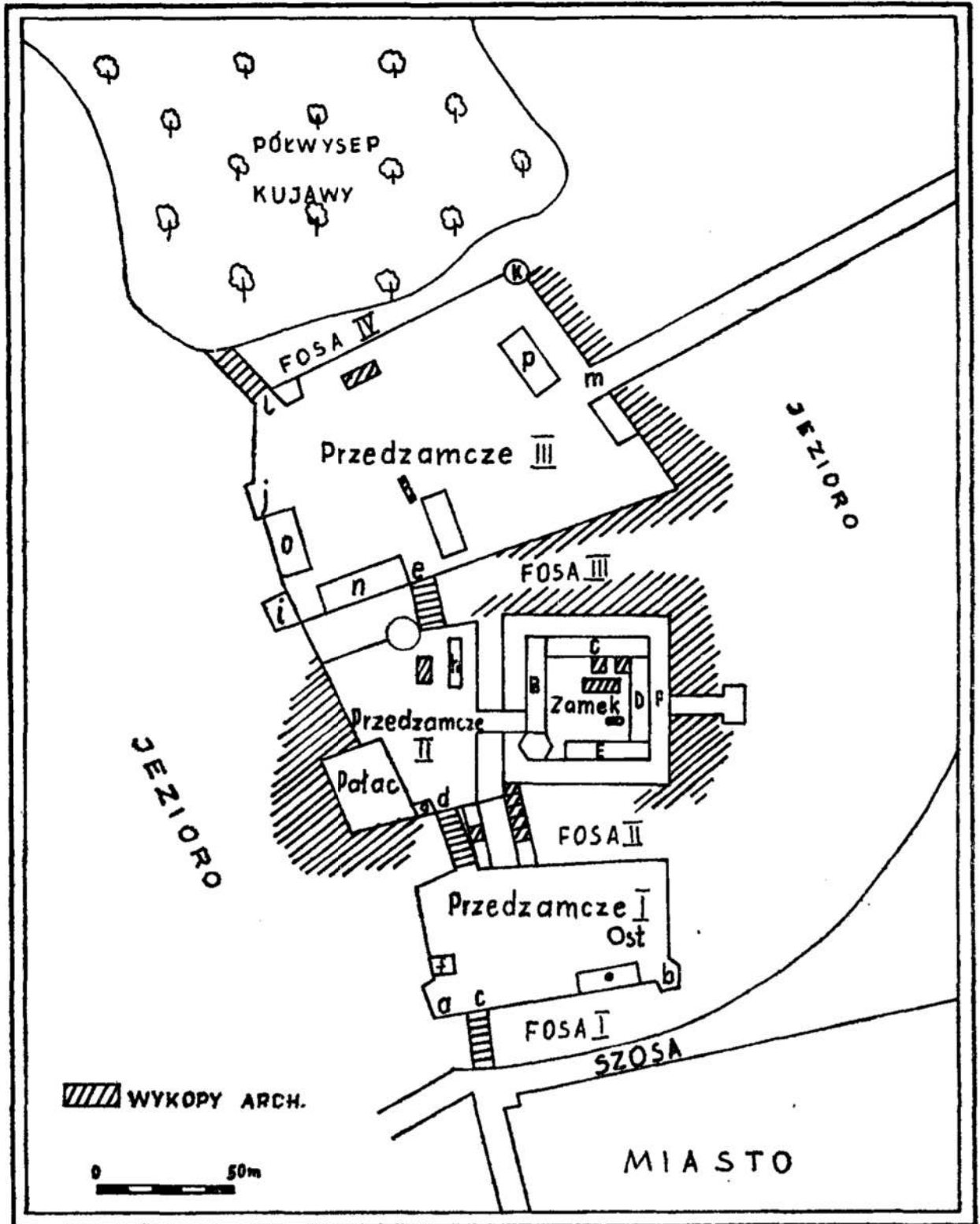
W związku z szeroko zakrojoną akcją prowadzenia badań na obiektach architektury średniowiecznej — zwłaszcza obronnej — na terenie Pomorza Środkowego w latach sześćdziesiątych obecnego stulecia, prowadzono między innymi badania archeologiczno-architektoniczne na terenie zabudowań zamku pokrzyżackiego w Człuchowie.

Prace wykopaliskowe na tym terenie czyniono w latach: 1960, 1964, 1965 i 1971. Inicjatorem wszystkich poczynań był ówczesny Wojewódzki Konserwator Zabytków w Koszalinie, a kolejne badania prowadzili: Jerzy Kruppe z Warszawy, Oddział Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego i Muzeum w Koszalinie oraz Katedra Archeologii Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu przy współpracy Muzeum w Koszalinie.

Zespół zabudowań zamku człuchowskiego usytuowany jest na dawnym półwyspie długości 1 km i szerokości 500 m, wcinającym się w jezioro od wschodniej strony miasta. Przejście od strony lądu (miasta) tworzył przesmyk szerokości 120 m. W tym miejscu zlokalizowano zamek z trzema przedzamczami odcinając cały zespół od strony lądu i miasta głęboką fosą napełnioną wodą, tworząc w ten sposób jak gdyby sztuczną wyspę. W kierunku południowym od fosy kolejno nawarstwiały się poszczególne elementy zespołu zamkowego.

Przedzamcze I, obejmujące całą szerokość przesmyku o wymiarach 100×50 m oddzielono nawodnioną fosą 25-metrowej szerokości od zamku i przedzamcza II. Między zamkiem a przedzamczem II była sucha fosa. Tak jak półwysep skręca z północnego-zachodu na południowy-wschód i dalej na północny-wschód, analogiczną konfigurację wykazuje ostatni człon zespołu zamkowego tzw. przedzamcze III, które było otoczone ze wszystkich stron głęboką suchą fosą. Jezioro zaś stanowiło naturalną obronę I i II przedzamcza oraz „zamku wysokiego” (rys. 1).

Obecna sytuacja w ukształtowaniu terenu zamkowego jest nieco zmieniona w wyniku przeprowadzonych prac melioracyjnych w 1782 r. kiedy to Fryderyk II zlecił odprowadzenie wody jeziora do rzeki Chrzastówki, obniżając tym samym poziom jeziora przeciętnie o 3—4 m.<sup>2</sup> Wówczas to



Ryc. 1. Człuchów, stanowisko 1, woj. Słupsk. Usytuowanie zespołu zamku pokrzyżackiego wg. K. Kościńskiego z 1772 r., wraz z naniesionymi wykopami archeologicznymi. A — wieża zamkowa, B — kaplica, C — saleienne. D — sypialnie, E — jadalnia, F — ganek; a, b — wieże narożne, c — brama, most zwodzony I, d — most zwodzony II, e — most zwodzony III, f — odźwierny, g — więzienie, h — pisarz zamkowy, i, j, k — wieże narożne, l — most zwodzony na plac ćwiczeń, m — brama wyjazdowa do Debrzna, n, o, — obory, p — browar, o — zbrojownia, st — studnia.



zostały osuszone fosy, a od strony południowej na powstałej w ten sposób grobli zaczęto budować szosę łączącą obecnie Człuchów z Debrznem.

Człuchów był miastem, o które toczono krwawe boje i wiele razy zapisał się chwalebnie na kartach historii naszego narodu. W wieku X za panowania Mieszka I, ziemia człuchowska weszła w skład państwa Piastów. Związek z monarchią piastowską utrwalony został za rządów Bolesława Krzywoustego. W okresie rozbitcia dzielnicowego Polski, władcami ziemi człuchowskiej byli książęta kaszubscy, którzy swój ośrodek polityczny mieli w Szczytnie (dziś niewielka wieś koło Przechlewa). Na przełomie XIII/XIV wieku Krzyżacy nabyli drogą kupna (za 250 grzywien) od komesa Mikołaja z Ponieca starostwo szczycieńskie i na budowę zamku wybrali miejsce na wspomnianym półwyspie<sup>3</sup>. Wstępne prace związane z budową zamku rozpoczęte w 1312 r. trwały prawdopodobnie do roku 1365.

Zamek człuchowski uchodził za niezdobyty i warownia ta była uważana za najpiękniejszą i najmocniejszą po malborskiej w całym państwie Zakonu. Nawet Jan Długosz pisze, że, zamek ten Krzyżacy na równi z Malborkiem kładli". Na czele załogi stał komtur, który był zupełnym władcą. Pierwszym komturem człuchowskim był Ludwik von Liebenzelle. Bohater poematu Adama Mickiewicza, Konrad Wallenrod nim awansował na Wielkiego Mistrza Zakonu, był komturem w Człuchowie Henryk Sienkiewicz w swojej powieści „Krzyżacy” ukazał komtura człuchowskiego Arnolda von Bodena w pojedynku z Zawiszą Czarnym na polach Grunwaldu. Przez okres rządów krzyżackich człuchowianie często wznecali powstania przeciwko swoim ciemiężcom.

Po wybuchu wojny 13-letniej, mieszczanie gdańscy wraz z człuchowianami zdobyli zamek i ostatecznie tereny te zostały włączone do Korony. Przez 300 lat zamek człuchowski stał na straży granicy Polski i służył jej sprawie.

Pierwszym polskim starostą był Włodko z Donaborza, następnie od 1462 r. starostą został rycerz pomorski Jerzy z Dąbrowy. Starostwo człuchowskie należało do dóbr królewskich, nie więc dziwnego, że o godność starosty ubiegały się najznakomitsze rody magnackie. W pierwszej połowie XVII wieku starostami byli tu Wejherowie, a jeden z nich — Jakub był fundatorem kościoła (stoi przy rynku). W czasie „potopu” zamek przez 5 miesięcy opierał się Szwedom i dopiero kiedy zimą fosy zamarzyły, udało się pokonać opór bohaterskiej 200 osobowej załogi. Od końca XVII w. do 1771 r. namiestnikami Człuchowa byli Radziwiłłowie. W tym okresie zabudowania zamkowe uległy częściowej dewastacji. Po pierwszym rozbiórce aż do 1918 r. zamek wraz z tymi ziemiami znalazł się pod panowaniem państwa pruskiego. W 1793 r. pożar miasta stał się pośrednią przyczyną zagłady zamku. Warownie rozebrano (oprócz wieży),

a budulec przeznaczono na odbudowę miasta. W okresie od 1918 do 1945 roku zamek wraz z Człuchowem należał do państwa niemieckiego, by dopiero w 1945 r. wraz z tymi ziemiami wrócić do Polski.

W związku z zaistniałą potrzebą opracowania dokumentacji architektonicznej niezbędnej przy planowanych na lata 1963—1965 pracach konserwatorsko-adaptacyjnych na zamku w Człuchowie, postanowiono w pierwszym rzędzie przeprowadzić archeologiczne prace wykopaliskowe. Generalnym założeniem tych prac było zlokalizowanie osadnictwa przedkrzyżackiego (słowiańskiego), dalej częściowe sprawdzenie elementów rekonstrukcji przestrzenno-chronologicznej zespołu zamkowego wykonanej przez badaczy niemieckich i uzyskanie dalszych, nowych danych architektoniczno-historycznych co do faz budowy i przebudowy pomieszczeń zamkowych. Wszystkie te przedsięwzięcia były konieczne w związku z założeniami Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków byłego województwa koszalińskiego i Prezydium byłej Powiatowej Rady Narodowej w Człuchowie dotyczącymi adaptacji i przystosowania obiektu zamkowego do potrzeb kulturalno-turystycznych regionu człuchowskiego.

Pierwszymi badaniami, którymi kierował Jerzy Kruppe z Warszawy objęto główny trzon zespołu zamkowego, tzw. „zamek wysoki”, a ściślej dziedziniec zamkowy. Miały one na celu częściowe sprawdzenie wykonanych przez badaczy niemieckich, B. Schmidta i C. Steinbrechta<sup>4</sup> rekonstrukcji zabudowy i rozplanowania wnętrza zamku. Ten ostatni bowiem oparł swoją rekonstrukcję na analizie lustracji zamku przeprowadzonej w 1594 r. Próby takie z uwagi na sposób i podstawę źródłową wymagały sprawdzenia uzyskanych wyników. Możliwe to było jedynie przy pomocy badań archeologicznych z uwagi na rozebranie w końcu XVIII wieku zabudowań wnętrza dziedzińca zamkowego. Jednym z zadań było także wstępne rozeznanie w stratygrafii terenu. Obserwacja układu poszczególnych warstw pozwolić bowiem powinna na uchwycenie kolejnych faz zabudowy dziedzińca zamkowego jak też na stwierdzenie występowania śladów osadnictwa wcześniejszego. Nie wyjaśnionym bowiem jeszcze zagadnieniem była sprawa pochodzenia wzgórza, na którym wzniesiono „zamek wysoki”. Jego kwadratowy kształt pozwalał przypuszczać, iż jest ono tworem sztucznym. Nie sprawdzono jednak — do czasu badań — czy przypadkiem nie adaptowano do tych potrzeb wcześniejszego — słowiańskiego punktu obronnego.

Drugim miejscem, na którym podjęto prace w 1960 r. był teren przedzamcza III, na którym od 1842 r. do ostatniej wojny znajdował się cmentarz ewangelicki. Istniały bowiem przypuszczenia, że w tym miejscu mogą występować ślady osadnictwa wczesnośredniowiecznego. Spodziewano się również natrafić na ślady zabudowy z czasów krzyżackich, bowiem na

ym terenie wg C. Steinbrechta miały znajdować się zabudowania gospodarcze zamku.

Wykop na „zamku wysokim” założono w południowo-zachodniej partii dziedzińca na wprost trzeciego okna w murze obwodowym, które Schmidt wiąże z danskerem lub inaczej gdaniskiem. Uchwycono tam fragment ściany ceglanej (fundamentowej) południowego skrzydła dziedzińca. Chodzi tutaj najprawdopodobniej o budynek określany na podstawie lustracji jako browar. Nie zdołano jednak uchwycić sposobu oraz określić głębokości posadowienia jego fundamentów ponieważ eksplorację wykopu przerwano na głębokości 2,5 m z powodu zbyt małej powierzchni wykopu oraz sypkiego gruzu, który stwarzał zagrożenie zawalenia ścianki wykopu. Drugim odkrytym elementem był fundament filara krużganka zamkowego, co J. Kruppe wiązał z najstarszą (XIV w.) zabudową zamkową. Następny detal architektoniczny stanowiła ścianka żyłowa z otworem piwnicznym. Wejście to umieszczone jest także na planie C. Steinbrechta, lecz nie w tym miejscu, tylko dalej w kierunku wschodnim. Mamy więc tutaj do czynienia już z pierwszą pomyłką Steinbrechta w czasie opracowywania lustracji<sup>5</sup>. W trakcie badań na tym wykopie natrafiono również na fragment podłogi ceglanej stanowiącej poziom wyłożenia krużganków zamkowych.

Wyjaśniono także sprawę osadnictwa przedkrzyżackiego na wzgórzu zamkowym. Poniżej poziomu zabudowy architektonicznej nie stwierdzono występowania warstwy kulturowej z materiałem ceramicznym — wczesnośredniowiecznym. Owszem, na różnych głębokościach znaleziono kilka drobnych ułamków naczyń wczesnośredniowiecznych, lecz były to znaleziska wtórne, przywiezione wraz z ziemią (z pobliskiej okolicy) w trakcie podsypywania wzniesienia zamkowego.

Ciekawego materiału dostarczył wykop założony na przedzamczu III. W wyższych partiach wykopu układ stratygraficzny warstw był silnie przemieszany wkopami grobowymi — współczesnymi. Dopiero na głębokości około 0,80—1,00 m poniżej obecnego poziomu odsłonięto fundament budynku gospodarczego (pokrzyżackiego) oraz bruk przylegającego do budowli dziedzińca. Na poziomie tym zebrano duże ilości materiału ceramicznego, typowego dla okresu średniowiecznego (XIV—XV w.), co potwierdza zabudowę tego terenu w okresie krzyżackim. Po zdjęciu odsłoniętego bruku, uchwycono wyraźną warstwę kulturową z materiałem wczesnośredniowiecznym mieszczącym się w ramach chronologicznych X—XI wieku. Biorąc pod uwagę bardzo dogodne, z natury obronne, położenie przedzamcza III oraz uzyskany materiał należy przyjąć, że we wczesnym średniowieczu znajdowała się tutaj osada obronna. Wyjaśnia więc to sprawę obecności ceramiki wczesnośredniowiecznej w wykopach na „zamku wysokim”. Otóż w trakcie podsypywania wzgórza część ziemi

brano z bezpośrednio przylegającego wzniesienia (przedzamcze III), przez co uzyskano również suchą fosę oddzielającą „zamek wysoki” od strony wschodniej.

Badania archeologiczne prowadzone w 1964 r.<sup>6</sup> miały w zasadzie podobny charakter jak poprzednie, z tym że w pierwszym rzędzie wysuwał się w nich cel praktyczny. Chodziło tutaj ówczesnym władzom miejskim o uzyskanie dodatkowej przestrzeni na rozwój mieszczących się dotychczas w byłej „kaplicy zamkowej” i wieży zamku instytucji takich jak Powiatowy Dom Kultury i Muzeum Regionalne. Głównym więc celem prac było stwierdzenie czy piwnice pod dawnymi zabudowaniami dziedzińca są w takim stanie zachowania, że po niewielkich pracach remontowo-adaptacyjnych będzie można wykorzystać je dla celów użytkowych.

Pod badania wybrano południowo-wschodnią część dziedzińca zamkowego, gdzie w przeszłości znajdować się miały kuchnie krzyżackie. Założono dwa wykopy o wymiarach 5×5 m. Prowadzenie ich w tym miejscu, tak jak i na całym dziedzińcu zamkowym, sprawiało duże trudności spowodowane około dwumetrową warstwą nasypiskową gruzu ceglanego dużych bloków ceglanych, kamieni ze zburzonych murów obwodowych dziedzińca, a także nawiezieniem tutaj dodatkowo ziemi i gruzu w ciągu lat pięćdziesiątych, kiedy to ówczesne władze miejskie urządziły coś w rodzaju letniej estrady dla mieszkańców miasta. Po przebiciu się przez tę warstwę w obydwu wykopach odsłonięto fragmenty łuków sklepień beczkowych dwóch piwnic. Nie był to jednak pomyślny rezultat, jeżeli się weźmie pod uwagę główny cel przedsięwzięcia. Nie tylko sklepienia piwniczne nie zachowały się lecz także posadzki uległy zniszczeniu. Że takowe były, mogły świadczyć liczne ich ułamki znajdowane w warstwach gruzu na różnym poziomie oraz występy na południowej i wschodniej ścianie murów, które służyły jako zaczepy potrzebne do ułożenia posadzki. Widocznie w trakcie dość „precyzyjnego” rozbierania całej zabudowy dziedzińca z końcem XVIII wieku i te elementy okazały się potrzebne do rozbudowującego się w tym czasie miasta.

W trakcie dalszych prac wykopaliskowych, podczas poszerzania wykopu drugiego zlokalizowanego przy wschodniej kurtynie zamku, na głębokości około 2,5 m od powierzchni obecnego poziomu, natrafiono na wejście piwniczne. Po odsłonięciu okazało się, że pomieszczenie to ma wymiary: długość 3 m, szerokość — 2,5 m, wysokość 3 m i jest suche oraz doskonale zachowane. Ściany boczne jak i beczkowe sklepienie stanowiły cegły mocno spojone zaprawą wapienną. W szczytowej ścianie zauważono ślad po zamurowanym wejściu prowadzącym najprawdopodobniej do następnego pomieszczenia (w kierunku zachodnim, do środka dziedzińca). Zamurowania dokonano na pewno w okresie częstego przebudowywania pomieszczeń zamkowych, jakie miały miejsce w ciągu

ilkuwiekowego użytkowania zamku przez różnych właścicieli. W trakcie prac wykopaliskowych uzyskano wyjątkowo duże ilości materiału ceramicznego oraz kości zwierzęcych i ptasich, co potwierdzałoby istnienie w tym miejscu pomieszczeń kuchennych. Nigdzie nie natrafiono na warstwy wczesnośredniowieczne, co w zupełności satysfakcjonuje poprzednie spostrzeżenia badawcze (1960 r.), że „zamek wysoki” został obudowany na surowym korzeniu.

Badania w 1964 r. dostarczyły istotnego rozeznania w sposobie rozplanowania i zabudowania pomieszczeń piwnicznych<sup>7</sup>. Wcześniejsze bowiem prace B. Schmidta i C. Steinbrechta, oparte na wynikach lustracji, dotyczyły jedynie rozeznania pomieszczeń piętrowych i parterowych. W wyniku badań archeologicznych stwierdzono, że piwnice położone bezpośrednio przy murach obwodowych dziedzińca są w dużym stopniu niszczone, czy to podczas rozbiórki czy też przez różnych wandalów, którzy w różnym okresie dostając się przez zewnętrzne okienka rozkopywali piwnice w poszukiwaniu „skarbów”. Takie przypadki miały miejsce także w czasie drugiej wojny światowej (relacje pierwszych mieszkańców Człuchowa). Jeśli natomiast idzie o piwnice położone bliżej środka dziedzińca, od dawnymi krużgankami, to sądząc z tej jednej całkowicie zachowanej piwnicy oraz biorąc pod uwagę zamurowane wejście w jej zachodnim narożniku należy sądzić, że stanowią one jakiś nie naruszony ciąg pomieszczeń, które po odkryciu i odpowiednich pracach adaptacyjnych, można by wykorzystać do celów praktycznych.

W 1965 r. zrezygnowano z prac na „zamku wysokim” obejmując planowanymi fosę II oraz przedzamcze II i III (rys. 1). Właściwym założeniem tych prac była kontynuacja potrzeb przyjętych już podczas prac badawczych w latach poprzednich, a także przebadanie jednej z fos (najlepiej zachowanej) w celu uchwycenia jej pierwotnego nurtu i pozyskania jak największej ilości zabytków ruchomych niezbędnych dla rozwijającego się w tym czasie Muzeum Regionalnego. Potężna warownia, którą toczono kilkakrotne boje, powinna dostarczyć ciekawych zabytków czysto wojskowych traconych w czasie forsowania fos. Założenia nie spełniły się może nie w takim zakresie w jakim się spodziewano, ale miały odpowiedź na szereg domysłów i przypuszczeń, jakie krążyły przed rozpoczęciem prac archeologicznych.

W wyniku prac ustalono, że pierwotny nurt fosy przebiegał w odległości około 3 m od wewnętrznej ściany muru wschodniego oddzielającego fosę od „zamku wysokiego” i miał szerokość 3 m (przy całej szerokości fosy 25 m) i głębokość około 1,7 m. Wewnętrzne lico fosy od strony wschodniej umocnione było warstwą zbitej gliny i kamieni średniej wielkości stwarzając w ten sposób barierę przed niszczącym działaniem wody na mur wschodni, który tutaj nie posiada głębszych

fundamentów. Nie natrafiono na żadne lochy lub tajemnicze przejścia z zamku do fosy jak głosiły dotychczasowe legendy. Mniej niż się spodziewano zebrano materiałów zabytkowych. Na uwagę zasługują żelazne kule armatnie różnych rozmiarów, bełty kuszy, noże, podkowy, sprzączki do pasów, oprawki kościane do noży, pieczęć ołowiana no i oczywiście duże ilości ceramiki datowanej na XIV—XVIII wiek<sup>8</sup>.

Ciekawych wyników dostarczył również wykop założony w 1965 r. na przedzamczu III. Oprócz licznej ceramiki wczesnośredniowiecznej potwierdzającej tutaj istnienie osady w IX—XI wieku, odsłonięto także pokrzyżackie elementy architektoniczne w postaci muru fundamentowego bliżej nieokreślonej budowli gospodarczej (długość budynku około 10 m) oraz bruk dziedzińca, który na tym samym poziomie już wcześniej uzyskał Jerzy Kruppe. Wszystkie te elementy wskazywały, że na przedzamczu III zachowały się jeszcze w dobrym stanie przyziemia większość budynków pomocniczych i że gdyby pokusić się w przyszłości o dokonanie szczegółowej inwentaryzacji zabudowy tego przedzamcza, można z całą odpowiedzialnością rozpocząć szerokopłaszczyznowe prace odsłaniające. Były to istotne rezultaty, których wyniki mogły się w przyszłości bardzo przydać. Prace archeologiczne w 1971 r. skoncentrowały się tylko na dziedzińcu zamkowym, a założeniem ich było zlokalizowanie pierwotnego dziedzińca krzyżackiego oraz zarejestrowanie rozmieszczenia krużganków zamkowych. Zakładano również odnalezienie studni zamkowej, którą C. Steinbrecht na swoich planach umieścił w południowo-wschodniej części pierwotnego dziedzińca zamkowego.

Realizując wytyczony plan badań założono wykop kontrolny o wymiarach 25×10 m (na osi N—S) lokalizując go w przybliżeniu w miejscu gdzie spodziewano się uzyskać odpowiedź na stawiane pytania. Ze względu na niezwykle trudny charakter prac (brak sprzętu transportowego, niekorzystne warunki atmosferyczne — późna jesień, itp.) nie odsłonięto całej powierzchni wykopu. Pomimo to uzyskano odpowiedzi na wszystkie niejasności. Pod warstwą luźnego gruzu, na głębokości 1,5 m od powierzchni obecnego dziedzińca natrafiono na cokoły trzech filarów krużganka, z których każdy składał się z czterech dużych ciosanych głazów. Pomędzy filarami zaobserwowano fragmenty dobrze zachowanej posadzki ceglanej ułożonej jodełkowato (fragmenty takiej posadzki odkrył również J. Kruppe w 1960 r., z tym że mylnie ją wiązał z poziomem pierwotnego dziedzińca zamkowego). W trakcie dalszych prac eksploracyjnych w wykopie zaczęto natrafiać na dość regularnie ułożone kamienie średniej wielkości. Po pogłębieniu oraz po odsłonięciu całej powierzchni założonego wykopu okazało się, że natrafiono na dobrze zachowany poziom bruku pierwotnego dziedzińca zamkowego z dwoma rowkami ściekowymi (fot. 1). W części południowej wykopu odkryto

również fundamenty południowego skrzydła zabudowy dziedzińca z dobrze zachowanym beczkowym wejściem piwnicznym z ceglanymi schodkami. Nie natrafiono jedynie — w miejscu wskazanym przez C. Steinbrechta — na studnię zamkową. Być może znajduje się ona nieco bliżej środka obecnego dziedzińca, lub w którymś z jej narożników. W każdym bądź razie jest to również odpowiedź, chociaż negatywna, z której wnioskujemy o kolejnej omyłce w lustracji sporządzonej przez C. Steinbrechta<sup>9</sup>.

Na marginesie głównych prac archeologicznych na dziedzińcu zamkowym w 1971 r. wykonano trzy sondáže na zewnątrz. Pierwszy i drugi na przedzamczu II, gdzie stwierdzono obecność fundamentów dwóch murów oddzielających to przedzamcze od „zamku wysokiego”, oraz trzeci sondaż od strony południowej, gdzie również stwierdzono obecność pierwszego rzutu murów obwodowych broniących „zamek wysoki” od strony jeziora. Te spostrzeżenia pokrywały się z wcześniej wykonanymi lustracjami.

Reasumując wyniki wszystkich dotychczasowych prac archeologicznych stwierdzamy, że były one ważne i potrzebne dla przyszłych większych odkrywek tak na dziedzińcu zamkowym jak i na terenie całego kompleksu pokrzyżackiego. Stwierdziliśmy naturalność wzniesienia, na którym stoi „zamek wysoki”, obecność wczesnośredniowiecznego — słowiańskiego osadnictwa na przedzamczu III, poziom zalegania pierwotnego dziedzińca zamkowego, stan zachowania i rozplanowanie piwnic i krużganków oraz szerokość poszczególnych skrzydeł wewnątrzdziedzińcowych.

Wszystkie te dane powinny być pomocne przy sporządzaniu dokumentacji architektonicznej całego zespołu zabudowań zamkowych, która z kolei byłaby niezbędna przy próbach kompleksowego zagospodarowania na cele rekreacyjno-turystyczne i muzealne tego pięknego obiektu zabytkowego. Pomimo, że w minionym okresie czyniono już próby takiego przedsięwzięcia, to jednak mamy nadzieję, że kiedyś to nastąpi i wysiłki włożone w badania archeologiczne znajdą urzeczywistnienie.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Artykuł został przedstawiony w formie referatu na I Spotkaniu Archeologów Pomorza w Gdańsku w lutym 1973 r.

<sup>2</sup> A. Blanke, *Aus Schlochau vergangenen Tagen*, Schlochau 1926, s. 38.

<sup>3</sup> K. Kościński, *Człuchów, obrazek historyczno-artystyczny z przeszłości Pomorza*, Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 1907, s. 10.

<sup>4</sup> C. Steinbrecht, *Die Ordensburgen der Hochmeisterzeit in Preussen* t. IV, 1920 r.

<sup>5</sup> J. Kruppe, *Badania archeologiczne na terenie zespołu zamkowego w Człuchowie w 1960 roku* (praca w maszynopisie).

<sup>6</sup> Badania archeologiczne w 1964 r. prowadzili: Henryk Janocha, Franciszek Lachowicz i Ignacy Skrzypek. Por. H. Janocha, *Badania archeologiczno-architektoniczne na terenie zamku człuchowskiego w 1964 roku*, *Materiały Zachodniopomorskie*, t. X, 1964, Odkrycia, s. 576—582.

<sup>7</sup> Sprawozdanie z badań archeologiczno-architektonicznych przeprowadzonych na zamku w Człuchowie (archiwum działu archeologicznego Muzeum Okręgowego w Koszalinie).

<sup>8</sup> I. Skrzypek, *Badania archeologiczno-architektoniczne na terenie zespołu zabudowań zamku człuchowskiego w 1965 r.*, *Materiały Zachodniopomorskie*, t. XI, 1965 r., s. 515—523.

<sup>9</sup> Osiągnięte rezultaty znane są autorowi z autopsji. Badania wykopaliskowe w 1971 roku prowadziła Katedra Archeologii Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu (G. Wilke) wspólnie z Muzeum w Koszalinie (I. Skrzypek).



BARBARA POPIELAS-SZULTKA

## ZAPISY TESTAMENTOWE DLA KARTUZÓW DARŁOWSKICH Z LAT 1406—1521

Badania nad życiem gospodarczym wielkiej własności ziemskiej okresu feudalizmu kierują się w szerokiej mierze ku przedstawicielom wywodzącym się z duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Warunkuje je dobry stan zachowanej bazy źródłowej, umożliwiającej znalezienie odpowiedzi na pytania nurtujące historyków. Szczególne zainteresowania badawcze koncentrują się na dziejach opactw cysterskich, dominikańskich, zakonu krzyżackiego oraz premonstranteńskiego. O wiele mniej miejsca, co poświadczane jest skromną liczbą pozycji wydawniczych, zajmują w badaniach placówki reguły augustiańsko-eremickiej i franciszkańskiej działające w średniowieczu na ziemiach polskich. Do tej grupy, mało znanej, a również bardzo interesującej nie tylko ze względu na regułę zakonną, ale przede wszystkim ze względu na świecką działalność jako przedstawicieli klasy feudalów, należy zakon kartuzów.

Kartuzi byli jedynym zakonem mniszym działającym na ziemiach polskich w wiekach średnich. Założycielem kongregacji był św. Bruno, który w 1084 r. w dolinie La Chartreuse, niedaleko Grenoble, osiadł wraz z konfratrami. Wzory zakonne zaczerpnięto od benedyktynów i kamedułów. Po kilkakrotnych uzupełnieniach reguły, kartuzi stali się zakonem eremickim, w którym życie pustelnicze godzono z życiem wspólnym opartym na regule benedyktyńskiej<sup>1</sup>. Ogółem na ziemiach polskich w średniowieczu istniało 6 placówek kartuzów mianowicie: w Kartuzach, pod Szczecinem, w Darłowie i w Świdwinie, pod Legnicą i w Lechnicy (w Pieninach)<sup>2</sup>. Na uwagę zasługuje fakt, że wszystkie wyżej wymienione eremy założone zostały dopiero w wieku XIV, zaś szczytowy okres ich rozwoju przypadł na wiek XV, głównie zaś na pierwszą jego połowę. Interesujący nas klasztor w Darłowie należał do saskiej prowincji zakonnej do której przynależały także domy w Szczecinie, Świdwinie, Gripsholm, Rostoce, Lubece, Frankfurcie n. Odrą i Hildesheim<sup>3</sup>. Wynikały z powyższego rozległe kontakty kartuzów darłowskich z placówkami usytuowanymi w basenie Bałtyku. Szczególnie jednak ściśle związki łączyły kartuzów z Darłowa z kartuzją ka-

szubską, której dom w Darłowie w bardzo dużej mierze zawdzięczał swe powstanie.

Zgodnie z regułą zakonną w cenobium darłowskim przebywały dwunastoosobowe konwenty zakonników. Każdy zakonnik zamieszkiwał w osobnym, otoczonym ogrodem domku, zwanym celą. Konwent właściwy miał zajmować się głównie kontemplacją oraz pogłębianiem studiów. Natomiast siłę roboczą, która zabezpieczała środki utrzymania dla konwentu stanowili bracia konwersi oraz czeladź klasztorna. Całością gospodarki klasztornej kierował zakonnik zwany prokuratorem. Jednak jak zaobserwujemy poniżej, wiele spraw związanych z gospodarką eremu załatwiali pozostali członkowie konwentu z przeorem na czele.

Literatura przedmiotu dotycząca kartuzów z Darłowa przedstawia się skromnie. Jako pierwszy nieco informacji o dziejach klasztoru dostarczył F. Boehmer w 1900 r. w obszernej monografii historii miasta Darłowa<sup>4</sup>. Systematyczny i syntetyczny wykład, o działalności kartuzji darłowskiej przedstawił H. Hoogeweg w fundamentalnym już dziś dziele poświęconym klasztorom działającym w średniowieczu na Pomorzu Zachodnim<sup>5</sup>. Prawie równocześnie z tym wydaniem ukazał się w czasopiśmie „Unser Pommerland” w 1924 r. kilkunastonicowy artykuł O. Grotefenda<sup>6</sup>. Zgodnie z założeniem autora artykuł powyższy, omawiający życie wewnętrzne i codzienne eremitów darłowskich, miał być uzupełnieniem wstępu do opublikowanej przez H. Lemkego księgi uposażeń klasztoru, do której to publikacji O. Grotefend wykonał cenne indeksy. Najnowsze publikacje historyków polskich zawierają skromne informacje o eremie darłowskim. W monografii pióra P. Czaplewskiego, poświęconej kartuzji kaszubskiej, omówiona została kwestia wkładu i inicjatywy pierwszych przeorów z Kartuz w założeniu domu w Darłowie<sup>7</sup>. Natomiast w syntezie *Dziejów Kościoła w Polsce* J. Kłoczowski przedstawił krótką charakterystykę kartuzów polskich<sup>8</sup>.

Obecnie zachowana baza źródłowa mogąca posłużyć w odtworzeniu gospodarczej działalności kartuzji darłowskiej przedstawia się następująco. Z powodu zaginięcia najstarszych, istniejących jeszcze w latach 20-tych XX w. w liczbie 61 dokumentów oryginalnych<sup>9</sup>, zastąpić je musi repertorium dokumentów zawierające rejestry dyplomów wystawionych w latach 1394—1569 (włącznie). Uzupełnienie stanowi repertorium dokumentów wystawionych dla domu kartuzów w Szczecinie<sup>10</sup>. Do naszych czasów ocalały natomiast dyplomy oryginalne spisane w latach 1462—1548, przechowywane również w WAP w Szczecinie<sup>11</sup>. Problem zadłużenia u kartuzów okolicznej szlachty oraz mieszkańców miast pomorskich naświetla zachowany rejestr dłużników kartuzji obejmujący lata 1528—1534<sup>12</sup>. Mniej istotne uzupełnienia zawarte są

w zbiorze wyciągów źródłowych zebranych przez przeora kartuzów w Kartuzach J. Schwengla, a opublikowanych przez B. Czaplę<sup>13</sup>. Najważniejsze zaś znaczenie posiada wzorcowo opublikowana przez H. Lemkego księga uposażeń domu darłowskiego wraz z załączonym doń kalendarzem i nekrologami klasztornymi, która stanowić będzie podstawowe źródło do odtworzenia zagadnienia wskazanego w tytule<sup>14</sup>.

Celem niniejszego artykułu jest próba charakterystyki struktury społecznej i pochodzenia terytorialnego donatorów oraz rodzajów przekazanych darowizn w oparciu o zapisy testamentowe. Analiza powyższych zagadnień rozpatrywana w przekrojach dwudziestoletnich pozwoli na uchwycenie dynamiki nadań testamentowych na rzecz kartuzów. Podstawowe źródło do odtworzenia powyższych zagadnień stanowić będą zapiski przeorów kartuskich naniesione do księgi uposażeń i zawierające zapisy testamentowe. Pragniemy jednak zaznaczyć, że nie dysponujemy pełnymi tekstami testamentów<sup>15</sup>, ale tylko ich streszczeniami. Ponieważ te ostatnie zawierają w znakomitej większości dane na temat pochodzenia społecznego i terytorialnego donatorów oraz rodzaj darowizny, stanowić mogą wystarczającą podstawę do odtworzenia interesującego nas zagadnienia. Pragnę ponadto zaznaczyć, że ponieważ niniejszy artykuł zapoczątkowuje cykl studiów analitycznych, dotyczących stosunków społeczno-ekonomicznych społeczeństwa pomorskiego okresu późnego średniowiecza, niektóre wnioski i ustalenia w nim zawarte okazać się mogą hipotezami wymagającymi dalszych, pogłębionych studiów analitycznych.

Największa liczba darowizn testamentowych w latach 1406—1521 pochodziła od patrycjatu miejskiego, reprezentowanego przez burmistrzów i rajców miast nadbałtyckich, w których upatrujemy przede wszystkim kupców, hurtowników miast od Gdańska na wschodzie do Lubeki na zachodzie. Wynosiła ona 61,9% ogólnej liczby testamentów. Testamenty zawierające nadania dla kartuzów wystawiali mężczyźni i kobiety przy czym niektóre rodziny reprezentowane były przez kilka pokoleń<sup>16</sup>.

Niżej podajemy charakterystykę najważniejszych warstw i grup społecznych zamieszkujących w miastach. Zacząć wypada od nadań księcia oraz urzędników książęcych. Jeżeli przypomnimy, że klasztor kartuzów należał do funkcji książęcych, a jego założycielką była księżna Adelajda, wdowa po Bogusławie V, która wspólnie ze swym pasierbem Warcisławem VII oraz synami Bogusławem VIII i Barnimem V w wystawionym w Słupsku w dniu 29 XI 1394 r. dokumencie przekazała na utrzymanie mającego powstać cenobium kartuskiego dobra w Łącku<sup>17</sup>, co zapoczątkowało proces fundacji eremu kartuskiego, to jedyne nadanie testamentowe uczynione przez księcia Kazimierza VII w latach

1475—1477 w postaci jednego konia, kuszy i innych rekwizytów, pomimo niezmiennie dobrze układających się stosunków eremu z dworem książęcym w Darłowie, wyda się nader skromne<sup>18</sup>. Wiemy jednak, że w okresie od schyłku XIV do trzeciej ćwierci XV w. liczne gałęzie rodzin panujących na Pomorzu Zachodnim odczuwały stały deficyt w skarbcach książęcych. Podobnie skromne liczebnie testamenty wystawili dla eremu urzędnicy książęcy. W 1436 r. w testamencie uwzględnił kartuzów wójt Kołobrzegu H. Zanse, a w 1452 r. rządcą H. Smore. Sądzymy, że byli to najpewniej mieszczanie pochodzenia szlacheckiego<sup>19</sup>.

Po przeniesieniu eremu spod Sławna w pobliże Darłowa nawiązali kartuzi ściśle kontakty z przedstawicielami władz miejskich, w osobach burmistrzów z Kołobrzegu, Słupska i Darłowa. Już w 1406 r. wdowa po rajcy kołobrzeskim B. Wacholten przekazała zakonnikom 10 grzywien Finkenaugen i 1 grzywnę srebra<sup>20</sup>. W 1410 r. zaś burmistrz ze Słupska, O. Molendorp darował kartuzom 50 grzywien<sup>21</sup>. W tymże samym roku burmistrz, a zarazem szafarz w Darłowie nazwiskiem Knoke przekazał im w testamencie sumę 69,5 grzywien<sup>22</sup>. W wyniku prowadzonej działalności handlowej i częstych podróży odbywanych przez kartuzów do placówek zakonnych istniejących w Kartuzach pod Szczecinem oraz w pobliżu Lubeki, a także organizowania specjalnych misji w celu załatwienia legacji na rzecz klasztoru, zdołali oni w niedługim czasie nawiązać różnorodne kontakty. Uwidocznione one zostały w testamentach wystawionych przez burmistrzów i rajców oraz ich rodziny z takich miast jak: Białogard, Koszalin, Sławno, Gdańsk, Szczecin, Strzałów, Gryfia, Lubeka i innych.

Przykładowo podajemy, że rajca miejski Darłowa wraz ze swą matką, poza sporządzonym testamentem, jeszcze dwukrotnie wspomagał klasztor<sup>23</sup>. Także rajca Luning z Gdańska wspólnie z rodziną przesyłał darowizny dla kartuzów przez ponad 30 lat (w latach 1421—1452). Podobnie przez wiele lat, co zaznaczono nawet w nocie testamentowej, nadsyłał dary burmistrz z Lubeki, H. Blome<sup>24</sup>. Szczególnego wsparcia dla eremu udzielał również H. Usedom, burmistrz Darłowa<sup>25</sup>, oraz najpierw rajca, potem szafarz i w końcu burmistrz miasta Gdańska, W. Oldach<sup>26</sup>.

Miasta reprezentowały też osoby przebywające w przytułkach tj. w „szpitalu” św. Ducha w Gdańsku i Darłowie. Legacje ostatniej grupy mieszkańców na przestrzeni ponad 100 lat odnotowano tylko 4 razy, a stanowiły je drobne darowizny pieniężne<sup>27</sup>.

Kartuzi, jako specjaliści z zakresu prawa, utrzymywali kontakty ze znawcami nauk prawnych. Tak więc O. Volpk, prawnik ze Słupska, w dwóch zapisach testamentowych przekazał pewną sumę pieniędzy,

dalej 3 grzywny rocznej renty, beczkę piwa i księgi prawnicze<sup>28</sup>. W 1443 r. określony w nocie jako „Egregius Doctor utrusgue iuris” T. Zukow z Lubeki nadał 30 florenów reńskich<sup>29</sup>. Wśród dobrodziejów figuruje również rycerz i jednocześnie obywatel Kołobrzegu<sup>30</sup>.

Kolejna grupa społeczeństwa miejskiego reprezentowana jest przez duchowieństwo świeckie, którego zapisy w postaci testamentów stanowią 20,3% ogólnej liczby analizowanych przez nas not. Wśród 33 darowizn najbogatsze były legacje prezbitera, protonotariusza książecego i prepozyta klasztoru żeńskiego na Wolinie, Zabowa oraz proboszcza darłowskiego, a zarazem wieloletniego kanclerza książecego, N. Bugenhana<sup>31</sup>. W dwóch zanotowanych legacjach z 1431 i 1435 r. były zakonnik kartuzów darłowskich imieniem Arnold, powołany następnie na stanowisko rektora szkoły miejskiej w Słupsku, darował eremowi łącznie sumę 35 grzywien oraz renty z bliżej nie wskazanych dóbr ziemskich<sup>32</sup>. Dalsze nadania testamentowe sporządzone były przez dziekana J. Bernighofa z Kamienia, proboszczów z Darłowa, Elbląga, Świdwina i Strzałowa<sup>33</sup> oraz prezbitarów, kanoników, kleryków, oficjała, wikariusza i kilku księży określonych jako „osoby duchowne”. Również sami zakonnicy i konwersi drogą testamentów przekazywali konwentowi zgromadzone przez nich kapitały. W 1432 r. wódarz klasztorny J. Bogghowe darował najpierw 10 grzywien, a następnie jeszcze w tym samym roku dalszych 32,5 grzywien, zaś konwers klasztorny — H. Köl w 1484 r. przekazał 1 floren reński<sup>34</sup>. W tejże grupie oblat wyróżnia się również nadanie wikariusza kamieńskiego P. Symmeke, który oprócz ksiąg liturgicznych, przekazał roczną rentę w wysokości 16 grzywien<sup>35</sup>.

Na podstawie nadań testamentowych przedstawiciele duchowieństwa świeckiego wnioskować można, że kartuzi musieli wywierać w piętnastowiecznym Darłowie duży wpływ na życie duchowe społeczeństwa. Przemawia za powyższym współpraca z duchowieństwem świeckim miasta, niekiedy reprezentowanym przez wysokich urzędników książeceych np. w osobach kanclerzy.

Skromna liczba zapisów testamentowych pochodziła od rzemieślników miejskich. W latach 1406—1521 odnotowano ich siedem. Czterech z nich, mianowicie młynarz Borkenhagen, kowal H. Berlinsche i krawcy Gregorius i J. Bodeker pochodzili z Darłowa, dwóch dalszych ze Sławna — sukiennik Adolf i drwal G. Grape, zaś magister Balthasar był łaźiebnikiem w Słupsku.

Liczba testatorów pochodzenia wiejskiego jest stosunkowo bardzo mała — 8 (12,3% ogółu). Bliższe wiadomości posiadamy jedynie w odniesieniu do 2 z nich, a mianowicie C. Vischera i chłopca Czuleke. Ostatni zamieszkiwał na wsi niedaleko Słupska, a C. Vischer był chłopem klasztornym gospodarującym we wsi Naćmierz, należącej do kartu-

zów<sup>36</sup>. Sądzić można, że liczne nadania rodziny Vischerów z Naćmierzy oraz ojca wspomnianego C. Vischera i jego rodzeństwa zamieszkujących w Jeżyczkach, osadzie należącej do opactwa cysterskiego w Bukowie, podyktowane były tym, że jeden z ich krewnych imieniem Mattias z Kołobrzegu wstąpił do eremu kartuzów w Darłowie<sup>37</sup>. Dalsze przesłanki świadczące o tym, że oblaty sporządzili chłopci wyciągnięsi w oparciu o wysokość nadań mieszkańców wsi. Wolno jednak sądzić, że gdyby byli oni pochodzenia szlacheckiego, skrupulatnie zostałyby to odnotowane w źródle. Na tej podstawie zaliczono do kategorii chłopów T. Oldegoda z Cisowa, wsi położonej niedaleko Sławna, C. Rambowa mieszkającego w pobliżu Słupska, G. Gardiema z Zielnowa, mieszkańca wsi Podgóry (k. Miastka), H. Bolte z Kopanicy i J. Stauenhagena z Golic (koło Koszalina)<sup>38</sup>.

Żadnych natomiast informacji na temat pochodzenia społecznego dobrodziejów nie udało się ustalić dla 20 osób, które stanowią 12,3% ogólnej liczby donatorów.

W podsumowaniu charakterystyki społecznej testatorów podkreślić należy największą liczbę zapisów pochodzącą od patrycjatu miejskiego składającego się głównie z kupiectwa. Wolno przypuszczać, że takie tendencje nie były przypadkowe, a wynikały w dużej mierze z prowadzonej przez klasztor działalności handlowej. Odnotować w tym miejscu należy żywe kontakty kupiectwa Darłowa z eremitami. Na tej podstawie możemy wnioskować, że odtworzone poniżej pochodzenie terytorialne donatorów rzuci jednocześnie snop światła na kierunki rozwoju handlu morskiego Darłowa.

Najwięcej oblat testamentowych (36 — 22,1% ogółu darowizn) pochodziło od mieszkańców Darłowa. Wystawione zostały przez burmistrzów (Knoke, Holthufe, Uzedom); aptekarkę, młynarza, krawca, kowala, osoby przebywające w przytułku oraz innych obywateli miasta<sup>39</sup>. Burmistrz i jednocześnie komorzy książęcy Knoke poza nadaniem testamentowym wspólnie z matką jeszcze dwukrotnie obdarzał kartuzów<sup>40</sup>. H. Uzedom wspólnie z żoną i córką poza zapisem testamentowym uczynili w latach 1478—1497 jeszcze 13 dalszych darowizn na rzecz eremitów<sup>41</sup>. Burmistrz Holthufe a później wdowa po nim, łącznie dwa razy wspierali darowiznami klasztor<sup>42</sup>. Większość nadań przedstawiceli władz miasta stanowiły zapisy pieniężne, ale spotykamy również dary w postaci piwa i zboża. Również aptekarka z Darłowa w 1452 r. przekazała 12 grzywien pruskich oraz wazę cynową<sup>43</sup>. Od młynarza otrzymali kartuzi artykuły tekstylne, były krawiec, a następnie komorzy książęcy darował konia i 30 grzywien. Kowal zaś przekazał dużą ilość naczyń cynowych oraz trójnog<sup>44</sup>. Osoby przebywające w przytułku niekiedy określone jako „paupercula, pauperculus” dawały niewielkie

sumy pieniężne<sup>45</sup>. Wśród donatorów zamieszkujących w Darłowie dużo nadań pochodziło od duchowieństwa świeckiego, w większości od prososzczów darłowskich.

Podobnie jak w Darłowie tak i legacje od mieszkańców Kołobrzegu pisane zostały przez wójta ksiązęcego, burmistrzów i ich rodziny oraz innych obywateli miasta. W testamentach przeważają przekazane pieniądze, dalej kosztowności, tekstylia i wosk. Niekiedy poza sumami pieniężnymi które przez przeorów, bez względu na ich wysokość, zostały skrzętnie odnotowane w księdze uposażeń, odnajdujemy zapiski o darowaniu „alia multa bona”<sup>46</sup>. Liczba nadań pochodząca od duchowieństwa świeckiego z Kołobrzegu była nieduża. Duchowni kołobrzescy przekazywali prawie wyłącznie ubiory oraz sprzęt liturgiczny<sup>47</sup>.

Testamenty pochodzące od mieszkańców Gdańska, a spisane przez przedstawicieli zarówno patrycjatu jak i plebsu miejskiego, a także duchowieństwa, charakteryzują się różnorodnością nadań. Wśród przedstawicieli patrycjatu gdańskiego wyróżniają się wysokością darowizny burmistrza J. Luninha i komorzego W. Oldacha.

Ze Słupska pochodzi 8% ogólnej liczby wystawionych testamentów. W mieście nad Słupią po 1433 r. przejęli kartuzi w posiadanie od Hinze Wenta kamienicę, której wartość oszacowano na 1000 grzywien. Z racji posiadania własnego domu w Słupsku wynikała współpraca z przedstawicielami władz miejskich oraz kontakty z obywatelami miasta, które znajdują potwierdzenie między innymi w testamentach. Szczególnie wysokie zapisy pieniężne otrzymali kartuzi od burmistrzów Słupska i ich rodzin<sup>48</sup>.

Niewiele nadań pochodziło od mieszkańców Koszalina (8 — 4,9%). Sporządzone zostały przez osoby duchowne, co należy wiązać z utrzymaniem kontaktów konwentu kartuskiego z klasztorem cystersek koszalińskich, na co odnajdujemy poświadczenia w fakcie, że sama przeorysza tegoż klasztoru, Anna Manteuffel, wymieniła w testamencie dary przeznaczone dla kartuzów<sup>49</sup>. Należy jednak zaznaczyć, że kontakty kartuzów z mieszkańcami Koszalina przedstawiają się inaczej w świetle darowizn nietestamentowych. Te ostatnie zaś są liczne i pochodzą od przedstawicieli różnych grup i warstw społecznych miasta Koszalina<sup>50</sup>.

Bardzo skromna liczba oblat (4) pochodząca od mieszkańców Sławna wyjaśnia przyczynę kolejnej już translokacji eremu spod Sławna w pobliże Darłowa w 1406 r. Wynika z tego, że kartuzi nie mogąc liczyć na wsparcie mieszkańców Sławna z powodu słabości kupiectwa tego miasta i podrzędnej jego roli w stosunku do darłowskiego, a tym samym nie mogąc liczyć na hojne dary mieszkańców Sławna, zdecydowali się, nie mając nawet uprzednio postawionych, niezbędnych dla istnienia

klasztoru budynków, przenieść się do Darłowa, gdzie przez okres 5 tygodni przebywali oni w prywatnym domu C. Vurmana<sup>51</sup>.

Krótkiej charakterystyki wymaga na koniec pochodzenie terytorialne donatorów zaliczonych do grupy miejscowości, które określiliśmy jako „inne” (28,8%). Do tej grupy zaliczeni zostali dobrodzieje zamieszkujący w miejscowościach poza wyżej już scharakteryzowanymi. Zapisy testamentowe pochodzą więc także od mieszkańców: Białogardu, Kamienia, Świdwina, Łobezu, Elbląga, Wolina, Gryfic, Szczecina, Trzebiatowa, Strzałowa, Torunia, Prabut, Lubeki, Gryfilii i Królewca. Duża część z nich spisana została przez świeckich i duchownych mieszkańców Strzałowa i Lubeki. Natomiast oblaty od obywateli Królewca dostarczane były kartuzom przez mieszczan z Gdańska<sup>52</sup>.

Przystępując do charakterystyki rodzaju darowizn testamentowych stwierdzić należy, że zdecydowanie największe znaczenie odgrywały dary pieniężne. Stanowiły one samoistną zawartość legacji, względnie uzupełniane były innymi darami, np.: kosztownościami, sprzętem itd. Pieniężne zapisy testamentowe pochodziły zarówno od mieszczaństwa duchowieństwa, jak i przedstawicieli stanu chłopskiego. Do klasztoru napływały więc różne odmiany monet będących w obiegu na rynkach lokalnych i regionalnych i zewnętrznym. Wystarczy wskazać, że kartuzi byli odbiorcami 19 rodzajów guldenów, wśród których najczęściej wymieniane były guldeny reńskie i lubeckie, 10 odmian grzywien (w tym Finkenaugen, lubecka, pruska, darłowska, sundzka) i dwóch rodzajów złotych guldenów<sup>53</sup>. Dokonywanie bezpośrednich przeliczeń wartości otrzymywanych monet, posiadanie wagi służącej do odmierzania ciężaru monet, określenie zawartości w nich czystego srebra oraz doskonała znajomość przez kartuzów kursów monet, będących w obiegu na rynkach miast pomorskich i zagranicznych, wskazuje na istnienie w klasztorze kantoru wymiany monetarnej<sup>54</sup>. Ustalenie globalnego kapitału pieniężnego otrzymanego przez kartuzów na mocy testamentów na obecnym etapie badań archeologiczno-numizmatycznych oraz obiegu pieniądza na terenie Pomorza okazało się niemożliwe bez przeprowadzenia głębszych badań z tejże dziedziny<sup>55</sup>. Zaznaczmy tylko, że wartość oblaty pieniężnych waha się od około 2 tysięcy grzywien do kilku szelągów<sup>56</sup>. Wyraźnie również widoczny jest na przestrzeni ponad stu lat niski procent obiegu monet złotych<sup>57</sup>.

Darowizny w postaci klejnotów obejmowały między innymi złote pierścienie, pozłacany kielich, srebrny relikwiarz i różaniec z koralami. W kilku przypadkach zakonnicy odnotowali ich wartość. I tak naczynie srebrne подарowane przez wdowę po H. Munders z Gdańska oszacowane na 98 grzywien, srebrny relikwiarz na 4 łuty, a przekazane w 1520 r. srebro na 2 łuty<sup>58</sup>.



Wśród podarowanych w testamentach artykułów tekstylnych i odzie-  
wych występowały najczęściej: jedwab oraz cienkie i grube sukno<sup>59</sup>.  
grupecie artykułów spożywczych najczęściej powtarza się piwo (w tym  
ipskie), dalej wino, ryby, sól, masło, migdały i zboże. Poza wymienio-  
mi powyżej artykułami darowano sporo wosku, świec i lamp wosko-  
wych, sprzęt liturgiczny i naczynia gospodarcze, zbroje oraz przybory  
chirurgiczne i fryzjerskie.

Bardzo dużą wartość przedstawiały otrzymane księgi rękopiśmienne.  
bibliotece klasztornej, jak wykazuje księga uposażeń, przechowywa-  
co najmniej 70 woluminów podarowanych ksiąg. Testatorami byli  
karczownicy, kanclerz i protonotariusz książęcy, który przekazał kartu-  
zom cały swój księgozbiór, inni duchowni a także obywatel z Trzebiato-  
wem imieniem Stanisław, który w 1436 r. darował konwentowi 2 księgi  
wartości 16 grzywien. Największą liczbę stanowiły dzieła o treści teolo-  
gicznej, dalej filozoficznej i prawniczej. Warto nadmienić, że w biblio-  
tece klasztornej posiadano między innymi odpisy dzieł: Boecjusza, Her-  
ta z Cherbury, Marsyliusza z Padwy, Seneki, Tomasza z Akwinu  
i kodeks prawa cywilnego<sup>60</sup>.

Uwagę zwracają stosunkowo liczne (8) darowizny testamentowe koni.  
Łączna liczba podarowanych kartuzom koni w latach 1406—1528 wyno-  
siła około 50 sztuk, w tym w testamentach — 10. Przedstawiały one  
dużą wartość dla konwentu. Wykorzystywane one były m. in. jako  
siła pociągowa do pracy na klasztornej grangii. W której z klasztornej  
grangii (Karsino, Stare Kowalewice i Naćmierz) założono folwark, nie udało  
się ustalić. Nie znamy też jej charakteru produkcyjnego. Wiemy tylko,  
że w 1410 r. książę Bogusław VIII na założenie dworu względnie grangii  
zakażił kartuzom 60 grzywien Finkenaugen. Także burmistrz darłow-  
ski Henning Sluter na ten sam cel darował im 5 grzywien. Wkrótce po  
tych wyższych darowiznach musiano plan założenia grangii zrealizować,  
co w 1439 r. Nasmer podarował klasztorowi konia, który znajdo-  
wał się już na grangii. Także w latach 1439—1452 odnotowano dwa na-  
dania braci świeckich (konwersów) pracujących na klasztornej grangii<sup>61</sup>.  
Odpowiadając na pytanie kto i skąd darował konie dowiemy się, że konia war-  
tości 40 grzywien przekazał w 1406 r. krawiec z Darłowa, w 1431 r.  
szkanka z Torunia przekazała konia wartości 8 grzywien pruskich,  
a że w 1436 r. darował konia wójt Kołobrzegu, następnie J. Bonin —  
za konie, H. Smore, którego miejsce pochodzenia nie jest znane —  
konia wartości 40 grzywien, mieszkaniec Darłowa nazwiskiem Berne dał  
konie. Również po jednym koniu przekazali nieznani bliżej  
Wyntervelt i C. Ronbor zamieszkujący we wsi położonej w pobliżu  
Darłowa<sup>62</sup>.

Ostatnią grupę nadań zawartych w testamentach stanowiły darowi-

zny rent (8). W większości not zawierających nadania rentowe odnotowani zostali tylko donatorzy i wysokość przekazanej renty, natomiast brak jest podania źródła uposażenia z którego miała ona być pobierana. Wynikało to z tego, że testatorzy nadając renty wystawiali na nie osobne dokumenty, których odpisy zakonnicy skrupulatnie przechowywali w archiwum klasztornym<sup>63</sup>. Do naszych czasów żaden z nich jednak nie przetrwał. Z kilku wzmianek wynika, że chodziło o renty pobierane z gospodarstw, wypłacanych z uposażeń wikariatów oraz z sum, które uprzednio oddane zostały w depozyt lub zostały pożyczone władzom miejskim (radom) oraz osobom prywatnym. Donatorami rent byli mieszczanie i duchowni ze Słupska, Darłowa, Łobezu, Kamienia i Wolinia, a wysokość przekazanych w testamentach rocznych rent wahała się od 3 do 60 grzywien<sup>64</sup>.

Odtwarzając pochodzenie społeczne, terytorialne oraz rodzaj zapisów testamentowych dla cenobium darłowskiego, postawiono pytanie, jakimi motywami kierowali się poszczególni donatorzy zapisując w testamentach cały względnie część swego majątku. Odpowiedź na powyższe pytanie, tylko w nielicznych przypadkach odczytać można bezpośrednio ze źródeł. Dominującą pobudką powtarzaną w zapisach testamentowych był motyw dewocyjny<sup>65</sup>. Niekiedy testatorzy wskazywali w jaki sposób ich darowizny mają być zużytkowane przez zakonników. Najczęściej miały być one przeznaczone na zakup materiałów budowlanych, ogólnie na budowę klasztoru, ubiór dla zakonników oraz kupno ksiąg<sup>66</sup>.

Duże znaczenie dla naszych rozważań miałyby ustalenie osobistych powiązań testatorów z konwentem darłowskim. W tym zakresie odnajdujemy pełne wyjaśnienie w odniesieniu do przedstawicieli duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Natomiast trudne do jednoznacznego ustalenia są powiązania kartuzów z przedstawicielami mieszczaństwa miast nadbałtyckich. Ponieważ w zdecydowanej większości dotyczą one przedstawicieli patrycjatu miejskiego, dlatego nie mamy wątpliwości, że kontakty te nawiązane zostały głównie w trakcie uprawiania przez klasztor na szeroką skalę działalności handlowej.

Przystępując do analizy dynamiki nadań testamentowych dla kartuzów darłowskich, rozpatrywanej w następujących przedziałach czasowych: 1406—1430, 1431—1450, 1451—1470, 1471—1490 i 1491—1521, stwierdzić należy, że w pierwszym 25-leciu istnienia klasztoru otrzymał on 42 darowizny czyli 25,7% ogólnej ich liczby (tabela nr 1). W tym okresie około 30% donatorów zamieszkiwało na terenie księstw zachodniopomorskich, głównie w Kołobrzegu (12), Darłowie (9) i Słupsku (5). Występują też przedstawiciele Białogardu, Kamienia, Koszalina, Sławna, Trzebiatowa i innych ośrodków. Podobnie jak w całym interesującym nas okresie (1406—1521) zdecydowanie przeważają mieszkańcy

Tabela 1

## POCHODZENIE SPOŁECZNE I TERYTORIALNE DONATORÓW

Lata	Książę	Miasto		Wies	Nieziden-tyfikowani	Darłowo	Kolobrzeg	Słupsk	Koszalin	Gdańsk	Sławno	Inne	Nieziden-tyfikowane	Ogółem not	
		mieszczanie	duchowni											liczba	procent
1406—30		25	12	1	4	9	12	5	1	1	2	10	2	42	25,7
1431—50		37	14	2	7	4	6	6	4	12	1	20	7	60	36,8
1451—70		16	—	2	4	3	2	1	2	1	—	9	4	22	13,5
1471—90	1	5	3	1	1	4	—	—	—	1	1	4	1	11	6,8
1491—1521		18	4	2	4	16	—	1	1	1	—	4	5	163	17,2
Razem		101	33	8	20	36	20	13	8	16	4	47	19	28	
		0,6%	20,3%	4,9%	12,3%	22,1%	12,3%	8,0%	4,9%	9,8%	2,7%	28,8%	11,7%	100%	100

miast, a wśród nich kupiectwo. W pierwszym dwudziestopięcioleciu zwraca jednak uwagę stosunkowo wysoki wskaźnik duchowieństwa (28,5%) — relatywnie najwyższy w całym badanym okresie, oraz rzemieślnictwo. Od samego początku działalności eremitów darłowskich wśród szerokiej gamy donacji najważniejszą rolę odgrywały pieniądze oraz inne dary srebrne i złote, lub pozłacane. W pierwszym podokresie stosunkowo duże znaczenie przypadło artykułom włókienniczym i odzieży, w tym szatom liturgicznym oraz innemu sprzętowi liturgicznemu i domowemu. Taki charakter donacji wynikał z potrzeb będącego w trakcie organizacji klasztoru, którego zakres oddziaływania i kontakty ograniczały się zasadniczo do najbliższej położonych miast zachodniopomorskich. Świadczyć to może też o aktywnej postawie eremitów darłowskich w procesie napływu donacji.

Inaczej, pod wieloma względami, rysował się obraz w następnym dwudziestoleciu, w którym gwałtownie wzrosła liczba donatorów przede wszystkim z Gdańska (z 1 do 12), a spadła z Kołobrzegu (do 6) i Darłowa (do 4). Jedynie liczba donacji ze Słupska wykazywała znaczną stabilność (6). Ogólnie rzecz biorąc, w tym okresie wyraźnie maleje udział mieszczaństwa zachodniopomorskiego w darowiznach testamentowych dla kartuzów. Spadek ten równoważony był donacjami gdańszczyzan oraz innych ośrodków miejskich, głównie należących do Związku Hanzeatyckiego (Lubeka, Strzałów, Trzebiatów, Toruń). Jeśli dodamy, że w omawianym dwudziestoleciu klasztor otrzymał donacje aż 7 burmistrzów, m. in. z Gdańska, Lubeki, Gryfii i Strzałowa, a także kancлера książęcego, to nie dziwi, że były one szczególnie bogate. W ogóle, na lata 1431—1450 przypadała największa liczba donacji testamentowych — 60 (37% ogółu), wśród których wciąż duża liczba pochodziła od duchowieństwa, które, podobnie jak w okresie wcześniejszym, pochodziło głównie z miast zachodniopomorskich.

Zważywszy, że najliczniejszą grupę wśród donatorów stanowili kupcy, to przypuszczać wolno, że kartuzi po uporządkowaniu spraw organizacyjnych związanych z powstaniem i działalnością eremu coraz większą uwagę skupiali na sprawach handlowych, mocno się sami w handel morski angażując. Dowodzą tego posiadane przez nich wolności celne od importu i eksportu towarów na własne potrzeby w Darłowie<sup>67</sup>, a przede wszystkim pełnienie funkcji domu bankowego późnośredniowiecznego Darłowa<sup>68</sup>. W tym okresie, i latach następnych, klasztor prowadził kantor wymiany monetarnej, udzielał oprocentowanych pożyczek — najczęściej okolicznej szlachcie, przechowywał i zabezpieczał pieniądze i inne kosztowności oraz udzielał oprocentowanych pożyczek drogą kupna rent mających postać „widerkaufu”<sup>69</sup>. Z innych darowizn odnotowanych w księdze uposażeń wiemy, że utrzymywał on kontakty

także m. in. z Malborkiem, Chełmem, Wrocławiem, Królewcem, Anklamem, Lüneburgiem, Roztoką i innymi ważnymi miastami handlowymi. Na tej podstawie wolno przypuszczać, że kontakty handlowe kartuzów w dużym stopniu odzwierciedlają również kierunki handlu Darłowa.

Wysokie natężenie nadań testamentowych oraz bardzo szeroki zakres ich pochodzenia terytorialnego utrzymywały się do 1453 r. Potem nastąpiło gwałtowne załamanie, którego przyczyn nie możemy wyjaśnić. W latach 1451—1453 wpłynęło 14 donacji, a w następnym siedemnastoleciu zaledwie 8, w tym dwie od chłopów. Donacje z drugiej połowy XV w. i początków XVI w. przedstawiały o wiele mniejszą wartość niż z pierwszej połowy XV stulecia. Odnosi się to do wszystkich form donacji, zarówno pieniędzy jak i darów rzeczowych, wśród których ważne miejsce przypadało artykułom gospodarki rolno-leśnej.

Zarysowane wyżej tendencje utrzymywały się aż do 1505 r. Ich przełamanie nastąpiło w latach 1505—1511, kiedy klasztor otrzymał aż 19 donacji, w przytłaczającej większości z Darłowa. Z miasta tego wywodziło się ponad 57% (16) wszystkich (28) donatorów z lat 1491—1521. Ten nagły wzrost ofiarności mieszkańców Darłowa wskazywałby na ugruntowaną i silną pozycję klasztoru w życiu społeczno-gospodarczym tego miasta. Są to jednak wnioski hipotetyczne. Ostatecznego wyjaśnienia ostrych załamań krzywej natężenia donacji testamentowych dla eremitów darłowskich szukać wypadnie w sferze ekonomicznej miast południowej strefy Bałtyku oraz procesie narastania sytuacji reformacyjnej w końcu XV i początkach XVI w. Zastanawiające jest, dlaczego np. w drugiej połowie XV w. spadła gwałtownie liczba donatorów z Gdańska. Czyżby nastąpiła reorientacja handlu morskiego Darłowa? Odpowiedzi na powyższe i inne pytania szukać będziemy w dalszych studiach.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> J. Kłoczowski, *Zakony na ziemiach polskich w wiekach średnich*. W: *Kościół w Polsce*. T. 1 Średniowiecze. Kraków 1966, s. 499.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 500.

<sup>3</sup> P. Czaplowski, *Stosunki narodowościowe w kartuzji pomorskiej*. W: *Księga pamiątkowa 75-lecia Towarzystwa Naukowego w Toruniu*. Toruń 1952, s. 17.

<sup>4</sup> F. Bohmer, *Geschichte der Stadt Rügenwalde*. Stettin 1900.

<sup>5</sup> H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern*. Stettin 1924—25 Bd. 2 s. 369—389.

<sup>6</sup> O. Grotefend, *Das Kartäuserkloster bei Rügenwalde*. „Unser Pommerland” 9: 1924, s. 157—168.

<sup>7</sup> P. Czaplewski, *Kartuzja Kaszubska*. Gdańsk 1966, s. 41 in.

<sup>8</sup> J. Kłoczowski, op. cit., s. 499—500.

<sup>9</sup> H. Hoogeweg, op. cit., s. 369; także: Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej cyt. WAP Szczecin), Regesten zu dem Urkunden der Kartause Marienkrone bei Rügenwalde.

<sup>10</sup> WAP Szczecin, Regesten zu dem Urkunden das Kartauerkloster Gottesgande vor Stettin.

<sup>11</sup> WAP Szczecin, Archiwum Książąt Szczecińskich (dalej cyt. AKS) P. II, sygn. 1813 „Das Karthaus zu Rügenwalde”.

<sup>12</sup> WAP Szczecin AKS, sygn. 2298 „Schuld der Carthuser zu Rügenwalde”.

<sup>13</sup> *Ad historiam ecclesiasticam Pomeranie Apparatus papuer*. Wyd. P. Czapla. „Fontes”, R. 16/19, Toruni 1912/15.

<sup>14</sup> *Liber beneficiorum domus Corone Marie prope Rugenwold 1406—1528*. Wyd. H. Lemcke. Stettin 1919; (dalej cyt. Lib. benef.); także: H. Lemcke, *Kalendarium und Necrolog des Carthäuser — Klosters Marienkron*. „Baltische Studien” A. F. 26: 1876, s. 116—141; Na temat przydatności badawczej księgi uposażeń dla badań nad historią społeczno-gospodarczą XV-wiecznego Pomorza, por. uwagi B. Zientary, *Historia Pomorza*, T. 1 pod red. G. Labudy. Poznań 1972, s. 171.

<sup>15</sup> Testamenty jako akty prywatno-prawne charakteryzuje J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*. T. 1 do poł. XV wieku. Wyd. 2, Warszawa 1964, s. 305—306. Analizę rent feudalnych, w tym również darowizny, odtworzył B. Lesiński, *Kupno renty w średniowiecznej Polsce na tle ówczesnej doktryny i praktyki zachodnioeuropejskiej*. Poznań 1966; także, *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV wieku*. Wrocław 1956, s. 32, omówił darowizny kobiet zawarte w testamentach.

<sup>16</sup> Lib. benef. Nr 161, 181, 456: dalsze oraz Nr 3, 592, 1482, 1653 i 1826.

<sup>17</sup> WAP Szczecin, Regesten zu dem Urkunden..., Nr 15; Lib. benef. Nr 124.

<sup>18</sup> W liczebności i wartości pozostałych darowizn książęcych, nie ujętych w testamentach orientuje Lib. benef. Personenverzeichnis, s. 207.

<sup>19</sup> Lib. benef. Nr 830, 1442.

<sup>20</sup> Ibidem, Nr 3.

<sup>21</sup> Ibidem, Nr 161.

<sup>22</sup> Ibidem, Nr 181.

<sup>23</sup> Ibidem, Nr 170, 181 i 198.

<sup>24</sup> Ibidem, Nr 1887.

<sup>25</sup> Ibidem, Nr 1847, 1931, 1969, 2212 i dalsze.

<sup>26</sup> Lib. benef. Personenverzeichniss, s. 205.

<sup>27</sup> Lib. benef. Nr 471, 2180, 2386 i 2400.

<sup>28</sup> Ibidem, Nr 85 i 86 z 1406 r.

<sup>29</sup> Ibidem, 1043.

<sup>30</sup> Ibidem, Nr 37.

<sup>31</sup> Ibidem, Nr 109 i 764.

<sup>32</sup> Ibidem, Nr 489, 739.

<sup>33</sup> Ibidem, Nr 484, 73, 2358, 130, 387, 655.

<sup>34</sup> Ibidem, Nr 510, 533, 1939.

<sup>35</sup> Ibidem, Nr 1959 z 1484—86 r.

- <sup>36</sup> Ibidem, Nr 165, 1945, 2345, 2385.
- <sup>37</sup> Ibidem oraz, Nr 1918, 2212, 1035 i 1922.
- <sup>38</sup> Ibidem, Nr 503, 1754, 1972, 1217, 2113, 1751.
- <sup>39</sup> Ibidem, Nr 181, 1926, 2360, 74, 2376, 2501.
- <sup>40</sup> Ibidem, Nr 170, 181, 198.
- <sup>41</sup> Ibidem, Personenverzeichnis, s. 214—215.
- <sup>42</sup> 1926, 1965.
- <sup>43</sup> Nr 1469.
- <sup>44</sup> Nr 101, 2501.
- <sup>45</sup> Nr 2180, 2386.
- <sup>46</sup> Ibidem, np. Nr 1175.
- <sup>47</sup> Ibidem, Nr 37, 393, 490.
- <sup>48</sup> Ibidem, Nr 161, 592, 1484.
- <sup>49</sup> Ibidem, Nr 2396.
- <sup>50</sup> Ibidem, Por. Ortsregister, s. 72.
- <sup>51</sup> Ibidem, Nr 46.
- <sup>52</sup> Ibidem, Nr 1490, 2094.
- <sup>53</sup> Ibidem, Sach und Wortregister, s. 234—235, 240—242.
- <sup>54</sup> Ibidem, Nr 706, 815, 2258, 935, 1673, 946, 1003 i 2065.
- <sup>55</sup> Por. H. Samsonowicz, *Badania nad kapitałem mieszczańskim Gdańska* II połowie XV w. Warszawa 1960, s. 18.
- <sup>56</sup> Lib. benef. Nr 764, 2388.
- <sup>57</sup> Ibidem, Nr 372, 382, 972, 1960, 2328, 2396.
- <sup>58</sup> Ibidem, Nr 884, 2258, 2520.
- <sup>59</sup> Ibidem, Nr 7, 10, 37, 74, 422, 490, 765, 2258.
- <sup>60</sup> Ibidem, Nr 85, 109, 120, 128, 764, 820, 1959.
- <sup>61</sup> Ibidem, Nr 171, 175, 969, 1004, 1441.
- <sup>62</sup> Ibidem, Nr 109, 475, 830, 1250, 1253, 1457, 1753 i 1754.
- <sup>63</sup> Pod rokiem 1434 odnotowano, że T. Wend wraz ze synem zamieszkujący w Słupsku przekazali pośmiertnie 30 grzywien renty z Kusowa (k. Słupska), co zostało spisane w postaci publicznego dokumentu. W tymże roku M. Scute ze Słupska przekazał pośmiertnie 8 grzywien wieczystej renty, co również zostało pisane w osobnym dokumencie. Natomiast w 1431 r. przy darowiźnie rocznych rent przez Arnolda ze Słupska zaznaczono, że roczne renty z dóbr Arnolda zajęli kartuzi pobierać od 1432 roku. Dodano także w nocie, że „o jakie renty w jakiej wysokości chodzi, wiemy”. — Lib. benef. Nr 663, 666, 489.
- <sup>64</sup> Lib. benef. Nr 26, 86, 483, 653, 764, 815 i 1959.
- <sup>65</sup> Ibidem, Nr 7, 10, 26, 89, 120, 128 i dalsze.
- <sup>66</sup> Ibidem, Nr 3, 8, 73, 389, 540.
- <sup>67</sup> WAP Szczecin, Regesten zu dem Urkunden der Kartause Marienkrone bei Lügenwalde, Nr 15 z 24 VII 1485 r.
- <sup>68</sup> F. Boehmer, op. cit., s. 59, podkreślił również funkcję banku jaką spełniał klasztor kartuzów w Darłowie.
- <sup>69</sup> Por. H. Somsonowicz, *Późne średniowiecze miast nadbałtyckich. Studia nad dziejami Hanzy nad Bałtykiem w XIV—XV w.* Warszawa 1968, s. 174—75; tenże: *Badania nad kapitałem...*, s. 18; tenże: *Formy pracy kupca hanzeatycznego w XIV—XV w.* (Z dziejów techniki wymiany towarowo-pieniężnej). „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” R. XII, 2/1964, s. 245—246; B. Lesiński, *Wyderek czyli sprzedaż nieruchomości z prawem odkupu w prawie polskim od XV do XVII wieku.* „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 28, z. 1, 1976, s. 19 in.

ZYGMUNT SZULTKA

## EKONOMICZNE PROBLEMY PORTU SŁUPSKIEGO W USTCE W XVII—XVIII WIEKU.

Celem niniejszego artykułu, będącego kontynuacją rozważań o rozwoju portu usteckiego do końca XVIII wieku<sup>1</sup>, jest próba przedstawienia jego problemów ekonomicznych, ale tylko w XVII—XVIII w. Od razu należy stwierdzić, że zachowane źródła nie pozwalają na wymierne ujęcie obrotów towarowych oraz ruchu statków w porcie w całym interesującym nas okresie. Dane liczbowe o obrotach towarowych i dochodach portu w Ustce zachowały się z bardzo krótkich okresów czasowych, głównie z drugiej połowy XVIII stulecia. Mimo ograniczonej ich przydatności i wartości badawczej nie rezygnujemy z nich w dalszych rozważaniach. Dlatego problemy ekonomiczne portu usteckiego badać musimy przez pryzmat wielkości jego zaplecza handlowego, stanu technicznego portu, jego możliwości nawigacyjnych itp. Ponieważ port w Ustce był w omawianym okresie portem Słupska, sprawa jego wielkości i struktury obrotów wiąże się ściśle z funkcjami i kierunkami rozwoju społeczno-gospodarczego, a handlowego w szczególności, tego miasta. Najpierw przeto podejmujemy próbę określenia granic rynku regionalnego Słupska, czyli wielkości zaplecza handlowego portu na początku XVII w., a następnie przedstawimy dynamikę i główne kierunki w rozwoju handlu morskiego Słupska. Dodać jeszcze należy, że niektóre nasze ustalenia oparte są na bardzo wątej podstawie źródłowej, toteż w wyniku dalszych badań ulec mogą skorygowaniu.

\* \* \*

Zacząć wypada od przypomnienia, że S. Mielczarski badając rynek zbożowy na Pomorzu Zachodnim na początku XVII w. doszedł do wniosku, że granica południowo-wschodnia rynku zbożowego Kołobrzegu przebiegała na wschód od Lęborka i Bytowa — Szczecinek — Drawsko<sup>2</sup>. Ustalenia te stały się podstawą tezy B. Wachowiaka o istnieniu na początku XVII w. na Pomorzu Zachodnim dwóch ośrodków handlu regionalnego: Szczecina i Kołobrzegu. W skład rynku regionalnego Kołobrzegu wchodzić miał m. in. Słupsk, jako ośrodek handlu lokalnego<sup>3</sup>



Natomiast H. Lesiński kreśląc granice rynku regionalnego Kołobrzegu w XVI—XVII w. na wschodzie ogranicza je do rzeki Unieści; południowa granica obejmować miała północne skrawki Wielkopolski i zachodnie Prus Królewskich<sup>4</sup>. Badacz ten wyłączył tereny na wschód od Góry Chełmskiej z obszaru rynku regionalnego Kołobrzegu.

Uważamy, że część państwa zachodniopomorskiego, położona na wschód od Góry Chełmskiej w drugiej połowie XVI i na początku XVII w. stanowiła trzeci subregion gospodarczy ze Słupskiem jako jego centrum. Przemawia za tym: po pierwsze — nadanie Słupskowi przez książąt zachodniopomorskich w 1530 r. monopoli handlowego na obszarze landwojtostwa słupskiego<sup>5</sup>, po drugie — zaobserwowane przez F. Böhmera, systematyczne od połowy XVI w. rozszerzanie się strefy oddziaływania kupiectwa słupskiego kosztem darłowskiego<sup>6</sup>, po trzecie — zlokalizowanie w Słupsku przez bankierów szczecińskich, Loitzów, kantoru handlowego<sup>7</sup>, po czwarte — sieć i kalendarz jarmarków jako podstawowej formy wymiany regionalnej środkowo-wschodniej części Pomorza Zachodniego na przełomie XVI—XVII w. oraz zmiany w nich zachodzące. Analiza sieci i kalendarza jarmarków interesującego nas obszaru, a bytowskich, lęborskich i darłowskich w szczególności, rzuca wiele światła na przebieg granic słupskiego rynku regionalnego oraz pomocna jest w określeniu roli oraz miejsca Słupska i Darłowa w handlu zagranicznym. Sprawa jest o tyle ważna, że dotychczasowa literatura akcentuje większe znaczenie Darłowa niż Słupska w handlu morskim, a głównie w kontaktach ze Skandynawią i Europą zachodnią<sup>8</sup>.

Pod koniec XVI w. (1593 r.) Darłowo, Lębork, Miastko, Polanów, Sławno i Słupsk posiadały po 3 jarmarki, a Bytów 4. Odbывały się one w trzech cyklach: Wielkiego Postu (zimowe), w czerwcu (świętojańskie) i wrześniu—październiku (jesienne). Wszystkie miały zasadniczo charakter ogólny, ale najważniejszą rolę w kontraktach handlowych hurtowników w cyklu wielkopostnym odgrywały: zboże, sól, śledzie, świętojańskim — wełna, artykuły włókiennicze i bydło, jesiennym — produkty rolno-hodowlane — zboże, bydło, konie, wełna<sup>9</sup>. W zależności od charakteru jarmarków danego cyklu otwierał je lub zamykał jarmark słupski. Rola jarmarków słupskich była dominująca w każdej z faz. Kalendarz jarmarków wschodniej części państwa Gryfitów wskazuje na ścisłe jej powiązanie handlowe z rynkiem Prus Królewskich, a Gdańska w szczególności, który był głównym rynkiem zbytu nadwyżek rolno-hodowlanych. Na podkreślenie zasługuje też fakt, że jeszcze w 1588 r. Lębork nie posiadał jarmarku wielkopostnego, który ustanowiony został w miejsce zlikwidowanego jarmarku Marii Magdaleny. Ten ostatni nie korespondował też z cyklem jarmarków świętojańskich. W okresie Wielkiego Postu nie było też jarmarków w Bytowie. Dalsze doskonale-

nie terminarza jarmarków bytowskich i lęborskich oraz podporządkowanie ich terminom jarmarków słupskich i całej wschodniej części Pomorza Zachodniego nastąpiło na początku XVII w. (przed wybuchem wojny trzydziestoletniej)<sup>10</sup>. Dowodzi to umacniania się wpływów kupiectwa słupskiego na rynku tych miast, które do wojny trzydziestoletniej znajdowały się w granicach rynku regionalnego Słupska. Oddziaływanie kupiectwa gdańskiego na nie było jednak też silne.

Książę Barnim XI ustanowił w 1533 r. trzy jarmarki w Darłowie, które odbywały się 25 III, 9 VI i 15 VIII<sup>11</sup>. Ponieważ terminy jarmarku: marcowego i sierpniowego nie korespondowały z kalendarzem jarmarków słupskich i miast okolicznych, dlatego w latach następnych zostały one zmienione i włączone w sieć jarmarków całej wschodniej części państwa Gryfitów. Fakt ten dobitnie dowodzi podrzędnej roli Darłowa w stosunku do Słupska — jako ośrodka handlu regionalnego, a tym samym i zewnętrznego.

Terminy jarmarków bobolickich wskazują ponad wszelką wątpliwość, że Bobolice nie wchodziły w skład rynku regionalnego Słupska<sup>12</sup>. Granica południowa zasięgu oddziaływania Słupska kończyła się na Polanowie. Poza jego wpływami pozostawał Szczecinek, który za pośrednictwem Parsęty i szlaków handlowych prowadzących z Kołobrzegu do Wielkopolski łączył się z Kołobrzegiem, wchodząc w skład jego rynku regionalnego<sup>13</sup>. Chodzi jeszcze o bieg granicy rynku regionalnego Słupska na odcinku południowo-wschodnim, czyli o związki gospodarcze Człuchowa i jego zaplecza z Gdańskiem i Słupskiem. Znane są przypadki sprzedaży zboża ze satrostwa człuchowskiego w Słupsku i Sławnie. Zgodzić się jednak wypadnie z tezą S. Mielczarskiego, że kontakty Człuchowa z Gdańskiem były częstsze i trwalsze niż ze Słupskiem<sup>14</sup>.

Granice rynku regionalnego Słupska na początku XVII w. na zachodzie wyznaczał grzbiet Góry Chełmskiej i rzeka Unieść, na południu — granica utworzonego w 1616 r. powiatu słupskiego, która pokrywała się z graniac państwa zachodniopomorskiego i Polski<sup>15</sup>, na wschodzie zaś przebiegała ona na wschód od Bytowa i Lęborka.

Jakie były w tym okresie główne kierunki rozwoju handlu morskiego Słupska oraz wielkości i struktura obrotów portu usteckiego? Drugi człon pytania, z braku źródeł, pozostać musi bez odpowiedzi. Nie można bliżej określić przeładunków portowych w liczbach bezwzględnych, ani ustalić miejsca portu usteckiego, pod względem wielkości, w rzędzie portów zachodniopomorskich czy południowej strefy Bałtyku.

Najważniejszą, zdaje się, rolę w handlu morskim Słupska odgrywał na początku XVII w. Gdańsk. Pewne znaczenie miały też porty Prus Książęcych. Wolno przypuszczać, iż asortyment towarów wymiennych

był bardzo szeroki. Brak jednak źródeł nie pozwala na bliższą analizę struktury obrotów portu usteckiego na tym kierunku<sup>16</sup>.

Wymiana handlowa Słupska, Kołobrzegu i Darłowa na kierunku zachodnioeuropejskim, tj. z ośrodkami położonymi na zachód od Cieśniny Sundzkiej przejawiała od końca XVI w. tendencję spadkową. W czasie wojny trzydziestoletniej statki słupskie i innych portów środkowego wybrzeża Pomorza Zachodniego przestały zawijać do ośrodków Europy zachodniej, a bardzo małą wymianę utrzymywano za pośrednictwem jednostek obcych bander, głównie holenderskich. W eksporcie na Zachód najważniejszą rolę odgrywały: zboże, mąka, sól i drewno, a w imporcie — śledzie, sól, sukno, wina i artykuły kolonialne<sup>17</sup>.

Ważne miejsce w handlu morskim portów środkowej części Pomorza Zachodniego odgrywała Skandynawia, głównie Skonia i Szwecja. W literaturze podkreśla się szczególnie dużą rolę jej w handlu Kołobrzegu i Darłowa. Pragniemy zwrócić uwagę, że Darłowo wchodząc w skład rynku regionalnego Słupska miało mniejsze możliwości zbytu niż ten ostatni. Dotychczasowe badania nie dowodzą, by odgrywało ono ważniejszą od Słupska rolę w handlu z Polską. Na ożywione kontakty handlowe Słupska ze Szwecją w pierwszej ćwierci XVII w. wskazują natomiast dwa listy króla polskiego Zygmunta III z 1625 r. i 1627 r., skierowane do rady miejskiej Słupska, w których król Polski domagał się zerwania wymiany ze Szwecją, a w szczególności zaniechania wywozu drewna i zboża. W imporcie najważniejszą rolę odgrywało żelazo, stal, skóry i wapno (z Gotlandii)<sup>18</sup>.

Słupsk prowadził też wymianę z Lubeką, Strzałowem, Gryfią, Szczecinem, Kołobrzegiem, Darłowem i innymi portami południowo-zachodniej strefy Bałtyku, przywożąc z nich m. in. sól, wina, piwo, artykuły kolonialne itd., wywożąc zaś drewno, zboże, piwo, łososie i inne. W grupie wymienionych miast najważniejszą rolę odgrywała Lubeka. Kontakty ze Szczecinem, Kołobrzegiem i Darłowem były stosunkowo rzadkie<sup>19</sup>.

Ogólnie można powiedzieć, że kierunki i struktura handlu morskiego Słupska pod koniec XVI i na początku XVII w. przejawiały podobne do innych ośrodków portowych tego rejonu tendencje rozwoju. Kształtowały się one pod wpływem przemian handlu europejskiego i bałtyckiego, rozwoju systemu folwarczno-pańszczyźnianego na Pomorzu Zachodnim oraz coraz wyraźniej zarysowującego się dualizmu gospodarczego Europy<sup>20</sup>.

Słupsk, podobnie jak całe Pomorze Zachodnie, z wojny trzydziestoletniej wyszedł z ogromnymi stratami demograficznymi i materialnymi. Pierwsze szacować należy w granicach 50%, w niektórych gałęziach produkcji zniszczenia przewyższały podany wskaźnik. Nie one stały się

jednak podstawowym wyznacznikiem tempa odbudowy i dalszego rozwoju miasta, lecz rozwój gospodarki folwarcznej. Dla wymiany regionalnej, którą określały: polityka celna i sieć komór celnych, stosunki monetarne, stan i sieć dróg i inne, istotny był postępujący upadek specjalizacji i rejonizacji produkcyjnej Pomorza brandenburskiego<sup>21</sup>.

Te niekorszyste dla rozwoju wymiany regionalnej przemiany nie mogły pozostać bez wpływu na funkcje Słupska jako centrum subregionu. Obecnie jego oddziaływanie ekonomiczne na tereny położone na zachód i południe było silniejsze niż przed wojną; rozluźnieniu uległy natomiast kontakty z obszarem na wschód od Łupawy. Do takich wniosków prowadzi analiza miar zbożowych, które wskazują też na małą stabilność stosunków rynkowych i duże, koniunkturalne wahania cen i ograniczają bieg południowej granicy rynku regionalnego Słupska na początku XVIII w. do Polanowa (włącznie)<sup>22</sup>. Porównanie wielkości korca słupskiego i gdańskiego oraz lęborskiego i bytowskiego pozwala na stwierdzenie, że zboże z pogranicza zachodniopomorskiego i Polski sprzedawano, podobnie jak na przełomie XVI—XVII w., na rynku zachodniopomorskim, zaś produkty gospodarki hodowlanej w Gdańsku<sup>23</sup>. Obszar, w przybliżeniu, między Łupawą a Łebą był terenem ścierania się dwóch rynków regionalnych: gdańskiego i słupskiego, z przewagą pierwszego szczególnie wyraźną od początku czwartej ćwierci XVII stulecia.

Zarysowane tendencje znalazły też odbicie w rozwoju jarmarków na obszarze słupskiego rynku regionalnego, których znaczenie, ogólnie rzecz biorąc, zmalało. Wyjątek stanowiły jarmarki słupskie<sup>24</sup>. Na dalszym rozwoju wymiany regionalnej na interesującym nas terenie zaciążyło podjęcie przez sejmik Prus Królewskich w 1676 r. uchwały zabraniającej wwozu na teren tej dzielnicy piwa słupskiego, głównego artykułu eksportowego i źródła dochodów kupiectwa Słupska. Pogrzyżała ona handel miasta w głęboki, trwający ponad ćwierćwiecze, kryzys. Dowodzi tego analiza sieci i kalendarza jarmarków miast obszaru rynku regionalnego Słupska oraz odrodzenie się jarmarków wiejskich w Łupawie i Budowie<sup>25</sup>. Słupsk jako centrum rynku regionalnego traci szybko na znaczeniu. Szybko postępował proces zacierania się zachodniej granicy rynku, kontakty handlowe kupiectwa miast położonych po obu stronach Unieści były coraz częstsze. Wiązało się to w dużej mierze z odbudową portu darłowskiego w latach 1684—1687 i wzrastającej roli Darłowa w handlu morskim, podczas gdy Słupsk, na skutek katastrofalnego stanu portu usteckiego, był praktycznie odcięty od morza<sup>26</sup>. Pod koniec XVII wieku Słupsk w dalszym ciągu był największym ośrodkiem miejskim na wschód od Góry Chełmskiej, jednakże na tyle słabym ekonomicznie, że nie był zdolny spełniać funkcji centrum rynku regionalnego w takim zakresie jak poprzednio. Dlatego obszar wschodniej części Pomorza

brandenburskiego stał się terenem silnych wpływów kupiectwa gdańskiego.

Okupacja państwa zachodniopomorskiego przez wojska cesarskie i szwedzkie, wydawanie zakazów prowadzenia handlu z portami zwalczających się stron, rewindykacja statków, zniszczenia i blokady portów, wprowadzenie przez Szwecję licencji, ogromne straty demograficzne i zniszczenia materialne zaplecza portów środkowej części Pomorza Zachodniego w dobie wojny trzydziestoletniej spowodowały gwałtowny spadek obrotów i żeglugi wszystkich portów zachodniopomorskich<sup>27</sup>. Nie oznacza to wcale, że handel morski Słupska i żegluga w porcie usteckim ustały całkowicie. B. Wachowiak odnotowuje, że po 1630 r. nastąpiło ożywienie wymiany między portami Pomorza Zachodniego i znajdującymi się w posiadaniu Szwecji. Nie ulega jednak wątpliwości, że obroty portów interesującego nas obszaru w czasie wojny i po jej zakończeniu były nieporównywalnie mniejsze niż przed wojną<sup>28</sup>.

Bardzo wyraźne, ale krótkotrwałe, ożywienie portów brandenburskiej części Pomorza Zachodniego, w tym również Ustki, nastąpiło w czasie wojny północnej (1655—1660). Wartość obrotów handlowych Kołobrzegu, Trzebiatowa, Darłowa i Ustki w czasie wojny, w porównaniu do lat 1653—1654, wzrosła o ponad 55%, zaś od 1660 r. wykazywała tendencję spadkową. Dochody wspomnianych portów w latach 1653—1668 wynosiły łącznie 49 728 talarów, z czego na Kołobrzeg przypadało 89,9%, Darłowo 2,6%, a Ustkę 2,3% (1133 talary)<sup>29</sup>.

Najmniejszy udział Ustki w obrotach portów brandenburskich zasługuje na tym większą uwagę, że stan techniczny portu usteckiego był w tym czasie znacznie lepszy niż darłowskiego i trzebiatowskiego, a kupiectwo słupskie uchodziło za znacznie silniejsze od darłowskiego. Powodem tego było rozwinięcie przez Słupsk w czasie wojny trzydziestoletniej handlu lądowego z Gdańskiem i podtrzymywanie tej formy wymiany po jej zakończeniu. Doprowadziło to w konsekwencji do zaniedbania konserwacji urządzeń portowych, a po ich zniszczeniach w czasie sztormów w latach 1666 i 1668 odcięcia Słupska od handlu morskiego aż do początku lat dwudziestych XVIII w. Z faktu tego kupiectwo słupskie zdało sobie sprawę dopiero po 1676 r., kiedy podjęło dość energiczne, ale zakończone niepowodzeniem, starania o odbudowę portu i ponowne włączenie się w nurt wymiany morskiej<sup>30</sup>. W tych warunkach dane o obrotach portu usteckiego nie mogą być miernikiem znaczenia Słupska jako ośrodka handlu zewnętrznego.

W drugiej połowie XVII w. (pomijając lata 1655—1660) i na początku XVIII w. zmniejszył się ruch statków na wszystkich wskazanych uprzednio kierunkach, ale przede wszystkim z Gdańskiem i portami

Prus Wschodnich. Żegluga z Gdańskiem i prawdopodobnie z Królewcem, o bardzo małym natężeniu, była jednak podtrzymywana<sup>31</sup>.

Do lat osiemdziesiątych Słupsk i Kołobrzeg prowadziły też handel z Europą zachodnią. W latach 1661—1680 przez Cieśninę Sundzką przepłynęło do Ustki 16 statków, a z Ustki 18. Dla Kołobrzegu cyfry te wynoszą odpowiednio 87 i 100. Po 1680 r. natężenie wymiany Kołobrzegu z Zachodem nieco osłabło by wzrosnąć ponownie na początku XVIII w. Handel Słupska z tą częścią Europy przywrócony został, jednakże na znacznie mniejszą skalę, dopiero na początku XVIII w. Wówczas to Słupskowi ustępowało tylko Darłowo. Nie bez wpływu na taki rozwój noszą odpowiednio 87 i 100. Po 1680 r. natężenie wymiany Kołobrzegu w przeciwieństwie do Ustki i Darłowa, zwolniony był od cła sundzkiego. Na rynki zachodnioeuropejskie wywożono z Ustki głównie drewno, zboże i inne artykuły spożywcze, a importowano sól, śledzie, wina i inne<sup>32</sup>.

W drugiej połowie XVII w. bardzo ważną rolę w handlu morskim Kołobrzegu odgrywały porty skandynawskie, skąd w pewnych okresach zawijało około 50% statków wchodzących do portu kołobrzegskiego. Przypuszczać można, że również Słupsk utrzymywał bezpośrednią wymianę morską ze Skandynawią w latach sześćdziesiątych i następnych, jak miało to miejsce w latach pięćdziesiątych XVII w. i na początku XVIII w. Wówczas to statki z Ustki wywoziły na Gotlandię m. in. drewno, a przywoziły wapno i kredę<sup>33</sup>.

Liczącym się partnerem handlowym Słupska w omawianym okresie pozostawała Lubeka. Kupcy słupscy prowadzili też handel ze Strzałowem, Wismarem, Roztoką, Szczecinem, chociaż zakłócały go mocno liczne wojny brandenbursko-szwedzkie. W eksporcie do Lubeki przeważało drewno, zboże i inne artykuły gospodarki rolno-leśnej, a w imporcie — wina, artykuły kolonialne, śledzie, i inne<sup>34</sup>.

Słupsk utrzymywał też sporadycznie wymianę z Kołobrzegiem i jeszcze luźniejszą, zdaje się, z Darłowem. Pewne ożywienie ruchu statków na linii Ustka—Kołobrzeg nastąpiło na początku XVIII w. W ruchu tym dominował przywóz z Kołobrzegu: soli, zboża, szkła, lnu i konopii. Z powrotem statki udawały się najczęściej pod balastem<sup>35</sup>.

Ogólnie możemy powiedzieć, że w drugiej połowie XVII w. Słupsk wycofał się ze szlaków handlu morskiego. Port w Ustce spadł do rzędu portów mikroskopijnej wielkości. Przerwanie pod koniec lat siedemdziesiątych kontaktów handlowych z Europą zachodnią oraz zahamowanie wymiany lądowej z Prusami Królewskimi spowodowało bardzo poważne osłabienie funkcji handlowych Słupska jako centrum rynku regionalnego i ośrodka handlu zewnętrznego.

Od końca XVII w. w rozwoju rynku regionalnego na Pomorzu bran-

denburskim dostrzec można nowe elementy, będące przejawem pewnego ożywienia gospodarczego i zaczątków kształtowania się rynku wewnętrznego. Wyrażały się one w ustnowieniu w 1691 r. specjalistycznych jarmarków wełnianych (m. in. w Sławnie), rozwijaniu i doskonaleniu ich sieci (w 1717 powołano jarmark wełniany w Słupsku) regulacji ceł, ograniczaniu eksportu wełny itp.<sup>36</sup>. Nowy jednak etap w rozwoju handlu wewnętrznego i zewnętrznego Prus zapoczątkowany został na przełomie drugiego i trzeciego dziesięciolecia XVIII w. Szeroki program reform społeczno-gospodarczych w duchu kameralizmu, merkantylizmu i militaryzmu, mający na uwadze interes państwa i szlachty, pruska polityka zbożowa, wełniana, solna i celna nie mogły pozostać bez wpływu na dalszy rozwój wymiany regionalnej i zagranicznej Słupska i całej wschodniej części Pomorza Zachodniego zwłaszcza, że zapoczątkowane zostało niebawem dzieło przemian wsi, głównie miejskich i państwowych. Pod ich wpływem nastąpiła reorientacja handlu zewnętrznego Słupska, wyrażająca się przede wszystkim w ograniczeniu i zmianie struktury handlu z Prusami Królewskimi, a Gdańskiem w szczególności.

Skutkiem wspomnianych przemian było osiągnięcie przez kupiectwo słupskie przewagi nad gdańskiem na rynku lęborsko-bytowskim, przy jednoczesnej likwidacji jarmarków wiejskich<sup>37</sup>. Nie uległa natomiast zmianie południowa granica rynku regionalnego Słupska. W drugiej ćwierci XVIII w. nastąpił dalszy, bardzo dynamiczny wzrost liczby jarmarków wełnianych<sup>38</sup>, a analiza ich kalendarza prowadzi do wniosku, że wymiana handlowa wschodniej części Pomorza Zachodniego nie była jeszcze zintegrowana z rynkiem zachodniopomorskim, że w dalszym ciągu stanowiła subregion ze Słupskiem jako jego centrum. Funkcje handlowe Słupska, dzięki umocnieniu i rozszerzeniu strefy oddziaływania aż do granic z Polską, stopniowo wzrastały.

Bardzo ważne znaczenie w rozwoju życia społeczno-ekonomicznego, w tym handlowego, Słupska odgierały rozbiory Polski. Pruska polityka gospodarcza w stosunku do Polski, wyrażająca się w stworzeniu protekcyjnych warunków dla rozwoju krajowego przemysłu i prowadzeniu bardzo ostrej, brutalnej walki handlowej, wydatnie wpłynęła na powiększenie się rynku regionalnego Słupska i wzrost obrotów portu usteckiego. Z sieci i kalendarza jarmarków wschodniej części Pomorza Zachodniego z 1782 r.<sup>39</sup> wnioskujemy, że po wojnie siedmioletniej nastąpił bardzo szybki i nierównomierny wzrost ich liczby, wskazujący na pogłębienie się specjalizacji i rejonizacji produkcyjnej oraz dalszy wzrost znaczenia jarmarków słupskich. Najwięcej jarmarków posiadały Bytów i Sławno — po 9 oraz Słupsk 8, a najmniej Łeba, Lębork i Sianów. Zwraca uwagę przede wszystkim upadek jarmarków lęborskich

i duża ich liczba w sąsiednim Bytowie. Było to rezultatem pruskiej polityki handlowej w stosunku do Polski i zagrabionych jej ziem. W jej realizacji Bytów, dzięki korzystniejszemu położeniu geograficznemu i lepszym połączeniom komunikacyjnym z większą liczbą miast Prus Zachodnich, mógł odegrać większą rolę<sup>40</sup>. Za pośrednictwem jarmarków bytowskich kupiectwo zachodniopomorskie prowadziło skup surowców z Prus Zachodnich, głównie byłego starostwa człuchowskiego i mirachowskiego, oraz zbyt wyrobów włókienniczych, skórzanych i artykułów konsumpcyjnych masowego spożycia (sól, śledzie, wina itp.). W Słupsku utworzono największą na Pomorzu Zachodnim faktorię soli, magazyn tytoniu i Kasę Kredytową<sup>41</sup>.

Można powiedzieć, że pod koniec XVIII w. funkcje handlowe Słupska w stosunku do miast wchodzących w skład jego rynku regionalnego, znacznie wzrosły. Rozszerzyły się granice jego rynku regionalnego w kierunku wschodnim i częściowo południowym, gdyż rejon Bobolic w tym czasie znajdował się już pod silnym wpływem oddziaływania kupców słupskich.

Reformy społeczno-gospodarcze i merkantylna polityka handlowa państwa pruskiego w dobie Fryderyka Wilhelma I spowodowały nie tylko przemiany rynku lokalnego, odbudowę rynku regionalnego Słupska, reorientację jego wymiany z Prusami Królewskimi, ale także poważne zmiany w handlu morskim. Były one widoczne już na początku lat dwudziestych XVIII w., gdyż w latach 1723—1735 nastąpił prawie pięciokrotny wzrost dochodów portu usteckiego (z 56 do 277 talarów) i wiązały się z odbudową portu, ożywieniem przemysłu stoczniowego w Ustce i sprzyjającą koniunkturą. Dodać warto, że w tym samym czasie nastąpiło załamanie handlu morskiego Kołobrzegu<sup>42</sup>.

Bilans obrotów handlu zewnętrznego Słupska w pierwszych latach po 1720 r. był najpewniej mniejszy niż przed tym rokiem (wojną północną), jednak w miarę upływu lat i przeobrażeń społeczno-gospodarczych jego zaplecza wzrastał on systematycznie. Mimo wzrostu, z braku źródeł niemożliwego do wymiernego określenia, handel i kupiectwo słupskie oraz innych miast Pomorza Zachodniego w latach dwudziestych i trzydziestych XVIII w. przeżywały poważne trudności. Znalazło to wyraz w zarzuceniu przez miasto planu rozbudowy portu usteckiego, zaniechaniu budowy statków pełnomorskich oraz podejmowaniu przez kupiectwo słupskie prób orientowania jego handlu morskiego na Polskę, w bardzo niekorzystnym okresie z uwagi na ostrą w tym czasie (pierwsze lata Fryderyka II) walkę handlową i celną między Prusami i Rzeczpospolitą<sup>43</sup>. Ożywienie zachodniopomorskiego handlu morskiego nastąpiło w czasie rządów Fryderyka II, jednakże jego bilans wartościowy był ujemny. Wolno przypuszczać, że objęło ono również handel Słupska,



óry w 1756 r. utrzymywał kontakty morskie z Anglią, Francją, Holndią, Danią, Norwegią, Holsztynem, Lubeką, Gdańskiem i portami rus Wschodnich oraz Pomorza Zachodniego. Tegoż roku do Ustki zainęło 60 statków, a Darłowa 70<sup>44</sup>.

W czasie wojny siedmioletniej i w pierwszych latach po jej zakońeniu miał miejsce bardzo poważny spadek przeładunków i żeglugi porcie usteckim. Dopiero po odbudowie portu i rozbudowie floty napięło ponowne ożywienie handlu morskiego Słupska. Dodać warto, że ielkość floty słupskiej do początku lat osiemdziesiątych kształtowała ę na poziomie darłowskiej i była o połowę mniejsza od kołobrzeskiej, dnak na przełomie XVIII—XIX w., pod względem tonażu, zrównała

Tabela 1

WARTOŚĆ PRZEŁADUNKÓW PORTU USTECKIEGO

w talarach

Lata	Wartość przywozu			Wartość wywozu		
	roczna	średnia		roczna	średnia	
		bezwzgl.	wzgl. %		bezwzgl.	wzgl. %
1771	35 953			8 612		
1772	18 066			6 906		
1773	30 374			6 587		
1774	34 539			9 505		
1775	33 134			9 588		
1771—1775	152 066	30 413	100	41 198	8 240	100
1776	34 269			18 628		
1777	41 090			17 828		
1778	37 047			24 561		
1779	46 088			24 409		
1780	39 838			29 188		
1776—1780	198 332	39 666	130	114 614	22 923	278
1781	29 507			33 728		
1782	50 078			29 940		
1783	31 649			26 374		
1784	27 466			21 633		
1785	36 408			11 479		
1781—1785	175 108	35 022	111	123 149	24 630	300
1789	38 115			18 078		
1790	59 240			31 304		
1791	80 729			17 225		
1789—1791	178 084	59 361	195	66 607	22 202	269

ródło: L. W. Brüggemann, *Ausführliche...*, T. II, Bd II, s. 920; Ch. F. Wuts-track, *Kurze historisch-geographisch-statistische Beschreibung von... Herzogthume Vor-und Hinter Pommern, Stettin 1793*, s. 226; J. E. Fabri, *Geographie für alle Stände*, Bd IV, Leipzig 1793, s. 594—596; T. Schmidt, op. cit., B. St. AF. Jg 20:1864, H. 1, s. 267.

się ona z kołobrzeską, która była jeszcze raz tak liczna<sup>45</sup>. Wartościowe ujęcie obrotów portu usteckiego przedstawia tabela 1.

Tabela 1 dowodzi, że w drugiej połowie XVIII w. Słupsk miał bardzo niekorzystny bilans handlu morskiego, a wartość przywozu przewyższała wywóz w latach 1771—1775 aż o 270%. Najbardziej dynamiczny wzrost importu miał miejsce w drugiej połowie lat siedemdziesiątych i na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Wartość wywozu w latach 1776—1780 wzrosła o około 180% w porównaniu do poprzedniego pięciolecia i na tym poziomie utrzymywała się do początku lat dziewięćdziesiątych. Było to niewątpliwie skutkiem pierwszego rozbioru Polski i traktatu handlowego z 1775 r., który korzystnie wpłynął na zrównoważenie bilansu handlu morskiego Słupska. W latach 1782—1785 wartość obrotów portu usteckiego była ponad trzykrotnie niższa niż kołobrzeskiego i ponad dwukrotnie wyższa niż darłowskiego. W 1791 r. przeładunki Ustki były niższe od Kołobrzegu o 60%, a wyższe od Darłowa aż o ponad 370%. Tendencje te utrzymały się w latach następnych<sup>46</sup>.

W przywozie w 1781 r. artykuły żywnościowe stanowiły aż 83% wartości (sól — ponad 150 łasztów — 36,5%, śledzie — 750 beczek — 15,2% wina — 11,9%), a żelazo 9,3% (305 szyfuntów). Proporcje te nie uległy zmianie w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych. Najważniejszą rolę w eksporcie odgrywały drewno i płótno. Drewno w 1781 r. stanowiło 75% jego wartości, a płótno około 22%. Wywożono też żelazo, zboże owoce, łososie, minimalne ilości wyrobów bursztynowych i inne. Ujemne saldo handlu morskiego Słupska równoważone było lądowym handlem zewnętrznym, w którym najważniejszą rolę odgrywały wyroby bursztynowe, artykuły tekstylne i skóry. Podkreślić należy, że w 1781 r., pod względem wartości, 60% importu pochodziło z portów państwa pruskiego a do tychże trafiało zaledwie około 25% wywozu.<sup>47</sup> Tak korzystna struktura obrotów handlowych z zagranicą była rezultatem merkantylnej polityki państwa pruskiego.

Reorientacja handlu słupskiego na początku XVIII w. pociągnąć musiała za sobą znaczne zmiany natężenia i struktury obrotów na dotychczasowych kierunkach handlu morskiego Słupska. Sprawy te nie znajdują jednak należytego oświetlenia źródłowego i dlatego poniższe ustalenia mają w dużym stopniu charakter hipotetyczny.

Do początku lat siedemdziesiątych XVIII w. najważniejszym partnerem handlowym Słupska pozostawał najpewniej Gdańsk. Przełomowe znaczenie w dalszym rozwoju wymiany morskiej z tym miastem miały traktat handlowy z 1775 r. i blokada Gdańska, które doprowadziły do bardzo ostrego kryzysu jego handlu. Od tego momentu nastąpił gwałtowny spadek obrotów z portem nad Motławą, tak że w latach osiem-

ziesiątych i następnych obroty z nim nie przekraczały 5% wartości rzekadunków portu usteckiego. Równolegle, od początku XVIII w., wzrastała żegluga i obroty na linii Ustka — porty Prus Wschodnich, które odgrywały szczególnie ważną rolę w imporcie (zboże, żelazo, len, konopie). Port usteki utrzymywał też sporadycznie łączność z rosyjskimi środkami handlu morskiego<sup>48</sup>.

Po wojnie dwudziestoletniej nastąpiło wyraźne ożywienie handlu Pomorza Zachodniego z Europą zachodnią. Początkowo najważniejszą w nim rolę odgrywał Kołobrzeg, a później Szczecin. Przez Sund do portu usteckiego w latach 1721—1740 przepłynęło 30 statków, a wypłynęło z Ustki 33. W następnym dwudziestoleciu kontakty te prawie zanikły. Ich ponowne ożywienie miało miejsce po wojnie siedmioletniej, w latach 1771—1783 w rejestrach sundzkich odnotowano 71 jednostek płynących do Ustki i 69 z Ustki. Liczby te pozostawały w związku z koniunkturą wywołaną wojną amerykańską<sup>49</sup>. Prawdopodobnie wymiana z Zachodem osłabła po wspomnianej wojnie, a na początku XIX w., po ogłoszeniu blokady kontynentalnej, ustała prawie całkowicie. W wywozie na tym kierunku przeważało drewno, deski, klepki, potaż oraz płótno i zboże. W imporcie najważniejszą rolę odgrywały wina, artykuły kolonialne i „kramarskie”, owoce śródziemnomorskie, kawa, cytryny i inne<sup>50</sup>.

W ogólnym bilansie handlu morskiego Słupska znaczną rolę odgrywały porty skandynawskie; większą zdaje się w pierwszej połowie XVIII wieku niż w drugiej. Śledzie, żelazo, kreda, gips, tran i artykuły „kramarskie” to główne artykuły importowane, a drewno, potaż, wyroby włókiennicze, wełna, zboże i owoce — eksportowane<sup>51</sup>.

Ważne miejsce w wymianie handlowej Słupska zajmowała wciąż Łeba oraz porty Pomorza Zachodniego. Struktura handlu z Lubeką zbliżona była do zachodnioeuropejskiej. Natężenie żeglugi na szlaku Ustka — Szczecin wzrosło najprawdopodobniej dopiero w ostatniej ćwierci XVIII w., ale sporadyczne kontakty łączyły Ustkę z tym portem już w okresie wcześniejszym. Podobnie rzecz miała się z wymianą z Kołobrzegiem, stąd w latach 1700—1750 weszło do Ustki 36 jednostek, a przyшло 10. Wachlarz artykułów przywożonych z Kołobrzegu był szeroki (len, konopie, tytoń, płótno, sól, szkło, żelazo, klepki i inne). Statki do Kołobrzegu płynęły najczęściej pod balastem. Wymiana ta po wojnie siedmioletniej ustała prawie całkowicie. Przypuszczamy, że kontakty z Darłowem w XVIII w. były znacznie luźniejsze niż z Kołobrzegiem<sup>52</sup>.

\* \* \*

Ośmielamy się zgłosić hipotezę, że rola Słupska jako ośrodka handlu morskiego na początku XVII w. była większa niż Darłowa. Dowodzi tego

wyraźnie analiza zaplecza tych portów. Nie ulega wątpliwości, że kontakty handlowe Darłowa z Zachodem były w tym czasie częstsze niż Słupska (Ustki). Możliwe, że podobnie rzecz miała się z portami skandynawskimi, chociaż w to wątpimy. Nie przesądza to jednak jeszcze o większym udziale w handlu morskim Darłowa niż Słupska, którego głównym partnerem był Gdańsk.

Warto też podnieść, że zawodnym okazać się może wnioskowanie o funkcjach handlowych ośrodków portowych tylko na podstawie wielkości ich obrotów handlu morskiego. Słupsk i Darłowo wyłączone zostały z handlu morskiego w czasie wojny trzydziestoletniej. O ile Darłowo wróciło na szlaki morskie w czwartej ćwierci XVII w., to Słupsk dopiero na początku lat dwudziestych XVIII w. Mimo tego posiadał on faktycznie przewagę handlową nad Darłowem w ciągu całego XVII i XVIII w., jakkolwiek na przełomie stuleci kupiectwo darłowskie poważnie zagrażało pozycji handlowej Słupska.

Na uwagę zasługuje duża różnica między kształtem krzywej rozwoju handlu morskiego a społeczno-gospodarczego Słupska. Położenie geograficzne, wydarzenia polityczne, zmiany w handlu bałtyckim i inne przyczyny spowodowały, że gdy miasto w trzeciej ćwierci XVII w. w umiarkowanym tempie leczyło wojenne rany to obroty portu usteckiego po 1660 r. bardzo szybko malały; kiedy natomiast w czwartej ćwierci tegoż stulecia przeżywało ono depresję gospodarczą to kupiectwo podejmowało znaczne wysiłki w kierunku odbudowy portu i ponownego wejścia na szlaki handlu morskiego. W latach dwudziestych i trzydziestych XVIII w. szybko wzrastały przeładunki i żegluga w porcie usteckim, a miasto przeżywało stagnację. Podobnie w ostatniej ćwierci tego wieku — rozwój społeczno-gospodarczy Słupska przejawiał daleko mniejszą dynamikę wzrostu niż obroty portu usteckiego. Ostatnie było w dużym stopniu rezultatem pierwszego rozbioru Polski i pruskiej polityki gospodarczej w stosunku do Rzeczypospolitej i zagrabionych jej ziem w 1772 r.

Pod wpływem merkantylnej polityki państwa pruskiego w drugiej ćwierci XVIII w. dokonała się reorientacja handlu zewnętrznego Słupska; zaszły poważne zmiany w strukturze i kierunkach rozwoju jego handlu morskiego. Szybko wzrastał przywóz surowców, półfabrykatów i zboża z portów państwa pruskiego, zaś eksport drewna i gotowych wyrobów przemysłowych kierowany był do portów państw obcych. Bilans wartościowy przeładunków portu usteckiego mimo tego był nie tylko w ostatniej ćwierci XVIII w. ujemny, ale najpewniej w całym XVII i pozostałej części XVIII w. również. Równoważony był on dodatnim saldem zewnętrznego handlu lądowego, którego najważniejszym składnikiem były wyroby bursztynowe.

## PRZYPISY

- <sup>1</sup> Port w Ustce do końca XVIII wieku, „Rocznik Koszaliński” nr 13/1977, s. 82—97. Tamże stan badań.
- <sup>2</sup> S. Mielczarski, Rynek zbożowy na ziemiach polskich w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII wieku, Gdańsk 1962, s. 173—174, mapa 19.
- <sup>3</sup> Historia Pomorza. Pod red. i ze wstępem G. Labudy, t. II, cz. I, Poznań 1976, s. 933—934.
- <sup>4</sup> H. Lesiński, Pod przewagą feudalnego państwa zachodniopomorskiego 1534—1653), w: *Dzieje Kołobrzegu (X—XX wiek)*, Praca zbiorowa pod red. H. Lesińskiego, „Biblioteka Słupska” t. 14, Poznań 1965, s. 58, 60, 83, 85.
- <sup>5</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej WAP Sz.), Zbiór operacyjny, 12, nr 2; G. Kratz, R. Klempin, *Die Städte der Provinz Pommern*, Berlin 1865, s. 425; W. Reinhold, *Chronik der Stadt Stolp*, Stolp 1861, s. 50.
- <sup>6</sup> F. Böhmer, *Geschichte der Stadt Rügenwalde bis zur Aufhebung der alten Stadt-Verfassung (1720)*, Stettin 1900, s. 253.
- <sup>7</sup> J. Papritz, *Das Handelshaus der Loitz zu Stettin*, Danzig und Lüneburg, Baltische Studien (dalej B. St.) Bd 44/1957, s. 84—90; Z. Boras, *Flota wojenna Zygmunta Augusta i jej związki z domem handlowym Loitzów w Gdańsku w Szczecinie*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Historia resz. 7/1967, s. 241—242.
- <sup>8</sup> Historia Pomorza, t. II, cz. I, s. 947; K. Rosenow, *Geschichte des Rügenwalder Handels*, Stolp 1939, s. 15; F. Böhmer, op. cit., s. 249—250; H. Lesiński, *Związki gospodarcze Pomorza Zachodniego z Polską w XIII—XVIII wieku*, w: *1000 lat nad Odrą i Bałtykiem*, Praca zbiorowa pod red. K. Golczewskiego, Szczecin 1966, s. 149; tenże, *Rozwój handlu morskiego Kołobrzegu z krajami Skandynawii w XVII i XVIII wieku*, w: *Ars Historica*, Poznań 1976, s. 637—641.
- <sup>9</sup> WAP Sz., Archiwum Książąt Szczecińskich (dalej AKS.), I/5206, f. 1—5; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Koszalinie Oddział Terenowy w Słupsku (dalej OT Sl.), Gildia kupców i postrzygaczy sukna (dalej Gildia kupców), 2, s. 100; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej WAP Gd.), Akta miasta Gdańska. Korespondencja (dalej 300, 53), 697, b. f.
- <sup>10</sup> Schulz, *Geschichte des Kreises Lauenburg in Pommern*, Lauenburg 1912, s. 124; J. Micraelius, *Sechs Bücher von alten Pommerlande*, Bd VI, Stettin 1640, s. 421, 427, 430, 437, 446; R. v. Gerlach, *Stolp um die Mitte des 17 Jahrhunderts nach der Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae von Merian aus dem Jahre 1652*, „Heimatkalender für Ostpommern” 1932, s. 53.
- <sup>11</sup> F. Böhmer, op. cit., s. 69; B. Popielas-Szultka, *Opactwo cystersów w Bukowie od XIII do XVI wieku*, dysertacja doktorska.
- <sup>12</sup> WAP Sz., AKS., I/5183, f. 1—6.
- <sup>13</sup> A. Piskozub, *Geografia historyczna ziemi szczecińskiej*, „Rocznik Koszaliński” nr 1/1965, s. 18; F. Bruns. H. Weczerka, *Hansische Handelsstrassen*. Textband, Weimar 1967, s. 615; D. F. Sotzmann, *General Karte vor den sämtlichen Königl. Preussischen Staaten welche zugleich als Post Karte durch die Länder der Preussischen Monarchie und durch Deutschland dient im XVI Blättern entworfen*, Berlin 1802.
- <sup>14</sup> A. Mączak, *Folwark pańszczyźniany a wieś w Prusach Królewskich*

w XVI—XVII wieku. „Przegląd Historyczny” t. 47/1956, s. 381; S. Mielczarski, op. cit., s. 175.

<sup>15</sup> F. Curschmann, *Die Landeseinteilung Pommerns im Mittelalter und die Verwaltungseinteilung der Neuzeit*, „Pommersche Jahrbücher” Bd 12/1911, s. 171—172.

<sup>16</sup> WAP Sz., Sąd Kameralny Rzeszy (dalej SKR.), s. 254; J. Micraelius, op. cit., Bd VI, s. 416; W. W. Doroszenko, *Eksport Rygi na Zachód w okresie przynależności do Rzeczypospolitej (1562—1620)*, „Zapiski Historyczne” (dalej Zap. Hist.) t. 31: 1966, z. 1, s. 28—29, 33; J. Schildhauer, *W sprawie rejonizacji żeglugi i handlu w Europie północnej w XV i XVI wieku na podstawie gdańskich ksiąg komory polowej*, „Rocznik Gdański” (dalej R. Gd.) t. 23/1969, s. 16; H. Lesiński, *Związki...*, s. 143—144, 148—149.

<sup>17</sup> OT Sł., Kościół P. Marii w Słupsku, 41, s. 162; WAP Sz., SKR., s. 254, f. 13, 50—61, 131—140 i n.; *Tabeller over skibsfart og varetransport gennem Oresund 1497—1660*, ved Nina Ellinger Bang. Forste del; *Tabeller over skibsfarten*, København—Leipzig 1906; R. Bonin, *Geschichte der Stadt Stolp*, Stolp 1910, s. 53—54; H. Lesiński, *Związki...*, s. 149; *Historia Pomorza* t. II. cz. I, s. 942, 947; B. Wachowiak, *W zjednoczonym księstwie pomorskim (1478—1637—1648)*. Maszynopis do druku, w: *Historia Słupska*. Praca zbiorowa pod red. S. Gierszewskiego, s. 42.

<sup>18</sup> WAP Sz., AKS., II/1706, f. 5—10, 84—86; tamże, SKR., s. 254, f. 31 i n.; R. Schuppius, *Stolp von 1600—1650*, Stolp 1930, s. 89, 93 oraz jak przypis 8.

<sup>19</sup> WAP Sz., SKR., s. 254, f. 31 i n., 130 i n.; tamże, AKS., II/2072, f. 337.

<sup>20</sup> H. Lesiński, *Główne linie rozwoju gospodarczo-społecznego Kołobrzegu w XIII—XVIII wieku*, Szczecin 1960, z. 1—2, s. 29; M. Małowist, *Wschód a zachód Europy w XIII—XVI wieku*, Warszawa 1970, s. 252 i n.

<sup>21</sup> WAP Sz., AKS., I/5314, f. 2 i n.

<sup>22</sup> WAP Sz., AKS., I/5725, f. 1; I/5496, f. 34; I/5720, f. 1—4; I/5523, f. 24, 54—57, 233—234; D. F. Quickmann, *Ordnung oder Sammlung derer in dem Königlichen Preussischen Herzogtum Pommern... bis zu Ende des 1747—ten Jahres, publicirten Edicten...*, Frankfurt a. O. 1750, s. 1087—1090, 1092; F. Böhmmer, op. cit., s. 251; E. Gohrbandt, *Die Einführung des Berliner Scheffels in Pommern durch Friedrich Wilhelm I. 1723*, Monatsblätter... Jg 49/1935, s. 28; S. Mielczarski, op. cit., s. 165—167, mapa 19, tab. 30.

<sup>23</sup> Z. Binerowski, *Gdańskie miary zbożowe w XVII i XVIII wieku*, Zap. Hist. t. 23/1957, z. 1—3, s. 67, 73.

<sup>24</sup> WAP Sz., AKS., I/5181, f. 1—2.

<sup>25</sup> WAP Sz., AKS., I/5186, f. 1 i n.; I/5708, b. f.; I/5189, f. 1—7; I/5735, f. 1—7; II/1651, f. 1—17; WAP Gd., 300, 53/698, b. f.; Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku, Ms. 96, f. 38; L. W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes des Königl. Preussischen Herzogthums Vor- und Hinter-Pommern*, T. II, Bd II, Stettin 1784, s. 946—947.

<sup>26</sup> WAP Sz., AKS., I/738, f. 75—85; E. Baasch, *Beiträge zur Geschichte des deutschen Seeschiffbaues und der Schiffbaupolitik*, Hamburg 1899, s. 195; H. Rachel, *Die Handels-Zoll- und Akzisepolitik Brandenburg-Preussens*, Bd I, Berlin 1911, s. 342—358.

<sup>27</sup> WAP Sz., AKS., II/1717, f. 10—11; R. Schuppius, op. cit., s. 89—94; K. Rosenow, op. cit., s. 23; H. Rachel, op. cit., Bd I, s. 330; H. Lesiński, *Związki...*, s. 148; tenże, *Pomorze Zachodnie w latach wojny trzydziesto-*

tniej, w: *Z dziejów wojennych Pomorza Zachodniego*. Praca zbiorowa pod red. J. Miśkiewicza, Poznań 1972, s. 184, 189.

<sup>28</sup> WAP Sz., AKS., II/2072, f. 340—347; H. Rachel, op. cit., Bd I, s. 338—339; V. Naude, *Deutsche städtische Getreidehandelspolitik vom 15—17 Jahrhundert mit besonderer Berücksichtigung Stettin und Hamburg*, Staats- und Sozialwissenschaftlichen Forschungen Bd 8/1889, H. 5, s. 35—36; *Historia Pomorza* t. II, z. I, s. 949.

<sup>29</sup> H. Rachel, op. cit., Bd I, s. 334, 341—343; F. Böhmer, op. cit., s. 346; L. Rosenow, op. cit., s. 24; M. Wehrmann, *Geschichte von Pommern*, Bd II, Gotha 1906, s. 173; H. Sund, *Geschichte der Stolper Schifffahrt im schwedisch-polnischen Kriege (1658)*, „Ostpommersche Heimat” (dalej Ostpom. Heimat), 1937, nr 1. Pomijamy sprawę różnic opłat taryfowych.

<sup>30</sup> R. Schuppius, op. cit., s. 94; H. Lesiński, *Związki...*, s. 151.

<sup>31</sup> WAP Sz., AKS., I/5331, f. 1 i n.; I/5426, b. f.; II/588, f. 1—10; H. Lesiński, *Główne...*, s. 30, 36; A. Groth, *Ruch statków w porcie gdańskim w latach 1670—1696*, R. Gd. t. 31: 1971, s. 184; tenże, *Rozwój floty i żeglugi gdańskiej w latach 1660—1700*, Gdańsk 1974, s. 142; P. Bierhals, *Zur Geschichte der bäuerlichen Schifffahrt in Pommern vom 16. bis 18. Jahrhundert*, Monatsblätter..., t. 55/1941, nr 1—3; s. 16—17; H. Rachel, op. cit., Bd I, s. 358.

<sup>32</sup> WAP Sz., AKS., I/758, f. 1 i n.; I/5426, b. f.; I/5513, b. f.; I/5426, b. f.; I/5321, b. f.; OT Sł., *Gildia kupców*, 2, s. 237; *Tabeller over Skibsfart og Veretransport gnen Oresund 1661—1783 og gennen Strebaelt 1701—1748*, ved Nina Ellinger Bang og Kung Korst, Kobenhavn 1930—1953; J. J. Sell, *Versuch einer Geschichte des Pommerschen Handels*, Stettin 1798, s. 20—21, 27—28, 32—33; H. Lesiński, *W państwie...*, s. 87—88.

<sup>33</sup> WAP Sz., AKS., I/5717, f. 9—10, 18—19; I/5331, f. 10; OT Sł., *Akta kościołów miasta Słupska (dalej A. k. m. Sł.)*, 60, s. 77; 106, s. 60—61; H. Lesiński, *Główne...*, s. 30, 36; H. Sund, *Zur Geschichte der Stolper Schifffahrt im schwedisch-polnischen Kriege...*

<sup>34</sup> WAP Sz., AKS., I/5510, f. 1 i n.; OT Sł., *Akta miasta Słupska*, 5509, f. 15; H. Sund, *Zur Geschichte der Stolper Schifffahrt im schwedisch-polnischen Kriege...*; H. Lesiński, *Główne...*, s. 36.

<sup>35</sup> Dane o stosunkach handlowych między Kołobrzegiem i Ustką zawdzięczamyczliwości p. doc. dr H. Lesińskiego.

<sup>36</sup> WAP Sz., AKS., I/3514, f. 4 i n.; I/5305, f. 1—42; I/5717, f. 1—23; D. F. Quickmann, op. cit., s. 355—356; 1146; C. Hinrichs, *Die Wollindustrie in Preussen unter Friedrich Wilhelm I*, Berlin 1933, s. 63; H. Rachel, op. cit., Bd I, s. 694.

<sup>37</sup> WAP Sz., AKS., I/2105, f. 182; D. F. Quickmann, op. cit., s. 537; H. Rachel, op. cit., Bd II, H. II, s. 151, 203, 289—290.

<sup>38</sup> WAP Sz., AKS., I/5270, f. 1 i n.; I/2105, f. 67; I/5717, f. 13; D. F. Quickmann, op. cit., s. 537—538; L. W. Brüggemann, *Ausführliche...*, T. II. Bd II, s. 483, 692; H. Riemann, *Geschichte der Stadt Kolberg*, Kolberg 1924, s. 108

<sup>39</sup> Podstawą jest sieć jarmarków podana przez L. W. Brüggemanna, *Ausführliche...*, I, II, Bd II; J. A. Wilder, *Traktat handlowy polsko-pruski 1775*, Warszawa 1937, s. 201 i n.

<sup>40</sup> W. Szulist, *Ważniejsze szlaki handlowo-komunikacyjne północno-zachodniego Pomorza Gdańskiego w XVI—XVIII w.*, Zap. Hist., t. 35/1970, z. 3—4, s. 101 i n.

<sup>41</sup> L. W. Brüggemann, *Ausführliche...*, T. I, s. XCVII; T. II, Bd. II, s. 927; tenże, *Beiträge zur ausführliche Beschreibung...*, s. 402.

<sup>42</sup> WAP Sz., AKS., II/1686, f. 1—37; O. Vanselow, *Zur Geschichte der pommerschen Städte unter der Regierung Friedrich Wilhelm I*, B. St. NF. Bd 7/1903, s. 152; G. Schmoller, W. Stoltze, *Die Behördenorganisation und die allgemeine Staatsverwaltung Preussens im 18. Jahrhundert*, Bd VI, H. II s. 32; H. Lesiński, *Głównie...*, s. 34.

<sup>43</sup> WAP Sz., AKS., I/493, f. 6—13; I/541, f. 3—4, 37—39; I/5374, b. f.; T. Schmidt, *Geschichte des Handels und der Schiffahrt Stettins*, B. St. AF. Jg 20/1864, H. 1, s. 178—179; H. Boldt, *Der Ostseehafen Stolpmünde im Zeitenwandel*, „Unser Pommerland” Jg 21/1936, nr 5—6, s. 223; J. Mertka, *Zarys dziejów Ustki — portu Słupska*, Poznań—Słupsk 1958, „Biblioteka Słupska” t. 1, s. 49; H. Lesiński, *W państwie brandenbursko-pruskim (1653—1806)*, w: *Dzieje Kotobrzegu...*, s. 85.

<sup>44</sup> T. Schmidt, op. cit., B. St. AF. Jg 20/1864, H. 1, s. 165—167, 170; W. Setzefand, *Der Handel Stettins unter Friedrich Wilhelm I*, Stettin 1927 s. 8—13, 55; H. Riemann, op. cit., s. 455; K. Rosenow, op. cit., s. 24.

<sup>45</sup> WAP Sz., Archiwum Domen w Koszalinie, 281, f. 418—421; OT Sł., A. m. Sł., 3470, s. 54; E. Baasch, op. cit., s. 180—184, 192; T. Schmidt, op. cit., B. St. AF. Jg 20/1864, H. 1, s. 186; Jg 25/1875, H. 2, s. 58—60; H. Sund, *Zur Geschichte der Stolper Schiffahrt im achtzehnten Jahrhundert*, Ostpom. Heimat 1936, nr 42; L. W. Brüggemann, *Ausführliche...*, T. II, Bd II, s. 920; T. I, s. CCXLVII.

<sup>46</sup> T. Schmidt, op. cit., B. St. AF. Jg 20/1864, H. 1, s. 267; Ch. F. Wuts-track, op. cit., s. 226; H. Lesiński, *Głównie...*, s. 33.

<sup>47</sup> Zentrales Staatsarchiv Merseburg (dalej Z. S—A M.), General—Direktorium Pommern (dalej G. D. Pom.), Schiffahrtssachen, nr 8, b. f. Materiały z Archiwum w Merseburgu zawdzięczam uprzejmości p. doc. dr H. Lesińskiego. L. W. Brüggemann, *Ausführliche...*, T. II, Bd II, s. 919—920; J. Mertka, op. cit., s. 50.

<sup>48</sup> Ibidem; WAP Sz., AKS., I/758, f. 31—32; H. Sund, *Zur Geschichte der Stolper Schiffahrt im achtzehnten Jahrhundert...*, T. Schmidt, op. cit., B. St. AF. Jg 20/1864, H. 1, s. 245; W. Eisermann, *Schiffsverkehr in Stolpmünde im 18. Jahrhundert*, Ostpom. Heimat 1934, nr 22—24.

<sup>49</sup> OT Sł., A. m. Sł., 18, f. 1 i n.; WAP Sz., I/758, f. 31—32, 221 i n.; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Koszalinie, Akta parafii ewangelickiej w Grabnie, 1, s. 78—79, 85, 94, 96 i n.; N. Ellinger Bang, K. Korst, op. cit.; H. Hartung, *Ahnenreihen aus alten Stolpmünder Seemannsfamilien*, Ostpom. Heimat 1937, nr 31, 33, 34; H. Sund, *Zur Geschichte der Stolper Schiffahrt im achtzehnten Jahrhundert...*

<sup>50</sup> Z. S—A M., G. D. Pom., Schiffahrtssachen, nr 8, b. f.; L. W. Brüggemann, *Ausführliche...*, T. II, Bd II, s. 919—920; H. Sund, *Schiffbau und Schiffahrt in Ostpommern um die Mitte des 18. Jahrhunderts*, Ostpom. Heimat 1937 nr 53.

<sup>51</sup> Ibidem oraz WAP Sz., AKS., I/765, f. 1—25; I/768, f. 1 i n.; OT Sł., A. k. m. Sł., 112, s. 70; 118, s. 284; 119, s. 103; H. Rachel, op. cit., Bd III, H. I, s. 427—428.

<sup>52</sup> Jak przypis 50.



ADAM MUSZYŃSKI

## **RUCH POLSKI W ZŁOTOWSKIM W ŚWIETLE AKT WOJEWÓDZKIEGO ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W KOSZALINIE**

Złotowszczyzna przeszła pod panowanie pruskie po pierwszym rozbiorze, dzielając los Prus Królewskich, Warmii oraz całego okręgu nadnoteckiego, w skład którego wchodziła. Przeprowadzony w latach 1820—1864 proces uwłaszczenia, czyli regulacji stosunków włościańskich, stworzył szereg możliwości wykorzystanych przez obszarników dla zmiany układu stosunków własnościowych, struktury zaludnienia, a w konsekwencji także zmiany stosunków narodowościowych na terenie powiatu złotowskiego. Przy ówczesnych prowizorycznych spisach ludności, stosowany tradycyjnie podział na katolików-Polaków i ewangelików-Niemców nie oddawał faktycznego stanu w tym zakresie. Niemniej jednak większość wśród katolików stanowili Polacy, natomiast ludność niemiecka była w większości wyznania ewangelickiego.

Na gruncie powyższych przemian rodziło się w pierwszej połowie XIX w. autentyczne poczucie narodowe ludności polskiej, rozbudzone w drugiej połowie stulecia w związku z nasilającą się akcją germanizacyjną. Na kształtowanie się tego poczucia istotny wpływ wywierał również fakt nakładania się konfliktów narodowego i klasowego. Wydarzenia okresu polskich powstań i ruchów narodowo-wyzwoleńczych na ziemiach znajdujących się pod zaborami znane były i oddziaływały w swój sposób na postawę ludności polskiej powiatu złotowskiego, jednakże podstawowa masa tej ludności była jeszcze słabo uświadomiona politycznie i nie stanowiła podatnego gruntu dla propagandy narodowej.

Zanim powstały pierwsze polskie organizacje gospodarcze ludność rodzima zdobywała ziemię w wyjątkowo trudnych warunkach. Podstawowym źródłem gromadzenia funduszy na jej zakup były wędrowniki na tzw. saksy. Liczne wypowiedzi niemieckie świadczą o tym, że to właśnie Polacy wracali na Złotowszczyznę, kupując tu ziemię, i zgodnie stwierdzają, że na przełomie XIX i XX w. nastąpiła fala polskiej kolonizacji, która według raportu landrata złotowskiego do władz zwierzchnich groziła „...przesunięciem się układu stosunków narodowych na korzyść ludności polskiej w stopniu przekraczającym dotychczasowe obliczenia

statystyczne”<sup>1</sup>. Podniesiony przez Niemców alarm dotyka b. ważnej kwestii stosunków narodowych na tym terenie w drugiej połowie XIX i w XX w., której wyjaśnienie jest nader trudne. Oficjalna statystyka pruska pozwala jedynie stwierdzić przewagę liczebną ludności niemieckiej w stosunku do liczby ludności polskiej. Fałszerstwa dokonane przy sporządzaniu tej statystyki b. poważnie utrudniają jednak ustalenie dokładnych liczb w tym zakresie<sup>2</sup>.

Specyficzną cechą sytuacji politycznej ludności polskiej Złotowszczyzny było skupienie największych obszarów ziemskich w ręku pruskiego domu panującego oraz znikoma ilość Polaków wśród właścicieli majątków. W połowie XIX w. wśród chłopów 72% tzw. pełnych gospodarzy było Niemcami, a 28% — Polakami. Władze zaborcze szeregiem ustaw i rozporządzeń, zwłaszcza po roku 1871, wydały walkę polskości. Posunięcia te przyspieszyły wykrystalizowanie się poczucia odrębności narodowej i przyczyniły do zamykania się środowisk ludności polskiej. Czynnikiem wzmacniającym odrębność polskich środowisk stał się kler katolicki, księża Polacy lub nawet Niemcy, zmuszeni do opanowania języka wiernych. Stąd pojęcie Polak utożsamiane było z pojęciem katolik.

Po zlikwidowaniu w r. 1887 resztek nauczania języka polskiego w szkołach elementarnych szczególnego znaczenia nabrała lektura polskich czasopism, a przede wszystkim „Gazety Grudziądzkiej”, wydawanej w r. 1914 w olbrzymim nakładzie 130 tys. egzemplarzy. Grupa działaczy przygotowanych do walki o prawa ludności polskiej na polu gospodarczym i kulturalnym, działaczy świeckich i duchownych, pojawiła się tu dopiero w pierwszych latach bież. stulecia, księża: Bolesław Domański i Leon Pellowski, wsparci następnie przez braci Sobierajczyków, księży Maksymiliana Grochowskiego i Władysława Paszkiego, właściciela złotowskiej restauracji Pawła Panglisza oraz rodziny Noryskiewiczów i Seydaków. Wokół tej grupy skupiło się grono osób zainteresowanych działalnością nowego typu, przy niej wychowało się też następne pokolenie działaczy, które podjęło pracę w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

Pierwszą organizacją gospodarczą, która powstała w Złotowie w 1902 r., był Bank Ludowy. Potem powołano do życia Spółdzielnię Rolniczo-Handlową „Rolnik” w Złotowie (1906), a następnie inne placówki tego typu w Kamieniu Krajeńskim, Krajence, Sępólnie Krajeńskim, Więcborku i Zakrzewie. Wybuch I wojny światowej stanowił przełomowy moment w życiu ludności polskiej powiatu złotowskiego. Ucierpiała przede wszystkim działalność polskich organizacji, których część zawiesiła działalność, a niektóre uległy nawet likwidacji.

Akt z 5 listopada 1916 r., zapowiadający utworzenie państwa polskie-

go, rozbudził silne uczucia nadziei na odzyskanie niepodległości wśród ludności rodzimej. Nie obawiając się represji otwarcie używano języka polskiego, a nawet śpiewano patriotyczne pieśni, szyto flagi o barwach narodowych, ozdabiając je wizerunkiem piastowskiego orła. Sygnał do podjęcia działań nie nadszedł z Poznania, skąd wiosną 1918 r. otrzymano polecenie utworzenia tajnego komitetu obywatelskiego, lecz z Berlina, i to w postaci wiadomości o wybuchu rewolucji. Wobec braku garnizonów wojskowych w miastach i we wsiach powstawały żywiołowo rady robotnicze lub robotniczo-chłopskie, w skład których wchodziłi zarówno Polacy, jak i Niemcy. Nadzieje na pomyślne rozwiązanie przyszłości politycznej tych ziem nie spełniły się; wbrew poprzednim propozycjom linię graniczną poprowadzono nie w odległości 8 km na zachód od szlaku kolejowego Piła—Chojnice, ale blisko 15 km na wschód od niego, pozostawiając poza granicami Polski główne skupiska ludności rodzimej powiatu złotowskiego. Do Polski przyłączono  $\frac{2}{5}$  starego powiatu z Więcborkiem, Sępólnem Krajeńskim i Kamieniem Krajeńskim. Nowy powiat, obejmujący miasta Złotów i Krajenkę liczył teraz 975 km<sup>2</sup> (poprzednio: 1530 km<sup>2</sup>)<sup>3</sup>.

Powstały 27 sierpnia 1922 r. Związek Polaków w Niemczech objął swą działalnością również powiat złotowski. Po trwających dłuższy okres czasu staraniach o utworzenie samodzielnej dzielnicy dla obszarów rejencji pilskiej, decyzją Rady Naczelnej Związku z dnia 12 października 1923 r. powołano V Dzielnicę Związku Polaków z siedzibą w Złotowie<sup>4</sup>.

Do początku dwudziestych lat bież. stulecia w powiecie złotowskim w ogóle nie było polskich szkół, a młodzież polska uczęszczała do szkół niemieckich. Kiedy rozpoczął działalność Związek Polaków w Niemczech, nauczanie w języku polskim odbywało się jedynie w Buczku Wielkim i Zakrzewie. Dopiero po wydaniu przez rząd pruski ordynacji dla prywatnych szkół polskich z dnia 31 grudnia 1928 r. nastąpiły istotne w tym zakresie zmiany.

Polityka narodowościowa III Rzeszy, mobilizując antypolskie nastroje nacjonalistyczne, przyczyniała się do systematycznego pogarszania położenia ludności polskiej. Wszystkie rodziny, które nie zerwały łączności z polskimi organizacjami i posyłały dzieci do polskich szkół, nie mogły liczyć na materialną pomoc w formie zapomóg rodzinnych. Już pierwsze dni wojny przyniosły całkowitą likwidację wszystkich organizacji i instytucji polskich w powiecie złotowskim, a ich majątek przeszedł na rzecz skarbu państwa niemieckiego<sup>5</sup>.

Materiał aktowy Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Koszalinie, gromadzony w oparciu o zasadę przynależności terytorialnej, ma ściśle regionalny charakter. W części dotyczącej akt poniemieckich

obejmuje on swym zasięgiem tereny województwa koszalińskiego w granicach sprzed 1975 r. Sprawy ruchu polskiego w powiecie złotowskim przewijają się w spuściźnie aktowej szeregu urzędów i instytucji. Jako zagadnienie polityczne występują one w zespołach akt administracji państwowej ogólnej i skarbowej; jako zagadnienie społeczne i gospodarcze znajdują odbicie w aktach skarbowych, sądowych i notarialnych. Zarysowany wyżej materiał znajduje się w następujących zespołach archiwalnych koszalińskiego Archiwum:

1. Starostwo Powiatowe w Złotowie (Landratsamt Flatow),
2. Urząd Finansowy w Złotowie (Finanzamt Flatow),
3. Sąd Obwodowy w Złotowie (Amtsgericht Flatow),
4. grupa akt złotowskich notariuszy oraz
5. zbiór akt ks. B. Domańskiego w Zakrzewie.

Urząd starosty powiatowego był organem administracji państwowej I instancji, kierującym sprawami ogólnej administracji wewnętrznej w powiecie. Władza starosty (landrata) obejmowała niemal wszystkie dziedziny życia, a więc sprawy polityczne, w tym sprawy polskiej ludności rodzimej i jej organizacji, a nadto sprawy wojskowe, podatkowe, handel, przemysł, rolnictwo, oświatę, sprawy wyznaniowe itd. Landrat był również z urzędu przewodniczącym Wydziału Powiatowego oraz Sejmiku Powiatowego i z tego tytułu nadzorował sprawy komunalne położonych w obrębie powiatu gmin wiejskich i obszarów dworskich.

Najobszerniejszą partię akt dotyczącą bezpośrednio ruchu polskiego w Złotowskiem stanowi grupa wyodrębniona w zespole pod nazwą: „Polska ludność rodzima, jej organizacje i inne sprawy polityczne ziem nadgranicznych”. Grupa ta licząca ogółem 26 jednostek inwentarzowych, oznaczonych sygnaturami 324—349, obejmuje czasokres 1807—1930. Ten bogaty materiał można z grubsza usystematyzować według nast. zagadnień:

1. echa powstania 1846 r. i „Wiosny Ludów” na ziemi złotowskiej,
2. czytelnictwo prasy polskiej w języku polskim,
3. wykazy członków oraz statuty polskich instytucji, organizacji i stowarzyszeń,
4. działalność polskich instytucji i organizacji,
5. sprawy strefy nadgranicznej.

Do problematyki wyszczególnionej w punkcie 1 odnoszą się tylko dwa posyty z lat 1847—1922<sup>6</sup>. Znajdują się w nich wykazy polskich uciekinierów, którzy szukali schronienia na terenie Złotowskiego w obawie przed prześladowaniami. Byli wśród nich b. często przedstawiciele ludności żydowskiej. W r. 1851 wymieniani są: Łempicki, Israel Meirowski oraz Saul Gruba. Dwa lata później zestawienie wylicza 12 uchodźców, wśród których 9 — to rzemieślnicy i robotnicy, 3 pozostali należeli do

nteligencji. Akta sprawy adwokata Józefa Łopacińskiego, polskiego uchodźcy z powstania 1848 r., zajmują cały poszyt nr 325. Łopaciński był adwokatem przy trybunale warszawskim i do r. 1846 przebywał w stolicy. Potem odbył podróż do Belgii i Anglii, by wiosną 1848 r. przybyć do Wielkopolski, być może w charakterze emisariusza polskich organizacji emigracyjnych. Aresztowany przez władze pruskie w 1851 r. za działalność polityczną w czasie powstania, zdołał zbiec z więzienia i ukrywał się w Wałdowie. Tutaj został ponownie aresztowany i wydalony z granic Prus. Wraz z nim aresztowano w sąsiednim Komierowie, miejscowości o zakorzenionych tradycjach polskich, niejakiego księdza Tomaszewskiego, ukrywającego się pod nazwiskiem Józefowicz, który był współzałożycielem (wraz z Łopacińskim) na terenie Wielkopolski organizacji o nazwie „Liga Polska”.

Czytelnictwo prasy polsko-języcznej znajduje jedynie incydentalne odzwierciedlenie w aktach. Cały natomiast jeden poszyt<sup>7</sup> poświęcony jest rozpoznaniu zapotrzebowania na prorzadową „Gazetę Poznańską”, jaką władze zaborcze zamierzały wydawać dla ludności nie władającej językiem niemieckim. Okazało się, że czasopismo to nie znalazło na terenie Złotowszczyzny żadnego poparcia. W raporcie do władz zwierzchnich z dnia 15 września 1882 r. landrat złotowski von Weiher donosił, że w powiecie jest mało ludzi nie znających języka niemieckiego lub nie na ich wcale, i że łącznie 230 egz. gazet polskich prenumerowanych jest u przez 25 254 katolików-Polaków, co w opinii kierownika powiatowej administracji było liczbą b. skromną, świadczącą, iż propolska agitacja katolickie nastawionych księży i niektórych właścicieli majątków szlacheckich nie przyniosła oczekiwanych skutków. Pozostawiając na uboczu kwestię ścisłości danych z raportu, trzeba zwrócić uwagę na bezprecedensowy fakt utożsamienia przez administrację pruską ludności katolickiej z ludnością polską. W aktach znajduje się też wykaz gazet polskich prenumerowanych w latach 1900—1901 na terenie działania urzędu obwodowego w Lipce<sup>8</sup>. Były wśród nich nast. tytuły:

nr p.	Tytuł	1900 r.	1901 r.	Miejsce wydania
1.	„Gazeta Grudziądzka”	39 egz.	59 egz.	Grudziądz
2.	„Przyjaciół”	5	3	Toruń
3.	„Gazeta Gdańska”	2	1	Gdańsk
4.	„Pielgrzym”	1	3	Pelplin
5.	„Gazeta Ludowa”	1	—	Elk
6.	„Przewodnik Katolicki”	1	1	Poznań
7.	„Głos Polski”	1	1	Poznań
8.	„Wielkopolanin”	1	1	Poznań
9.	„Praca”	—	1	Poznań

Uderzająca jest różnorodność prenumerowanej prasy, tym bardziej że chodzi tu tylko o jeden urząd obwodowy; niemniej charakterystyczna jest wysoka poczytność „Gazety Grudziądzkiej”.

Zestawienie członków polskich organizacji, instytucji i stowarzyszeń zawarte są w tomie nr 331<sup>9</sup>, grupującym akta z lat 1907—1914. Incydentalnie materiał tego typu, a także statuty, bilans oraz akta postępowania karnego za przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach, znaleźć można również w poszytach oznaczonych sygnaturami 329—330 i 332—333<sup>10</sup>. Zachowały się wykazy członków dla poniższych instytucji z lat:

1. Bank Ludowy w Złotowie (1908),
2. Bank Parcelacyjny w Złotowie (bez daty),
3. Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik” w Złotowie (1907—1908),
4. Polskie Towarzystwo Ludowe w Złotowie (1907—1908),
5. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w Złotowie (1908, 1913),
6. Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik” w Kamieniu Krajeńskim (1912—1913),
7. Bank Ludowy w Sępólnie Krajeńskim (1911—1913),
8. Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik” w Sępólnie Krajeńskim (1913),
9. Towarzystwo Śpiewacze w Sępólnie Krajeńskim (1913),
10. Bank Ludowy w Więcborku (1908, 1911—1914),
11. Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik” w Więcborku (1909, 1911—1913),
12. Katolickie Towarzystwo Ludowe w Więcborku (1902, 1908—1909, 1911, 1914),
13. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w Więcborku (1902, 1908, 1911, 1913—1914),
14. Towarzystwo Śpiewacze św. Cecylii w Więcborku (1908, 1911),
15. kółka rolnicze w powiecie 1913—1914 (Czernice, Głomsk, Kamień, Lutowo, Podroźna, Radawnica, Sępólno Krajeńskie, Stara Wiśniewka, Sypniewo, Święta, Wałdowo, Więcbork, Zakrzewo, Złotów).

W tej podgrupie aktowej znajdują się także statuty kółek rolniczych w Świętej (1913) i w Wałdowie (1914), bilans roczny Banku Rolnego w Więcborku za r. 1907 oraz akta postępowania karnego przeciwko prezesowi kółka rolniczego w Zakrzewie, ks. B. Domańskiemu, z r. 1911 i materiały przeciwko prezesowi kółka rolniczego w Wałdowie, Różnowskiemu — z r. 1914 za naruszenie przepisów o stowarzyszeniach.

Działalność polskich instytucji i organizacji oraz poszczególnych przywódców polonijnych ilustrują materiały zawarte w czterech jednostkach inwentarzowych<sup>11</sup>. Sporadycznie materiały tego rodzaju pojawiają się także w pięciu innych poszytach<sup>12</sup>. Dla tematu szczególnie interesujące

są raporty landrata i burmistrza miasta Złotowa dla władz zwierzchnich, których przedmiotem są takie m. in. sprawy:

- udział i rola duchowieństwa katolickiego w ruchu polskim (21 V 1901),
- wzrastająca aktywność narodowo-polityczna Polaków i ich sytuacja społeczna (24 IV 1902),
- uczestnictwo Polaków w niemieckich kasach oszczędnościowo-pożyczkowych oraz wynikające z tego dla nich korzyści (24 XII 1906),
- częstotliwość zgromadzeń odbywanych przez członków polskich organizacji i stowarzyszeń (28 X 1907),
- sytuacja polskich placówek bankowych i spółdzielczych w Złotowie i Więcborku (1907, 4 VI i 9 IX 1909),
- ruch polski w powiecie oraz okoliczności rewizji przeprowadzonej u ks. B. Domańskiego w Zakrzewie (1 X 1918),
- polityczna działalność braci Sobierajczyków agitujących na rzecz przyłączenia całego powiatu złotowskiego do Polski, jak również wystąpienia polityczne ks. L. Pellowskiego i wikariusza Kozłowskiego (8 IV 1920),
- polemika z treścią artykułu zamieszczonego w poznańskim „Kurierze Porannym”, donoszącego, że w granicach nowego powiatu złotowskiego zamieszkuje 15 tys. Polaków (7 IV 1920),
- wiec protestacyjny 10 tys. Polaków w Sępólnie Krajeńskim, domagających się przyłączenia zachodniej części nowego powiatu złotowskiego wraz z gminami Zakrzewo, Stara Wiśniewka, Radawnica, Buczek Wielki itd. do Polski (18 XII 1920).

Nie mniejszą wartość przedstawiają różnego rodzaju meldunki, doniesienia i informacje od naczelników obwodów policyjnych, przewodniczących gmin, strażników ziemskich, właścicieli majątków i osób prywatnych, kierowane do urzędu starosty. Najbardziej charakterystyczne z nich dotyczą:

- nastrojów wśród Polaków w Komierowie, dążących do wzniesienia powstania (3 VIII 1914),
- skargi na ks. B. Domańskiego i właściciela majątku Frankowskiego za rzekome nawoływanie do bojkotu oberżysty Franka w Zakrzewie (23 III 1919),
- wystąpienie wikariusza Kozłowskiego na zebraniu Polaków w Radawnicy, w toku którego ksiądz ten wyraził przekonanie, że „Prusy Zachodnie były i muszą ponownie być polskie, w tym pomoże nam armia generała Hallera”. Autor meldunku, żandarm Wegner z Radawnicy donosił też, że celem zebrania było powołanie polskiej organizacji wojskowej (1 V 1919); w innym meldunku zawiadamia, że Polacy widzą przyszłą granicę Polski na rzece Debrzyńce (13 X 1919).

Dalsze meldunki dotyczą:

- nastrojów wśród Polaków w Drożyskach Wielkich (22 III 1921),
- zamiaru zorganizowania przez ks. M. Grochowskiego w Głubczynie festynu ludowego w dniu 3 lipca 1921 r. i przekształcenia go w manifestację polityczną ludności rodzimej (10 VI 1921),
- liczebności Polaków w powiecie i polskich organizacji młodzieżowych (IX 1922).

Uzupełnieniem powyższych materiałów mogą być wszelkiego rodzaju wykazy. Podawane są w nich m. in.:

- dane dot. rozparcelowanych gruntów i przyrostu ziemi w rękach polskich i niemieckich w latach 1897—1901,
- liczba ludności w poszczególnych gminach i obszarach dworskich w r. 1905 z podziałem według używanych języków: niemieckiego, polskiego, mazurskiego i kaszubskiego,
- osoby zaangażowane w dziedzinie polskiej propagandy w 1910 i 1913 r.,
- liczba lekarzy, aptekarzy i adwokatów w powiecie, w tym także polskiego pochodzenia (1914),
- majątki ziemskie niemieckie i polskie w powiecie (1914),
- radni do złotowskiego Sejmiku Powiatowego według narodowości (1914),
- ludność poszczególnych miejscowości w powiecie z podziałem według narodowości, powierzchnia gruntów należących do Niemców i Polaków (1919),
- zestawienia osób, które w latach 1920—1921 przybyły z Polski i osiedliły się na terenie powiatu,
- osoby optujące potajemnie z Polską, pochodzące ze Sławianowa, Buntowa, Kleszczyńki Górnej i Dolnej i innych miejscowości (1925).

W omawianej podgrupie materiałów na odnotowanie zasługuje również pismo inspektora szkolnego w Sepólnie Krajeńskim do starosty z dnia 14 II 1907 r., zawiadamiające o strajku 36 dzieci polskich z powodu odmowy nauki religii w języku polskim, przy czym jako inspiratora akcji strajkowej wymienia się zarządcę komierowskiego majątku, Różnowskiego. Tutaj są również sprawy aresztowania ks. B. Domańskiego w dniu 2 sierpnia 1918 r. i uniewinnienie go przez Sąd Wojskowy w Bydgoszczy. Przyczyną aresztowania był donos żandarma z Zakrzewa, oskarżający Domańskiego o nawoływanie ludności do gwałtu. Zachowały się też akta sprawy karnej przeciw ks. W. Paszkemu w Sławianowie za rzekome nawoływanie do nieposłuszeństwa wobec rządu pruskiego (22 VII 1921).

Nie można wreszcie pominąć relacji, raportów i meldunków komisarjatu granicznego policji kryminalnej w Złotowie, które aczkolwiek dotyczą okresu powojennego, od r. 1920 począwszy, zawierają jednak



wiele ciekawych i nieznanych szerzej informacji. I tak w obszernym meldunku z dnia 28 lutego 1920 r. mówi się o nastrojach wśród Polaków w powiecie, o prowadzonej agitacji i odbytych demonstracjach. W dalszym ciągu informuje się starostę, że malarz Franciszek Połczyński w Krajence wywiesił 4 flagi z polskim orłem oraz 6 transparentów z napisami: „Niech żyje Polska” i „Serdecznie witamy”. Tamtejszy kupiec, Józef Litkowski, oferował m. in. do sprzedaży 43 polskie chorągiewki, 86 polskich orłów, 6 kart życzeniowych z polskimi emblematami, 97 herbów z polskim orłem. Drogista W. Frankowski w Krajence, zwany królem polskim, jest przewodniczącym Związku Robotników Polskich, który skupia w swych zeregach 116 członków. W dniu 14 lutego 1920 r. powołał on do życia Towarzystwo śpiewacze celem uczenia polskich pieśni narodowych. Członkowie towarzystwa rekrutowali się spośród Związku Robotników i liczyli łącznie 36 członków. Nauką śpiewu kierował miejscowy nauczyciel Śliwa, którego nazywa się doradcą Frankowskiego. Inne raporty policyjne informują o zebraniu u kupca Panglisza w Złotowie (10 V 1921), o polskim związku robotniczym w Kujanie (10 V 1921), o polskich organizacjach gospodarczych i politycznych na terenie powiatu (6 II 1922); są też relacje o Polskim Związku Ludowym w powiecie (16 II 1922), o obchodach święta ludowego w Zakrzewie (2 VII 1922), o Związku Polaków w Niemczech i jego oddziaływaniu na powiat (26 IV 1923), o propagowanym przez Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich postulacie przyłączenia całego powiatu złotowskiego do Polski (13 VI 1923), o utworzeniu grupy miejscowej Związku Polaków w Błękwie (4 III 1925); znajduje się wreszcie podsumowanie ankiety (13 XII 1923), która uwzględniała nast. kwestionariusz zagadnień:

- życie organizacji polskich,
- przywódcy polscy,
- prasa polonijna,
- przyrost lub ubytek ziemi w rękach Polaków,
- Niemcy polskiego pochodzenia,
- osoby posiadające obywatelstwo polskie,
- liczba szkół: a) z językiem polskim,  
b) z religią w języku polskim.

Sprawy strefy nadgranicznej zgromadzone są głównie w dwóch woluminach, sygnowanych numerami 335 i 341<sup>13</sup>. W pierwszym z nich przedstawione są polskie i niemieckie koncepcje przeprowadzenia linii granicznej z r. 1919 oraz petycje ludności w tej sprawie. Załączony jest szkic z zaznaczeniem trzech wariantów delimitacyjnych: z dnia 7 maja 1919 r., z dnia 28 czerwca 1919 r. oraz zaproponowany przez ludność polską. W tomie następnym znajdują się porozumienia dot. gospodarstw nadgranicznych i ruchu granicznego. W omówionym już poprzednio po-

szycie nr 336 częste są meldunki o ruchach polskich oddziałów wojskowych w strefie przygranicznej.

Inne grupy aktowe w zespole złotowskiego Starostwa Powiatowego mają tylko pośredni związek z zagadnieniem ruchu polskiego. Chodzi tu o nast. grupy:

1. ruchy migracyjne ludności sygn. 361—382);
2. statystyka (sygn. 537—578);
3. akta dot. szkolnictwa (sygn. 590—704, 937—1360);
4. rady robotnicze i chłopskie w powiecie (sygn. 3477—3480).

W aktach grupy pierwszej najbardziej wartościowe informacje zawarte są w 9 teczkach (372—380) z lat 1868—1912. Są to przede wszystkim zestawienia liczbowe a także imienne osób emigrujących z powiatu do Stanów Zjednoczonych i do innych części Niemiec oraz powracających stamtąd względnie napływających z ziem zaboru rosyjskiego i austriackiego. Szczególnie powszechnym zjawiskiem — także wśród ludności polskiej — były wędrówki na tzw. saksy, które umożliwiały zdobycie środków pieniężnych na zakup — po powrocie — własne ziemi. Mniej więcej do r. 1884 narodowość migrantów nie była uwzględniana w statystyce, która brała tylko pod uwagę ich przynależność konfesyjną: ewangelicką, katolicką wzgl. żydowską. Około połowy lat osiemdziesiątych XIX w. przyjęto nowy schemat imiennych zestawień migrantów, gdzie kryterium wyznaniowe zastąpione zostało przynależnością narodową.

Wśród materiałów statystycznych zachowane są spisy ludności powiatu z lat 1820—1822 oraz 1840—1873. Statystyka ta nie uwzględnia jednak podziału według narodowości, lecz obok innych kryteriów przekrojowych szereguje ludność wedle wyznania religijnego. Pozwala to jedynie na przybliżony szacunek liczebności Polaków na tym terenie. Od tej reguły odbiega tylko statystyka ludnościowa z r. 1837<sup>14</sup>, która posługuje się kryterium rozróżniającym według używanej mowy: polskie lub niemieckiej. Przyjmując, że podział ten pokrywał się z narodowości mieszkańców, otrzymamy następujący obraz statystyczny ludności Złotowskiego w tym okresie:

	Niemcy	Polacy	ogółem
	27 283	11 956	39 239
w tym dzieci do lat 14:			
	10 259	4 528	14 787
w miastach:			
	7 275	1 884	9 159
w tym dzieci do lat 14:			
	2 358	693	3 051

W tej samej grupie materiałów na uwagę zasługują 3 jednostki in

wentarzowe z lat 1881—1914 (sygn. 569—571)<sup>15</sup>, wykazujące zmiany własności gruntów rolnych z podaniem narodowości stron: zbywającej i nabywającej, wielkości i lokalizacji parcel.

Akta szkolne — aczkolwiek stosunkowo liczne — dostarczają tylko sygnalizujących informacji dotyczących tematu, tym bardziej że kończą się one na roku 1926, kiedy to szkolnictwo polskie w Złotowskim znajdowało się w początkowym stadium organizacyjnym<sup>16</sup>. Informacje te odnoszą się głównie do nauki religii dzieci polskich w szkołach elementarnych.

Podobnie ma się rzecz z grupą materiałów o radach robotniczych i chłopskich w powiecie. Zawiera ona spisy wyborców, wykazy wybranych członków rad, ich rozliczenia finansowe oraz materiały propagandowe pro- i antyrewolucyjne. Można tu spotkać nazwiska działaczy polskich, lecz w zasadzie akta te odnoszą się do rad organizowanych przez ludność niemiecką<sup>17</sup>.

Urząd Finansowy w Złotowie był organem administracji finansowej I instancji, podległym bezpośrednio Krajowemu Urzędowi Finansowemu w Szczecinie. Jego terytorialny zakres działania obejmował powiat i miasto Złotów. W zespole tym zwracają uwagę dwa rodzaje materiałów:

1. podania o przyznanie zasiłków rodzinnych z lat 1933—1944, sygn. 38—67 oraz
2. akta podatkowe wytworzone w latach 1920—1942, oznaczone sygnaturami archiwalnymi 68—118.

Wśród 31 nazwisk wnioskodawców o zapomogi rodzinne — 21 reprezentuje polską ludność rodzimą. W okresie wzrastającej dyskryminacji Polaków przyznanie zapomogi rodzinnej w najmniejszym stopniu uzależnione było od rzeczywistych potrzeb wielodzietnych rodzin polskich. Decydowały opinie burmistrza gminy, kierownika miejscowej komórki NSDAP, przewodniczącego Wydziału Powiatowego (landrata), kierownika powiatowej instancji NSDAP oraz lekarza, którego zadaniem było stwierdzenie, że w rodzinie wnioskodawcy nie występowały choroby dziedziczne. Opinia polityczna musiała udzielić odpowiedzi na cztery podstawowe pytania:

1. czy rodzice i dzieci należą do organizacji afiliowanych przy NSDAP,
2. jaką opinię mają rodzice w swoim środowisku,
3. jak rodzice ustosunkowani są do akcji pomocy zimowej,
4. w jakim duchu wychowywane są dzieci.

W kontekście tak sformułowanych pytań żaden z 21 reprezentantów ludności polskiej nie zasługiwał w oczach władz partyjnych i administracyjnych powiatu na przyznanie zapomogi. Decyzje odmowne powodowały odwołania i interwencje — najczęściej u ministra finansów Rzeszy — co nie zawsze kończyło się pozytywnym skutkiem. W akcji

tej zaangażowane były miejscowe władze Związku Polaków w Niemczech, a także adwokat polski, dr Kostencki. Zasadniczą przyczyną odrzucania wniosków był fakt posyłania dzieci do polskiej szkoły oraz nienależenie do narodowo-socjalistycznych organizacji. Po r. 1939 kryteria przyznawania zapomóg były jeszcze bardziej obostrzone. W tej sytuacji szczególnej wymowy nabiera postawa Marty Stolp, żony robotnika z Podroźnej, któremu odmówiono wypłaty zasiłku, ponieważ wobec naczelnika gminy oświadczyła w r. 1940, że „urodziła się Polką i jako taka chce umrzeć”<sup>18</sup>. Próbowano różnych sposobów, aby uzyskać upragnioną zapomogę. K. W., robotnik ze Złotowa, należał wprawdzie do jednej z organizacji afiliowanych przy NSDAP, lecz nie zaprzestał posyłać dzieci do polskiej szkoły; oczywiście wsparcia nie otrzymał, mimo że w r. 1937 aż dwukrotnie pisał odwołanie do samej Kancelarii Rzeszy<sup>19</sup>.

Akta podatkowe stanowią jednorodny materiał dotyczący wymiaru i uiszczania podatków dochodowego, majątkowego i obrotowego; zawierają też odwołania podatników, prośby o prolongatę spłaty, o rozłożenie należności na raty względnie ich umorzenie. Wśród podatników obszerna jest zwłaszcza dokumentacja ks. B. Domańskiego. Przy okazji wymiaru podatku obrotowego obliczono na przykład, że w latach 1928—1934 sprzedał on z uprawianych przez siebie 18 ha gruntów Spółdzielni „Rolnik” w Złotowie płodów rolnych i hodowlanych na kwotę ponad 30 tys. marek<sup>20</sup>.

W liczącym ponad 6 tys. jednostek inwentarzowych zespole aktowym Sądu Obwodowego w Złotowie badaczy ruchu polonijnego zainteresować powinna seria akt z lat 1931—1944 dotycząca przymusowych licytacji gospodarstw chłopskich<sup>21</sup>. Spośród 107 poszytów około 60 odnosi się do gospodarstw ludności rodzimej; nie ulega bowiem wątpliwości, że licytacje te godziły przede wszystkim w słabszy ekonomicznie i dyskryminowany element polski. W aktach spraw poszczególnych licytowanych gospodarstw znaleźć można — obok innych typowych dla tej procedury materiałów — opinie o właścicielach wystawiane przez burmistrzów gmin, gdzie przynależność narodowa była każdorazowo zaznaczana.

Spuścizna aktowa 20 notariuszy złotowskich tworzy grupę zespołów liczącą 692 jednostki, która zawiera materiały z okresu 1834—1944 r. Znajduje się tu ponad 30 tys. aktów notarialnych, w których jako strony występują bardzo często przedstawiciele ludności polskiej. Około tysiąca aktów — z uwagi na niezajomość języka niemieckiego — sporządzonych jest w języku polskim, przy czym formę tę stosowano jeszcze w 1899 r. Dokumenty notarialne mogą być wykorzystywane w pierwszym rzędzie do badania sytuacji ekonomicznej polskiej mniejszości, a nie bez znaczenia jest także ich praktyczna przydatność dla udokumentowania sytuacji

prawnej czy majątkowej. Akty notarialne uwierzytelniają szeroki wachlarz działań prawnych, jak:

- umowy spadkowe, dzierżawne, o kupno, o dożywocie, o zamiany,
- zmiany i rozwiązywanie umów,
- intercyzy, cesje, zapisy, skrypty dłużne,
- uwierzytelnianie podpisów,
- pełnomocnictwa,
- odwołania,
- wnioski o wniesienie zapisu do ksiąg gruntowych itp.

Na zakończenie trzeba chociaż wspomnieć o liczącym zaledwie 4 tomy biurowe akty ks. B. Domańskiego w Zakrzewie. Wytworzone w latach 1938–1942 dotyczą masy spadkowej po zmarłym w 1939 r. proboszczu zakrzewskim oraz likwidacji agend Banku Ludowego w Zakrzewie, przejętych przez niemiecką spółkę powierniczą w Pile. Sprawy te znalazły swój finał w r. 1942, kiedy to zarządzeniem prezydenta rejencji pilskiej z dnia 2 listopada skonfiskowano majątek Melanii Domańskiej, jedyniej spadkobierczyni zmarłego brata, za rzekome używanie go do celów sprzecznych z interesami III Rzeszy<sup>22</sup>.

Przechowywane w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Koszalinie materiały archiwalne do ruchu polskiego w powiecie złotowskim są niekompletne, a niekiedy zachowane tylko w stanie szczątkowym. Trzeba też pamiętać, że zespoły aktowe urzędów II i III instancji znajdują się w wojewódzkich archiwach państwowych w Gdańsku (Naczelny Prezydent Prowincji Prusy Zachodnie i Rejencja Kwidzyńska), Poznaniu (Rejencja Pilska i Urząd Kultury Rolnej w Pile) i Szczecinie (Naczelny Prezydent Prowincji Pomorze). Nie zostały jeszcze przekazane państwowej służbie archiwalnej księgi gruntowe, zabezpieczone w Państwowym Biurze Notarialnym w Złotowie. Jest wreszcie obszerny materiał aktowy pruskich władz centralnych w archiwach Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a przede wszystkim nader cenna spuścizna aktowa polskich placówek konsularnych w Pile i Szczecinie, przechowywana wraz z aktami Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Dopiero kwerenda źródłowa przeprowadzona w tak szerokim zakresie może przynieść pożądane efekty i wyświetlić cały szereg niejasnych i niedostatecznie zbadanych kwestii.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> J. Staszewski, *Ziemia złotowska pod panowaniem pruskim (lata 1772–1920)* *Ziemia złotowska*, praca zbiorowa pod redakcją W. Wrzesińskiego, Gdańsk 1969, s. 93.

<sup>2</sup> Tenże, op. cit. s. 93 i nn.

<sup>3</sup> W. Wrzesiński, *Powiat złotowski w latach 1920—1939. Ziemia złotowska*, praca zbiorowa pod redakcją W. Wrzesińskiego, Gdańsk 1969, s. 117. op. cit. s. 127.

<sup>4</sup> Tenże, op. cit. s. 127.

<sup>5</sup> A. Czarnik, *Powiat złotowski w okresie drugiej wojny światowej. Ziemia złotowska*, praca zbiorowa pod redakcją W. Wrzesińskiego, Gdańsk 1969, s. 176 i nn.

<sup>6</sup> sygn.: 324, Die im diesseitigen Staate sich aufhaltenden polnischen Ueberläufer, 1847—1922; 325, Polnischer Flüchtling, Advokat Joseph Lopaciński, 1852—1853.

<sup>7</sup> sygn. 328, Blatt „Gazeta Poznańska”, 1882—1883.

<sup>8</sup> sygn. 329, Polenagitation. Generalia, 1898—1910.

<sup>9</sup> sygn. 331, Mitgliederlisten der polnischen Institute und Vereine, 1907—1914.

<sup>10</sup> sygn.: 329, Polenagitation. Generalia, 1898—1910; 330, Polenagitation. Sonderakten, 1906—1919; 332, Polenaufuhr. Hauptakten, 1910—1919; 333, Polenaufuhr, 1912—1922.

<sup>11</sup> sygnatury jak w przypisie 10.

<sup>12</sup> sygn.: 336, Grenzangelegenheiten, 1919—1921; 338, Ueberleitungssachen an Polen, 1919—1922; 346, Polen, Parteien, Zoll u. a., 1921—1924; 347, Verschiedene politische Sachen. Polen, Parteien, Spionage, Sicherheit, 1924—1926; 348, Polnische Bewegung, 1923—1924.

<sup>13</sup> sygn.: 335, Arbeiten der Grenzkommission, 1919—1920; 341, Spionage. Grenzverkehr und Grenzabkommen, 1920—1923.

<sup>14</sup> sygn. 540, Aufnahme der statistischen Tabelle pro 1837, 1837—1838.

<sup>15</sup> sygn.: 569, Nachweisungen der Veränderungen des grösseren ländlichen Grundbesitzes, 1881—1903; 570, Nachweisungen der Veränderungen des grösseren ländlichen Grundbesitzes. Beiakten (vol. I), 1901—1905; 571, Besitzwechsel von Grundstücken. Beiakten (vol. II), 1906—1914.

<sup>16</sup> sygn. 590—704, Ogólne akta kościelne i szkolne, 1805—1926; sygn. 937—1360, Akta szkolne poszczególnych miejscowości (szkoły katolickie, ewangelickie i różnowyznaniowe), 1809—1926.

<sup>17</sup> sygn.: 3477, Generalakten. Arbeiter-, Soldaten- und Bauernräte und Ausschüsse pp., 1919—1922; 3478, Spezialakten. Arbeiter-, Soldaten- und Bauernräte, 1918—1920; 3479, Beiakten. Arbeiter-, Soldaten- und Bauernratswahlen, 1918—1919; 3480, Kosten der Arbeiter-, Soldaten- und Bauernräte, 1919—1920.

<sup>18</sup> sygn. 61, Einmalige Kinderbeihilfen des Arbeiters Florian Stolp in Preussenfeld, 1937—1943.

<sup>19</sup> sygn. 67, Antrag des Arbeiters Kasimir Wojciechowski in Flatow auf Gewährung von Kinderbeihilfen, 1935—1937.

<sup>20</sup> sygn. 108, Umsatzsteueranlagung dr Boleslaus Domanski in Buschdorf, 1920—1935.

<sup>21</sup> sygn. 495—601, Zwangsversteigerungsakten, 1931—1944.

<sup>22</sup> Finanzamt Flatow, sygn. 86 (Einkommensteuerakten des Pfarrers dr Boleslaus Domanski in Buschdorf, 1936—1942).

ANUSZ WOLSKI

## PLACÓWKA TAJNEJ POLICJI PAŃSTWOWEJ W KOSZALINIE

(Struktura organizacyjna, obsada personalna, zbrodnicza działalność)

Organa niemieckiej policji po przejęciu w początkach 1933 r. przez hitleryzm władzy w ówczesnym państwie niemieckim w niezwykle szybkim czasie zostały strukturalnie zmodyfikowane i nasycone członkami SS, którzy też obsadzili większość stanowisk kierowniczych i przestawili cały aparat policyjny w instrument bezprawia, mordu i grabieży, działający wyłącznie w interesie hitlerowskiej Rzeszy. Dlatego też tak ważnym było w toku badań nad rozmiarami zbrodni hitlerowskich popełnionych na terenach dzisiejszego Pomorza Środkowego możliwe dokładne odtworzenie struktury organizacyjnej tegoż aparatu obsady kadrowej.

Pierwsze niewątpliwie wstępne i o charakterze przyczynkarskim wyniki tych badań zostały opublikowane w roku 1970<sup>1</sup>. Praca ta miała na celu pokazanie na przykładzie jednego tylko ówczesnego powiatu — to najmniejszego w ramach ówczesnej rejencji koszalińskiej (*Regierungsbezirk Köslin*), metod działania i rozmiarów zbrodni popełnionych przez tenże aparat. W chwili obecnej dzięki ujawnieniu szeregu dokumentów można było pokusić się o wstępne przedstawienie zbrodnicznej działalności oraz struktury organizacyjnej i obsady kadrowej Tajnej Policji Państwowej (*Gestapo*) na terenie dzisiejszego Środkowego Pomorza w zasięgu terytorialnym ówczesnej rejencji koszalińskiej.

*Gestapo* czyli *Geheime Staatspolizei* zgodnie z ustawą o tajnej policji państwowej z 10 II 1936 r. uzyskało uprawnienia specjalnej organizacji policyjnej na terenie całej Rzeszy. Z dniem 28 VIII 1936 r. zarządzeniem Himmlera ujednolicono strukturę organizacyjną tajnej policji wprowadzając podział na kierownicze placówki *Gestapo* na szczeblu prowincji, (*Staatspolizeileiststellen*) placówki na szczeblu rejencji (*Staatspolizeistellen*) oraz placówki terenowe — ekspozytury placówek rejencyjnych (*Aussendienststellen*). Zgodnie z ustawą z 10 II 1936 r. od zarządzeń i decyzji *Gestapo* nie było odwołania, a tym samym nie istniało prawo badania ich legalności. Usankcjonowano w ten sposób uprawnienia, które *Gestapo* uzurpowało sobie już od zarania swej działalności tj. od 1933 r. Policja ta przeniknęła do wszystkich dziedzin życia społeczno-politycz-

nego Rzeszy za pośrednictwem swych konfidentów nadzorując i kontrolując przekonania i sposób myślenia obywateli.

Głównym środkiem mającym paraliżować wszelkie odruchy oporu była instytucja tzw. aresztu ochronnego (*Schutzhaft*), który Gestapo mogło zastosować wobec każdego obywatela, a w czasie wojny wobec wszystkich będących w jego zasięgu osadzając osobę represjonowaną w obozie koncentracyjnym praktycznie rzecz biorąc bezterminowo.

Okólnikiem z 24 X 1939 r. szef Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy Heydrich zarządził, że podczas wojny osoby osadzone w areszcie ochronnym w zasadzie nie będą z niego zwalniane. Systematycznie upraszczano procedurę osadzenia. Od połowy 1942 r. terenowe placówki Gestapo ograniczały się do zbiorowego, comiesięcznego powiadamiania Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w formie imiennych zestawień o jego zastosowaniu.

Gestapo wraz z policją kryminalną (*Kriminalpolizei*) tworzyły tzw. Policję Bezpieczeństwa (*Sicherheitspolizei*). A oto obraz struktury organizacyjnej policji bezpieczeństwa w odniesieniu do ówczesnej prowincji pomorskiej, obejmującej swym zasięgiem m. in. rejencję koszalińską. Całokształt działalności wytyczała kierownicza placówka (*Staatspolizeileitstelle*) w Szczecinie. Do jej uprawnień należało m. in. merytoryczne kierownictwo podległych placówek (*Staatspolizeistellen*), urzędujących z kolei w siedzibach prezydentów rejencji w Koszalinie i Pile w sprawach gdy chodziło o jednolite przeprowadzenie policyjnych akcji represyjnych. Placówka ta oraz placówka kierownicza policji kryminalnej (*Kriminalpolizeileitstelle*) od 1936 r. podlegały bezpośrednio inspektorowi policji bezpieczeństwa na obszar II pomorskiego okręgu wojskowego (*Inspekteur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes für das Gebiet des Wehrkreises II*).

A oto inspektorzy pełniący kolejno tę funkcję w okresie wojny:

SS-Standartenführer Wilhelm Günther.<sup>2</sup>

Pełnił ją od 8 X 1939 r. do marca 1941 r.

SS-Oberführer dr Otto Hellwig<sup>3</sup>

(Od maja 1941 r. do połowy 1942 r.)

SS-Standartenführer dr Walter Blume<sup>4</sup>

(Od 12 IX 1942 r. do listopada 1942 r.)

SS-Standartenführer Paul Werner<sup>5</sup>

(Od listopada 1942 r., przypuszczalnie do maja 1943 r.)

SS-Brigadeführer — gen. mjr policji Naumann<sup>6</sup>

(Od czerwca do października 1943 r.)

SS-Oberführer dr Achamer-Pifrader

(Od października do grudnia 1943 r.)

SS-Standartenführer Otto Sens<sup>7</sup>

(Od stycznia co najmniej do grudnia 1944 r.)

Inspektor Sipo w Szczecinie hierarchicznie podlegał tzw. wyższemu dowódcy SS i Policji na obszar II okręgu wojskowego, (*Der Höhere SS*



u. *Polizeiführer* — für das Gebiet des Wehrkreises II, beim Oberpräsidenten von Pommern), którym od lata 1938 nieprzerwanie do kwietnia 1945 r. był SS-Obergruppenführer Emil Mazuw, jeden z pierwszych członków SS (Nr leg. SS — 2556).

Należy tu nadmienić, iż zgodnie z obowiązującą strukturą organizacyjną władz administracyjnych hitlerowskiej Rzeszy, każdorazowy kierownik kierowniczej placówki Gestapo w Szczecinie był jednocześnie referentem ds. politycznych nadprezydenta prowincji pomorskiej (którym przez cały czas był gauleiter NSDAP Schwede-Coburg), a kierownicy placówek Gestapo w Koszalinie i Pile — referentami ds. politycznych prezydentów tamtejszych rejencji. (*Politische Referent der Regierung Präsidenten*).

Tak nadprezydent prowincji jak i prezydenci rejencji byli uprawnieni do udzielania placówkom Gestapo w swoim okręgu merytorycznych poleceń, które dla placówek tych były wiążące, oczywiście o ile nie były sprzeczne z ogólnymi zarządzeniami albo poszczególnymi poleceniami Reichsführera SS Himmlera lub Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy.

Kierownikiem kierowniczej placówki Gestapo w Szczecinie w 1939 r. był SS-*Sturmbannführer* Reg. Rat Seetzen<sup>8</sup> a od dnia 1 XII 1939 r. (obowiązki przejął 18 XII 1939 r.) SS-Obersturmbannführer — Reg. Rat Poche<sup>9</sup>, który 2 IV 1941 r. obowiązki te przekazał dr Otto Hellwigowi, po miesiącu mianowanemu inspektorem Sipo i SD.

Kolejnym kierownikiem placówki został SS-Obersturmbannführer Hafke<sup>10</sup>, po nim od 10 I 1942 r. do października 1943 r. SS-*Sturmbannführer* Bruno Müller<sup>11</sup> a następnie SS-Obersturmbannführer Liphardt<sup>12</sup>.

## I. ORGANIZACJA KOSZALIŃSKIEGO GESTAPO

### 1. ORGANIZACJA TERYTORIALNA

Jak już wyżej zaznaczono całokształt i koordynacja działalności represyjnej na terenie ówczesnej rejencji koszalińskiej obejmującej swym zasięgiem od 1938 roku ówczesne powiaty Białogard, Bytów, Gryfice, Kołobrzeg, Koszalin, Lębork, Miastko, Resko, Sławno i Słupsk spoczywał w gestii tamtejszej placówki Gestapo (*Stapostelle*).

Przyjrzyjmy się więc bliżej jej historii.

W dniu 2 V 1933 r. w oparciu o ustawę wydaną przez pruską radę ministrów z dnia 26 IV 1933 r. o powołaniu do życia Urzędu Tajnej Policji Państwowej (*Geheimes Staatspolizeiamt*), uruchomiono placówkę tegoż urzędu w Szczecinie. Wkrótce utworzono w Koszalinie jej ekspozyturę, na bazie dotąd istniejącej przy prezydencie rejencji placówki policji kryminalnej a faktycznie politycznej (*Kriminalpolizeistel-*

le), która po kilku już miesiącach została przemianowana na samodzielną placówkę (*Staatspolizeistelle für den Regierungsbezirk Köslin*). Ulokowano ją w domu przy ówczesnej Moritzstrasse 7 — dzisiejszej ul. Jedności Narodu. Jednocześnie utworzono jej terenowe ekspozytury (*Aussendienststellen*) w Słupsku, Lęborku, Bytowie i Szczecinku. Trzy pierwsze powstały z dotychczasowych tzw. komisariatów granicznych (*Grenzkommissariat*) b. policji krajowej. Komisariatom tym (a następnie ekspozyturom Gestapo) podporządkowane były tzw. placówki graniczne (*Grenzdienststellen* lub *Grenzposten*) na przejściach granicznych lub w miejscowościach nadmorskich. Tak więc ekspozyturze słupskiej — placówka w Ustce (zlikwidowana w listopadzie 1943) a po likwidacji ekspozytury w Lęborku — placówki w Borzympolu Wielkim i Wierzchucinie. Ekspozyturze w Bytowie — placówki w Rokitach, Pomysku Wielkim, Rekowie, Pólcźnie oraz Piaszczyńie. Wszystkie placówki graniczne na byłej granicy polsko-niemieckiej zostały zlikwidowane do 1 VI 1940 r. Placówka graniczna w Kołobrzegu w r. 1935 została podniesiona do rangi ekspozytury a ekspozyturę w Szczecinku podporządkowano rejencyjnej placówce w Pile.

Na mocy rozporządzenia szefa policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa z 8 X 1943 r. z dniem 1 XI 1943 r. koszalińska placówka została ponownie przekształcona w ekspozyturę terenową kierowniczej placówki w Szczecinie<sup>13</sup>. Dotychczasowe jej ekspozytury zostały również podporządkowane bezpośrednio Szczecinowi. Stan ten utrzymał się do wyzwolenia tych terenów w marcu 1945 r.

## 2. ORGANIZACJA WEWNĘTRZNA PLACÓWKI

Ogólnie rzecz biorąc organizacja wewnętrzna placówek Gestapo odpowiadała strukturze organizacyjnej urzędu IV w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy (*RSHA*).

W odniesieniu do pierwszych lat działalności koszalińskiego Gestapo (1933—1935) brak jest wprawdzie zdecydowanie pewnych źródeł dotyczących szczegółowej organizacji wewnętrznej tej placówki, niemniej z zachowanych danych wynika, iż struktura wewnętrzna była zbliżona do byłej rejencyjnej placówki policji kryminalnej, na bazie której w 1933 r. powołano do życia tzw. Stapostelle.

Jednolite zasady organizacyjne wprowadzono w latach 1936—1937. Zasady te w Stapostelle w Koszalinie przetrwały do kwietnia 1944 r. Na czele stał kierownik (*Leiter der Staatspolizeistelle*), który jak już wyżej zaznaczono był jednocześnie referentem ds. politycznych prezydenta rejencji.

Koszalińska placówka dzieliła się pod względem wewnętrznej struktury organizacyjnej na trzy wydziały (*Abteilungen*):

Wydział I — wykonywał zadanie ogólnoadministracyjne, organizacyjne, personalne i finansowe.

Wydział dzielił się z kolei na oddziały (*Dienststellen*) oznaczone dużymi literami alfabetu i na referaty oznaczone cyframi arabskimi (np. referat I C 4 prowadził sprawy skonfiskowanego mienia żydowskiego). Zdołano wyodrębnić następujące komórki tegoż wydziału: (IA, IB, IC1, IC2, ID, IE1, IP).

Wydział II (*Exekutive*) najbardziej rozbudowany i mający najliczniejszą obsadę personalną wykonywał większość zadań represyjnych placówki. Jego zadaniem była tzw. obrona przed wrogiem wewnętrznym (*Innerstaatlicher Abwehr*). Dzielił się także na oddziały i referaty. Tak więc:

Oddział II A — zajmował się zwalczaniem wszystkich przejawów działalności komunistycznej i lewicowej (określonej w nomenklaturze hitlerowskiej jako marksizm).

Dzielił się na referaty:

„II A 2” — działacze ruchu komunistycznego

„II A 3” — wypowiedzi antypaństwowe o charakterze lewicowym

„II A 5” — zamachy

Oddział II B — zajmował się sprawami wyznaniowymi i żydowskimi. Składał się co najmniej z czterech referatów:

„II B 1” — działalność polityczna duchowieństwa katolickiego, zakonów

II B 2” — duchowieństwo protestanckie, adwentyści, Międzynarodowe Zrzeszenie Badaczy Pisma Świętego, masoni

„II B 3” — emigranci, pozbawianie ludności żydowskiej obywatelstwa niemieckiego

„II B 4” — sprawy żydowskie

Oddział II C — zajmował się zwalczaniem wszelkich niekomunistycznych przejawów działalności antyhitlerowskiej, jak np. tzw. przestępstwa radiowe (naruszanie zakazu słuchania i rozpowszechniania wiadomości z zagranicznych stacji radiowych), wypowiedzi antypaństwowe, publiczne znieważenie Rzeszy, jej przywódców, Wehrmachtu itp.

Ustalono, iż dzielił się co najmniej na referaty:

II C 1 i II C 2

Oddział II D — zajmował się stosowaniem aresztu prewencyjnego — Schutzhaft (osadzeniem aresztowanych w obozach koncentracyjnych). Nie posiadał prawdopodobnie wyodrębnionych referatów.

Oddział II E Ost — Utworzony w związku z okólnikiem Reichsführera SS z 20 II 1942 r. w sprawie traktowania robotników przymusowych deportowanych do Rzeszy z okupowanych terenów Związku

Radzieckiego (w granicach z VI/41 bez względu na faktyczną narodowość).

Oddział II E D — Zakres czynności bliżej nie ustalony. Istnieje domniemanie, iż dotyczył on Niemców wykraczających przeciwko przepisom o dyscyplinie pracy.

Oddział II F — Zajmował się obsługiwaniem sieci konfidentów i tzw. mężów zaufania (*Vertrauensmänner* — VM). Oddział ten dysponował centralną kartoteką, wystawiał opinie polityczne o osobach podejrzanych lub aresztowanych, opracowywał i rozsyłał listy poszukiwanych — tzw. Fahndungslisten. Utrzymywał kontakty z terenowymi placówkami Sicherheitsdienst (SD).

Oddział II G — Zajmował się sprawami nielegalnego posiadania broni, jednakże nie związanymi z działalnością antyhitlerowskiego ruchu oporu, oraz sprawami Wehrmachtu.

Oddział II H — Zajmował się sprawami członków partii hitlerowskiej NSDAP i jej formacji afiliowanych. Prowadził też sprawy dotyczące policji mundurowej (policji ochronnej i żandarmerii).

Oddział II L — Brak bliższych danych.

Oddział II P — Sprawował kontrolę nad prasą i wydawnictwami. (*Presse*).

Oddział II S — Zajmował się zwalczaniem homoseksualizmu.

Wydział III — Zajmował się sprawami kontrwywiadu i kontrolą ruchu cudzoziemców (*Landesverrat* — Spionage — Abwehr). Również i ten wydział dzielił się na oddziały i referaty.

Oddział III A — dotyczył ścisłego kontrwywiadu.

Oddział III B:

„III B 1” — archiwum i kontrole

„III B 2” — dezercerzy, „Legia Cudzoziemska”.

Oddział III C:

„III C 1” — ściganie poszukiwanych zbiegów.

„III C 2” — paszporty i sprawy graniczne.

Oddział III J — Nadzór nad mniejszościami narodowymi, cudzoziemcami i jeńcami wojennymi.

Oddział III P i Oddział III PG<sup>14</sup>.

Opisana struktura organizacyjna przetrwała do końca marca 1944 r. kiedy to z dn. 1 IV 1944 r. weszły w życie nowe przepisy o ujednoczeniu wewnętrznej organizacji wszystkich placówek Gestapo. Reorganizacja polegała na przekazaniu kompetencji dotychczasowego Wydziału I dwóm wydziałom (I i II), przemianowaniu dotychczasowego wydziału II i III na wydział IV, przyjęciu nowego oznaczenia oddziałów, referatów i sekcji wydziału IV wraz z częściową zmianą ich zakresów kompetencyjnych.

Nowa struktura obowiązywała w ekspozyturach koszalińskiej, słupskiej, bytowskiej i kołobrzeskiej (jak wyżej zaznaczono z dniem 1 XI 1943 r. placówka w Koszalinie została zdegradowana do rangi ekspozytury) w dużo węższym zakresie. Niemniej dla zobrazowania zasięgu zainteresowań Gestapo w końcowej fazie wojny przytacza się dane dotyczące struktury zasadniczego wydziału (czwartego) w dosłownym tłumaczeniu z niemieckiego z zachowaniem specyficznego słownictwa Gestapo, dając pełny obraz zasięgu jego zainteresowań.

Wydział IV — Śledzenie i zwalczanie przeciwników.

Oddział IV Gst. — Sekretariat

Referaty:

- b) — 01 — sprawozdawczość
- 02 — meldunki o wydarzeniach
- 03 — kartoteka A
- c) — 01 — służba stała

Oddział IV 1 — Opozycja

Referat IV 1 a — opozycja lewicowa

Sekcje:

- 01 — komunizm, marksizm i organizacje poboczne
- 02 — polski komunistyczny ruch oporu
- 03 — polskie bandy komunistyczne
- 04 — przestępstwa związane z wojną
- 05 — przestępstwa radiowe
- 06 — nielegalna i wroga propaganda

Referat IV 1 b — opozycja prawicowa

Sekcje:

- 01 — reakcja, opozycja, legitymizm, liberalizm
- 02 — polski nacjonalistyczny ruch oporu
- 03 — polskie bandy nacjonalistyczne
- 04 — nieukarane polskie przestępstwa sprzed 1 IX 1939 r.
- 05 — zbieranie, tłumaczenie i wykorzystywanie polskiej dokumentacji politycznej
- 10 — sprawy z ustawy o przestępstwach popełnionych podstępnie
- 11 — sprawy dotyczące ulaskawień

Referat IV 1 C — elementy obce

Sekcje:

- 01 — robotnicy cudzoziemscy
- 02 — bumelanci
- 03 — jeńcy wojenni (kontakty z jeńcami)
- 04 — zwalczanie społecznej postawy

## Oddział IV 2 — Sabotaż

## Referat IV 2 a

## Sekcje:

- 01 — wykrywanie i zwalczanie sabotażu
- 02 — zamachy
- 03 — nielegalne posiadanie broni i materiałów wybuchowych
- 04 — służba rozpoznawcza
- 05 — fałszerstwa o charakterze politycznym
- 06 — zbiory środków nauczania
- 07 — pracownia rysunkowa

Referat IV 2 b — agenci spadochronowi, szyfry radiowe — dalekopisy

Oddział IV 3 — Kontrwywiad (*Abwehr*)

Referat IV 3 a — ochrona przed szpiegostwem (wywiad ogólny, dezertery)

Referat IV 3 b — zabezpieczenie gospodarki i przemysłu

## Sekcje:

- 01 — sprawy gospodarcze
- 02 — funkcjonowanie wywiadu w zakładach przemysłowych (*Abwehrbeauftragte*)
- 03 — straż przemysłowa (*Werkschütz*)
- 04 — stowarzyszenie dozoru i kontroli zabezpieczeń (*Wach u. Schlissgesellschaft*)

Referat IV 3 c — Sprawy graniczne (nielegalne przekraczanie granicy, policja graniczna)

## Oddział IV 4 — Przeciwnicy światopoglądowi

## Referaty:

Referat IV 4 a — Kościoły politykujące

## Sekcje:

- 01 — katolicyzm
- 02 — protestantyzm
- 03 — sekty (Badacze Pisma Świętego)
- 04 — inne kościoły
- 05 — masoneria

Referat IV 4 b — Sprawy żydowskie

## Sekcje:

- 01 — Żydzi
- 02 — emigranci niemieccy pochodzenia żydowskiego
- 03 — konfiskaty majątku wrogiego ze względów narodowych lub politycznych, obozy i getta żydowskie
- 04 — pozbawienie Żydów niemieckiego obywatelstwa

## Oddział IV 5 — Przypadki nadzwyczajne

## Referat IV 5 a

## Sekcje:

- 01 — służba ochronna (ochrona, pogotowie specjalne)
- 02 — strzeżenie specjalne I (warta wewnątrz budynku)
- 03 — strzeżenie specjalne II (ochrona aresztu w budynku Gestapo)
- 05 — pisma anonimowe, ochrona korespondencji
- 06 — informacje dla Reichsfürera SS
- 07 — sprawy narodowościowe — niemiecka lista narodowa

## Referat IV 5 b — Sprawy NSDAP i prasy

## Sekcje:

- 01 — partia
- 02 — prasa
- 03 — sprawy młodzieżowe

## Oddział IV 6 — Kartoteka, składnica akt i areszt ochronny

## Referat IV 6 a

## Sekcje:

- 01 — kartoteka
- 02 — akta osobowe
- 03 — informacje
- 04 — poszukiwania (akcje pościgowe, listy gończe)

## Referat IV 6 b

## Sekcje:

- 01 — areszt ochronny (*Schutzhaft*)
- 02 — wychowawczy obóz pracy<sup>15</sup>

Już choćby z obu tych schematów organizacyjnych wynika, jak wszechstronne było zainteresowanie placówek Gestapo.

## 3. KIEROWNICY KOSZALIŃSKIEJ PLACÓWKI GESTAPO

Jak udało się ustalić co najmniej od 11 V 1933 r. do 24 III 1934 r. kierownikiem placówki był radca Brien. Po nim do 1936 r. Schlette<sup>10</sup>.

Jesienią 1937 r. (na pewno od 19 X 1937) kierownictwo placówki objął wówczas jeszcze w stopniu asesora (*Regierungsassessor*) Helmuth Bischoff. Wywarł on szczególne piętno na działalności placówki w latach 1937—1939, dlatego też warto poświęcić mu kilka słów.

Dr Helmuth — Hermann-Wilhelm Bischoff<sup>17</sup> urodził się 1 III 1908 r. w Głogowie. Nr leg. NSDAP — 203122, nr leg. SS — 272403. Od grudnia 1935 r. był szefem Gestapo w Legnicy. W 1936 r. kierownikiem Stapostelle w Lüneburgu. Co najmniej od 19 X 1937 do początku sierpnia 1939 r. pełnił analogiczną funkcję w placówce koszalińskiej. W sierpniu 1939 r. już w stopniu SS — Sturmbannführera — Regie-

rungsrata obejmuje kierownictwo grupy operacyjnej (*Einsatzkommando 1/IV*) policji bezpieczeństwa przydzielonej do 4 armii Wehrmachtu. O działalności tej grupy, której członkowie składali się w przeważającej mierze z funkcjonariuszy koszalińskiej placówki Gestapo i jej ekspozytur będzie jeszcze mowa niżej. Od listopada 1939 r. do września 1941 r. Bischoff był kierownikiem kierującej placówki Gestapo w Poznaniu, placówki której działalność szczególnie mocno przyczyniła się do martyrologii polskiej ludności Wielkopolski. Od września 1941 r. został kierownikiem analogicznej placówki w Magdeburgu. Tam też w czerwcu 1943 r. został awansowany do stopnia SS-Obersturmbannführera (podpułkownika). W grudniu 1943 r. objął funkcję przedstawiciela Abwehry w przemyśle zbrojeniowym z przydziałem do obozu koncentracyjnego Nordhausen-Dora, gdzie prowadzono doświadczenia i produkowano pociski rakietowe (*V-Waffen*).

Następcą Bischoffa na stanowisku kierownika koszalińskiej placówki Gestapo został SS-Sturmbannführer dr Leopold Spann.<sup>18</sup> Urodzony 20 XII 1908, nr leg. NSDAP — 899638, nr leg. SS — 275503. Swe obowiązki objął w styczniu 1940 r. Funkcję tę pełnił do początku lutego 1942 r. Do września 1943 r. działał na stanowisku dowódcy policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa na okręg Nikołajew (okupowane tereny Związku Radzieckiego). W nagrodę za gorliwość w popełnionych na obywatelach radzieckich zbrodniach awansowany do stopnia SS-Obersturmbannführera. We wrześniu 1943 r. przeniesiony na stanowisko kierownika placówki Gestapo w Saarbrücken.

Kolejnym po Spannii p.o. kierownika placówki został radca kryminalny (*Kriminalrat*), SS-Untersturmführer Paul Werner.<sup>19</sup> Obowiązki te pełnił przez okres 2 miesięcy (od kwietnia 1942 r.). Nr leg. SS — 280216. W koszalińskiej placówce pracował już przed wybuchem wojny w stopniu komisarza kryminalnego. Z dniem 1 IX 1939 objął dowództwo drugiego plutonu w grupie operacyjnej 1/IV Bischoffa. Brał udział w zbrodniach tej grupy na ludności polskiej na szlaku Bydgoszcz — Inowrocław — Pułtusk — Jabłonna — Warszawa. W dniach od 5—15 IX 1939 uczestniczył w organizowaniu szeregu egzekucji mieszkańców Bydgoszczy. W początkach 1941 r. został ponownie odkomenderowany do Koszalina gdzie działał na pewno od 4 IV 1941 do stycznia 1943, kiedy to ponownie przeniesiono go do dyspozycji dowódcy policji bezpieczeństwa w Warszawie (już w stopniu SS-Obersturmführera. Z dniem 30 I 1943 awansowany do stopnia SS-Hauptsturmführera. W r. 1944 ponownie działał w placówce koszalińskiej.

Czwartym kierownikiem omawianej placówki został mianowany w kwietniu 1942 r. dotychczasowy kierownik placówki we Frankfurcie n/Odrą, SS-Sturmbannführer dr Hueber.<sup>20</sup> Funkcję tę pełnił do 10 IX



1942 r. tj. do chwili odkomenderowania na analogiczne stanowisko w Salzburgu. Z dniem 20 IV 1943 awansował do stopnia SS-Obersturmannführera.

10 IX 1942 r. obowiązki kierownika przejął dotychczasowy wyższy funkcjonariusz Gestapo z placówek w Klagenfurcie, Karlowych Varach ostatnio w Szczecinie — SS-Sturmbannführer dr Max Nedwed.<sup>21</sup> Nedwed kierował koszalińską placówką do lipca 1943 r. awansując w międzyczasie do stopnia SS-Obersturmbannführera. W lipcu 1943 powierzono mu funkcję kierownika placówki Gestapo w Kassel.

Jak już zaznaczono z dniem 1 XI 1943 r. placówka koszalińska została umniejszona do rangi ekspozytury placówki szczecińskiej. Kierownikiem jej został z tym dniem jej dotychczasowy (od 19 XII 1942) pracownik, SS-Sturmbannführer, radca kryminalny Richard Müller<sup>22</sup>. Jak wynika z zachowanych materiałów stanowisko to piastował jeszcze w V 1944 r. Czy i kto pełnił jeszcze kierownicze funkcje w koszalińskiej placówce Gestapo do końca jej działalności (przypuszczalnie do końca tego 1945 r.) nie udało się ustalić.

#### KADRA KOSZALIŃSKIEGO GESTAPO

Analizując zakres zainteresowań, rozbudowaną strukturę organizacyjną oraz dotychczasowe ustalenia można zaryzykować twierdzenie, iż liczba stałych funkcjonariuszy placówki na początku wojny dochodziła do około stu dwudziestu, ulegając w ciągu okresu wojny pewnej redukcji spowodowanej koniecznością uzupełnienia innych placówek na skutek owoływania niektórych funkcjonariuszy do grup operacyjnych Sipo, Vaffen SS lub Wehrmachtu. Obsada ekspozytur terenowych nie wyczerpywała poza 6—10 funkcjonariuszy.

Personel placówki dzielił się na urzędników wyższych (*Beamten*) i niższych (*Angestellten*). Wśród urzędników wyższych wyróżniano personel zarządzający (*Verwaltungsbeamten*) i wykonawczy (*Vollzugsbeamten*). Wśród urzędników niższych rozróżniano funkcjonariuszy kryminalnych (*Kriminalangestellte*), a pomiędzy nimi pracowników służby wewnętrznej (*Aussendienst*), obsługi dalekopisów (*Fernschreiber*), szefów i pracowników biurowych (*Büroangestellte*).

Dla właściwej orientacji należy tu dodać, iż stopnie służbowe w Gestapo miały podwójny charakter gdyż stopnie zaczerpnięte w policji kryminalnej zestawione były z odpowiednimi stopniami z SS. Był to przejaw ścisłego powiązania SS z policją bezpieczeństwa. Zrównanie tych stopni nastąpiło w listopadzie 1939 r.

Jeśli chodzi o odtworzenie listy zatrudnionych w latach 1933—1945 w koszalińskiej placówce Gestapo i jej terenowych ekspozyturach pracowników to starania czynione w tym kierunku natrafiają na szereg

Tabela 1

p.	Nazwisko i imię	Stopień służbowy	Okres służby	Uwagi
1.	Apitz	komisarz krym.	1933—1936	
2.	Augustin	komisarz krym.	1933—1940	
3.	Bamberg Fritz	asyst. krym.	1940	przedtem Stapo Szczecin
4.	Bethke Kurt	sekret. krym. kierownik A. Stelle w Bytowie 1941 — komisarz krym.	1939—1941	przeniesiony do Stapo w Schwebelinie
5.	Bischoff Helmuth	radca rządowy SS-Sturmbannf. kierownik placówki	X 1937— VIII 1939	
6.	Blees	komisarz krym. SS-Obersturmf.	IX 1939— X 1940	
7.	Bodmann Hans	komisarz krym. SS-Obersturmf.	1937 — VI 1942	przeniesiony do Stapo we Wrocławiu
8.	Boll Wilhelm	SS-Hauptscharf.		
9.	Bolle	A-Stelle Bytów	1936	
10.	Bovensiepen	radca rządowy	1935—1939	
11.	Brien	kier. placówki	V 1933 — III 1934	
12.	Brummund Richard	st. asyst. krym.	1935—1939	
13.	Brümmel Fritz	funkcj. krym. szofer	1938	
14.	Bürger	radca rządowy	1944	
15.	Cronau		1933	
16.	Deifuss Kurt	asystent krym.		zginął na froncie XI 1941
17.	Dumwöre	sekret. krym.	1939	
18.	Erdbrügger Wolfgang	komisarz krym.	II 1940 — VII 1941	przeniesiony do Stapo w Szczecinie
19.	Erdmann		1938	
20.	Fehmer Siegfried	st. asyst. krym. 1939 — komis. krym.	I 1937 — VIII 1939	
21.	Dr Fest Anton	radca rządowy	1937	przeniesiony do Piły na stanowisko kierownika Stapo
22.	Fuhrich Georg ur. 25 II 1903	st. sekretarz krym. SS-Hauptscharf. 1943 — SS-Untersturmf. inspektor krym.	1942—1943	

ciąg dalszy tabeli 1

Nazwisko i imię	Stopień służbowy	Okres służby	Uwagi
Glende Kurt	st. asyst. krym. A-Stelle Słupsk	1938—1939	oddeleg. na okup. tereny Polski
Glomb Paul	A-Stelle w Bytowie	1938—1942	
Guse Gustav	sekretarz krym. inspektor krym.	1938—1941	
Gutt Fritz	inspektor krym. SS-Untersturmf. 30 I 43 SS-Ober- sturmf.	1940—1943	
Hasenbein Karl	nadinsp. krym.	1938—1939	
Dr Hinckmann		1936	
Hinze	asyst. krym.	1940	
Hoffheinz		VII 1933 — VI 1934	
Husung Helmuth ur. 19 IV 1899	komisarz krym. SS-Obersturmf.	X 1940 — III 1941	
Dr Hueber	radca rządowy SS-Sturmbannf. kierownik placów- ki IV 1943 SS-Ober- sturmbf.	IV 1942— IX 1942	przeniesiony na stanowisko kie- rownika placów- ki w Salzburgu
Dr Kaiser	asyst. krym.	1935—1939	
Kaleschke Karl	komisarz krym. SS-Obersturmf.	IX 1935— VI 1942	
Kayser Willy	sekret. krym.	I 1943 — I 1944	
Kessler Max		1943	
Klatt Ernst	inspektor krym. SS-Hauptscharf.	1942	
Klein Georg ur. 20 I 1897	komisarz krym. A-Stelle Słupsk	1938—1939	odkomendero- wany do grupy operac. 1/IV
Koglin Paul	st. asyst. krym.	1938	
Lange Hans	asyst. krym.	1935—1939	
Lantz		1936, 1941	
Lauterbach Wilhelm	sekret. krym.	1941	powołany do Wehrmachtu
Luxat Ernst	sekretarz krym. SS-Sturmscharf.	1937 — VIII 1944	
Lütkenhus	komisarz krym.	VII 1941 — 1942	
Mach		1940	
Mannecke	nadinspektor krym. SS-Hauptsturmf.	XI 1942—1943	

ciąg dalszy tabeli 1

Lp.	Nazwisko i imię	Stopień służbowy	Okres służby	Uwagi
47.	Malotke	A-Stelle Bytów	1939	
48.	Menn Werner	st. asyst. krym. SS-Hauptscharf. 1942 — komisarz krym. SS-Untersturmf. 1943 — SS-Ober- sturmf.	IV 1940 — IV 1944	
49.	Metz	nadinspektor krym. SS-Hauptsturmf.	XI 1941 — XI 1942	przeniesiony do Stapo Olsztyn
50.	Michalsky vel Mühalsky	sekret. krym.	1933 — II 1935	
51.	Molzahn Paul	funkcjon. krym.	1943	
52.	Möller Werner	funkcjon. krym.		poległ na wschodzie jako czł. grupy ope- rac.
53.	Müller	komisarz krym.	1935	
54.	Müller	radca rządowy SS-Sturmbannf. kierownik placów- ki III/42 — nad- radca rządowy	I 1942 — X 1943	przeniesiony do Łucka na stan- dowódcy Sipo na okręg Wo- łyń-Podole
55.	Mütz		VI 1933 — VII 1936	
56.	Dr Nedwed Max	radca rządowy SS-Sturmbannf. kierownik placów- ki VI/43 — SS- -Obersturmbannf. nadradca rządowy	IX 1942 — VII 1943	przeniesiony na stanowisko kie- rownika Stapo Kassel
57.	Pantz Robert	SS-Sturmscharf. A-Stelle w Bytowie	1940—1943	
58.	Patzki Franz	SS-Scharführer		
59.	Pawlack Theodor	funkcjon. krym. kierowca	1942	
60.	Pensky		1935	
61.	Pinisch Willy	asyst. krym.	1938 — XII 1942	
62.	Ponath Walter	inspektor krym.	1940	przeniesiony do Szczecina
63.	Ross	SS-Hauptscharf.	1942	
64.	Rother	asyst. krym.	1935	
65.	Scheffler Konrad	sekret. krym. SS-Untersturmf. A-Stelle w Bytowie	1933—1944	

ciąg dalszy tabeli 1

Lp.	Nazwisko i imię	Stopień służbowy	Okres służby	Uwagi
66.	Schoene Edmund	SS-Untersturmf. kierownik A-Stelle w Bytowie	1935—1939	odkomendero- wany do grupy operac. 1/IV — dow. plut. zmarł w 1942 r.
67.	Schmidt H.	A-Stelle w Bytowie	1939—1944	
68.	Schlette	kierownik placówki	1935—1936	
69.	Schulz Heinz ur. 25 X 1920	asyst. krym.	1942	przeniesiony do SD
70.	Schulz Paul ur. w r. 1910	asyst. krym. SS-Scharfuhrer A-Stelle w Kołobrzegu	1941	
71.	Dr Spann Leopold	radca rządowy SS-Sturmbannf. kierownik placówki 1943 — nadradca rządowy SS-Ober- sturmbannf.	I 1940 — II 1942	1943 — dowódca Sipo i SD na o- kręg Nikolajew. Od IX 43 kier. Stapo w Saar- brücken
72.	Steinhorst Gerhard	asyst. krym.	1938	
73.	Teschner	A-Stelle w Bytowie	1943	
74.	Thiele Hermann	inspektor krym. A-Stelle w Słupsku	1933 — VII 1942	zmarł VII 1942
75.	Treichel Bruno	st. sekret. krym. A-Stelle Bytów od 1940 — Kosza- lin 1942 — inspek- tor krym. 1943 — SS-Ober- sturmf.	1933—1943	oddeleg. do plac. SD w Ko- szalinie
76.	Villnow	asyst. krym.	1942	
77.	Vogt	asyst. krym.	1935—1939	
78.	Werner Paul	komisarz krym. SS-Untersturmf. 1941 — radca krym. p.o. kierow- nika placówki (II—IV/42) 1943 — SS-Hauptsturmf.	1939 pocz. 1941—1942 1944	VIII 39 oddeleg. do grupy ope- rac. 1 IV 1943 oddeleg. do Sta- po w Warszawie

ciąg dalszy tabeli

Lp.	Nazwisko i imię	Stopień służbowy	Okres służby	Uwagi
79.	Walter	radca rządowy SS-Sturmbannf. Z-ca kierownika placówki	1939—1942	przeniesiony d Stapo w Szcz cinie w 1943 - dowódca grup operac. 15/E
80.	Zinschke Heinz	asyst. krym.	1940	poległ na wschodzie

trudności, związanych w szczególności z zachowaniem się bardzo szczupłych w tym względzie zasobów archiwalnych.

Niemniej udało się ujawnić dotąd imiennie 80-ciu czynnych w owych latach funkcjonariuszy Gestapo.

## II DZIAŁALNOŚĆ KOSZALIŃSKIEGO GESTAPO

Przedstawienie całokształtu zbrodniczej działalności koszalińskiej placówki i jej terenowych ekspozytur nie jest rzeczą możliwą. Wynik to z faktu, iż dane dokumentacyjne zachowały się jedynie w szczątkowym zakresie, rozproszone dzisiaj w szeregu placówek archiwalnych

Z tych też względów przytoczone fakty nie obrazują całokształtu działalności a jedynie dają ogólne pojęcie o rozmiarach tych zbrodni

Już od chwili powstania tak placówka koszalińska jak i jej ekspozytury swój wysiłek skierowały na zupełną likwidację wszelkich ruchów opozycyjnych. Ze szczególną zaciekłością tropiono działaczy zdelegalizowanej Komunistycznej Partii Niemiec (*Komunistische Partei Deutschland*), rozsyłając za nimi listy gończe a schwytanych bądź kierowanych bez sądu do obozów koncentracyjnych, bądź prowadzono śledztwa i stawiano przed sądami (jak np. głośny na Pomorzu w grudniu 1933 r. odbywający się przed koszalińskim sądem proces grupy komunistów oskarżonych o pozbawienie życia w lipcu 1932 r. SA-Standarteführera Curtha Kretha i jego adiutanta Günthera Rossa).

Już w maju 1933 r. sporządzono szczegółowe kartoteki osób niechętnych ruchowi hitlerowskiemu, a w szczególności komunistów, socjalistów, pacyfistów oraz inteligencji żydowskiego pochodzenia. W końcu tego roku wytropiono konspiracyjną komórkę Komunistycznej Partii Niemiec w Kołobrzegu aresztując kilkadziesiąt osób, z których 26 stawiano przed sądem.

Trzeba tutaj stwierdzić, iż rejon Kołobrzegu i jego okolic był w latach 1933—1939 szczególnie zaciekle penetrowany przez Gestapo z względu na stosunkowo silne wpływy na tym terenie działającej w konspiracji Komunistycznej Partii Niemiec. Świadczą o tym okresowe raporty placówki o dokonanych aresztowaniach. Tak więc m. in. w pa

dzienniku 1939 r. aresztowano pięcioosobową grupę robotników — drogowych (Emil Maas, Herbert Kunde, Julius Kaumzholz, Ernst Flemke oraz Willi Kamiński) pod zarzutem rozpowszechniania treści audycji radia moskiewskiego. W tym samym czasie aresztowano w Kołobrzegu robotnicze małżeństwo Ninę i Paula Voigt pod zarzutem nakłaniania robotników rolnych do strajku i „siania komunistycznej propagandy”. W listopadzie tegoż roku taki sam los spotkał robotnika Emila Janza z Lubczyny a w sierpniu 1938 r. członka KPN Alfreda Knörricha z Kołobrzegu również za „wypowiedzi w duchu komunistycznym”.<sup>23</sup>

W szerokim zakresie prowadzono obserwacje osób utrzymujących kontakty listowne z zagranicą.

W pierwszych trzech latach działalność placówki (*Stapostelle*) szczególnie aktywność wykazali tacy funkcjonariusze Wydziału II-go jak Mütz, Apitz, Brien, Hoffheinz, komisarz kryminalny Augustin a zwłaszcza sekretarz kryminalny Michalsky vel Mühalsky, który z typową dla renegata zaciekleścią uczestniczył w likwidowaniu wyznaniowych organizacji młodzieżowych, a w tym polskiej organizacji młodzieżowej działającej pod egidą Związku Polaków w Niemczech na terenie ówczesnego powiatu bytowskiego. Lata 1935—1936 to również lata zacieklego zwalczania przez Gestapo kościoła ewangelickiego występującego przeciwko tzw. pogaństwu hitlerowskiemu. Wówczas to jednego tylko dnia (17 III 1935) Gestapo aresztowało na terenie ówczesnych rejencji pomorskich 55 pastorów ewangelickich.

W latach 1937—1939 obok stałej działalności represyjno-inwigilacyjnej na szczególne podkreślenie zasługuje antyżydowska działalność placówki. Swe Apogenum działalność ta osiągnęła w dniach ogólnoniemieckich antyżydowskich pogromów, a zwłaszcza w dniu 10 listopada 1938, powszechnie znanym pod pojęciem „nocy kryształowej (*Kristallnacht*).

Przy pełnej aprobacie policji doszczętnie rozbijano i rabowano sklepy oraz mieszkania żydowskie. Żydów wywlekano z mieszkań, sklepów, bito i lżono. Spalono synagogi m. in. w Bytowie, Słupsku, Krajence i Złocięncu. Pozostałe doszczętnie zdemolowano. W trakcie tych pogromów koszalińskie Gestapo aresztowało bezpośrednio bądź za pośrednictwem będącej na jego usługach policji porządkowej setki Żydów. (W samej rejencji pilskiej aresztowano 359 osób), których następnie osadzono w obozach koncentracyjnych.<sup>21</sup> Był to pierwszy akord „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. (*Endlösung der Judenfrage*), w którym to „rozwiązaniu” miało również swój niemały udział koszalińskie Gestapo.

Po 27 V 1939 placówka i jej ekspozytura bytowska, zgodnie z poleceniem Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy przystąpiły do opraco-

wania listy wszystkich wyróżniających się aktywnością Polaków zamieszkałych na terenie rejencji koszalińskiej co w praktyce dotyczyło terenu powiatu bytowskiego. W ślad za tymi działaniami w początkach sierpnia 1939 kierownik Stapostelle — Helmuth Bischoff podpisał plik nakazów przesiedlenia na aktywniejszych przedstawicieli tej ludności na teren rejencji magdeburskiej.<sup>25</sup> 18 sierpnia 1939 r. zostaje aresztowany przez funkcjonariusza A-Stelle w Bytowie — Malotke — kierownik tamtejszej Kasy Polskiej Emil Kaczmarczyk<sup>26</sup> i osadzony w obozie koncentracyjnym.

W sierpniu 1939 r. kierownik koszalińskiej Stapostelle — Helmuth Bischoff otrzymał polecenie sformowania w ramach zgrupowania operacyjnego policji bezpieczeństwa początkowo zwanego Einsatzgruppe Dramburg (Drawsko) a następnie oznaczonej rzymską cyfrą „IV” dowodzonej przez SS-Oberführera Lothara Beutela, grupy operacyjnej (*Einsatz Kommando*). Chodziło tu o formacje organizowane w związku z przygotowywaną agresją na Polskę, w których skład wchodziłi funkcjonariusze policji bezpieczeństwa, służby bezpieczeństwa (SD) oraz policji kryminalnej.

Z szeregu wypowiedzi Hitlera, Himmlera czy Heydricha oraz zachowanych dokumentów wynika, iż głównym celem tych grup była fizyczna likwidacja Polaków i Żydów, a zwłaszcza polskiej inteligencji. Zwalczanie tzw. „wrogich elementów” polegało w pierwszym rzędzie na pacyfikacji zajętego terenu, łamaniu wszelkich przejawów oporu, obławach, łapaniach, konfiskatach mienia, aresztowaniach i organizowaniu egzekucji tak skrytych jak publicznych. Aresztowania były dokonywane na podstawie uprzednio rozdanych funkcjonariuszom specjalnych „listów gończych”, sporządzonych jeszcze przed rozpoczęciem agresji na Polskę przez specjalny referat Zentralstelle II Polen w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy.

Grupa operacyjna Bischoffa o kryptonimie EK 1/IV została zorganizowana w Krosinie (*Crössinsee*) na terenie ówczesnego powiatu drawskiego. Składała się w większości z funkcjonariuszy Gestapo koszalińskiej placówki i jej ekspozytur terenowych.

Tak więc dowódcą I plutonu był SS-Untersturmführer Edmund Schoene, w czerwcu 1939 r. za uprawianie po pijanemu burd odwołany ze stanowiska kierownika ekspozytury Gestapo w Bytowie. Dowódcą 2. plutonu był SS-Untersturmführer — komisarz Paul Werner, który w początkach 1941 r. wrócił do Koszalina, gdzie od 10 II 1942 r. do kwietnia 1942 r. pełnił funkcję kierownika placówki, a następnie w styczniu 1943 r. został przeniesiony do dalszej pracy w warszawskim Gestapo. Widzimy tam też SS-Obersturmführera — komisarza Gorga



Kleina, będącego w latach 1937—1939 najprawdopodobniej kierownikiem ekspozytury Gestapo w Słupsku. Dowódcą 3 plutonu był Vogel.

Krwawy szlak EK 1/IV wiódł przez Więcbork, Mrocze, Bydgoszcz, Inowrocław, Toruń, Białystok, Pułtusk do Warszawy.<sup>27</sup>

Działalność koszalińskiego Gestapo i jego ekspozytur z chwilą najeźdu Niemiec hitlerowskich na Polskę uległa zwielokrotnieniu. Do dotychczasowych zadań mających na celu zdławienie wszelkich odruchów oporu (zwłaszcza ze strony głęboko zakonspirowanej lewicy rewolucyjnej KPN), oraz kościołów i sekt religijnych ścigania tzw. podstępnej i złośliwej działalności (Heimtücke) doszły nowe zadania wynikające z faktu:

- a) — istnienia ilościowo może nie licznej, ale aktywnej polskiej mniejszości narodowej na terenie powiatu bytowskiego oraz
- b) — osadzenia na terenie rejencji wieluset tysięcy jeńców wojennych oraz robotników spędzonych do robót przymusowych, w przytłaczającej większości Polaków i obywateli Związku Radzieckiego (tzw. Ostarbeiter).

Tak więc w godzinach rannych 1 IX 1939 nastąpiły pierwsze aresztowania w Bytowskim. Ofiarą ich padli Alfons Styp-Rekowski oraz Piotr Gostomski. Nazajutrz aresztowano nauczyciela szkoły polskiej z Ugaszczu — Leona Wysieckiego. Główna fala aresztowań, których również dokonali funkcjonariusze bytowskiej placówki Gestapo, nastąpiła w dniach 11 i 12 X 1939 r. Aresztowano wówczas Maksymiliana Cyrzonia, 73-letniego Franciszka Cysewskiego i jego syna Bolesława, Leona Domaszka, Antoniego Jakubka, Jana Kulasa, Jana Styp-Rekowskiego oraz Jana Winczewskiego.<sup>28</sup>

Byli to Polacy którzy nie kryli się ze swą polskością, aczkolwiek jednocześnie starali się nie wchodzić w konflikt z hitlerowskim porządkiem prawnym.

Aresztowania te miały wyłącznie na celu sterroryzowanie całej kilkutysięcznej Polonii bytowskiej. Więźniów przewieziono do obozów koncentracyjnych w Sachsenhausen i Dachau, gdzie po części zginęli zamordowani.

Widać nie spełniło to oczekiwanych rezultatów, gdyż w sprawozdaniu z 17 I 1941 r. Minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy stwierdził m. in.: „Jestem zdania, że kontrolowanie i nadzorowanie tego elementu [polskiej ludności w Bytowskim — J. W.] musi być intensywniejsze, dokładniejsze, i energiczniejsze aniżeli na okupowanych terenach.”<sup>29</sup>

A więc nowe aresztowania. Ich ofiarą padają: Elżbieta Bigus, Helena Drostka, Franciszek Drostka, Ignacy Gostomski, Albin Mrozek-Gliszczyński, Paweł Pawłowski, Cyryl Rutz, Józef Winczewski, Józef Czeszyński, Anna Hefta, Jakub Mądry, Józef Prandzyński, Jan Szreder,

Władysława Styk-Rekowska Knasala a w r. 1944 — Franciszka Bukowska, Jan Gostomski, Agnieszka Motylewska, Anastazja Gostomska.

Wszyscy oni przed wysyłką do obozów i więzień przeszli przez katownię bytowską jaką była tamtejsza ekspozytura (*A-Stelle*) Gestapo. Cechował w zadawaniu tortur zwłaszcza Paul Glomb (używający w tym celu pejczy, wieszaka lub krzesła) jak i Konrad Scheffler, współuczestnik zamordowania w toku przesłuchań w dniu 12 XI 1944 Jana Gostomskiego.

Również koszalińska Stapostele wzięła aktywny udział w układaniu list, a następnie w początkach 1940 r. deportacji do gett na terenie ówczesnej Generalnej Guberni pozostałych na tutejszym terenie osób pochodzenia żydowskiego.

W międzyczasie doszły już nowe zadania. Na tereny te zaczęto zwozić (zgodnie z pruską tradycją tych ziem) wielotysięczne rzesze jeńców wojennych, początkowo Polaków, potem Francuzów, Anglików a następnie Rosjan. Tylko do końca 1940 r. zwieziono ich i w przytłaczającej większości rozlokowane po junkierskich majątkach w ilości ponad 26 000 jeńców. Równocześnie poczęto osadzać po miastach i wsiach Pomorza Środkowego duże ilości robotników przymusowych Polaków, Francuzów, a następnie obywateli Związku Radzieckiego. Według ostatnich opracowań<sup>30</sup> to w końcu 1944 r. na terenie ówczesnego Pomorza Zachodniego łącznie przebywało na przymusowych robotach 306 506 osób, z tego 81 316 jeńców wojennych oraz 225 190 robotników cywilnych. Z liczby przeszło 300 000 zagranicznych robotników, pod koniec 1944 r. było 250 000 Polaków w tym ok. 120 000 kobiet.

Dlatego też zadaniem pierwszoplanowym tak dla Stapostelle jak i jej ekspozytur terenowych było zorganizowanie całego aparatu szpieci i donosicieli spośród ludności niemieckiej co pozwoliłoby wobec spędzonych tysięcznych rzesz obcokrajowców dla ich sterroryzowania, możliwie często wkraczać z takimi środkami jak rozmowa ostrzegawcza, chłosta, osadzanie na krótko w areszcie, osadzenie w tzw. obozie wychowawczym (*Umschulungslager*), w obozie koncentracyjnym w ramach tzw. aresztu ochronnego (*Schutzhaft*), czy też zastosowanie tzw. specjalnego potraktowania (*Sonderbehandlung*), pod pojęciem którego krył się mord w postaci publicznej egzekucji przez powieszenie.

Przyjrzyjmy się obecnie choćby pokrótce przynajmniej niektórym z wymienionych metod. Tak więc za zwolnienie tempa pracy Stapostelle kierowała winnych do tzw. obozów wychowawczych. Na terenie Pomorza Zachodniego w dzisiejszych granicach były dwa takie obozy. Robotników z terenu ówczesnej rejencji koszalińskiej kierowano do obozu w Kiczarowie — Sadzku (Kitzerow) pod Stargardem Szczecińskim. Obozy te miały na celu, drogą zmuszania przez oznaczony okres do nadludzkiego wysiłku w najbardziej prymitywnych warunkach bytowych spowo-

dowanie zaniechania ociągania się w pracy. Represjom tego rodzaju w równym stopniu podlegały kobiety. Z zachowanych dokumentów wynika, iż np. ekspozytura słujska już w lecie 1940 r. korzystała szeroko z tego rodzaju represji (W dn. 13 VIII 1940 r. wysłano tam Franciszka Studzińskiego, Józefa Szwemina, Genowefę Feliniak oraz Mariannę Jaworską a krótko potem Feliksa Burskiego).<sup>31</sup> Zasadniczą jednak represją mającą utrzymać w absolutnym posłuszeństwie wielotysięczne rzesze robotników przymusowych były represje aresztowe.

Źródłem dokładnych informacji w tym względzie są miesięczne zestawienia Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (*Wydz. IV — Gestapo*), dołączone do ściśle poufnych biuletynów ukazujących się co kilka dni a zawierających opis najważniejszych z punktu widzenia Gestapo wydarzeń zaistniałych tak na terenie tzw. starej Rzeszy jak i okupowanych terenów (*Meldung wichtiger staatspolizeilicher Ereignisse*).

Niestety ujawnione zestawienia nie obejmują w całości okresu 1939—1945. Zdołano dotąd odnaleźć sprawozdania za m-c październik i listopad z 1941 r. kwiecień, maj, lipiec, wrzesień, listopad, grudzień z 1942 r. oraz za styczeń 1943 r.<sup>32</sup>

Dane powyższe jak wynika z załączonej tabeli, aczkolwiek dotyczące tylko 9-ciu miesięcy z lat 1941—1943, niemniej są wystarczająco reprezentatywnymi dla wyciągnięcia z nich następujących wniosków:

- Rok 1942, a zwłaszcza jego druga połowa, był rokiem zdecydowanie zaostrzonej represji aresztowej na terenie koszalińskiej rejencji,
- Główne ostrze represji było skierowane przeciwko robotnikom przymusowym Polakom i obywatelom radzieckim (*Ostarbeiter*) pod zarzutem rzekomego sabotowania pracy. W stosunku do ogólnej liczby 679 aresztowanych w okresie wyżej cytowanych miesięcy stanowili oni przeszło 73%. Sami Polacy stanowili 46% ogółu aresztowanych.
- Przyjmując, iż w jednym tylko 1942 r. przeciętnie miesięcznie koszalińskie Gestapo aresztowało ok. 88 osób to z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, iż w ciągu całego, jednego tylko roku aresztowano co najmniej 1046 osób.

Spróbujmy teraz pokrótce prześledzić losy osób aresztowanych. Przytłaczająca większość została po krótkim, bądź bez jakiegokolwiek śledztwa osadzona w obozach koncentracyjnych w Sachsenhausen pod Berlinem lub w Stutthofie.

Przykładowo w jednym tylko miesiącu styczniu 1943 r. Stapoestelle w Koszalinie skierowała według zachowanych danych 72 aresztowanych do obozów z czego 57-u do Sachsenhausen, a 15-tu do Stutthofu. W lutym 1943 r. w Stutthofie osadzono już 21 osób. Osadzenie następowało w ramach tzw. „Schutzhaftu” z zaznaczeniem, iż „Zur Erziehung” czyli na tzw. wychowanie.

Tabela 2

**ARESztOWANIE PRZEPROWADZONE PRZEZ KOSZALIŃSKIE GESTAPO  
W LATACH 1941—1943**

Przyczyna aresztowania	Liczba aresztowanych, w miesiącach									
	X	XI	IV	V	VII	IX	XI	XII	I	Ogółem
	1941	1942							1943	
Działalność komunistyczna	1	—	—	2	—	—	2	—	—	5
Reakcja, opozycja	7	7	10	3	9	3	4	6	2	51
Ruch oporu	—	—	—	—	—	1	2	—	—	3
Działalność polityczna kościoła:										
a) katolickiego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
b) ewangelickiego	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1
c) sekty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sprawy żydowskie	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Przestępstwa gospodarcze	1	1	1	5	8	1	—	1	1	19
Sabotowanie pracy przymusowej:										
a) Niemcy	8	1	2	1	8	8	6	2	1	37
b) Ostarbeiter	—	—	—	25	24	64	21	28	24	186
c) Polacy	16	13	15	16	53	57	40	26	74	310
d) Litwini, Łotysze	—	—	—	—	—	3	—	—	1	4
e) Francuzi	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
f) Holendrzy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
g) Belgowie	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1
h) Czesi	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1
i) Jugosłowianie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
j) Inni	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1
Kontakty z jeńcami wojennymi i robotnikami cudzoziemskimi	3	2	9	4	6	3	3	12	7	49
Słuchacze zagranicznych audycji radiowych	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Inne zarzuty	—	—	—	6	—	—	2	2	—	10
<b>R a z e m</b>	<b>37</b>	<b>25</b>	<b>37</b>	<b>62</b>	<b>108</b>	<b>140</b>	<b>81</b>	<b>78</b>	<b>111</b>	<b>679</b>

Jeszcze do 1942 r. Stapostelle dla osadzenia aresztowanych w obozach koncentracyjnych obowiązana była przedstawić stosowne indywidualne wnioski z uzasadnieniem do RSHA, który z reguły podejmował decyzję pozytywną i wystawiał tzw. rozkaz osadzenia w areszcie ochronnym (*Schutzhaftbefehl*). Natomiast od stycznia 1943 r. w myśl rozporządzenia (*Erlass'u*) szefa Sipo i SD z 17 XI 1942 r. procedurę tę radykalnie uproszczono, nadając kierownikom placówek Gestapo prawo bezpośredniego kierowania do obozów osób aresztowanych, których miesięczne wykazy imienne były post factum aprobowane przez RSHA. Jako oficjalne powody osadzenia podawano rzekome uchylanie się od

pracy lub łamanie określonych regulaminów pracy, ale też i takie błahе powody jak w przypadku Jana Uchańskiego aresztowanego przez ekspozyturę słujską 11 I 1943 r. i osadzonego w Stutthofie pod zarzutem rzekomo złego obchodzenia się z bydłem.

W oparciu o częściowo zachowaną księgę przyjęć obozu Stutthof (Einlieferungsbuch) można stwierdzić, iż dużа część tych ludzi, w znanych nam dzisiaj warunkach tego obozu umierała na przestrzeni od 2 tygodni do 3 miesięcy. Tak więc na 74 osoby osadzone przez koszalińską Stapostelle w Stutthofie w czasie od początku 1942 r. do 17 kwietnia 1943 r., zmarło w obozie 29 więźniów. Należy tu jednak dodać, iż w 1944 r. księgi obozu nie były już tak drobiazgowo prowadzone i szereg zgonów nie zostało odnotowanych. Jeszcze bardziej zbliżony do rzeczywistości obraz dają losy osadzonych w obozie więźniów skierowanych tam przez koszalińską Stapostelle w miesiącach styczniu i lutym 1943 r.

Tak więc na 15 osadzonych w styczniu zmarło na pewno w obozie 9-ciu, a na 21 osadzonych w lutym zmarło 14-tu więźniów, czyli łącznie 64%.<sup>33</sup> Nie można jednak wykluczyć, iż część z pozostałych przy życiu 36% osadzonych zginęła po przewiezieniu ich do innych obozów lub padła w czasie słynnego ewakuacyjnego „marszu śmierci”. Przytoczone cyfry stanowią jeszcze jeden argument, iż hitlerowskie obozy koncentracyjne były w całym tego słowa znaczeniu wyłącznie obozami zagłady.

Niezależnie od kierowania osób aresztowanych do obozów koncentracyjnych na wyniszczenie, hitlerowcy ustanowili jeszcze jedną z form eksterminacji — „Sonderbehandlung”, czyli tzw. specjalne potraktowanie. Chodziło tu o pozbawienie życia w drodze egzekucji (najczęściej przez publiczne powieszenie) na mocy decyzji kierownictwa policji bezpieczeństwa. Między innymi zgodnie z pismem okólnym Himmlera z 3 IX 1940 r. potraktowaniem tym objęto robotników przymusowych nawiązujących intymne stosunki z osobami narodowości niemieckiej jak i w szczególnych przypadkach nieposłuszeństwa, oporu lub niechęci do pracy.

Przykładów takich zbrodni nie zabrakło i na terenie ówczesnej rejencji koszalińskiej.

W wyniku przeprowadzonych przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskiej w Koszalinie śledztw ujawniono, iż co najmniej w dziewięciu przypadkach z inicjatywy i w wykonaniu koszalińskiej Stapostelle dokonano tego rodzaju zbrodni na Polakach. Tak więc:

8 IV 1941 — w Strzepowie pow. Kołobrzeg zginął Józef Lewandowski

7 X 1941 — w Rokicach pow. Słupsk — Wacław Niebrzegowski

20 III 1942 — w Drzonowie pow. Kołobrzeg — Tadeusz Osiecki

w lecie 1942 — w Gąskowie pow. Świdwin — Franciszek Drywa

w lecie 1942 — w Kurozwęczu pow. Koszalin — Aleksy Łyczywek  
 w lecie 1942 — w Mądrzechowie pow. Bytów — Czesław Osowicz  
 w lecie 1943 — w Jatyni pow. Koszalin Polak o nieustalonym nazwisku

w 1943 r. — w Będzinku, pow. Koszalin Polak o imieniu „Zygmunt”  
 jesienią 1944 — w Karcinie pow. Kołobrzeg Polak o imieniu „Stanisław”.

Jedną z ostatnich akcji represyjnych było aresztowanie w początkach 1945 r. przez funkcjonariuszy słujskiej ekspozytury Gestapo grupy Polaków — robotników przymusowych zatrudnionych na terenie Słujska a koszarowanych w obozie przy dzisiejszej ul. Koziętułskiego 2 (Schliepgrund 2). Między innymi aresztowano wówczas Władysława Sztokingera, Józefa Dobosza oraz Piotra Szprucha.

Na przełomie lutego i marca 1945 r. wobec zbliżania się oddziałów Armii Radzieckiej przystąpiono do pospiesznej ewakuacji koszalińskich ekspozytur Gestapo. Ostatnią zbrodnią jej funkcjonariuszy było oddanie w ręce SS-owców z tzw. sztabu specjalnego (SS-Sonderstab 3) w Słusku 24 więźniów Polaków i obywateli radzieckich przebywających w tamtejszym więzieniu. Rozstrzelano ich w dniu 7 marca 1945 r. Dokładnie na 24 godziny przed wyzwoleniem miasta.<sup>34</sup>

Konkludując wyżej przedstawione dotychczasowe ustalenia dotyczące działalności jednej tylko placówki zbrodniczej organizacji, za jaką wyrokiem Międzynarodowego Trybunału Wojskowego z 30 IX 1946 r. zostało uznane Gestapo, stwierdzić można, nawet przy uwzględnieniu szczupłości dostępnych materiałów dowodowych, iż terrorystyczna jej działalność na przestrzeni omawianego okresu spowodowała, że tysiące ludzi zostało skazanych na maltretowanie, więzienia i obozy, bezpowrotną utratę zdrowia, a jakże często życia.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Praca zbiorowa. *Pogranicze i Kaszuby w latach terroru*, J. Wolski, *Hitlerowski aparat terroru* (na przykładzie pow. bytowskiego).

<sup>2</sup> Standarteführer Wilhelm Günther — ur. 21 IV 1899 Nr leg. NSDAP 109 1209, Nr SS — 69 638. Uprzednio szef placówki SD we Wrocławiu. W marcu 1941 r. przeniesiony na stanowisko inspektora Sipo do Kassel. 20 IV 1943 mianowany SS-Brigadeführerem. W 1944 r. przeniesiony na stanowisko głównowodzącego policją bezpieczeństwa i służbą bezpieczeństwa w Trieście. (Dienstalterliste d. SS z 1944 r. — Archiwum GKBZH).

<sup>3</sup> SS-Oberführer dr Otto Hellwig — ur. 24 II 1898, Nr leg. NSDAP — 215 5331, Nr SS — 272 289. W połowie 1942 r. przeniesiony na stanowisko dowódcy SS i Policji w Zytomierzu. Od 1 V 1943 już w stopniu SS-Brigadeführera, na analogicznym stanowisku w Białymstoku, a od grudnia 1944 wyższym dowódcą SS i Policji na obszar ówczesnych Prus Wschodnich. (*Biuletyn GKBZH Tom XXIII str. 27*).

<sup>4</sup> SS-Standartenführer dr Walter Blume, ur. 23 VII 1906 uprzednio w latach 1941/1942 dowódca SS i Policji w Veldes. W 1944 r. na stanowisku głównodowodzącego Policją Bezpieczeństwa w okupowanej Grecji. (*Dienstalteriste d. SS z 1944 r. — Archiwum GKBZH*).

<sup>5</sup> SS-Standartenführer Paul Werner, ur. 4 XI 1900 Nr leg. NSDAP — 302 5030, Nr SS — 290 389. Przeniesiony następnie do RSHA 9 XI 1944 mianowany SS-Oberführerem.

<sup>6</sup> SS-Brigadeführer Naumann (*Befehlsblatt d. Chefs der Sipo u. SD — 28(43)*).

<sup>7</sup> SS-Standartenführer Otto Sens Nr leg. NSDAP — 278 108, Nr SS — 23 662. W 1940 kierownik placówki Gestapo w Düsseldorfie a następnie w pocz. 1941 r. w Katowicach. *Biuletyn Informacyjny GKBZH*, t. XXIII str. 33.

<sup>8</sup> SS-Sturmbannführer Seetzen — kierownik placówki w Szczecinie do 30 XI 1939 r. (*Archiwum MSW zesp. 771 t. 1/k. 35*).

<sup>9</sup> SS-Obersturmbannführer Poche, z dniem 2 IV 1941 r. obowiązki swe przekazał dr Otto Hellwigowi — vide przypis <sup>3</sup>. (*Archiwum MSW — zesp. 778 t. 1/k. 85*).

<sup>10</sup> SS-Obersturmbannführer — Nadradca rządowy Hafke. Przeszedł z RSHA w maju 1941 r. (*Befehlsblatt d. Chefs der Sipo u. SD — Nr 16/41*).

<sup>11</sup> SS-Sturmbannführer Radca rządowy Bruno Müller. Przeszedł z RSHA. W X/1943 przeniesiony na stanowisko dowódcy policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa na okręg Wołyń-Podole z siedzibą w Łucku. (*Befehlsblatt d. Chefs der Sipo u. SD — Nr 49/43*).

<sup>12</sup> SS-Obersturmbannführer Ober Reg. Rat Liphardt, przeniesiony ze stanowiska kierownika placówki w Dortmundzie (*Befehlsblatt d. Chefs der Sipo u. SD — Nr 51/43*).

<sup>13</sup> WAP Słupsk — Magistrat Stolp t. 6342 k. 74.

<sup>14</sup> Ustalono i opracowano w oparciu o wcześniejsze ustalenia dot. analogicznych placówek z terenu tzw. starej Rzeszy między innymi A. Koniczny, *Organizacja i działalność wrocławskiego Gestapo w latach 1939—1945*, *Biuletyn GKBZH Tom XXIII*, oraz o zachowaną korespondencję placówki (vide zestawienie źródeł).

<sup>15</sup> Zreformowaną strukturę placówki przedstawiono na podstawie zachowanego „Geschäftswerteilungsplan” placówki Gestapo w Łodzi (Centralne Archiwum MSW, Zespół Gestapo Łódź, t. 292, k. 1 i następne). Jednolity w skali ogólnoniemieckiej charakter reformy wynika wyraźnie z pisma przewodniego i zachowanej po części korespondencji koszalińskiej placówki.

<sup>16</sup> Schlette, WAP Koszalin — Landratsamt Bütow t. 33 k. 265 i k. 297.

<sup>17</sup> H. Bischoff, *Befehlsblatt d. Chefs der Sipo u. SD Nr 30/43*, *Biuletyn GKBZH Tom XXII str. 13*

<sup>18</sup> dr L. Spann, *Befehlsblatt d. Chefs der Sipo u. SD Nr 30, 44/43*. Centralne Archiwum MSW Zespół 744, t. 4 k. 177.

<sup>19</sup> P. Werner, Centralne Archiwum MSW, Zesp. 744/4 k. 32, 177, 221.

<sup>20</sup> dr Heber, *Befehlsblatt d. Ch. d. Sipo u. SD Nr 49/41, 17/42, 19/43*.

<sup>21</sup> dr M. Nedwed, Centralne Archiwum MSW Zesp. 744 t. 4, k. 244, *Befehlsblatt d. Ch. d. Sipo u. SD Nr 3/40, 30/43, 32/43*.

<sup>22</sup> R. Müller, WAP — Słupsk, Zespół Magistrat Stolp t. 6342, k. 74, Centralne Archiwum MSW zespół 744, t. 4, k. 357.

<sup>23</sup> Dane z biuletynów informacyjnych Staatspolizeiamtu (Meldunek wichtiger staatspolizeilicher Ereignisse) — Centralne Archiwum MSW Zespół RSHA — Nr 362 t. 3, 4, 6, 7.

<sup>24</sup> WAP — Poznań, Zespół Regierung Schneidemühl t. 13 k. 256.

<sup>25</sup> Akta Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Koszalinie — sygn. Ds 5/67 b.

<sup>26</sup> Emil Kaczmarczyk po aresztowaniu został osadzony w obozie koncentracyjnym w Neuengamme gdzie został w kwietniu 1945 r. zamordowany (Akta OKBZH — Koszalin — Ds 5/67 b).

<sup>27</sup> Relacja H. Bischoffa załączona jako dokument Nr 47 w książce pt. *Pierwsze miesiące okupacji hitlerowskiej w Bydgoszczy — 1967*, s. 124—128.

<sup>28</sup> OKBZH — Koszalin Ds 5/67 b, Ds 15/66 b.

<sup>29</sup> J. Sehn, *Hitlerowski plan walki biologicznej z narodem polskim*, Biuletyn GKBZH 1949 str. 107.

<sup>30</sup> T. Gasztold, *Polacy na robotach przymusowych w rolnictwie Pomorza Zachodniego 1939—1945*, s. 38—40.

<sup>31</sup> WAP — Słupsk, Zespół Magistrat Stolp t. 6846 k. 144, 145, 155, 157, 234.

<sup>32</sup> Statystyki pochodzące z zespołu akt Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (zespół Nr 362) teczki 698, 700, 11, 12 Archiwum MSW. (Zusammenstellung der von den Staatspolizei) leit (stellen in Monat... gemeldeten Festnahmen).

<sup>33</sup> Archiwum Muzeum Stutthof — Einlieferungsuh.

<sup>34</sup> OKBZH — Koszalin — Akta śledztwa dot. przedmiotowej zbrodni.

## ZESTAWIENIE ŹRÓDEŁ I LITERATURY

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Akta — Reichssicherheitshauptamt

— Landratsamt Bütow

Muzeum — Stutthof — Archiwum

Księga przyjęć więźniów oraz kartoteki

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Koszalinie

— Akta śledztw

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Słupsku

— Akta-Magistrat Stadt Stolp

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Koszalinie

Akta Landratsamt Bütow

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

*Befehlsblatt des Chefs der Sicherheitspolizei und des SD*, Roczniki 1940, 1941, 1942, 1943.



- Best W., *Die deutsche Polizei*, Darmstadt — Wittich 1940.
- Czarnik A., *Ruch hitlerowski na Pomorzu Zachodnim 1933—1939*, Biblioteka Słupska, Tom 22.
- Czechowicz A., Gasztold T., *Hitlerowskie prześladowania Polaków na Pomorzu Zachodnim 1939—1945*, Koszalin 1974.
- Dienstalterliste der SS.*
- Gasztold T., *Polacy na robotach przymusowych w rolnictwie Pomorza Zachodniego 1939—1945*, Wyd. Morskie Gdańsk 1971.
- Konieczny A., *Organizacja i działalność wrocławskiego Gestapo w latach 1939—1945*, *Biuletyn GKBZH* Tom XXIII.
- Leszczyński K., *Działalność Einsatzgruppen Policji Bezpieczeństwa na ziemiach polskich w 1939 r. w świetle dokumentów*, *Biuletyn GKBZH* Tom XXII.
- Pierwsze miesiące okupacji hitlerowskiej w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 1967.
- Pogranicze i Kaszuby w latach terroru*, Praca zbiorowa — Koszalin 1970.
- Zbrodnie hitlerowskie na Ziemi Koszalińskiej*, Praca zbiorowa — Koszalin 1968.

STANISŁAW ŁACH

## **ORGANIZACJA OŚWIATY DLA DOROSŁYCH I PLACÓWEK KULTURALNO-OŚWIATOWYCH NA POMORZU ZACHODNIM W PIERWSZYCH LATACH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ**

W czasie drugiej wojny światowej duża część ludności polskiej była całkowicie pozbawiona możliwości kształcenia się i często nie miała dostępu do książki. Poziom ogólnego wykształcenia był bardzo niski. Duże zaniedbania na odcinku oświaty należało jak najszybciej usunąć. Przed władzą ludową stało zadanie likwidacji analfabetyzmu i umożliwienia szerokiego dostępu do oświaty ogółowi ludności kraju. Wynikła więc pilna potrzeba zorganizowania oświaty dla dorosłych.

Na Pomorzu Zachodnim rozwinęło się kilka form oświaty dla dorosłych, do których zaliczyć możemy<sup>1</sup>: kursy nauczania początkowego dla analfabetów, kursy w zakresie szkoły powszechnej, kursy w zakresie szkoły średniej, szkoły powszechne i średnie dla dorosłych, kursy repolonizacyjne, uniwersytety niedzielne, ludowe i powszechne. Spośród wymienionych form oświaty dla dorosłych, szczególnego znaczenia nabrały kursy nauczania dla analfabetów. Bez uprzedniej likwidacji zjawiska analfabetyzmu nie można było rozwijać w stopniu zadowalającym pozostałych form oświaty dorosłych, choć wszystkie wymienione formy występowały równocześnie i były ściśle między sobą uzależnione.

Do walki z analfabetyzmem przystąpiono na Pomorzu Zachodnim w miesiącach jesiennych 1945 r. W tym okresie akcja osadnicza nabrała cech stabilnych, teren został zasiedlony sporą ilością ludności, powstało szereg szkół podstawowych, zorganizowano aparat władzy ludowej i zanotowano pewne osiągnięcia gospodarcze, społeczno-kulturalne, świadczące, że Pomorze Zachodnie weszło na drogę postępującej stabilizacji we wszystkich dziedzinach życia. W tych to warunkach można było przystąpić do zorganizowania kursów dla analfabetów. Pierwsze tego typu zorganizowano w powiatach: złotowskim, człuchowskim, miasteczkim<sup>2</sup>.

W początkowym okresie ta forma oświaty nie cieszyła się dużym powodzeniem — frekwencja nie była zadowalająca. Składało się na to

iele czynników, wśród których należy zaliczyć trudności związane ciężką sytuacją bytową ludności, która zainteresowana była w pierwszej kolejności w zapewnieniu sobie dostatecznych warunków do swojej egzystencji. W wielu osadach brakowało światła, nie było zorganizowanej komunikacji i utrzymywał się zły stan bezpieczeństwa, czego do odem były liczne napady na drogach. Ludzie bali się wieczorami wychodzić z domów. Były to przyczyny obiektywne, ale obok nich występowały przyczyny subiektywne, takie jak niechęć do rozpoczęcia nauki, źle pojęta wstydlivość przyznania się do analfabetyzmu itp. W dodatku istniała zupełna dobrowolność uczęszczania na kursy dla analfabetów, co na pewno nie ułatwiało rozwinięcia na szerszą skalę tej formy oświaty dla dorosłych<sup>3</sup>.

Liczba analfabetów na Pomorzu Zachodnim co miesiąc wzrastała. Wiązało to było z dużym napływem repatriantów ze wschodu i przedleńców z Polski Centralnej i Południowej. Wśród tej ludności było sporo osób nie umiejących pisać i czytać. Brak dokładnych ustaleń liczbowych co do rozmiaru występowania zjawiska analfabetyzmu — przeprowadzone w 1947 r. wyrwykowe badania w powiatach miasteckim, szczecineckim, wałeckim i złotowskim ujawniły 6315 analfabetów<sup>4</sup>. Wskazując pod uwagę, że zbadano zjawisko analfabetyzmu tylko w czterech powiatach i w okresie, kiedy chłonność osadnicza nie była wyzerpana, wyniki badań należy uznać za niepokojące.

Podobne badania przeprowadzono w różnych środowiskach na terenie całego kraju. Wszędzie uzyskano wyniki podobne. Złożoność problemu analfabetyzmu została dostrzeżona przez władze państwowe. W czerwcu 1947 r. Ministerstwo Oświaty wydało instrukcję, w której na czoło zadań pracy oświatowej wysunięto wzmożenie akcji likwidacji analfabetyzmu, półanalfabetyzmu i analfabetyzmu wtórnego<sup>5</sup>. Do pracy w coraz szerszym zakresie włączał się czynnik polityczny i społeczny. Zakrojona na szeroką skalę akcja musiała przynieść efekty.

W roku 1948/1949 akcja zwalczania analfabetyzmu na Pomorzu Zachodnim znacznie się nasiliła. Pomorze Zachodnie znalazło się na drugim miejscu w skali kraju w akcji zwalczania tej ponurej plagi społecznej, jaką był analfabetyzm. W okresie od rozpoczęcia akcji do marca 1949 r. na 1058 kursach przeszkolono 18 040 analfabetów. Od maja do września 1949 r. na 1927 kursach w pięćdziesięciu zespołach uczyło się 2988 analfabetów<sup>6</sup>. Były to już znaczne osiągnięcia.

Wydanie ustawy o likwidacji analfabetyzmu<sup>7</sup>, wprowadzenie obowiązkowej bezpłatnej nauki dla analfabetów i półanalfabetów jeszcze bardziej przyspieszyło przebieg akcji likwidacji analfabetyzmu. We wszystkich ogniowach administracji państwowej powołano specjalnych pełnomocników do walki z analfabetyzmem — przy Kuratoriach i In-

spektoratach nawet wizytatorów. Podjęty w sierpniu drugi etap walk z analfabetyzmem na podstawie wydanej ustawy przyniósł do końca 1949 r. nadspodziewane wyniki. W okresie od sierpnia do końca 1949 r. prowadzono 1458 kursów i zespołów, na które uczęszczało 27 776 analfabetów. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, iż na 1458 kursów aż 903 było zorganizowanych przez czynniki społeczne, w tym związki zawodowe (351), Związek Samopomocy Chłopskiej (254), Związek Młodzieży Polskiej (183), Ligę Kobiet (89) i inne<sup>8</sup>.

Likwidację analfabetyzmu planowano zakończyć na Pomorzu Zachodnim w 1950 r. Liczba zarejestrowanych analfabetów, których zamierzano przeszkolić w 1950 r. wyniosła ponad 30 000 osób. Nie była to liczba pełna, gdyż w dalszym ciągu prowadzono rejestrację uzupełniającą. Dziś wiemy, że ten ambitny plan nie został w pełni zrealizowany w 1950 r. i był kontynuowany jeszcze w latach następnych<sup>10</sup>.

Swoistą formą nauki czytania i pisania w języku polskim były kursy repolonizacyjne organizowane na Pomorzu Zachodnim dla ludności autochtonicznej. Zadaniem tych kursów było oprócz nauki pisania i czytania zapoznanie autochtonów i reemigrantów z elementami historii literatury i geografii polskiej. Pierwsze kursy repolonizacyjne zostały zorganizowane już w 1945 r. w największych skupiskach ludności rodzimej, wśród których na pierwsze miejsce wysunął się Złotów. W tym właśnie powiecie na konferencji oświatowej odbytej w dniu 6 listopada 1945 r. w Złotowie, ustalono iż wszyscy obywatele, (z grona autochtonów) którzy chcą uzyskać obywatelstwo polskie muszą się wykazać ukończeniem kursu repolonizacyjnego. Uchwała ta na pewno przyczyniła się do rozwoju tej formy oświaty w powiecie. Jeszcze w tym samym roku (do końca grudnia 1945 r.) zorganizowano w powiecie złotowskim 36 kursów repolonizacyjnych<sup>11</sup>. Ich inicjatorem w Złotowskim był ówczesny wicestarosta Henryk Jaroszyk, znany działacz społeczno-polityczny i kulturalno-oświatowy, odznaczony w 1972 r. Orderem Budowniczego Polskiej Ludowej.

W innych powiatach Pomorza Zachodniego nie osiągnięto takich efektów w pracy repolonizacyjnej jak w złotowskim. W dużym skupisku ludności kaszubskiej znajdującej się w powiecie bytowskim utworzono 14 kursów, w których w roku szkolnym 1945/1946 uczestniczyło 45 osób, w człuchowskim istniał w tym czasie tylko jeden taki kurs w Nieżywiecinie<sup>12</sup>.

W latach 1946—1947 kursy repolonizacyjne przeżywały pewien kryzys. Uwidoczniła się poważna niechęć autochtonów do nauki języka polskiego. Był to wynik nieufności części osadników do tej grupy społecznej oraz bierność władz, które nie zainteresowały się w pełni problemem ludności autochtonicznej. Z chwilą kiedy zmienił się stosunek

władz do ludności autochtonicznej trzeba ją było specjalnie namawiać o uczestniczenia w kursach repolonizacyjnych<sup>13</sup>. Ogółem w latach 1945—1950 odbyło się 197 takich kursów, na które uczęszczało 4286 uczestników. Rok 1950 można uznać za datę zakończenia akcji repolonizacyjnej wśród autochtonów<sup>14</sup>. Przyczyniły się one do wyrugowania języka niemieckiego wśród autochtonów oraz części reemigrantów a nawet przesiedleńców, którzy władali w stopniu niezadowalającym językiem polskim.

Dla tej części społeczeństwa Pomorza Zachodniego, która posiadała niejętność pisania i czytania organizowano kursy w zakresie szkoły podstawowej, umożliwiające dorosłym nadrobienie braków w zakresie tego stopnia nauczania. Równocześnie organizowano szkoły podstawowe dla pracujących, dając wielu ludziom szansę zdobycia wykształcenia osiągnięcia lepszej pozycji w życiu. Większą popularnością cieszyły się kursy w zakresie szkoły podstawowej, które umożliwiały ukończenie szkoły w znacznie krótszym czasie. Szkoły podstawowe dla dorosłych niemal przez cały czas borykały się z trudnościami związanymi z naborem uczniów. Ponadto ci, którzy się już zapisali, nie zawsze regularnie uczęszczali do szkoły<sup>15</sup>.

Na koniec roku szkolnego 1945/1946 (stan z czerwca) zorganizowane były zaledwie dwie szkoły podstawowe dla dorosłych z 356 uczniami, zaś liczba kursów w zakresie szkoły podstawowej wyniosła w tym czasie 189, uczęszczały w nich 3272 osoby<sup>16</sup>. Podobny stan utrzymywał się w latach następnych. W roku szkolnym 1947/1948 było zorganizowanych 281 kursów z 8084 uczniami i zaledwie 10 szkół podstawowych dla dorosłych z 2064 uczniami<sup>17</sup>. Świadczyło to wymownie o przewadze szkolenia kursowego z zakresu szkoły podstawowej nad szkoleniem w szkołach dla pracujących. Kursy organizowały zarówno władze oświatowe jak i samorządy miejskie, wiejskie, organizacje społeczne i młodzieżowe.

Czas nauki w szkołach podstawowych dla dorosłych, ustalony przez Okólnik Ministerstwa Oświaty z dnia 29 sierpnia 1945 r. wynosił trzy lata. W ciągu tych trzech lat nauki, szkoły powszechne dla dorosłych realizowały program nauki pełnej szkoły powszechnej<sup>18</sup>. W okólniku wyraźnie podkreślono, że trzyletnie szkoły podstawowe dla dorosłych zostały utworzone na okres przejściowy.

Zasadnicza reorganizacja szkolnictwa podstawowego dla pracujących nastąpiła w 1950 r. Zarządzeniem Ministerstwa Oświaty z 12 maja 1950 r. przeorganizowano dotychczasowe szkoły powszechne dla dorosłych w szkoły powszechne dla pracujących<sup>19</sup>. Zlikwidowano dotychczasowy ustrój szkół a wprowadzono nowy, oparty na klasach całorocznych. Czas nauki został przedłużony do lat czterech. Szkoły dla pracu-

jących zrównano z młodzieżowymi, znosząc dotychczasowe odrębne programy i podręczniki. Szkolnictwo to stało się integralną częścią systemu kształcenia na poziomie podstawowym.

Równocześnie zaniechano tworzenia kursów dokształcających w zakresie szkoły podstawowej. W późniejszym okresie okazało się, że ten system posiadał sporo wad, co zmusiło władze oświatowe do kolejnych zmian organizacyjnych<sup>20</sup>.

Oprócz kształcenia dorosłych na poziomie szkoły podstawowej istniało kształcenie na poziomie szkoły średniej. Na podstawie decyzji Ministerstwa Oświaty z dnia 29 sierpnia 1945 r. zorganizowano gimnazja i licea dla dorosłych<sup>21</sup>. Obowiązywał tam program szkół młodzieżowych, z tą tylko różnicą, że był on realizowany w czasie o połowę krótszym. Średnie szkoły dla pracujących były dwustopniowe z podziałem na dwuletnie gimnazja i jednoroczne licea. Obok tej formy kształcenia organizowano kursy dokształcające w tym samym zakresie.

Pierwsza szkoła średnia dla dorosłych powstała w październiku 1945 r. w Szczecinie. Była to jedyna w latach 1945—1948 szkoła tego typu na Pomorzu Zachodnim<sup>22</sup>. Powstałe w późniejszym nieco czasie średnie szkoły dla dorosłych były zorganizowane przez Zarządy Miejskie, Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, Związki Zawodowe i organizacje społeczne<sup>23</sup>. Ogółem w roku szkolnym 1945/1946 powstało na Pomorzu Zachodnim 111 szkół średnich ogólnokształcących dla dorosłych, do których uczęszczało 487 uczniów. W latach następnych liczba tych szkół utrzymywała się mniej więcej na tym samym poziomie, zwiększała się tylko uczących się. W roku szkolnym 1946/1947 przy takiej samej liczbie szkół uczęszczało do nich już 1862 uczniów, a w roku 1947/1948 w 14 szkołach tego typu uczyły się 3024 osoby. W następnym roku szkolnym 1948/1949 pracowało 13 szkół średnich dla dorosłych z liczbą 2597 uczniów. W tym samym czasie liczba kursów dokształcających w zakresie średniej szkoły wynosiła 22 przy 90 uczestnikach<sup>25</sup>.

Szkoły średnie dla dorosłych oprócz typowych trudności dla całego szkolnictwa odczuwały szczególnie dotkliwie brak podręczników. Z potrzebowanie uczniów w podręczniki pokrywano w około 30%. Młodzież podejmująca naukę w tych szkołach miała znaczne braki w przygotowaniu, utrudniające podjęcie nauki w gimnazjach i liceach. Cechowała ją duża ambicja i poważny stosunek do nauki, co podkreślali dyrektorzy w swych sprawozdaniach składanych władzom<sup>26</sup>.

Istniejący system kształcenia dorosłych na poziomie szkoły średniej uległ w 1950 r. zmianie, podobnie jak system kształcenia na poziomie podstawowym. Na miejsce klas semestralnych wprowadzono klasy cykliczne o strukturze organizacyjnej i programach odpowiadający

młodzieżowym liceum ogólnokształcącym. Dotychczasowa nazwa liceów została zmieniona na „dla pracujących”<sup>27</sup>.

W pierwszych latach po wojnie istniało wiele różnych form szkolenia kursowego dla pracowników różnych dziedzin życia prowadzonych przez władze administracyjne, szkoły, organizacje społeczne, instytucje a nawet osoby prywatne<sup>28</sup>. Zadaniem tych kursów było przyuczenie ludzi do wykonywania pracy w różnych zawodach oraz podniesienia kwalifikacji zawodowych dla pracujących, co w ówczesnych warunkach Pomorza Zachodniego było szczególnie potrzebne.

Istotną rolę w szerzeniu oświaty dorosłych odegrały uniwersytety ludowe, powszechne i niedzielne. Pierwszą tego typu placówką był uniwersytet ludowy w Jasieniu w powiecie bytowskim zorganizowany przez Inspektorat Oświaty w listopadzie 1945 r.<sup>29</sup>. Do 1948 r. czynne były 2 uniwersytety ludowe (w Radawnicy i Jasieniu). Uniwersytety ludowe w tym okresie były jednostkami samowystarczalnymi, dysponowały budynkami gospodarczymi, ziemią i inwentarzem. Niewielkie tylko sumy na utrzymanie łożyło Kuratorium, które opłacało także wykładówców.

Począwszy od 1945 r. organizowano też uniwersytety powszechne i niedzielne. W 1947 r. istniały na Pomorzu Zachodnim uniwersytety powszechne w Szczecinie i Łobzie oraz niedzielne w Kamieniu, Myśliborzu, Sławnie i Słupsku<sup>30</sup>. W następnym roku powstały jeszcze w Koszalinie, Dębnie i Stargardzie. Począwszy od 1949 r. organizacją uniwersytetów powszechnych zajęła się Centralna Rada Związków Zawodowych, która utworzyła siedem tego typu placówek opartych na programie szkoły powszechnej, średniej oraz na programie specjalistycznym, dostosowanym do potrzeb związkowych<sup>31</sup>. Uniwersytety ludowe, powszechne i niedzielne wykształciły grupę działaczy, którzy stali się szermierzami kultury na Pomorzu Zachodnim.

Rozwój szkolnictwa różnego stopnia, życia naukowego, różnych form oświaty dla dorosłych pozwolił skutecznie rozwijać życie kulturalne na Pomorzu Zachodnim. Początki życia kulturalnego sięgają 1945 r. kiedy to równoległe z organizowaniem szkół i innych placówek oświatowych zaczęły powstawać pierwsze instytucje kulturalne w postaci teatrów, kin, klubów, świetlic, bibliotek, wokół których zaczęło się rozwijać życie kulturalne. Na drodze w upowszechnianiu kultury wśród społeczeństwa zachodniopomorskiego piętrzyły się liczne trudności. Brakowało pomieszczeń, kadr, funduszy, fachowej literatury. Pracę kulturalną na Pomorzu Zachodnim trzeba było organizować od podstaw. Dodatkową trudność stanowiło duże zróżnicowanie kulturowe i obyczajowe mieszkańców Pomorza Zachodniego. Większość ludności stanowili ludzie,

którzy w przedwojennej Polsce nie korzystali z dóbr kulturalnych. Element ten wykazywał jednak ogromną chłonność i głód kulturalny<sup>32</sup>.

Od samego początku dominującą pozycję w życiu kulturalnym Pomorza Zachodniego zajął Szczecin. Tutaj powstało najwięcej instytucji kulturalnych i zamieszkało wielu artystów, literatów, tej miary co Konstanty Ildefons Gałczyński, Ewa Szelzbug-Zarembina, Władysław Broniewski, Jerzy Andrzejewski, Edmund Osmańczyk i inni. Do Szczecina przyjeżdżali poeci i powieściopisarze z innych miast Polski, między innymi Michał Rusinek, Maria Dąbrowska, Tadeusz Borowski, Jerzy Zawieyski. Co roku wzrastała liczba twórców kultury. Wyrazem rozwoju środowiska literackiego Szczecina było powołanie w październiku 1950 r. Oddziału Związku Literatów Polskich z prezesem Jerzym Andrzejewskim na czele<sup>33</sup>.

Żywszy ruch umysłowy i kulturalny zaczął się rozwijać również w Słupsku i Koszalinie. W Koszalinie, jednej z pierwszych siedzib Okręgu powstał w 1945 r. pierwszy teatr na Pomorzu Zachodnim, który po przeniesieniu stolicy województwa do Szczecina uległ zdekompilowaniu. Po jego rozpadzie działalność rozpoczął w 1946 r. drugi teatr pod dyrekcją Osmera Riańskiego. W tym samym roku powstał teatr w Słupsku, którego dyrektorem był Bronisław Skąpski. Początki tego teatru miały miejsce w Szczecinie, skąd teatr ten został przeniesiony<sup>34</sup>.

Pierwszym teatrem zorganizowanym w Szczecinie był Teatr Mały, który rozpoczął pracę 26 grudnia 1945 r. i działał do końca sezonu 1947/1948. W czasie dwu- i półletniej działalności teatr ten przygotował 19 premier. Istniejące teatry często zmieniały dyrektorów, przechodziły różne kryzysy często kończące się zawieszeniem działalności, jak to miało miejsce w przypadku teatru słupskiego<sup>35</sup>.

Ważną rolę w krzewieniu kultury teatralnej wśród najmłodszych obywateli Pomorza Zachodniego odegrał teatr kukielkowy „Tęcza” utworzony przez Tadeusza Czaplińskiego w Tuchomiu w powiecie bytowskim, następnie przeniesiony do Słupska, gdzie pracuje do dzisiaj<sup>36</sup>.

W końcu 1947 r. działało na Pomorzu Zachodnim 13 teatrów. Większość z nich stanowiły teatry amatorskie, a zaledwie 3 były teatrami w pełni zawodowymi. Liczba teatrów na Pomorzu Zachodnim utrzymywała się przez cały okres pierwszego pięciolecia mniej więcej na tym samym poziomie, o czym świadczy fakt, iż na początku 1949 r. znajdowało się na obszarze Pomorza Zachodniego 13 teatrów, tj. tyle ile w 1947 r.<sup>37</sup>.

Poza teatrami zawodowymi i amatorskimi działało w pierwszych latach powojennych wiele amatorskich zespołów teatralnych, muzycznych i śpiewaczych. Wiele z nich swoją działalnością zamknęło w stosunkowo



krótkim okresie. W ich miejsce powstawały nowe zespoły artystyczne. W 1949 r. działalność kulturalną rozwinęło 17 zespołów muzycznych, 193 zespoły teatralne i 11 zespołów śpiewaczych (chóralnych)<sup>38</sup>. Była to jak na ówczesne warunki spora liczba.

Ważną rolę w upowszechnieniu kultury spełniały biblioteki. Obejmując Pomorze Zachodnie nie zastano żadnych księgozbiorów polskich. Napływająca ludność odczuwała brak książek. Jeden z osadników wojskowych w liście do władz pisał: „Już drugi rok tu pracuję, a miałem w ręku jedną książkę. Przyślijcie książki”<sup>39</sup>. Zdarzały się przypadki ręcznego przepisywania książek. W opisanych warunkach organizacja bibliotekarstwa na Pomorzu Zachodnim stała się sprawą pilną.

Pierwszą bibliotekę powszechną, otwartą na terenie Pomorza Zachodniego, była Miejska Biblioteka w Szczecinie, powołana do życia uchwałą Zarządu Miejskiego z dnia 7 lipca 1945 r., która rozpoczęła kompletowanie księgozbioru od 15 tomów<sup>40</sup>.

Akcją rozwoju bibliotek i czytelnictwa na Pomorzu Zachodnim zajęło się Kuratorium Okręgu Szkolnego przy czynnym udziale komisji oświatowych rad narodowych. W oparciu o dekret o bibliotekach z dnia 17 kwietnia 1946 r. opracowano plan rozwoju sieci bibliotecznej na Pomorzu Zachodnim. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie wydało 29 października 1947 r. zarządzenie zalecające radom narodowym wprowadzenie w życie wspomnianego dekretu<sup>41</sup>. Wzrastało zainteresowanie władz rozwojem sieci bibliotecznej i czytelnictwa. Wrazem tego był stały wzrost funduszy. W 1946 r. samorzady Pomorza Zachodniego wydały na biblioteki 240 tys. zł, w 1947—350 tys. zł, 1948 r. — 31 mln zł, a w 1949 r. suma nakładów finansowych na cele biblioteczne osiągnęła 45 020 tys. zł<sup>42</sup>.

Oprócz pomocy finansowej biblioteki otrzymały partie książek z przydziałów Ministerstwa Oświaty, Kuratorium Okręgu Szkolnego oraz od osób prywatnych. W 1947 r. Ministerstwo Oświaty przydzieliło dla wszystkich bibliotek powiatowych Pomorza Zachodniego po 200 książek. Ogółem przekazano 4980 egzemplarzy książek wartości 1 451 604 zł<sup>43</sup>. Sporej pomocy udzielało społeczeństwo. W czasie święta oświaty w 1946 r. zebrano w zbiórkach ulicznych sumę 879 846 zł<sup>44</sup>. Pomoc finansowa udzielana bibliotekom przez władze samorządowe, administracyjne i społeczeństwo przyczyniła się do stałego wzrostu sieci bibliotek i liczby znajdujących się w nich książek.

W 1946 r. na obszarze Pomorza Zachodniego czynne były 2 biblioteki w miastach wydzielonych z 5878 tomami książek, 18 bibliotek powiatowych z 9986 książkami, 4 biblioteki miejskie z 1480 książkami i 1 gminna z 330 tomami. W roku następnym zanotowano: 1 bibliotekę wojewódzką z 558 tomami, 2 biblioteki miast wydzielonych z 9526 to-

mami, 24 biblioteki powiatowe z 46 706 tomami, 38 bibliotek miejskich z 10 943 tomami i tylko 4 biblioteki gminne z 350 tomami. Łącznie w 1947 r. znajdowało się na Pomorzu Zachodnim 69 bibliotek o 66 62 tomach <sup>45</sup>.

Przełomowym okresem w rozwoju sieci bibliotek na Pomorzu Zachodnim był rok 1948. Wtedy to, w myśl okólnika Rady Państwa z 2 marca 1948 r. przystąpiono do zakładania bibliotek gminnych. Zapoczątkowana w 1948 r. organizacja sieci bibliotek gminnych została zakończona w 1949 r. <sup>46</sup>. W tym to właśnie roku liczba książek w bibliotece wojewódzkiej wzrosła do 5000, miast wydzielonych do 20 tysięcy tomów, bibliotek powiatowych do 70 tysięcy tomów i gminnych — 12 000 tomów. Ogólna liczba książek wzrosła z 66 625 tomów do 214 tysięcy w 1948 r. <sup>47</sup>.

Dzięki zwiększeniu liczby książek w bibliotekach spadła do 5 liczb mieszkańców przypadających na 1 książkę w 1948 r. <sup>48</sup>. Uzupełnieni bibliotek publicznych stanowiły biblioteki szkolne, stowarzyszeń, instytucji i osób prywatnych. W lipcu 1948 r. na Pomorzu Zachodnim znajdowało się 267 bibliotek szkolnych, 79 stowarzyszeń i instytucji oraz 23 prywatne wypożyczalnie <sup>49</sup>. Lata 1948—1949 przyniosły dalszy wzrost liczby tomów w bibliotekach przy nieznacznym tylko wzroście sieci bibliotecznej <sup>50</sup>.

Nieco wolniejszy był rozwój sieci domów kultury. Znacznie szybciej wzrastała liczba świetlic, szczególnie masowo zakładanych w pierwszych latach po wyzwoleniu. Ruch ten miał charakter zupełnie bezplanowy. Na dzień 1 października 1946 r. znajdowało się na Pomorzu Zachodnim 131 świetlic, a na koniec roku liczba ich wzrosła do 382 <sup>51</sup>.

W oparciu o nie rozwijały się zespoły teatralne, śpiewacze i instrumentalne. Najbardziej rozpowszechnioną formą pracy w świetlicach były zespoły teatralne, które organizowały występy artystyczne we wsiach i miasteczkach Pomorza Zachodniego. Życie świetlicowe było ważnym czynnikiem integrującym zróżnicowaną społeczność tych ziem. Świetlice borykały się z dużymi trudnościami finansowymi. Poprawa nastąpiła dopiero w 1947 r., kiedy to większość świetlic wiejskich została przyjęta przez Związek Samopomocy Chłopskiej, a miejskich przez związek zawodowe, które na ich utrzymanie zaczęły łożyć znaczne środki finansowe <sup>52</sup>.

Ważna rola w integracji społeczeństwa przypadła prasie Pomorza Zachodniego, która przyczyniła się w istotny sposób do zwalczania nastrójów niepewności, podejmowała wiele akcji społecznych, budziła i utrzymywała rozumny patriotyzm lokalny oraz popularyzowała historię Pomorza Zachodniego. Początki prasy na Pomorzu Zachodnim sięgają 1945 r. Począwszy od lipca do października 1945 r. ukazało się w Szcze

cinie trzy gazety. W dniu 14 lipca zaczęły wychodzić „Wiadomości Szczecińskie”, 5 września „Pionier Szczeciński”, 6 października „Kurier Szczeciński”. 16 czerwca 1947 r. ukazał się pierwszy numer „Głosu Szczecińskiego”. Była to mutacja wychodzącego w Warszawie organu PPR „Głos Ludu”. Pierwszy numer tego pisma wydany już w Szczecinie ukazał się 21 kwietnia 1949 r. W tym samym miesiącu „Głos Szczeciński” stał się organem KW PZPR w Szczecinie <sup>54</sup>.

Pierwszym tygodnikiem wydanym w dniu 15 czerwca 1946 r. był „Szczecin”, który pojawiał się do jesieni 1947 r., w nieregularnych odstępach czasu. Począwszy od jesieni tego roku do stycznia 1949 r. ukazało się dalszych 55 numerów. W międzyczasie z dniem 1 września 1948 r. pismo zmieniło nazwę na „Tygodnik Wybrzeża”, który swoim zasięgiem objął całe Wybrzeże. Pismo cieszyło się dużą popularnością w środowisku literackim i naukowym. Niestety, w niedługim czasie, bo na początku 1949 r. pismo przestało wychodzić, mimo że obradujący w tym czasie w Szczecinie Ogólnopolski Zjazd Literatów powziął uchwałę zalecającą Zarządowi Głównemu poczynienie wysiłków i starań, by utrzymać wydawanie tak cennej pozycji prasowej <sup>55</sup>.

We wschodnich regionach Pomorza Zachodniego przeważała prasa bydgoska i gdańska. Na przykład w Złotowie prenumerowano „Ilustrowany Kurier Polski”, „Trybunę Pomorską”, „Robotnika” i „Ziemie Pomorską”. Odczuwano brak prasy szczecińskiej <sup>56</sup>.

Bardzo wczesnie rozpoczęła pracę w Szczecinie Rozgłośnia Radiowa Polskiego Radia. Po raz pierwszy przez głośniki radiowe popłynęła mowa polska w dniu 24 grudnia 1945 r. Oficjalne otwarcie radiostacji nastąpiło 27 stycznia 1946 r. a 29 czerwca 1947 r. rozgłośnia szczecińska uzyskała połączenie kablowe z Warszawą <sup>57</sup>.

Co roku wzrastała liczba radiosłuchaczy i radioodbiorników. W 1946 roku znajdowały się na Pomorzu Zachodnim 11 962 radioodbiorniki, w 1947 r. 20 015, a 1948 r. już 35 905. W szczecińskim programie lat 1945—1949 dominowała szeroko traktowana problematyka niemiecka. Do stałych pozycji szczecińskiego programu radiowego należały następujące audycje: „Z dziejów Pomorza Zachodniego” reportaże i wywiady o dniu dzisiejszym Szczecina, z wędrówek po Pomorzu Zachodnim. Od 1950 r. poważne miejsce w programie zajęła tematyka morska i wiejska. W początkowym okresie istnienia rozgłośnia była ośrodkiem skupiającym wokół siebie środowiska literackie, artystyczne i muzyczne Szczecina. Pracownicy szczecińskiego radia wyjeżdżali w teren, organizując podwieczorki przy mikrofonie, wieczory pieśni, wygłaszając prelekcje itp., niosąc kulturę do najodleglejszych zakątków Pomorza Zachodniego <sup>59</sup>.

W akcji umasowienia kultury ważną rolę odegrały kina. Film stał

się powszechnym środkiem kulturalnym, którego zasięg oddziaływania wzrastał w miarę uruchamiania coraz to nowych kin. Na koniec 1946 r. było na Pomorzu Zachodnim 18 kin stałych z 6300 miejscami i 3 kina ruchome<sup>60</sup>. Lata następne przyniosły dalszy wzrost liczby kin, wyświetlanych seansów i korzystających z nich osób. Pracę rozpoczęły również inne instytucje takie, jak muzea i archiwa. Rozwija się życie muzyczne plastyczne i inne.

Do upowszechnienia kultury przyczyniały się organizowane co roku Dni Oświaty Książki i Prasy, które wyzwały cały szereg inicjatyw społecznych i licznych przedsięwzięć o charakterze kulturalnym. Wymownym przykładem może być fakt, iż w czasie obchodu Dni Oświaty Książki i Prasy na Pomorzu Zachodnim w czerwcu 1949 r. otwarto 144 punkty biblioteczne, zorganizowano 187 otwartych wystaw książek i 107 ruchomych. Otwarto 51 świetlic na wsiach i w miastach, urządzono 83 kiermasze, 242 zabawy, 638 poranków i wieczorków świetlicowych oraz wiele wieczorków literackich z udziałem znanych artystów<sup>61</sup>. Dorobek corocznie obchodzonych Dni Oświaty Książki i Prasy był imponujący

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> L. Turek-Kwiatkowska, *Praca oświatowa wśród dorosłych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1948*. „Przegląd Zachodniopomorski” 1963, nr 1 s. 33—35. (Dalej cyt.: L. Turek-Kwiatkowska, *Praca*).

<sup>2</sup> T. Szrubka, *Szkolnictwo koszalińskie w latach 1945—1968*. Poznań — Słupsk 1970, s. 25. (Dalej cyt.: T. Szrubka, *Szkolnictwo*).

<sup>3</sup> Tenże, *Osiągnięcia w zakresie nauczania początkowego dorosłych w koszalińskim w latach 1945—1965*. „Rocznik Koszaliński” 1963, s. 130.

<sup>4</sup> L. Turek-Kwiatkowska, *Praca...* op. cit., s. 36—37. W powiatach w których przeprowadzono badania zjawiska analfabetyzmu, ujawniono 2660 analfabetów w szczecińskim, 1225 w wałeckim, 1400 w miasteczkim i 330 w złotowskim.

<sup>5</sup> Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 13 czerwca 1947 r. o organizacji kształcenia dorosłych w roku szkolnym 1947/1948. W: *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty* 1947, nr 8, poz. 180.

<sup>6</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie, Urząd Wojewódzki Szczeciński, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 183. (Dalej cyt.: WAP Szczecin, UWS). Sprawozdanie Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego za 1949 r., s. 14.

<sup>7</sup> Ustawa o likwidacji analfabetyzmu z dnia 7 kwietnia 1949 r. W: *Dziennik Ustaw* 1949, nr 25, poz. 177. Ustawa ustalała wiek osób podlegających obowiązkowi społecznego uczenia się na kursach od 14 do 50 roku życia.

<sup>8</sup> WAP Szczecin, UWS, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 183. Sprawozdanie KOSS za 1949 r. Kursy nauczania początkowego i ich uczestnicy za czas od

sierpnia do końca 1949 r. według podanego dokumentu przedstawiały się następująco:

Organizator kursu	Liczba kursów	Uczestnicy
kursy państwowe	555	10 654
związki zawodowe	351	6 573
Związek Samopomocy Chłopskiej	254	4 813
Związek Młodzieży Polskiej	183	3 478
Liga Kobiet	89	1 762
inne	26	496
Razem	1 458	27 776

<sup>9</sup> Tamże, s. 14.

<sup>10</sup> Ustawa z dnia 15 lutego 1953 r. o zmianie form organizacyjnych nauczania początkowego dorosłych. „Dziennik Ustaw RP” 1952, nr 11, poz. 56.

<sup>11</sup> *Pomorze Zachodnie*. Praca zbiorowa pod red. J. Deresiewicza. Poznań 1949, s. 251. (Dalej cyt.: *Pomorze Zachodnie*).

<sup>12</sup> T. Szrubka, *Szkolnictwo...* op. cit., s. 25—27; L. T. Kwiatkowska, *Praca...* op. cit., s. 45.

<sup>13</sup> H. Rybicki, *Działalność Polskiego Związku Zachodniego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1950*. W: *Z dziejów ziemi koszalińskiej w XIX i XX wieku*. Koszalin 1971, s. 19.

<sup>14</sup> WAP Szczecin, UWS, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 83. Ogólne sprawozdanie wojewody szczecińskiego za czwarty kwartał 1946 r. Tamże, KOSS, sygn. 250. Sprawozdanie z akcji repolonizacyjnej w województwie szczecińskim w latach 1945—1950. Podano tutaj liczbę kursów i uczestników.

<sup>15</sup> T. Szrubka, *Szkolnictwo...* op. cit., s. 25; L. Turek-Kwiatkowska, *Praca...* op. cit., s. 37.

<sup>16</sup> *Pomorze Zachodnie...* op. cit., s. 269.

<sup>17</sup> *Rocznik statystyczny 1949*, tabl. 26, s. 212. Od ogólnej liczby kursów (331) odliczono kursy repolonizacyjne (50), a od liczby uczniów (9 128) odliczono uczestników kursów repolonizacyjnych (1143).

<sup>18</sup> *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1945*, poz. 183. W: *Okólnik nr 43 Ministerstwa Oświaty z dnia 29 sierpnia 1945 r. w sprawie kursów dokształcających i szkół powszechnych dla dorosłych*.

<sup>19</sup> *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1950*, nr 8, poz. 120. W: *Zarządzenie z dnia 12 maja 1950 r. o organizacji szkolnictwa ogólnokształcącego dla pracujących*.

<sup>20</sup> T. Szrubka, *Szkolnictwo...* op. cit., s. 152—154.

<sup>21</sup> *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1945*, nr 4, poz. 183. W: *Okólnik Ministerstwa Oświaty z dnia 29 sierpnia 1945 r. w sprawie organizacji gimnazjów i liceów ogólnokształcących*.

<sup>22</sup> WAP Szczecin, KOSS, sygn. 481. Sprawozdanie KOSS za 1947 r.

<sup>23</sup> L. Turek-Kwiatkowska, *Praca...* op. cit., s. 38.

<sup>24</sup> *Rocznik Statystyczny 1947*, tabl. 16, s. 163; *Rocznik Statystyczny 1949*, tabl. 27, s. 213.

<sup>25</sup> WAP Szczecin, UWS, Wydział Samorządowy, sygn. 227a. Ogólne sprawozdanie wojewody szczecińskiego za trzeci kwartał 1948 r.

<sup>26</sup> WAP Szczecin, KOSS, sygn. 14—15 i 83—91. Sprawozdania dyrektorów szkół podsumowujących pracę szkół z lat 1945/46 i 1946/47.

<sup>27</sup> Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1950, nr 15, poz. 192. W: Zarządzenie Ministra Oświaty z 28 lipca 1950 r. w sprawie organizacji liceum ogólnokształcącego dla pracujących.

<sup>28</sup> WAP Szczecin, UWS, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 77. Ogólne sprawozdanie wojewody szczecińskiego za I półrocze 1949 r., s. 9; L. Turek-Kwiatkowska, *Szkolnictwo zawodowe a potrzeby gospodarcze województwa szczecińskiego w latach 1945—1969*. „Przegląd Zachodniopomorski” 1970, nr 2, s. 61—62.

<sup>29</sup> WAP Szczecin, KOSS, sygn. 278. Sprawozdanie Inspektoratu Bytów za 1947 r.; L. Turek-Kwiatkowska, *Praca...* op. cit., s. 47.

<sup>30</sup> WAP Szczecin, KOSS, sygn. 481. Sprawozdanie statystyczne KOSS za 1947 r.

<sup>31</sup> WAP Szczecin, KOSS, sygn. 250. Sprawozdanie KOSS ze stanu organizacji szkolnictwa i administracji szkolnej za 1947/1948 r.

<sup>32</sup> E. Buczak, *Rozwój działalności kulturalnej w województwie koszalińskim w latach 1945—1959*. W: *Poznajemy Pomorze Koszalińskie*. Warszawa 1965, s. 263—264. (Dalej cyt.: E. Buczak, *Rozwój*).

<sup>33</sup> *Oświata, nauka i kultura*. W: *Pomorze Szczecińskie*. Praca zbiorowa pod red. E. Dobrzyckiego, H. Lesińskiego, Z. Łaskiego. Poznań 1967. s. 665—666. (Dalej cyt.: *Oświata, nauka i kultura*).

<sup>34</sup> E. Buczak, *Rozwój...* op. cit., s. 264; *Oświata, nauka i kultura...* op. cit., s. 678—680.

<sup>35</sup> K. Trzebiatowski, *Szkolnictwo i problemy oświatowo-kulturalne w województwie koszalińskim w latach 1945—1957*. „Przegląd Zachodni” 1959, nr 1, s. 128—129.

<sup>36</sup> E. Buczak, *Rozwój...* op. cit., s. 254—265.

<sup>37</sup> WAP Szczecin, UWS, Wydział Samorządowy, sygn. 227. Sprawozdanie Wydziału Samorządowego za 1947 r. Tamże, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 77a. Sprawozdanie wojewody szczecińskiego za pierwszy kwartał 1949 r.; *Rocznik Statystyczny 1948*, tabl. 7, s. 217.

<sup>38</sup> WAP Szczecin, UWS, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 77a. Sprawozdanie wojewody szczecińskiego za pierwszy kwartał 1949 r., s. 12.

<sup>39</sup> T. Bialecki, *Kształtowanie się sieci księgozbioru bibliotek województwa szczecińskiego w latach 1945—1962*. „Przegląd Zachodniopomorski” 1963, nr 6, s. 105. (Dalej cyt.: T. Bialecki, *Kształtowanie*).

<sup>40</sup> Tamże, s. 105; *Pomorze Zachodnie...* op. cit., s. 273.

<sup>41</sup> *Oświata, nauka i kultura...* op. cit., s. 657; T. Bialecki, *Kształtowanie...* op. cit., s. 104.

<sup>42</sup> H. Dąbrowicz, *Książka na Pomorzu Szczecińskim*. W: *Rocznik informator Pomorza Zachodniego 1948*. Szczecin 1948, s. 56. (Dalej cyt.: H. Dąbrowicz, *Książka na Pomorzu Szczecińskim*); T. Bialecki, *Kształtowanie...* op. cit., s. 107.

<sup>43</sup> WAP Szczecin, UWS, Wydział Samorządowy, sygn. 227. Sprawozdanie Wydziału Wojewódzkiego za 1947 r., s. 13.

<sup>44</sup> T. Bialecki, *Kształtowanie...* op. cit., s. 14

<sup>45</sup> WAP Szczecin, Biuro Prezydyjne WRN, sygn. 237. Sprawozdanie z rocznej działalności WRN za 1948 r., s. 18—20.

<sup>46</sup> T. Bialecki, *Kształtowanie...* op. cit., s. 106.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> WAP Szczecin, Biuro Prezydyjne WRN, sygn. 237. Sprawozdanie z rocznej działalności WRN za 1948 r., s. 19—20.

- <sup>49</sup> H. Dąbrowicz, *Książka na Pomorzu Szczecińskim...* op. cit., s. 55—65; *Oświata, nauka i kultura...*
- <sup>50</sup> *Oświata, nauka i kultura...* op. cit., s. 661.
- <sup>51</sup> WAP Szczecin, UWS, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 81. Sprawozdanie wojewody za marzec 1947 r., s. 26.
- <sup>52</sup> L. Turek - Kwiatkowska, *Praca...* op. cit., s. 49—52.
- <sup>53</sup> W. Myślenicki, *Szczecin 1945 r. „Przegląd Zachodni”* 1959, nr 4, s. 402.
- <sup>54</sup> *Oświata, nauka i kultura...* op. cit., s. 694.
- <sup>55</sup> Tamże, s. 697.
- <sup>56</sup> WAPO Szczecinek, Starostwo Złotów, sygn. 66. Sprawozdanie sytuacyjne starosty za styczeń 1947 r., s. 4.
- <sup>57</sup> W. Lachnit, *Życie kulturalne Pomorza Zachodniego*. W: *Rocznik informator Pomorza Zachodniego 1948*. Szczecin 1948, s. 53.
- <sup>58</sup> *Rocznik Statystyczny 1947*, tabl. 16, s. 179; *Rocznik Statystyczny 1948*, tabl. 17, s. 222; *Rocznik Statystyczny 1949*, tabl. 67, s. 229.
- <sup>59</sup> *Oświata, nauka i kultura...* op. cit., s. 701—702.
- <sup>60</sup> *Rocznik Statystyczny 1947*, tabl. 9, s. 716; P. Zaremba, *Pierwszy szczeciński rok 1945*. Poznań, s. 231. Pierwsze kino w Szczecinie otwarto 20 lipca 1945 r. i nazywało się „Polonia”.
- <sup>61</sup> WAP Szczecin, Biuro Prezydialne WRN, sygn. 240. Sprawozdanie WRN w Szczecinie za drugi kwartał 1949 r., s. 24.

EMILIA PIEŃKOWSKA

## ROZWÓJ BAZY NOCLEGOWEJ W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM W LATACH 1971—1975

Baza noclegowa jest tym elementem zagospodarowania turystycznego, który z jednej strony warunkuje rozwój funkcji turystycznej w regionie, z drugiej zaś stwarza możliwości uprawiania podstawowych rodzajów turystyki. Z tego względu należy uznać bazę noclegową za decydujący element zagospodarowania turystycznego<sup>1</sup>.

Jednym z największych problemów gospodarki turystycznej jest rozszerzenie podaży usług noclegowych. Podaż tych usług zdecydowanie nie nadąża za dynamicznym rozwojem ruchu turystycznego, zarówno krajowego jak i zagranicznego. Zagadnienie ilościowo-jakościowego rozwoju omawianych usług, wiąże się ze strukturą obiektów noclegowych. Wielkość bazy noclegowej jest podstawowym wskaźnikiem zdolności recepcyjnej regionu, a więc liczby turystów, których można równocześnie obsłużyć na danym terenie. Z kolei, struktura rodzajowa jest odzwierciedleniem między innymi rodzaju budownictwa, posiadanych urządzeń technicznych, zakresu świadczonych usług itp. oraz uwarunkowana jest tendencjami rozwoju ruchu turystycznego.

Pojęcie bazy noclegowej jest bardzo szerokie i obejmuje zarówno obiekty turystyczne jak i paraturystyczne. Wszystkie obiekty noclegowe sklasyfikowano według następujących grup rodzajowych:

- hotele i motele,
- domy turystyczne i domy wycieczkowe,
- schroniska,
- schroniska młodzieżowe,
- campingi,
- pola biwakowe,
- pokoje gościnne,
- ośrodki wczasowe,
- kwatery prywatne,
- domy pracy twórczej,
- zakłady lecznictwa uzdrowiskowego,
- inne obiekty.

W latach 1971—1975 w województwie koszalińskim przybyło łącz.



ie około 30 tys. miejsc noclegowych; stanowi to wzrost o prawie 70%. Trzecienny roczny przyrost bazy wynosił średnio 5,9 tys. miejsc. Dynamika rozwoju nie była równomierna w całym pięcioleciu. Znaczne zahania, sięgające od około 5 do 10 tys. miejsc, były wynikiem zróżnicowanych nakładów inwestycyjnych na rozwój bazy w poszczególnych latach. Przyrost miejsc w poszczególnych rodzajach obiektów obrazuje tabela 1.

Tabela 1

## STRUKTURA BAZY NOCLEGOWEJ W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM

Rodzaj bazy noclegowej	Miejsca noclegowe				Przyrost lub ubytek	
	1971		1975		miejsc	wskaźnik
	miejsc	%	miejsc	%		
ogółem	43 892	100,0	73 517	100,0	29 625	—0,2
baza zamknięta	40 053	91,2	63 326	86,1	23 273	0,6
ośrodki czasowe	29 794	67,8	38 371	52,2	8 577	0,3
kwatery prywatne	6 132	14,0	38	0,1	9 712	1,6
domy pracy						
twórczej	46	0,1	15 844	21,5	—8	—0,2
zdrowiska	3 132	7,1	5 197	7,1	2 065	0,6
inne obiekty	949	2,2	3 876	5,3	2 927	3,1
baza otwarta	3 471	8,0	3 761	5,1	290	0,1
hotele	1 250	2,8	1 124	1,5		
domy					—126	—0,1
wycieczkowe	481	1,1	356	0,5	—125	—0,3
chroniska						
rodziewiczowe	531	1,2	683	0,9	152	0,3
chroniska	193	0,4	72	0,1	—121	—0,6
campingi	694	1,7	1 137	1,5	443	0,6
okoje gościnne	322	0,8	389	0,5	67	0,2
stela biwakowe	368	0,3	6 430	8,7	6 062	16,5

Źródło: Zestawienie własne na podstawie danych uzyskanych w Wojewódzkim Urzędzie Statystycznym.

Z ogólnej liczby miejsc noclegowych, które złożyły się na przyrost bazy, największy udział mają kwatery prywatne oraz ośrodki czasowe. Wyjątkowo wysokie tempo rozwoju w całym 5-leciu wykazują miejsca na polach biwakowych (wskaźnik wzrostu 16,5) oraz w kwatach prywatnych (wskaźnik wzrostu 1,6). Jest to efektem powiększania dolności recepcyjnej bazy bez dodatkowych nakładów inwestycyjnych. Łaskakujący jest spadek miejsc w domach wycieczkowych, domach pracy twórczej i hotelach. Na skutek modernizacji, a tym samym poprawy standardu pomieszczeń, nastąpiło w nich zmniejszenie ilości miejsc.

Tabela 2

## DYNAMIKA WZROSTU BAZY NOCLEGOWEJ

Lata	Ogółem		Ośrodki wczasowe		Kwatery prywatne		Domy pracy twórczej		Uzdrowiska		Hotele		Domy wycieczkowe	
	miejsc	1971 100%	miejsc	1971 100%	miejsc	1971 100%	miejsc	1971 100%	miejsc	1971 100%	miejsc	1971 100%	miejsc	1971 100%
1971	43 691	100,0	29 794	100,0	6 132	100,0	46	100,0	3131	100,0	1250	100,0	481	100,0
1972	50 463	115,0	31 622	106,1	7 848	128,0	38	82,6	3628	115,8	1215	97,2	378	78,6
1973	57 568	131,1	34 100	114,4	11 946	194,8	38	82,6	4122	131,6	1010	80,8	461	95,8
1974	63 271	144,1	36 161	121,4	13 592	221,6	38	82,6	4619	147,5	1019	81,5	363	75,5
1975	73 517	167,5	38 371	128,8	15 844	258,3	38	82,6	5197	165,9	1124	89,9	356	74,0

Źródło: Jak w tabeli 1.

c.d. tabeli 2

Lata	Schroniska		Schroniska młodzieżowe		Campingi		Pokoje gościnne		Pola biwakowe		Inne obiekty	
	miejsc	1971 100%	miejsc	1971 100%	miejsc	1971 100%	miejsc	1971 100%	miejsc	1971 100%	miejsc	1971 100%
1971	531	100,0	192	100,0	694	100,0	322	100,0	368	100,0	949	100,0
1972	653	123,0	222	115,0	602	86,7	1357	421,4	770	209,2	2108	222,1
1973	680	128,1	74	38,3	972	140,4	404	125,5	1284	348,9	2477	261,0
1974	681	128,2	70	36,3	818	117,9	2483	771,1	1233	335,0	2194	231,2
1975	683	128,6	72	37,3	1137	163,8	389	128,8	6430	1747,3	3876	408,4

Dane za rok 1975 ukazują niewątpliwie wzrost zarysowanej tu tendencji, odzwierciedlającej zmienioną politykę państwa wobec turystyki. Średni wskaźnik dynamiki dla omawianych pięciu lat określa się na 3,6%, podczas gdy dla ostatnich dwóch lat na 16,2%.

Konfrontując wskaźniki syntetyczne dotyczące całej bazy, z właściwymi dla poszczególnych jej rodzajów należy stwierdzić że:

- najwyższe średnie roczne tempo wzrostu miały pola biwakowe (140,3%), kwatery prywatne (27,6%), pokoje gościnne (170,1%) i inne obiekty (51,2%),
- średni roczny spadek miejsc nastąpił w domach wycieczkowych (5,7%), hotelach (2,1%), domach pracy twórczej (4,3%).

Na podstawie wskaźników syntetycznych należy sądzić, że w ostatnich latach zarysowały się następujące tendencje w rozwoju bazy recepcyjnej województwa:

- globalny wzrost miejsc noclegowych nastąpił w wyniku oddania do użytku nowych obiektów,
- wzrost miejsc nastąpił na skutek wykorzystania kwater prywatnych i innych obiektów zastępczych do celów turystyczno-wypoczynkowych.

Dla pełniejszej analizy obliczono łączny potencjał recepcyjny bazy noclegowej w województwie koszalińskim. W tym celu przyjęto za okres pełnej eksploatacji sezonowych obiektów turystycznych 100 dni w roku, zaś dla obiektów całorocznych 330 dni<sup>2</sup>. Znaczny wzrost potencjału recepcyjnego w ostatnim 5-leciu potwierdza dosyć wysoką dynamikę wzrostu bazy noclegowej w regionie. Potencjał recepcyjny osiągnął w 1975 r. prawie 13 mln osobodni, co stanowi ponad 50% więcej w stosunku do 1971 r. Stosunkowo największy w nim udział mają ośrodki wczasowe, kwatery prywatne oraz uzdrowiska. Na uwagę zasługuje poprawa struktury rodzajowej potencjału recepcyjnego na korzyść m. in. pól biwakowych. Wynika to z konieczności zabezpieczenia terenów przed dalszą degradacją środowiska, wynikającą z biwakowania „na dziko”. Spadkiem potencjału recepcyjnego, wyróżniają się hotele, domy pracy twórczej, schroniska, schroniska młodzieżowe i domy wycieczkowe.

Z powyższej analizy wynika, że dotychczasowe zasady gospodarki turystycznej w regionie koszalińskim wymagają szeregu zmian i przeobrażeń modelowych.

W układzie przestrzennym jednostek administracyjnych, zwłaszcza przy uwzględnieniu wielkości bazy, ujawniają się wyraźne związki z walorami turystycznymi. Szczególnie widoczna jest korelacja rozmieszczenia obiektów noclegowych z pasem nadmorskim, obszarami pojezierzy oraz ważniejszymi miejscowościami krajoznawczymi. Nad-

Tabela 3

## WSKAŹNIK WYKORZYSTANIA POTENCJAŁU RECEPCYJNEGO

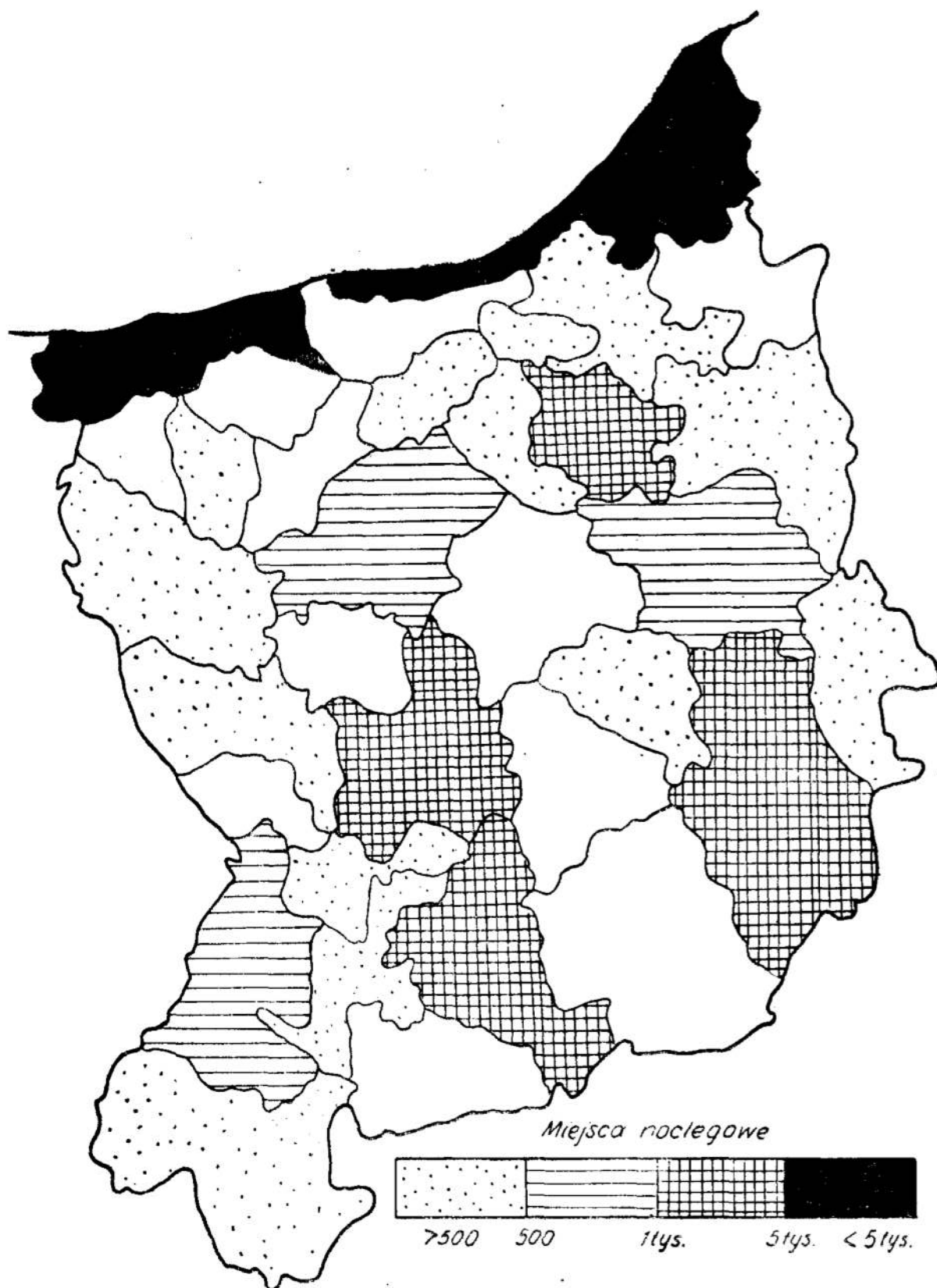
Rodzaj bazy	1971 rok		1975 rok	
	potencjał recepcyjny	procent wykorzystania	potencjał recepcyjny	procent wykorzystania
Ogółem	8 261 020	53,6	13 390 580	53,2
ośrodki wczasowe	5 049 400	49,4	6 778 800	50,3
kwatery prywatne	1 073 200	46,3	2 734 400	47,4
domy pracy twórczej	4 600	59,7	3 800	81,4
uzdrowiska	1 033 560	87,9	1 715 010	76,9
hotele	412 500	66,9	370 920	81,8
domy wycieczkowe	158 730	25,9	117 480	45,7
schroniska młodzież.	53 100	45,0	68 300	46,4
schroniska	19 300	73,6	7 200	81,0
campingi	69 400	72,1	113 700	59,8
pokoje gościnne	106 260	15,1	128 370	21,3
inne obiekty	244 170	35,7	709 600	53,9
pola biwakowe	36 800	53,8	643 000	35,9

Zródło: Jak w tabeli 1.

mierna koncentracja bazy na najbardziej atrakcyjnych turystycznie terenach wywołuje określone następstwa ekonomiczne i społeczne. Między innymi jest przyczyną wzmożonej degradacji środowiska oraz utrudnia właściwą obsługę ruchu turystycznego. Jedną z przesłanek polityki turystycznej powinno być dążenie do bardziej równomiernego rozłożenia tego ruchu w przestrzeni<sup>3</sup>.

W latach 1971—1975 nie nastąpiły bardziej istotne zmiany przemieszczeń przestrzennych bazy. Obliczony na podstawie krzywej kumulacyjnej współczynnik Lorentza (0,86 w 1975 r.) potwierdza dosyć wysoką jej koncentrację na wybranych terenach. Największa liczba miejsc występuje w pasie nadmorskim (około 80%), co świadczy o dużej popularności wybrzeża dla turystyki przede wszystkim pobytowej.

Z kartogramu ilustrującego to zjawisko widać wyjątkową pozycję gmin nadmorskich, w tym szczególnie gminy Kołobrzeg i Mielno. Łącznie dysponują one liczbą około 30 tys. miejsc noclegowych, co stanowi prawie 40% całej bazy. Poza tym, znaczna koncentracja miejsc występuje w gminach pojeziernych, a mianowicie: Szczecinek (2,1%), Czaplnek (2,1%), Manowo (1,9%) oraz Połczyn Zdrój (2,9%) — z racji posiadanych walorów uzdrowiskowych. Na uwagę zasługuje słabe wykorzystanie turystyczne gmin: Drawsko Pomorskie, Kalisz Pomorski, Silno wo itp. Zaskakujący jest zupełny brak obiektów noclegowych w 1.



Rys. 1. Struktura przestrzenna bazy noclegowej w 1975 r.

gminach województwa, co stanowi około 40% ogólnej liczby gmin. Między innymi nie występują one w atrakcyjnej turystycznej gminie Wierzchowo itp. Łącznie gminy dysponują 38 tys. miejsc noclegowych stanowi to prawie 50% wszystkich miejsc w obiektach turystyczno-wczasowych. Przeciętnie na 1 gminę z bazą noclegową przypada blisko 1880 miejsc. W stosunku do posiadanych walorów turystycznych, jest to niewielka liczba i świadczy o słabym rozwoju turystyki w regionie.

Rozpatrując rejonizację bazy w mikroskali, sytuacja wygląda nieco odmiennie. Zauważa się pewną terytorialną dyspersję, wynikającą z występowania w szeregu miejscowościach niewielkiej liczby miejsc noclegowych. Sytuacja taka jest szczególnie korzystna dla turystyki krajoznawczej, która wymaga bardziej równomiernego rozmieszczenia bazy. Mając na uwadze funkcję turystyczną regionu w skali kraju sieć obiektów noclegowych jest jednak słabo rozwinięta. Największą liczbą miejsc noclegowych dysponują miejscowości nadmorskie: Kołobrzeg (około 23 tys.), Mielno, Ustronie Morskie itp. Poza tym, stosunkowo atrakcyjne i masowo odwiedzane przez turystów są okolice Szczecinka, Czapliska, Manowa itp.

Prawie w 50% obiekty noclegowe zlokalizowane są w miastach. Przeciętnie na 1 miasto z bazą noclegową przypada około 2400 miejsc noclegowych. W poszczególnych grupach wielkości miast (liczba mieszkańców), liczba miejsc noclegowych jest zróżnicowana. Stosunkowo najwięcej przypada ich na miasta liczące powyżej 30 tys. mieszkańców – średnio 8347 miejsc. Zarówno w odniesieniu do miast jak i do gmin stwierdzić można, że najliczniejsze są jednostki o małej ilości miejsc noclegowych. W grupie do 500 miejsc znajduje się prawie 50% wszystkich miast i 75% gmin z bazą noclegową. Jednocześnie trzeba podkreślić, że w pozostałych jednostkach administracyjnych mieści się około 92% ogólnej liczby miejsc noclegowych. Świadczy to o znacznej koncentracji bazy noclegowej w województwie koszalińskim. Tym samym sytuacja taka pozwala wyodrębnić niewielką ilość jednostek administracyjnych, w których funkcja turystyczna jest w miarę rozwinięta. W odniesieniu do miast dotyczy to w sumie 4 jednostki, a łącznie z gminami 10 (uwzględniono jednostki powyżej 1000 miejsc noclegowych)<sup>4</sup>.

Do zbadania przeciętnego stanu wielkościowego bazy noclegowej wykorzystano dodatkowo miary średnie (przeciętne). Abstrahując o różnic indywidualnych badanych miejscowości z bazą noclegową, miary te przedstawiają za pomocą jednej liczby charakterystykę poziom wartości zmiennej, czyli centralną tendencję (miary tendencji centralnej). Z istniejących kilku typów średnich zastosowano tylko 3, a mianowicie:

- miary przeciętne klasyczne (średnia arytmetyczna),
- przeciętne miary pozycyjne (dominanta oraz mediana).

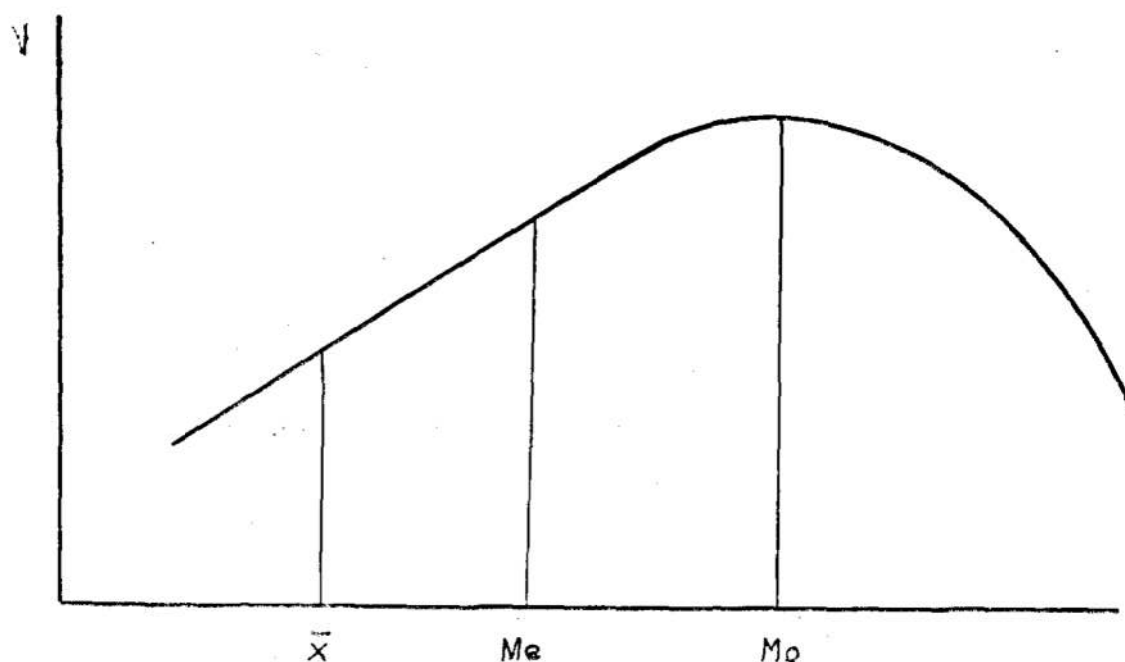
W 1975 r. na 1 miejscowość z bazą noclegową przypadło średnio 396,15 miejsc noclegowych. Nie jest to dużo, zważywszy turystyczną atrakcyjność województwa.

Następnie obliczono przeciętne miary pozycyjne, które wskazują na określoną pozycję badanych jednostek. Mediana jest wartością środkową i oznacza, że połowa miejscowości posiada bazę noclegową o liczbie około 340 miejsc noclegowych.

Na podstawie dominanty stwierdza się, że w województwie koszalińskim najczęściej występują miejscowości dysponujące liczbą około 260 miejsc.

Pomiędzy obliczonymi 3 charakterystykami przeciętnego poziomu:  $\bar{x} = 396,15$ ,  $Me = 338,5$ ,  $Mo = 258,06$ , zachodzi relacja typu  $x > Me > Mo$ . Występujące między nimi różnice wartości bezwzględnych są znaczne; średnia arytmetyczna jest wyższa od wartości typowej jak i od wartości środkowej. Jest to przykład asymetrii ujemnej, czyli maksimum krzywej liczebności jest przesunięte w prawo.

Wskaźnik zagęszczenia miejsc noclegowych odzwierciedla w zasadniczy sposób związek lokalizacji obiektów noclegowych, w tym szczególnie wczasowych, z obszarami o najwyższym stopniu atrakcyjności dla turystyki. W okresie pięcioletnim (1971—1975) nastąpił ponad półorakrotny wzrost zagęszczenia miejsc noclegowych, co potwierdza znaczną dynamikę rozwoju usług turystycznych. Na uwagę zasługują szcze-



Rys. 2. Schemat asymetrii przeciętnych miar pozycyjnych bazy noclegowej

gólnie obiekty wczasowe, których wskaźnik gęstości uległ podwojeniu.

Tabela 4

## ZAGĘSZCZENIE BAZY NOCLEGOWEJ W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM

Wyszczególnienie	Gęstość miejsc na 1 km <sup>2</sup>			
	pas nadmorski		pozostały obszar	
	1971	1975	1971	1975
Baza turystyczna	3,8	6,4	0,3	0,9
Baza wczasowa	89,4	138,3	0,3	0,6

Źródło: Jak w tabeli 1.

Jak z tabeli 4 wynika, znacznie większe rozpiętości występują w porównaniach pomiędzy bazą turystyczną a bazą wczasową w pasie wybrzeża. W 1971 r. stosunek wskaźników nad morzem wynosił 1:23,5, zaś w 1975 r. kształtował się już jak 1:21,6. Taka struktura rodzajowa mimo pewnej niewielkiej poprawy jest nadal niekorzystna. Istnieją bowiem malejące tendencje korzystania z wczasów na rzecz indywidualnych form organizacji wypoczynku. Tym samym wzrastać będzie zapotrzebowanie na obiekty turystyczne ogólnodostępne, kosztem spadku popularności pozostałych.

Wyjątkowo wysoka rozpiętość między rejonizacją bazy w pasie nadmorskim a pozostałymi terenami jest wynikiem nieprawidłowej gospodarki turystycznej w latach poprzednich. Zjawisko nadmiernej koncentracji miejsc na wybrzeżu powinno wpłynąć na podjęcie rozwiązań mających na celu zagospodarowanie dla turystyki pozostałych terenów o walorach często nie mniej atrakcyjnych. Szczególnie nowo planowane obiekty turystyczno-wczasowe powinny być lokalizowane poza pasem wybrzeża.

Tabela 5

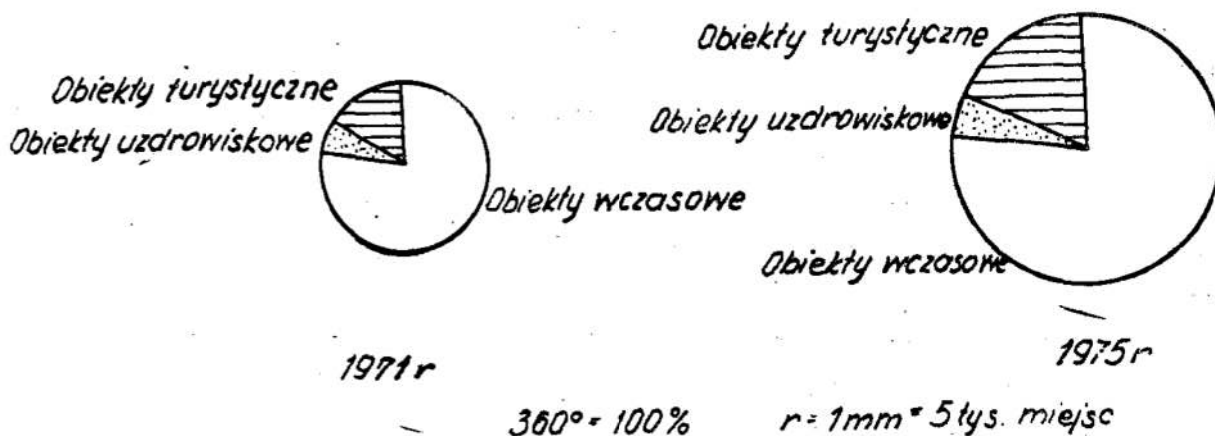
## WSKAŹNIK „RB” DLA BAZY NOCLEGOWEJ

Wyszczególnienie	Pas nadmorski	Pozostały obszar
1971 rok	595,7	29,0
1975 rok	852,3	48,5

Źródło: Jak w tabeli 1.



Dla pełniejszej analizy posłużono się wskaźnikiem „rb”, określającym ilość miejsc na 1000 mieszkańców. Wskaźnik ten nie jest całkowicie adekwatny. Odnoszenie bowiem całej bazy do liczby stałych mieszkańców jest dużym uproszczeniem<sup>5</sup>. Wobec braku wypracowanej nowej metody porównawczej posłużono się dotychczas stosowaną. Wskaźnik „rb” w jednostkach administracyjnych o rozwiniętym ruchu turystycznym jest wielokrotnie wyższy. Jego wielkość jest potwierdzeniem wysokiej koncentracji ruchu i miejsc noclegowych w miejscowościach nadmorskich.



Rys. 3. Struktura bazy noclegowej

Rozpatrując poszczególne grupy rodzajowe bazy noclegowej, zauważa się zasadnicze różnice w ich przestrzennym rozmieszczeniu, strukturze wielkościowej oraz dynamice wzrostu.

W 1971 r. na około 44 tys. miejsc noclegowych, ponad 80% przypadało na obiekty wczasowe, 8,8% na obiekty turystyczne i tylko 7% na miejsca w uzdrowiskach. Wczasy swoją dominującą pozycję zawdzięczają polityce socjalnej państwa, które przeznacza na te cele pokaźne środki finansowe. Wypoczynek wczasowy stał się bardzo popularny we wszystkich środowiskach społecznych. W celu lepszego zaspokojenia potrzeb wypoczynkowych, w 1974 r. dokonano zmian w zasadach finansowania, organizacji i planowania zakładowej działalności socjalnej. W ekonomicznym modelu wczasów zaszły istotne zmiany, uwzględniające lepsze wykorzystanie środków oraz posiadanej bazy. Jak wiadomo, gospodarka bazą wczasową nie należała w przeszłości do silnych stron działalności socjalnej. Nie wykorzystano w pełni bazy, rozwijano wczasy o zbyt niskim standardzie, przy czym niskostandardowe inwestycje wczasowe realizowano zbyt drogo. Nadal trwają rozważania nad usprawnieniem modelu wypoczynku wczasowego, jego organizacji i zasad finansowania.

Na bazę noclegową w obiektach wczasowych składają się: ośrodki wczasowe, kwatery prywatne, domy pracy twórczej oraz inne obiekty. Początkowo na cele wypoczynkowe wykorzystywano tylko ośrodki wczasowe. Wynikało to z braku zainteresowania pracowników tą formą spędzania urlopu i istniejących trudności w zagospodarowaniu posiadanych miejsc. W miarę wzrostu popularności wczasów pracowniczych, podaż miejsc w ośrodkach wypoczynkowych stała się niewystarczająca. W związku z tym, w ramach przeważającego popytu uruchomiono rezerwy w postaci wykorzystania kwater prywatnych oraz innych obiektów. Tym samym liczba miejsc noclegowych w obiektach wczasowych znacznie wzrosła i osiągnęła w 1975 r. 58 tys. miejsc. Stanowi to wzrost o ponad 57% w stosunku do 1971 r.

Kwatery prywatne nie były początkowo rejestrowane i wynajmowano je turystom na zasadzie indywidualnych umów z właścicielami. W miarę wzrostu ruchu turystycznego rosła z jednej strony podaż na wynajmowanie wolnych pokoi, z drugiej zaś zwiększył się popyt na korzystanie z tego typu świadczeń. Ceny ustalane za te usługi kształtowały się bardzo niejednolicie a konkurencyjność przedsiębiorstw turystycznych doprowadzała niejednokrotnie do ich podwyższania. Dopiero wydanie przez Ministerstwo Gospodarki Komunalnej w 1963 r. dekretu unormowało poziom cen za te usługi. Kwatery prywatne stanowią w pewnym sensie rezerwy w bazie noclegowej, które poprzez odpowiednia politykę państwa mogą być w krytycznej sytuacji deficytu miejsc recepcyjnych uruchomione. Różny jest standard wyposażenia, co decyduje o zróżnicowaniu cen. Kwatery prywatne, szczególnie w miejscowościach turystycznych, odgrywają doniosłą rolę w uzupełnieniu bazy wczasowej. W 1971 r. ich liczba na terenie województwa koszalińskiego kształtowała się w granicach około 6 tys. miejsc noclegowych; stanowiło to 16,6% miejsc w obiektach wczasowych. W okresie 5-lecia liczba ich wzrosła 2,5-krotnie, aby osiągnąć w 1975 r. około 16 tys. miejsc (27,2%). Fakt ten potwierdza wzrastającą rolę kwater w obsłudze ruchu turystyczno-wypoczynkowego. Ich dynamiczny rozwój powoduje szereg następstw o charakterze ekonomicznym (wzrost dochodów ludności miejscowej) oraz zwiększa wykorzystanie urządzeń paraturystycznych. Z kolei duża zmienność liczby kwaterodawców nie przyczynia się do pełnej stabilizacji organizacji tej grupy obiektów.

Do celów wypoczynkowych wykorzystuje się również obiekty o innym przeznaczeniu, głównie pomieszczenia zastępcze, często nadające się do eksploatacji dopiero po kapitalnym remoncie, modernizacji itp. W związku z deficytem miejsc w ośrodkach wczasowych, obiekty te, podobnie jak kwatery prywatne, odgrywają coraz większą rolę w zaspokojeniu potrzeb na wczasy pracownicze. W 1971 r. na terenie województwa

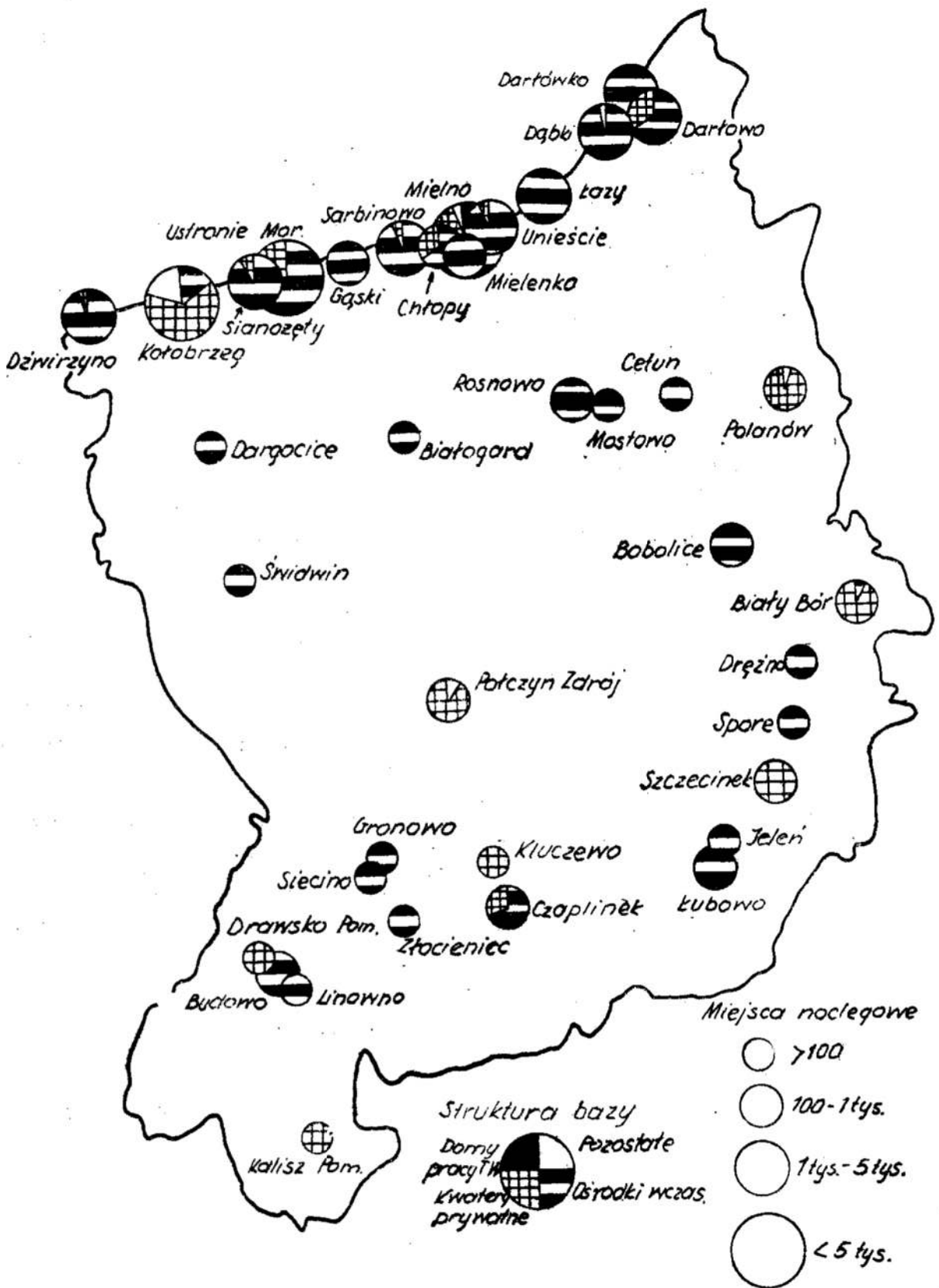
koszalińskiego było ich stosunkowo niewiele, w granicach 1 tys. miejsc noclegowych. W okresie do 1975 r. liczba ich wzrosła ponad 4-krotnie i osiągnęła 4 tys. miejsc (6,7%). Stanowi to najwyższą dynamikę wzrostu w grupie obiektów wczasowych.

Z kolei domy pracy twórczej — obiekty przeznaczone do wypoczynku dla artystów (muzyków) — wykazują niewielki spadek miejsc. Wynika to z przeznaczenia ich dla nielicznej grupy osób.

Przestrzenne rozmieszczenie obiektów wczasowych przedstawia rysunek 3. Ich występowanie w zasadzie pokrywa się z atrakcyjnymi turystycznie obszarami, głównie pasem nadmorskim i pojeziernym. Wszystkie większe obiekty zlokalizowane są na wybrzeżu. Największe zagęszczenie miejsc występuje w gminie Kołobrzeg (powyżej 20 tys. miejsc), następnie w gminach Mielno i Ustronie Morskie, w granicach od 10 do 20 tys. miejsc. Zaskakujący jest niewielki udział gmin pojeziernych w aktywizacji wczasów pracowniczych. Nieliczne obiekty tu występujące posiadają poniżej 1 tys. miejsc noclegowych. W strukturze rodzajowej obiektów wczasowych, w większości gmin dominują ośrodki wczasowe. Wyjątek stanowią gminy Kalisz Pomorski oraz Polanów, na terenie których organizuje się wczasy wyłącznie w kwaterach prywatnych. Znaczny procent kwater przypada ponadto na gminy południowo-wschodnie: Szczecinek (75%), Biały Bór (77,2%), z pozostałych na Połczyn Zdrój i Kołobrzeg. Inne obiekty oraz domy pracy twórczej są wykorzystane na cele wczasowe tylko w gminach nadmorskich, co wynika z ogromnego zapotrzebowania na bazę noclegową na wybrzeżu.

Następną ważną grupę rodzajową bazy noclegowej stanowią obiekty uzdrowiskowe. Są one przystosowane do pełnienia dwóch funkcji: lecznictwa uzdrowiskowego oraz działalności turystyczno-wypoczynkowej. W przyszłości rola lecznictwa uzdrowiskowego będzie wzrastać i obejmować coraz szersze kręgi społeczeństwa. W związku z tym, wydaje się konieczne zabezpieczenie obszarów dla potrzeb turystyki zdrowotnej oraz odpowiednie organizacyjne przygotowanie zaplecza m. in. w postaci wykształcenia specjalistycznych kadr.

Baza uzdrowiskowa w okresie ostatniego 5-lecia wzrosła o ponad 60%. Nie spowodowało to zasadniczych zmian w stosunku proporcjonalnym do pozostałych grup obiektów. Uzdrowiska w poszczególnych latach stanowiły tylko 7% globalnej liczby wszystkich miejsc w bazie noclegowej województwa koszalińskiego. Obiekty uzdrowiskowe są zlokalizowane w głównej mierze w Kołobrzegu (4726 miejsc) oraz Połczynie Zdroju (1155 miejsc). Słuszna byłaby decyzja rozszerzenia sieci uzdrowisk na inne miejscowości, szczególnie nadmorskie, posiadające leczniczo działający aerozol oraz solanki. Należałoby również wykorzy-



Rys. 4. Struktura przestrzenna bazy wczasowej w 1975 r.

stać do celów sanatoryjnych wody termalne (o temperaturze 21° i sanowypływie 5,4 m<sup>3</sup>/godz.) w miejscowości Chłopy.

Poza obiektami wczasowymi i uzdrowiskowymi na bazę noclegową składa się grupa tzw. obiektów turystycznych. Tworzą ją: hotele, domy wycieczkowe, schroniska młodzieżowe, schroniska, campingi, pokoje gościnne oraz pola biwakowe. Baza turystyczna w stosunku do 1971 r. wzrosła o ponad 165,7% i osiągnęła w 1975 r. stan około 10 tys. miejsc. Największą dynamiką wzrostu odznaczają się pola biwakowe (1647%) oraz campingi (253%). Wynika to z tego, że ich zorganizowanie nie wymaga znacznych nakładów inwestycyjnych, bowiem zapewniają pobyt turystom, głównie z własnym sprzętem turystycznym (z namiotem, przyrzepą campingową itp.).

Podstawowym rodzajem obiektów turystycznych są hotele i domy wycieczkowe. Stanowią one główny składnik zaplecza materialno-technicznego turystyki. Z tego względu, liczba miejsc w tych obiektach decyduje w pewnym stopniu o randze turystyki w regionie. Województwo koszalińskie ma słabo rozwiniętą sieć hoteli i domów wycieczkowych. W stosunku do 1971 r. liczba ich znacznie zmalała (łącznie o około 15%) i osiągnęła w 1975 r. stan 1480 miejsc; stanowi to zaledwie 2% całej bazy recepcyjnej. Tak niewielki wskaźnik jest wynikiem zbyt niskich nakładów inwestycyjnych na rozwój turystyki. Tymczasem zaspokojenie ogromnego popytu na miejsca noclegowe w tego typu obiektach wymaga dynamicznego zwiększenia przyrostu tej bazy. Hotele i domy wycieczkowe służą głównie turystyce wędrowniczej, ostatnio bardzo popularnej w kraju. Tendencje malejące liczby miejsc powinny być sygnałem do zmiany polityki turystycznej w regionie. Nieodpowiednie proporcje w strukturze rodzajowej bazy noclegowej ujemnie odbijają się na ekonomice turystyki oraz są niekorzystne ze względów społecznych.

Następną grupę stanowią schroniska oraz schroniska młodzieżowe, przeznaczone głównie dla młodzieży i turystów indywidualnych. Ze względu na ich zlokalizowanie w szkołach, są wykorzystywane tylko w sezonie letnim. Wyjątek stanowią nieliczne schroniska czynne cały rok.

W 1971 r. liczba miejsc w tego typu obiektach stanowiła około 1,5% całej bazy, a w 1975 r. już tylko 1%. Tendencje malejące dotyczą głównie schronisk, z kolei w schroniskach młodzieżowych stan miejsc utrzymuje się na prawie nie zmienionym poziomie. Wzrost turystyki młodzieżowej w ostatnich latach i deficyt miejsc w pozostałych rodzajach bazy noclegowej sugeruje konieczność uruchomienia istniejących rezerw w postaci przystosowania większej ilości szkół do świadczenia tego typu usług.

Ukazanie wielkości bazy noclegowej na tle innych województw umożliwi uzyskanie w miarę pełnego obrazu rozwoju bazy recepcyjnej w regionie. W związku z brakiem danych dotyczących miejsc noclegowych dla 1975 r. w pozostałych województwach, porównania dokonano dla 1976 r.

Tabela 1

## STRUKTURA PRZESTRZENNA BAZY NOCLEGOWEJ W POLSCE W 1976 R.

Wyszczególnienie	Miejsca noclegowe		Wskaźnik „rb“	Wskaźnik liczby miejsc na 100 km <sup>2</sup> powierzchni
	ilość	struktura		
1	2	3	4	5
Ogółem	881 032	100,0	25,5	281,8
stołeczne				
warszawskie	25 167	2,8	11,5	663,3
białsko-				
podlaskie	3 970	0,4	14,4	74,2
białostockie	4 751	0,5	7,6	47,2
bielskie	46 587	5,3	59,0	1258,1
bydgoskie	25 045	2,8	24,9	241,9
chełmskie	4 905	0,5	22,1	126,8
ciechanowskie	3 156	0,3	7,9	49,6
często-				
chowskie	5 212	0,6	7,1	84,2
elbląskie	30 767	3,5	72,2	504,1
gdańskie	86 167	9,8	67,5	1166,1
gorzowskie	15 052	1,7	34,3	177,4
jeleniogórskie	28 312	3,2	57,9	646,5
kaliskie	3 002	0,3	4,6	46,1
katowickie	9 168	1,0	2,6	137,9
kieleckie	11 071	1,2	10,6	120,2
konińskie	6 078	0,7	14,2	118,3
koszalińskie	76 074	8,6	172,9	898,0
miejskie				
krakowskie	18 921	2,1	16,6	581,5
krośnieńskie	14 944	1,7	35,1	262,1
legnickie	3 054	0,3	7,2	75,7
leszczyńskie	6 243	0,7	18,1	150,3
lubelskie	8 744	1,0	9,7	128,7
łomżyńskie	2 823	0,3	3,8	42,1
miejskie				
łódzkie	3 855	0,4	3,5	253,6
nowosądeckie	76 909	8,7	127,3	1379,3
olsztyńskie	29 967	3,4	44,7	243,1
opolskie	13 251	1,5	13,6	155,2
ostrołęckie	4 409	0,5	12,2	68,1
pilskie	8 039	0,9	19,1	98,1

1	2	3	4	5
piotrkowskie	7 404	0,8	12,7	118,2
płockie	5 194	0,6	10,7	101,6
poznańskie	16 708	1,9	14,1	204,9
przemyskie	4 478	0,5	11,9	101,1
radomskie	4 841	0,5	7,1	66,4
rzeszowskie	4 567	0,5	7,4	103,8
siedleckie	4 661	0,5	7,7	54,8
sieradzkie	2 880	0,3	7,5	59,6
skierniewickie	1 352	0,1	3,5	34,2
śląskie	35 746	4,0	99,0	479,6
suwańskie	47 246	5,4	113,6	450,4
szczecińskie	90 234	10,2	104,1	904,1
tarnobrzeskie	4 137	0,5	7,7	65,8
tarnowskie	4 956	0,6	8,5	119,4
toruńskie	11 669	1,3	19,6	218,3
wałbrzyskie	25 222	2,9	35,2	605,3
włocławskie	8 760	1,0	21,6	198,9
wrocławskie	7 735	0,9	7,4	123,0
zamojskie	2 404	0,3	5,1	34,4
zielonogórskie	15 195	1,7	25,9	171,4

Zródło: Zestawienia własne na podstawie danych *Rocznika Statystycznego 1977*. GUS Warszawa 1977.

Generalnie biorąc, województwo koszalińskie pod względem ilości miejsc znajduje się w czołówce krajowej. Zajmuje ono 4 pozycję (8,6% miejsc) po województwie szczecińskim (10,2% miejsc), gdańskim (9,8% miejsc) i nowosądeckim (8,7% miejsc). Tak wysokie wskaźniki nie świadczą jednak o zaspokojeniu potrzeb w tym zakresie. Brak jest danych dotyczących ich optymalnych wielkości, należy jednak przypuszczać, że są znacznie wyższe od kształtujących się obecnie w Polsce.

Pewną orientację o rozwoju bazy noclegowej dają również wskaźniki odnoszące się do liczby stałych mieszkańców (wskaźnik „rb”) oraz powierzchni. W tym względzie województwo koszalińskie uplasowało się na 1 miejscu; wskaźnik „rb” wynosi 173,0, przy średnim ogólnokrajowym sześciokrotnie niższym. W pozostałych regionach ich wielkość waha się od 2,6 (woj. katowickie), do 127,3 (woj. nowosądeckie). Tak znaczne dysproporcje są przede wszystkim wynikiem różnicowanej gęstości zaludnienia.

Nieco odmiennie kształtują się wskaźniki odnoszące się do powierzchni. Na czoło wysuwają się tutaj następujące województwa: nowosądeckie (wskaźnik 1379,3), bielskie (wskaźnik 1258,1) i gdańskie (wskaźnik 1166,1). Województwo koszalińskie zajmuje 5 pozycję (wskaźnik

898,0), zdecydowanie wyższą od średniej ogólnokrajowej (wskaźnik 281,8). Generalnie jednak najniższymi wskaźnikami wyróżniają się województwa o najmniejszej powierzchni jak i liczbie miejsc noclegowych, a mianowicie: zamojskie, skierniewickie i łomżyńskie (wskaźniki około 34,0).

Na tle sytuacji ogólnokrajowej pojemność recepcyjna regionu koszalińskiego jest dosyć wysoka. Dysponuje on znaczną liczbą miejsc noclegowych, w tym głównie sezonowych. W dużym stopniu baza ta jest oparta na ośrodkach wczasowych oraz kwaterach prywatnych. Dla potrzeb turystyki indywidualnej województwo dysponuje słabo rozbudowaną siecią obiektów noclegowych.

Poruszony wycinek zagadnień związanych z rozwojem bazy noclegowej w województwie koszalińskim nie wyczerpuje całości problematyki. Należy jednak zdawać sobie sprawę ze złożoności sygnalizowanych tutaj zjawisk i problemów. Ta złożoność oraz wzajemne sprzężenie przysparzają dodatkowo problemów natury metodologicznej, których rozwiązanie i zastosowanie do konkretnych analiz w problematyce turystycznej nie jest zadaniem łatwym.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Rogalewski O., *Zagospodarowanie turystyczne*, Warszawa 1977.

<sup>2</sup> Ostrowski S., *Ruch turystyczny w Polsce w 1972 r.* Instytut Turystyki, Warszawa 1974.

<sup>3</sup> Wilczko J., *Turystyka w regionie koszalińskim w latach 1971—1975*. Wiadomości Statystyczne, Warszawa 1976, nr 9.

<sup>4</sup> Wawrzyniak S., *Rozwój turystyczny bazy noclegowej w Polsce w latach 1961—1965*, Ruch turystyczny (Materiały i Dokumenty), Warszawa 1968, nr 1/26.

<sup>5</sup> Mikołajczak Z., *Rozwój hotelarstwa w Polsce w latach 1971—1975*, Biuletyn Informacyjny Instytutu Turystyki, Warszawa 1975, nr 8—9. (26—27).



## OCHRONA ŚRODOWISKA PRZYRODNICZEGO W WARUNKACH ROZWOJU TURYSTYKI NA POJEZIERZU DRAWSKIM

Pojezierze Drawskie jest jednym z regionów Pomorza Zachodniopomorskiego i zajmuje obszar między górną Drawą a górną Gwdą (Konracki, 1967).

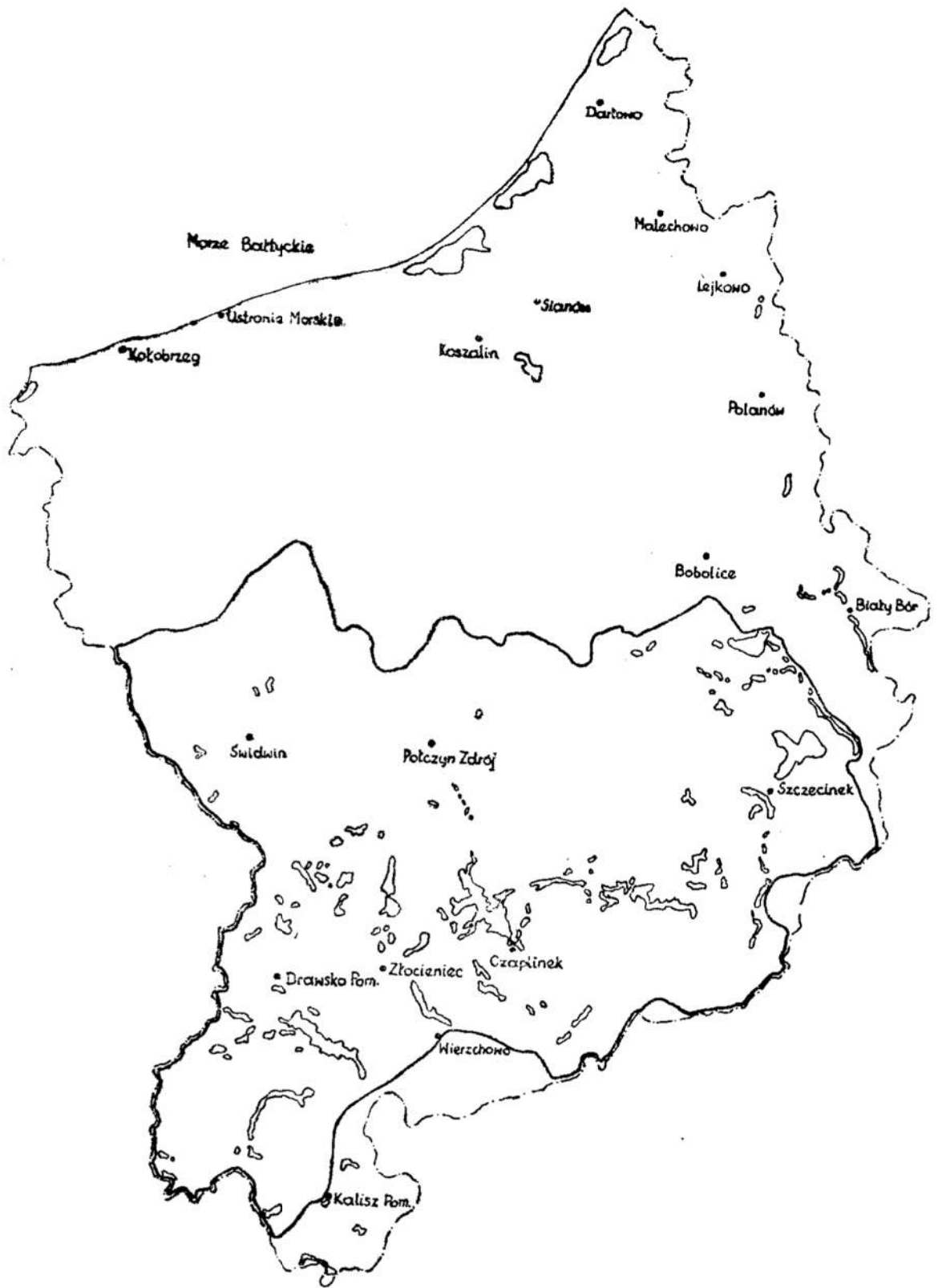
Uwzględniając potrzebę określenia konkretnej powierzchni Pojezierza Drawskiego, szczególnie dla opracowań dotyczących rozwoju turystyki ustalono sztuczne granice regionu tym bardziej, że naturalne granice Pojezierza niewiele wybiegają poza obszar Ziemi Koszalińskiej.

Uznano, że konkretne granice zawarte w ramach województwa koszalińskiego staną się przydatne zarówno do regionalnych rozważań teoretycznych jak i ich realizacji w praktyce. Jako podstawę wyznaczenia granic Pojezierza Drawskiego przyjęto granice administracyjne obrębów okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Szczecinku, znajdujących się na obszarze regionu. Pominięto na przykład obszary leżące wokół jezior: Krzemienia, Wośmian, Inśka leżących w granicach administracyjnych województwa szczecińskiego. Wyznaczony takim sposobem obszar, nazywany w dalszej części opracowania Pojezierzem Drawskim, przedstawia rysunek 1.

### CHARAKTERYSTYKA FIZJOGRAFICZNA POJEZIERZA DRAWSKIEGO

Na powierzchnię Pojezierza składają się nadleśnictwa: Czaplinek, Drawsko, Połczyn, Szczecinek i Świdwin, zajmując przestrzeń 3 700 km<sup>2</sup>. Ponad 1 690 km<sup>2</sup> tego obszaru stanowią tereny leśne, zatem zalesienie Pojezierza wynosi 45,7% całkowitej powierzchni. Dalsze 5% powierzchni zajmują jeziora i ciek. Reasumując, obszar przeznaczony do użytkowania turystycznego ma wysoki stopień zalesienia oraz znaczną powierzchnię wodną.

Ciekawie ukształtowana jest pionowa rzeźba Pojezierza. Pas moren żółowych, ciągnących się od południowego zachodu na północny wschód regionu powoduje znaczne różnice wysokości: od 120 do 220 m n.p.m. De-



Rys. 1. Położenie Pojezierza Drawskiego w województwie koszalińskim

Tabela 1

## POWIERZCHNIA POJEZIERZA DRAWSKIEGO

Nadleśnic- two	Ogółem	Lasy państwowe	Lasy niepań- stwowe	Lasy łącznie
Łązem	370 000	49 530	280	49 810
Łzaplinek	81 000	22 203	277	22 480
Drawsko	52 900	28 374	281	28 655
Dołczyn	93 300	22 345	245	22 590
Łzczecinek	72 700	167 912	1 178	169 090
Łwidwin	70 100	45 460	95	45 555

Źródło: Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Szczecinku. Obliczenia własne.

wydujący wpływ na rzeźbę Pojezierza wywarło ostatnie zlodowacenie, zwane bałtyckim. Cechą charakterystyczną ukształtowania Pojezierza jest występowanie dużej ilości pagórków, wałów, dolinek, kotlinek i jezior, co stwarza ciekawy i urozmaicony krajobraz. Przyczyną rozczłonowania moreny dennej jest duża liczba jezior oraz rzek, drobnych cieków wodnych. Wysokości względne moren w porównaniu z równinami północnymi czy zachodnimi wahają się w granicach od 40 do 100 metrów.

Do największych wzniesień Pojezierza należą: Wola Góra (219 m npm), Łącka Góra (214 m npm), Spyczna (204 m npm), Polska Góra (203 m npm), Wzgórze (191 m npm), Jętno (195 m npm), Sarnki (181 m npm.), Wyskok (181 m npm.) oraz wiele innych wzniesień o wysokości ponad 160 m npm.

Liczne jeziora Pojezierza związane są z nierównomierną akumulacją utworów polodowcowych oraz działalnością erozyjną wód roztopowych płynących pod lądolodem, bądź z procesami wytapiania się brył martwego lodu. Ogólnie można powiedzieć, że jeziora powstały w wyniku szeregu nakładających się procesów związanych z cofaniem się lodowca. Na omawianym obszarze występują trzy rodzaje jezior: rynnowe, moreny lennej i wytopiskowe.

Jeziora rynnowe układają się w długie pasma. Są zwykle wąskie i głębokie. Cechują się stromymi brzegami i nierównym dnem. Spośród większych jezior rynnowych Pojezierza można wyróżnić: Bukowiec, Bystrzyno, Małe, Wilczkowo, Lubie, Siecino, Wąsosze, Przytorsk, Dołgie, Wielkie, Drawskie, Ciemino, Trzesiecko, Kaleńskie i szereg innych, o mniejszej powierzchni.

Jeziora typu moreny dennej zajmują nieckowate zakłębienia. Są płytkie, o płaskich, zwykle nieregularnych brzegach, z licznymi wyspami, często zarastające. Do takich jezior można na Pojezierzu Drawskim zaliczyć:

Bystryno Wielkie, Chudowo, Żarańskie, Czarne Oko, Wielimie, Radacz, Wierzchowo.

Jeziora wytopiskowe są to tzw. oczka, o kształcie owalnym, często dość głębokie, zwykle leżące gęsto w pobliżu siebie, na przykład jeziorka na południowym wschodzie od Kiełpina, na zachód od Linowa, w okolicach wsi Cybowo, Pomierzyno, Pepłówek. Powierzchnia jezior wynosi około 17 600 ha.

Głównymi rzekami, przepływającymi przez obszar regionu są: Drawa i Gwda (obie w górnym biegu), Rega, Parsęta, Dębica oraz sieć drobnych cieków dorzeczy Noteci, Regi i Parsęty.

Jeziora i ciek przepływają przez liczne bagniska, moczary i torfowiska. Te wilgotne, obniżone miejsca są siedliskiem ssaków, ptaków błotnych i wodnych i wielu licznych gatunków zwierząt. Do większych bagnisk Pojezierza należą: Pniewski Bród, Uroczysko Wrzosowiec, Uroczysko Mokradło, Chwalińskie Bagno, Kusowskie Bagna, Borowickie Moczary, Wielkie Bagnisko, Wielimskie Bagno, Malechowskie Błota oraz liczne mniejsze torfowiska i bagna.

Lasy, jeziora, moczary i łąki uatrakcyjniają pobyt turysty i stanowią zachętę do coraz liczniejszych penetracji środowiska przyrodniczego Pojezierza Drawskiego.

#### AKTUALNY STAN GOSPODAROWANIA WALORAMI PRZYRODNICZYMI POJEZIERZA DRAWSKIEGO

##### 1. STREFA CHRONIONEGO KRAJOBRAZU

Zgodnie z koncepcją Państwowej Rady Ochrony Przyrody, dotycząca **ochrony krajobrazu** poprzez wytypowanie obszarów chronionego krajobrazu, 18 listopada 1975 r. została zatwierdzona przez Wojewódzką Radę Narodową w Koszalinie „Uchwała w sprawie stref chronionego krajobrazu”.

Strefy chronionego krajobrazu Pojezierza Drawskiego to jeziora Drawskie i Szczecineckie, zajmujące 31,9% powierzchni całego Pojezierza. W taki sposób urzędowo zabezpieczono najpiękniejsze fragmenty tej części Koszalińskiego. Charakterystyka liczbowa stref chronionego krajobrazu Pojezierza Drawskiego przedstawiona została w tabeli 2.

Obszary chronionego krajobrazu zostały zaprojektowane po uwzględnieniu takich elementów środowiska naturalnego jak rzeźba powierzchni naturalne zbiorniki i ciek wodne, stan szaty roślinnej oraz walory estetyczno-widokowe krajobrazu. Obszary te zostają uwzględniane przez pla

Tabela 2

## OBSZARY CHRONIONEGO KRAJOBRAZU POJEZIERZA DRAWSKIEGO

Powierzchnia w ha

Nazwa obszaru	Ogólnie	Lasy państwowe	Lasy inne	Wody
Pojeziora Drawskie	100 053	26 097	248	11 006
Pojeziora Szczecińskie	18 000	5 861	—	3 697
<b>Ł a z e m</b>	<b>118 053</b>	<b>31 958</b>	<b>248</b>	<b>14 703</b>

Źródło: Urząd Wojewódzki w Koszalinie, Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu — Uchwała WRN w sprawie stref chronionego krajobrazu.

inistów, urbanistów i architektów a wymogi ochrony tych obszarów będą uwzględniane w planach zagospodarowania przestrzennego regionu.

Aby utrzymać środowisko przyrodnicze w stanie dotychczasowym, wyklucza się na obszarach chronionego krajobrazu lokalizację nowych i rozbudowę starych zakładów przemysłowych, uciążliwych dla środowiska. Budownictwo mieszkaniowe, turystyczne i inne a także urządzenia komunikacyjne i techniczne powinny mieć estetyczny wygląd i uwzględniać cechy tradycji regionu, przy czym szczególną opieką winny być otoczone zabytki architektury.

Na obszarach chronionego krajobrazu ograniczy się wpływ człowieka na środowisko poprzez: wprowadzenie stref ciszy, wprowadzenie zmniejszonego ruchu samochodowego; ograniczenie stosowania chemicznych środków ochrony roślin, kontrolowanie zmian stosunków wodnych tj. nawadniania i odwadniania.

Sumując, wszelkie prace na obszarach chronionego krajobrazu powinny być wykonywane w porozumieniu z terenowymi organami administracji państwowej.

Wyznaczone strefy chronionego krajobrazu na terenie województwa koszalińskiego mogą być w miarę potrzeb zwiększane oraz mogą być tworzone parki krajobrazowe. Na terenie Pojezierza, między miejscowościami: Połczyn Zdrój, Czaplunek i Złocieniec powstaje Drawski Park Krajobrazowy, w którym działanie człowieka będzie ograniczone.

W stosunku do projektowanych obszarów chronionych Polski, strefy chronionego krajobrazu Pojezierza Drawskiego stanowią 5,4% całości obszarów chronionych.

## 2. LASY OCHRONNE I ICH ROZMIESZCZENIE

Ze względu na użyteczność lasów dla społeczeństwa wyróżnia się lasy grupy I o charakterze ochronnym, grupy II o charakterze gospodarczym

Tabela 3

## LASY OCHRONNE POJEZIERZA DRAWSKIEGO

Obręb (Nadleśnictwo)	Lasy ochronne typu:							razem
	głęb- chronne	wodo- chronne	uzdrowiskowo- lecznicze	masowego wypoczynku	zieleni wysokiej	nasienne	powierzchnia w ha	
Nowy Dwór (Drawsko)	—	88,38	—	1 079,08	—	—	—	1 167,46
Piława (Czaplinek)	—	—	625,76	—	—	13,45	—	639,21
Szczecinek (Szczecinek)	—	—	—	—	510,15	—	—	510,15
(Swidwin)	—	32,64	—	328,10	—	—	—	360,74
Wierzchowo (Szczecinek)	213,82	—	—	—	—	35,80	—	249,62
Złocieniec (Drawsko)	—	811,25	811,25	—	125,43	—	—	1 604,34
(Połczyn)	—	291,04	1 051,37	1 634,80	—	—	—	2 977,21
R a z e m Lasy województwa	213,82	493,31	2 344,79	3 041,98	635,58	67,23	—	7 509,73
koszalińskiego	479,61	2 737,45	3 259,96	6 544,43	2 133,85	139,25	—	15 222,53

Źródło: Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Szczecinku. Obliczenia własne.

oraz lasy rezerwatowe. Zasady gospodarowania respektowane są przez organy administracji leśnej a przepisy — przez całe społeczeństwo.

Lasy grupy I mają charakter ochronny, tj. glebochronny, wiatrochronny, klimatyczny, rekreacyjno-zdrowotny oraz estetyczno-krajobrazowy i w znacznym stopniu są wykorzystywane przez turystów.

Rozmieszczenie lasów ochronnych na Pojezierzu Drawskim przedstawia się następująco:

a. Lasy glebochronne to niewielki pas lasu między jeziorami Wierzchowem a Studnicą, wyspa na Wielimiu oraz fragment lasu na południe od miejscowości Słowno (obręb Wierzchowo). Lasy glebochronne wyznaczone zostały na terenie nadleśnictwa Szczecinek, zajmując powierzchnię 213,8 ha.

b. Jako lasy wodochronne wyznaczono tereny wzdłuż rzek oraz brzegów jezior, celem pełnienia funkcji przeciwpowodziowych, wodochronnych i turystycznych. Zajmują one powierzchnię 493,3 ha.

c. Lasy ochronne uzdrowskowo-klimatyczne są usytuowane w sąsiedztwie uzdrowisk i sanatoriów. Pełnią one funkcje klimatyczne i rekreacyjne oraz chronią zasoby wód leczniczych. Koncentrują się w pobliżu Połczyna Zdroju, Złocieńca oraz między Łubowem i Rakowem. Łączna powierzchnia ich wynosi 2 344,8 ha.

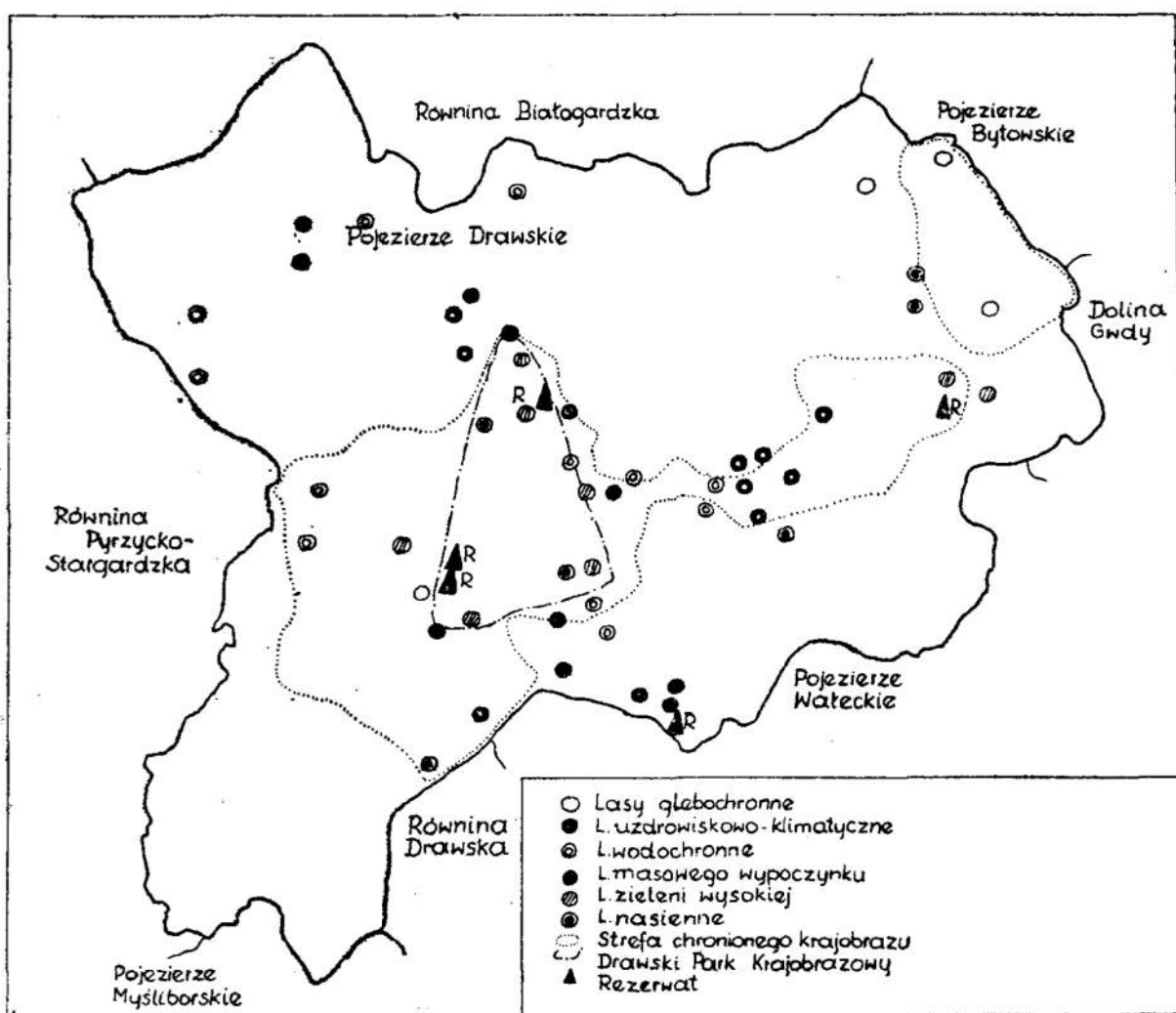
d. Lasy masowego wypoczynku, położone na terenach o szczególnych walorach rekreacyjnych i estetycznych obejmują ośrodki turystyczno-wypoczynkowe wraz z otuliną. Do chwili obecnej wyznaczono do tych celów lasy na północ od Świdwina, na południe od Czaplinka oraz wokół Połczyna, o powierzchni łącznej 3 042 ha.

e. Lasy zieleni wysokiej, położone wokół zakładów przemysłowych spełniają funkcje ochrony ludności przed szkodliwym wpływem zanieczyszczeń powietrza. Do tych celów na terenie Pojezierza wyznaczono tereny leżące między jeziorem Trzesieckim a Wilczkowem oraz wokół Jeziora Leśnego w nadleśnictwie Szczecinek a także tereny leśne w pobliżu Złocieńca, o powierzchni łącznej 636 ha.

f. Jako ochronne lasy nasienne ustalono niewielkie powierzchnie leśne w nadleśnictwie Szczecinek.

Powierzchnia łączna lasów ochronnych Pojezierza Drawskiego stanowi 32% całkowitej powierzchni lasów Pojezierza a zarazem 56% obszaru lasów ochronnych województwa koszalińskiego. Dokładne dane dotyczące powierzchni lasów ochronnych Pojezierza przedstawione są w tabeli 3. Rozmieszczenie tych lasów z uwzględnieniem ich podziału zaznaczono na rysunku 2.

Według nowego projektu Instytutu Badawczego Leśnictwa wyznaczone zostaną także lasy krajobrazowe, spełniając głównie funkcję ochrony krajobrazu leśnego. Projektuje się, niezależnie od dotychczasowego po-



Rys. 2. Rozmieszczenie chronionych elementów Pojezierza Drawskiego

działu lasów grupy I wyodrębnić lasy doświadczalne, drzewostany nasienne rodzimych ekotypów drzew leśnych, drzewostany stanowiące bazy pozyskiwania nasion i ostoje głuszców.

Do lasów grupy I nie zalicza się lasów położonych w strefie rozrzedzonego ruchu turystycznego oraz lasów położonych na obszarach słabo zagrożenia oddziaływania przemysłu.

Lasy grupy II w wieku powyżej 40 lat są lasami o charakterze gospodarczym i mogą być wykorzystywane do różnych form turystyki. Ich głównym celem jest jednak pozyskiwanie masy drewna oraz innych surowców pochodzenia leśnego i gospodarka w tych lasach prowadzona jest pod kątem zwiększania produktywności drzewostanów.

### 3. REZERWATY PRZYRODY ŻYWEJ I POMNIKI PRZYRODY NIEOŻYWIONEJ

Lasy rezerwatowe (parki narodowe i rezerwaty) podlegają przepisom wynikającym z postanowień Ustawy o Ochronie Przyrody Dz. U. nr 2.



poz. 180 z dnia 7 IV 1949 r. a sposób prowadzenia w nich gospodarki i sposobu ich użytkowania regulują odrębne przepisy. Lasy rezerwatowe na terenie Pojezierza zajmują powierzchnię 30,93 ha. Rezerваты Pojezierza charakteryzuje tabela 4.

Rezerваты są wyłączone z ruchu turystycznego. Na ich terenie prowadzi się badania naukowe. Rezerваты mają głównie na celu zachowanie fragmentów środowiska naturalnego w stanie nie zmienionym. Wyznaczone do tego celu powierzchnie cechują się ciekawym, starym drzewostanem, rzadką roślinnością lub pierwotnym charakterem siedliska.

Tabela 4

## REZERWATY PRZYRODY POJEZIERZA DRAWSKIEGO

Nazwy rezerwatu	Obręb	Nr oddziału	Pow. w ha	Rok utworzenia	Cechy charakterystyczne
Morzysław Mały	Drawsko	263 a, b	7,57	1965	Torfowisko typu przejść.
Jezioro Czarnówek	Drawsko		11,88		Jez. lobeliowe z char. roś.
Dęby Wilczkowskie	Szczecinek	169 f, g	1,62	1974	Fragm. lasu liściastego
Brunatna Gleba	Połczyn	491 b	1,10	1972	Klas. profil gleby brunat.
Sośnica	Świerczyna	33 d	8,76	1975	Starodrzew bukowo-dębowy

Źródło: Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Szczecinku.

Rezerваты Pojezierza zajmują bardzo małą powierzchnię w stosunku do ogólnej powierzchni leśnej i torfowiskowej i w takiej sytuacji pocieszający wydaje się fakt dalszych projektowanych obszarów chronionych.

Do chronionych elementów przyrody nieożywionej zalicza się osiem gładów narzutowych, znajdujących się na obszarze Pojezierza. Charakterystyka gładów przedstawiona została w tabeli 5.

Z uwagi na wiek i wymiary za pomniki przyrody uznano pojedyncze okazy drzew. Na omawianym terenie rośnie ogółem 11 dębów szypułkowych i bezszypułkowych w wieku od 350 do 800 lat, 7 lip w wieku od 350 do 600 lat, 2 buki w wieku 350 lat oraz 2 klony w wieku 300 lat.

Drzewa — pomniki przyrody są osobliwościami dendrologicznymi i florystycznymi — godnymi objęcia badaniami naukowymi. Z reguły występują w skupieniach w starych, podworskich parkach wiejskich.

Spośród istniejących na terenie Pojezierza parków (około 120) niewielką część objęto ochroną. Najpiękniejszymi zbiorowiskami starych

drzew i ciekawych, często egzotycznych krzewów są m. in. parki w Połczynie Zdroju, Trzebiechowie, Białowasie, Cieszynie, Orlu, Suliszewie, Darskowie i wielu innych, małych miejscowościach bądź gospodarstwach rolnych. Parki Pojezierza oprócz kilku, nie są należycie konserwowane i chronione oraz właściwie wykorzystywane w celach turystycznych. Zamierzona nowelizacja przepisów ustawy o ochronie przyrody przewiduje objęcie ochroną parków wiejskich oraz właściwe ich wykorzystanie do celów naukowych, kulturalnych i społecznych.

#### TRASY WODNE, SZLAKI PIESZE I PUNKTY WIDOKOWE

Jezióra i cieki, piękny krajobraz oraz ciekawe i urozmaicone ukształtowanie powierzchni są głównymi atrakcjami programowymi podczas pobytu turysty na Pojezierzu Drawskim.

Połączenia między jeziorami przyczyniły się do wytypowania szlaków wodnych i wykorzystywania zbiorników naturalnych dla rozwoju turystyki kajakarskiej. Poniżej przedstawiono ciekawsze szlaki wodne, wiodące jeziorami, na brzegach których wyznaczono miejsca do biwakowania:

1. Trasa rzeką Dołgą przez jez. Dębno, Stępień, Dołgie do miejscowości Gwda.

2. Mała Pętla Szczecinecka przez jez. Trzesiecko, Wielimie, rzekę Gwdę, jez. Łąkie, jez. Wielimie, rzeką Niezdobną do Szczecinka.

3. Spływ rzeką Niezdobną z jez. Ciemina, przez jez. Radacz, jez. Trzesiecko nad jez. Wielimie.

4. Trasa rzeką Gwdą do jez. Studnica i poprzez jez. Dębno, Stępień, Dołgie i Wielimie do Szczecinka.

5. Szlak wodny rzeką Piławą, przez jez. Komorze, Rakowo, Lubicko Wlk., Brody, Kocie i Pile, jez. Dołgie aż do ujścia rzeki Debrzycy i rzeką Gwdą do Piły.

6. Trasa rzeką Drawą od Doliny Pięciu Jezior pod Połczynem Zdrojem przez jez. Drawskie, jez. Lubie i Puszczę nad Drawą do Noteci.

7. Szlak rzeką Kokną przez jez. Ostrowiec i Dołgie, strugę Rakoń do jez. Siecina lub na rzekę Drawę.

8. Trasa strugą Rakoń do Doliny Pięciu Jezior.

9. Duża Pętla Szczecinecka przez jez. Trzesiecko, Wielimie, Wierzchowo, Studnicę, Dębno, Dołgie do jez. Trzesiecka.

Ponadto połączenia między poszczególnymi szlakami umożliwiają wykorzystanie szlaków wodnych przez okres dłuższy (ponad 2 tygodnie). Turysty — miłośnicy tego rodzaju wypoczynku mają możliwość wypożyczenia sprzętu wodnego w następujących wypożyczalniach: w Czaplinku, Złocieniu, Drawsku Pomorskim, Drawnie i w Szczecinku. W miejscowościach

tych znajdują się stacje wodne. Należy stwierdzić, że trasy wodne są w minimalnym stopniu wykorzystywane przez młodzież szkolną oraz w niedostatecznym przez turystów dorosłych.

Tabela 5

**GŁAZY NARZUTOWE POJEZIERZA DRAWSKIEGO,  
CHRONIONE JAKO POMNIKI PRZYRODY**

Miejscowość — nadleśnictwo	Charakterystyczne wymiary głazów w m			
	obwód	wysokość	długość	szerokość
Koprzywno — Szczecinek	9,9	1,5	1,8	
Koprzywno — Szczecinek	14,2	1,3	5,2	4,4
Koprzywno — Szczecinek	13,0	1,8	4,3	1,8
Zagrody — Świdwin	11,1	1,7	3,4	3,1
Krzecko — Świdwin	16,0	1,6	3,5	2,8
Kłodzino — Świdwin	10,0	1,8	6,0	3,7
Rusinowo — Świdwin	13,5	1,4	5,2	3,5
Stara Studnica — Drawsko	10,2			

Zródło: Katalog rezerwatów i pomników przyrody nieożywionej w Polsce, Warszawa — Kraków 1975.

Na terenie Pojezierza istnieje szereg szlaków pieszych, częściowo oznakowanych, które wyznaczają trasy pieszych wędrówek przez ciekawsze najpiękniejsze, mało zmienione działalnością człowieka miejsca, grodziska, zabytki tej ziemi i inne osobliwości.

Głównymi szlakami pieszymi są:

1. Trasa wzdłuż jezior Dziki, Pile, Komorze ze Szczecinka do Czaplinka.
2. Czaplinek — Stare Drawsko — Kluczewo — Dolina Pięciu Jezior.
3. Szczecinek — Wielimie — Spore — Drawska Góra — Grąbczyn — Szczecinek.
4. Szczecinek — Świątki — Trzesieka — Szczecinek.
5. Szczecinek — Podgaje — Jastrowie.
6. Szczecinek — Czarnobór — Gwda — Wielimie.
7. Szczecinek — Turowo — Wilcze Laski — Lotyń.
8. Szczecinek — Parsecko — Radomyśl — Szczecinek.
9. Szczecinek — Trzesiecka — Juchowo — Mosina — Radacz.
10. Szlak prasłowiańskich osad i grodzisk (trasa dłuższa).

Na terenie Pojezierza Drawskiego wyznaczono 17 punktów widokowych, usytuowanych na wzniesieniach. Punkty te służą do obserwacji rozległych widoków Pojezierza i pięknych krajobrazów. W pobliżu pun-

któw widokowych znajdują się często prasłowiańskie grodziska czy ślady osad.

Do ciekawszych punktów widokowych tej części województwa należą: punkt na Południe od Świdwina (219 m npm), wzniesienie na południe od Międzyborza (Góra Czarnkowie 212 m npm), Brzezinka nad Doliną Pięciu Jezior, wzniesienie na wschód od wsi Piaseczno, wyspa na jez. Drawskim, Spyczyna Góra koło Żerdna (203 m npm), punkt koło wsi Kolanowa, Górzycza (między Okolem a Kiełpinem), wzniesienie na północnym cyplu jez. Lubicko Wielkie, punkt koło wsi Liszkowo nad jez. Dołgim, Polska Góra (203 m npm) koło Dałęcinka, Dębniak nad jez. Pile, Drawska Góra (167 m npm) między jez. Wierzchowem a Studnicą, punkt widokowy koło Gwdy Wielkiej.

Tak liczne punkty widokowe świadczą o wzniesieniach, zróżnicowanym ukształtowaniu terenu oraz umożliwiają ich wykorzystanie jako atrakcji turystycznych.

Oprócz szlaków wodnych i pieszych wytyczono szlaki motorowe (np. Szlakiem Wału Pomorskiego, Szlakiem Wielkich Jezior i inne).

#### ZAGOSPODAROWANIE POJEZIERZA DRAWSKIEGO WEDŁUG STRUKTUR PRZESTRZENNYCH

Wśród struktur przestrzennych obszarów przyrodniczych (Rogałewski 1972) Pojezierza Drawskiego wyróżnić można:

a. struktury liniowe tzn. szlaki wzdłuż rzek, cieków i jezior, spływy kajakowe i inne trasy, gdzie wypoczynek polega na zwiedzaniu i przenoszeniu się (często wraz ze sprzętem) wzdłuż pewnych linii.

b. struktury punktowe tzn. pomniki przyrody żywej i nieożywionej, osobliwości świata roślinnego i zwierzęcego, punkty widokowe. Wypoczynek polega na poznaniu atrakcji i powrocie do miejsca noclegu turysty.

c. struktury obszarowe tzn. szlaki turystyczne, pozwalające na zwiedzenie pewnego obszaru w ciągu dłuższego okresu wypoczynku, parki wiejskie, rezerваты, okolice spacerowe wokół miejscowości wypoczynkowych.

Struktury liniowe winny być wyposażone w pewnych wybranych miejscach w przestrzenie noclegowo-gastronomiczne.

Struktury punktowe, rozmieszczone wzdłuż struktur liniowych bądź niezależnie od nich, powinny skupiać turystów dzięki informacji o wartości turystycznej punktu i urządzeniom towarzyszącym oraz umożliwić spędzenie czasu jako jednodniowy (lub na krócej) punkt docelowy, w czasie wycieczki np. podczas turnusu wczasowego.

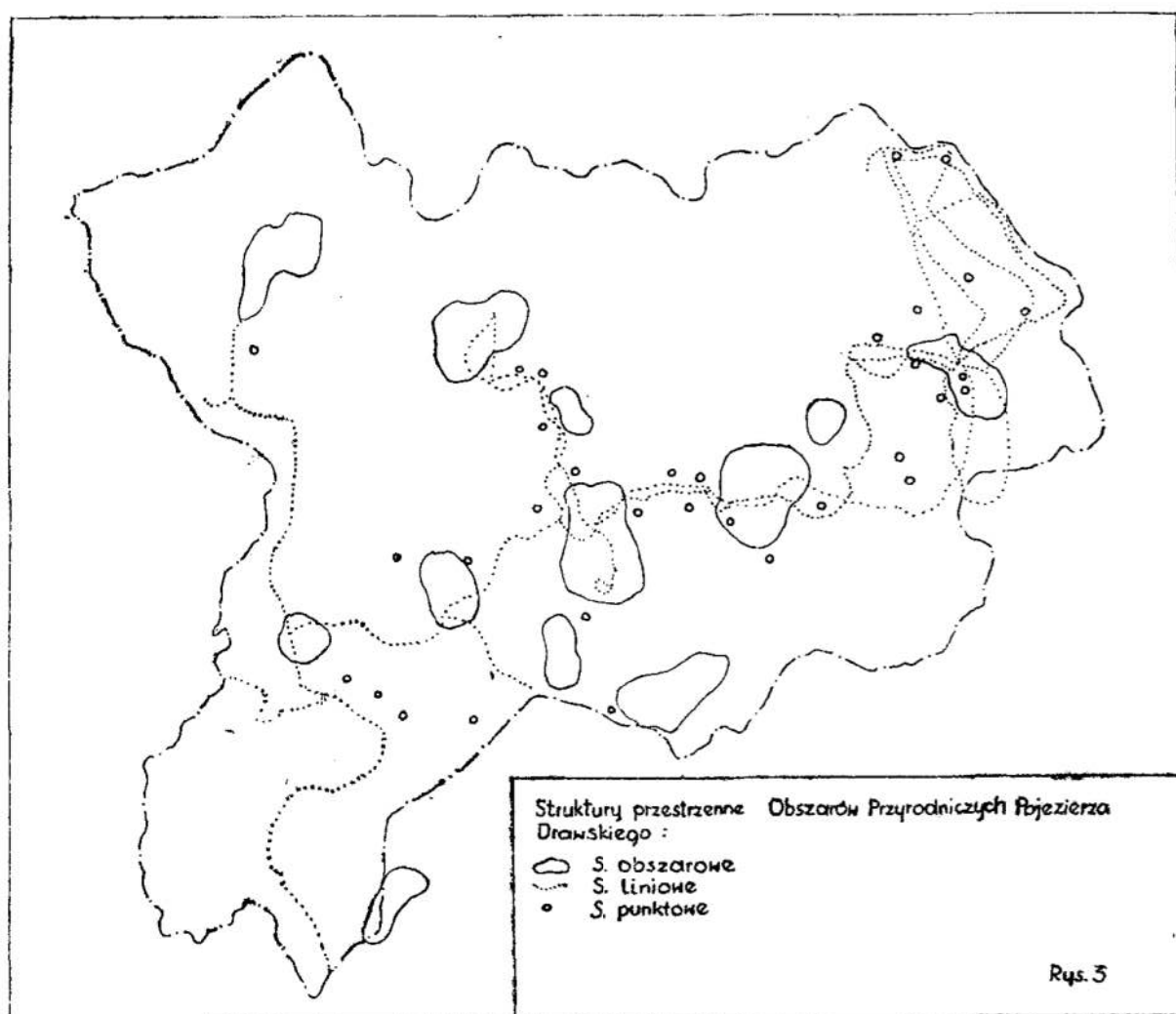
Tabela 6

## OBSZARY TURYSTYCZNE POJEZIERZA DRAWSKIEGO

Obszary turystyczne	Poj. Drawskie	Polska	Poj. Drawskie na tle Polski w %
	w km <sup>2</sup>		
I kategorii	710	17 000	4,2
II kategorii	1 560	28 000	5,6
Razem	2 270	45 000	5,0

Źródło: S. Jastrzębski, *Kierunki ochrony środowiska przyrodniczego w Polsce*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976.

Struktury obszarowe winny być wyposażone w szlaki turystyczne, punkty informacyjne, programy zwiedzania i poruszania się, urządzenia sanitarne i gastronomiczne, sieć komunikacyjną oraz inne urządzenia towarzyszące wypoczynkowi.



Rys. 3. Struktury przestrzenne obszarów przyrodniczych Pojezierza Drawskiego

Wyznaczenie struktur na Pojezierzu wymaga ponadto uwzględnienia czasu potrzebnego na przebywanie tam oraz form zwiedzania bądź wykorzystania atrakcji celem przygotowania terenu. Wyznaczenie struktur przestrzennych i właściwe zaprojektowanie pobytu oraz właściwe wykorzystanie walorów Pojezierza przyczyni się do ochrony cennych obszarów przyrodniczych. Powierzchnie poza strukturami powinny pozostać nienaruszone. Projekt struktur przestrzennych obszarów przyrodniczych Pojezierza Drawskiego przedstawia rysunek 3.

Skupienie turystów na stosunkowo niewielkich przestrzeniach wymaga szczególnie starannego zagospodarowania środowiska przyrodniczego, co zabezpieczy je dla przyszłych pokoleń.

#### LITERATURA

Aleksandrowicz Z., Drzał M., Kozłowski S., *Katalog rezerwatów i pomników przyrody nieożywionej w Polsce*, Polska Akademia Nauk, Warszawa—Kraków, 1975.

Kondracki J., *Geografia fizyczna Polski*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1967.

Rogalewski O., *Podstawy gospodarki przestrzennej w turystyce*, Ruch Turystyczny — monografie, z. 13. Warszawa, 1972.

## WYNIKI WSTĘPNYCH BADAŃ NAD SPOSOBAMI SPĘDZENIA CZASU I MOTYWAMI WYPOCZYNKU

Badania ankietowe przeprowadzone w sezonie turystycznym 1976 roku dotyczyły: podstaw przestrzennego zagospodarowania, struktury przestrzennej turystyki oraz chłonności i pojemności turystycznej różnych typów środowiska przyrodniczego w województwie koszalińskim. Podstawowymi celami badań było więc poznanie zróżnicowanych poglądów na tematy: 1) motywów wypoczynku nad morzem i na Pojezierzu, 2) sposobów spędzania czasu wolnego podczas urlopu oraz 3) możliwości przesunięcia ruchu turystycznego z przegęszczonej strefy nadmorskiej w strefę pojezierną.

\*

Ankiety wypełniono podczas wywiadów przeprowadzonych z 96 wczasowiczami. Ponadto zastosowano ankietę samozwrotną, rozprowadzając kwestionariusz wśród ogółu publiczności wczasowej w kilku turnusach. Badania w strefie jeziorno-leśnej przeprowadzono w 11 ośrodkach wczasowych (Cieszynie — 2, w Czaplinku — 1, w Linownie — 2, w Gudowie — 1, w Mostowie — 2, w Rosnowie — 2 i w Poroście — 1) 154 ankiety a w 6 ośrodkach wczasowych Mielna — 225.

Struktura demograficzna respondentów w strefie nadmorskiej na ogół jest podobna do ogólnopolskiej zaś w strefie pojezierniej w pewnym stopniu od niej odbiega. Szczególnie duże rozbieżności dostrzega się w kategorii wieku do 24 lat (Polska — 33,9%; ośrodki wczasowe — 17,5%) i w wieku od 36 do 55 lat (Polska — 24,8%; ośrodki wczasowe — 50,0%). Różnice te są wyrazem większego zainteresowania krajobrazem jeziorno-leśnym ludzi w średnim wieku i znacznie mniejszym — młodzieży. Gwarną miejscowość wczasową wybierają osoby z niższej kategorii wieku. Odsetek zwolenników tego typu miejscowości silnie maleje z przechodzeniem do wyższych kategorii wieku.

W celu doboru próby reprezentatywnej pod względem rozkładu częstości zmiennych — płci i wieku, w pierwszej kolejności przystąpiono do określenia ich rozkładu w zbiorowości wczasowej. Na podstawie kart meldunkowych w badanych ośrodkach wczasowych Mielna ustalono, że w trzech kategoriach wiekowych (do 24 lat, 25—34, 35—55) jest podobna ilość wypoczywających (po około 30% ogólnej populacji). W strefie pojeziernej zdecydowanie zaznaczała się przewaga wczasowiczów w wieku od 35 do 55 lat. Wyżej przedstawione proporcje zostały zachowane przy rozdysponowywaniu ankiet. Przy doborze próby założono również, że proporcja ankietowanych kobiet i mężczyzn powinna przedstawiać się jak 1:1 (tab. 4).

Zdecydowana większość wczasowiczów pochodzi z Polski Południowej i Środkowej, przy czym dominują z dużych aglomeracji miejskich (GOP, Wrocław, Łódzki Okręg Włókienniczy i inne). Potwierdzają się więc badania przeprowadzone przez B. Jałowieckiego w 1969 r. w Mielnie i Kołobrzegu<sup>1</sup>, a mianowicie, że 34,8% przyjeżdża z województwa katowickiego, 15,4% z warszawskiego, 9,0% z wrocławskiego i reszta z pozostałych.

Stosunkowo niewielka ilość ankiet jak i przyjęcie do interpretacji wyników uzyskanych przy zastosowaniu dwu zmiennych, a mianowicie płci i wieku respondentów, nie pozwala na wyciągnięcie jednoznacznych wniosków. Stąd też niektóre stwierdzenia przedstawione w tym opracowaniu mają raczej charakter hipotez wymagających dalszych uściśleń i uogólnień. Poszerzone badania ankietowe przeprowadzone w 1977 r. mają na celu ustalenie zależności zachodzących między motywami wypoczynku a wykształceniem respondentów i ich strukturą społeczno-zawodową. Przyjęcie do analizy czterech zmiennych pozwoli więc na dokładniejsze ustalenie motywów wypoczynku i sposób spędzania wolnego czasu.

Głównym zadaniem ankiety było ustalenie zależności między programem wypoczynku i sposobami spędzania czasu a pojemnością turystyczną. Formami spędzania czasu wolnego, bez uwzględniania ich następstw zajmowali się między innymi: A. Ziemilski<sup>2</sup>, A. Zeniuk, B. Kasperski. W szerszym aspekcie problem ten ujmuje jedynie dwóch autorów, a mianowicie B. Rząd-Górnicki<sup>3</sup> i S. Ziemolożyński<sup>4</sup>. B. Rząd-Górnicki przeprowadził w 1960 r. badania ankietowe w strefie nadmorskiej (Mielno, Międzyzdroje, Niechorze) i na podstawie uzyskanych wyników ustalił dwa modele wypoczynku zależne od stanu pogody (dla dni pogodnych i niepogodnych). S. Ziemolożyński z kolei, analizując formy spędzania czasu, określił racjonalne zapotrzebowanie terenowe dla poszczególnych sektorów ośrodka wczasowego w strefie jeziorno-leśnej.

Przez pojemność turystyczną należy rozumieć „maksymalną zdol-



ność obszaru zagospodarowanego (jednostki osadniczej lub jej fragmentu — obiektu, urządzenia) do przyjęcia obciążenia ruchem osób (turyistów), odpowiadającą sposobowi zagospodarowania i wielkości powierzchni w warunkach pełnego zaspokojenia komfortu psychofizycznego wypoczynku, płynącego z właściwego wykorzystania fragmentu środowiska geograficznego<sup>5</sup>. Właśnie o pojemności turystycznej, skutecznie chroniącej przed dewastacją środowiska, w głównej mierze decydują następujące czynniki: 1) chłonność turystyczna-naturalna odporność środowiska (typ roślinności, struktura gleby, rzeźba terenu itp.); 2) liczba i charakter urządzeń turystycznych, system lokalnej komunikacji ruchu turystycznego oraz 3) społeczny model wypoczynku (sposoby spędzania czasu wolnego oraz zachowanie się turystów).

Wskaźniki pojemności turystycznej ustalają w oparciu o wskaźniki chłonności maksymalne użytkowanie ośrodka wczasowego bądź ich zespołów. Określając więc liczbę użytkowników (wczasowiczów) w danej miejscowości turystycznej.

\*

W opracowaniu tym przyjęto, że do określenia pojemności turystycznej Mielna, podobnie jak każdej miejscowości nadmorskiej, należy wziąć pod uwagę tak zwane „możliwości plaży”. Jest to taka liczba jej użytkowników przy której byłyby zapewnione pożądane — optymalne warunki wypoczynku człowieka, zapewniające maksimum wypoczynku i maksymalny komfort psychofizyczny.

Rozpatrując pojemność turystyczną plaży i ewentualnie strefy kąpielowej należy zwrócić uwagę na liczbę przebywających tam osób w godzinach przedpołudniowych, w dni słoneczne. Stąd też w ankiecie pytanie skierowane do wczasowiczów było następujące „jak spędza Pan(i) czas w dni pogodne a) przed południem, b) po południu i c) wieczorem”.

W efekcie przyjęto tak zwany wskaźnik maksymalnego uczestnictwa wypoczywających w danym środowisku. Stwierdza się na podstawie przeprowadzonych badań ankietowych, że w dni pogodne, do południa na plaży przebywa około 90,0% ogółu wypoczywających w Mielnie (tab. 1). Podstawą do ustalenia maksymalnej pojemności turystycznej Mielna powinna być znana powierzchnia plaży dostępnej, przy jednoczesnym założeniu, że będą na niej zapewnione optymalne warunki wypoczynku dla 90,0% wypoczywających.

Spośród podanych w kafeterii ankiety form spędzania czasu, poza przebywaniem na plaży, o pojemności turystycznej w dużym stopniu decyduje również inna forma a mianowicie spacerowanie. Ustalono, że maksymalne uczestnictwo dla terenów spacerowych wynosi około 30,0% ogółu wypoczywających w Mielnie.

Należy zakładać, że właśnie ograniczona powierzchnia plaży i brak

atrakcyjnych terenów spacerowych powinny być czynnikami ograniczającymi żywiołowy wzrost miejscowości. Reasumując należy stwierdzić, że pojemność turystyczna będzie skutecznie chroniła walory środowiska przyrodniczego i zapewniała optymalne warunki wypoczynku w Mielnie o ile zagwarantowane zostanie skuteczne plażowanie (wypoczynek) dla 90,0% na plaży i efektywny odpoczynek dla 30,0% odbywających spacer.

Znajomość uczestnictwa w pozostałych formach spędzania czasu jak: oglądanie telewizji, przebywanie w kawiarni, czytanie, gry towarzyskie, słuchanie radia itp. można wykorzystać przy planowaniu ośrodków wczasowych. Wskazują one, na które elementy zabudowy należy zwrócić uwagę w związku z zachodzącymi zmianami w sferze masowej rekreacji. Na szczególną uwagę zasługują formy spędzania czasu wieczorem. Okazuje się, że około 20% wczasowiczów ogląda program telewizyjny codziennie a następne 21% — sporadycznie. Badania B. Rząd-Górnickiego w 1960 r. wykazały, że nikt z ankietowanych nie spędzał czasu na oglądaniu telewizji. W związku z powyższym wyraźnie zmalało zainteresowanie kawiarnią, tańcem a nawet filmem (tab. 1).

Analizując tabelę 1 stwierdza się, że z obiektów usługowych (świetlice, kawiarnie) korzysta 57,0% ogółu wypoczywających w Mielnie (B. Rząd-Górnicki podał tylko 50,0%). Tak wysoki procent korzysta zarówno z obiektów ogólnego użytkowania jak i pomieszczeń poszczególnych ośrodków.

Korzystnym zjawiskiem jest wzrost zainteresowania wśród wypoczywających różnego typu wycieczkami w godzinach popołudniowych. Są to na ogół wycieczki zbiorowe lub indywidualne o charakterze krajoznawczym, organizowane na tereny pojezierne. Sytuacja taka jest korzystna, gdyż częściowo rozwiązuje problem ograniczonej pojemności obiektów usług turystycznych (kawiarni, promenady, parku itp.). Wpływa to zarówno z poprawy struktury organizacyjnej wczasów jak i wzrostu motoryzacji a tym samym większych możliwości odbywania wycieczek indywidualnych (30,0% ankietowanych posiadało własne samochody).

\*

W strefie jeziorno-leśnej, podobnie jak w Mielnie, przeprowadzając badania ankietowe, główną uwagę zwrócono na charakter spędzania czasu tylko w dni pogodne (słoneczne) gdyż tylko taki stan pogody decyduje o maksymalnym uczestnictwie w danym środowisku. Ustalono, że w ośrodkach wczasowych należy zapewnić obszary plażowe dla 67,0% ogółu w nich wypoczywających (S. Ziemolżyński przyjmuje 60,0%).

Terenów plażowych nad jeziorami nie można jednak utożsamiać z plażą nadmorską. W tym przypadku są to wszystkie zaciszne i dobrze nasłone-

Tabela 1

FORMY SPĘDZANIA CZASU W DNI POGODNE W WYBRANYCH  
OŚRODKACH WCZASOWYCH MIELNA

w procentach

Miejsce spędzania wolnego czasu	Formy spędzania czasu	Przed południem		Po południu		Wieczorem	
		1960	1976	1960	1976	1960	1976
Zajęcia na wolnym powietrzu poza ośrodkiem wczasowym	1. plaża i kąpiele	90,0	90,7	60,0	47,4	—	—
	2. spacery	4,5	6,2	24,0	26,9	37,0	19,0
	3. wycieczki	—	2,7	0,5	12,3	0,5	4,0
Spędzanie czasu w pomieszczeniach ogólnodostępnych miejscowości wypoczynkowej	1. kawiarnia	—	—	1,0	2,2	10,0	5,0
	2. taniec	—	—	—	—	8,5	6,2
	3. kino	—	—	—	—	9,0	8,5
Razem		94,5	99,6	85,5	88,8	65,0	42,7
Zajęcia na wolnym powietrzu w ośrodku wczasowym	1. zajęcia sportowe*	—	—	3,8	1,4	1,2	—
	2. zajęcia świetli- cove i imprezy	—	0,4	1,0	2,2	5,5	5,8
	3. klub	—	—	—	1,2	4,5	4,9
	4. lektura	—	—	0,5	2,9	8,0	11,3
	5. gry towarzy- skie	—	—	2,7	2,2	10,3	8,4
	6. sen lub wypo- czynek	1,0	—	4,5	1,3	5,5	4,1
	7. słuchanie radia	—	—	—	—	—	3,5
	8. oglądanie tele- wizji	—	—	—	—	—	19,3
Razem		1,0	0,4	12,5	11,2	25,0	57,3
Nie wypowieda- ło się		7,5	—	2,0	—	10,0	—
		100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: Obliczenia dla Mielna w roku 1960 według B. Rząd-Górnickiego zaś dla roku 1976 — autora.

Uwaga: Zajęcia sportowe umieszczono w II grupie ze względu na brak w Mielnie takich urządzeń na terenach ogólnodostępnych.



niecznione, przeważnie trawiaste tereny, niekoniecznie w bliskim sąsiedztwie wody. Plaża piaszczysta o ile istnieje na ogół jest znacznie mniej eksploatowana niż plaża trawiasta, bądź inne tereny zieleni niskiej. Dzieje się tak ze względu na istnienie małego arealu plaży piaszczystej na ogół sztucznie utworzonej), stosunkowo dużego jej zanieczyszczenia (nieprzyjemnego uczucia wywołującego z leżenia na ostrym, nieotoczonym piasku).

Ponieważ zielen niska jest najintensywniej degradowana stąd też przy określeniu pojemności turystycznej ośrodka wczasowego główną uwagę należy zwrócić na uczestnictwo wypoczywających właśnie na plaży trawiastej.

Reasumując stwierdza się, że odmienny jest wpływ poszczególnych form spędzania czasu na pojemność turystyczną w obu analizowanych strefach. Jeden element jest wspólny; w strefie nadmorskiej i pojeziernej plażowanie decyduje o wskaźniku maksymalnego uczestnictwa wypoczywających w środowiskach najbardziej podatnych na degradację.

W ankiecie wyróżniono 14 podstawowych form spędzania czasu. Ponadto postawiono pytanie: „...w jaki jeszcze sposób można go wykorzystać...” Zaledwie kilka procent respondentów wymieniła: wędkowanie, grzybobranie, pływanie kajakiem i inne. Widać z tego, że w społeczeństwie tkwi przyzwyczajenie do tradycyjnych form odpoczynku bez poszukiwania nie znanych dotąd pozytywnych wzorów kulturowych spędzania czasu wolnego.

Organizacja przestrzenna i techniczna ośrodków wypoczynkowych oczywiście nie sprzyja tym postulatam. Należałoby więc tak je przygotować, aby w pewnym sensie „narzucały uczestnikom pewne formy działania — dla przykładu w pewnych grupach hobbistycznych czy kręgach zainteresowań. Ośrodek wczasowy musi stwarzać szanse dla rozmaitych form spędzania czasu wolnego — włącznie z lekturą, z indywidualnymi zajęciami amatorskimi, z kontemplacją przyrody itp.

Spędzanie czasu wolnego jest tą dziedziną działalności ludzkiej, w której człowiek ma pozostawioną stosunkowo największą możliwość wolnego wyboru rodzaju aktywności. Jest to oczywiście wolny wybór w określonych ramach. Obecnie o wyborze form spędzania czasu decydują możliwości danego ośrodka. Dlatego też nie można na podstawie powyższych wniosków w pełni absolutyzować potrzeb rekreacyjnych wczasowiczów. Na podstawie podstawowych form spędzania czasu w ośrodkach wczasowych można jednak określić niektóre wskaźniki urbanistyczno-projektowe. Wszelkie planowanie w dziedzinie wypoczynku musi uwzględniać wśród innych czynników także i czynniki socjologiczne. Studia nad zagospodarowaniem regionu turystycznego a także ośrodków wczasowych

muszą się opierać na rezultatach badań nad porzyczynami, motywami, kierunkami, intensywnością itd. ruchu turystycznego.

Drugim podstawowym zadaniem ankiety było ustalenie motywów wyboru wypoczynku nad morzem i na Pojezierzu. Poznanie przyczyn i motywów podróżowania może niewątpliwie ułatwić politykę gospodarczą i kulturalną nie tylko w danym regionie ale i całym kraju. Badania tego typu mogą być pomocne urbanistom i planistom regionalnym w rozwiązywaniu zadań i problemów.

M. Bocheńska i K. Bujak uważają, że „...motyw jest to pewien mechanizm lub zespół mechanizmów wewnętrznych, powodujących i organizujących działanie ludzkie, zorientowane na osiągnięcie celu (zaspokojenie potrzeb)”<sup>6</sup>. Zainteresowanie nauki motywami uprawiania turystyki to do piero kwestia ostatnich lat. Literatura naukowa poruszająca tematykę turystyki nie poświęca temu zagadnieniu zbyt wiele uwagi. Pierwszy, wprawdzie niekompletny, rejestr motywów uprawiania turystyki podaj wyżej wymienieni autorzy.

Motywy uprawiania turystyki są pochodnymi różnorodnych potrzeb i dążeń ludzkich, stąd też wyróżnili oni 20 motywów, które kolejno zostały ujęte w 5 grup generalnych potrzeb, a mianowicie: 1) potrzeba okresowego oderwania się od warunków pracy i dotychczasowego życia; 2) potrzeba „zewnętrzsterowności” (chęć przedłużenia dotychczasowego stylu życia poza swoje środowisko społeczne); 3) potrzeba poznania; 4) potrzeb odprężenia psychicznego; 5) potrzeba regeneracji sił fizycznych.

W niniejszym opracowaniu podjęto badania mające na celu ustalenie które z wymienionych motywów odgrywają decydującą rolę przy wyjazdach nad morze, a które nad jeziora (tab. 3 i 4).

Wyróżnione wyżej motywy nie występują w zasadzie pojedynczo ale w powiązaniu ze sobą. Jest to uzależnione od osobowości turysty, jego sytuacji społecznej itp. Hierarchia ważności motywów decydujących o przyjazdach nad morze przy uwzględnieniu zarówno zmiennej wiek jak i płci (tab. 3 i 4) przedstawia się następująco: 1. potrzeba okresowego oderwania się od warunków pracy, oderwanie się od dotychczasowego życia; 2. chęć przebywania nad morzem. Podobną kolejność ważności motywów wypoczynku stwierdzono na Pojezierzu. Kolejno o przyjazdach nad morze decydują: chęć leczenia się, potrzeba poznania wybrzeża, natomiast na Pojezierzu — chęć przebywania w samotności, w poszukiwaniu ciszy i spokoju.

Przez turystykę — w tym opracowaniu — należy rozumieć sposób spędzenia czasu wolnego, polegający na zmianie miejsca w przestrzeni. Spędzanie wolnego czasu, a więc charakter i cel turystyki podtyktowane jest odpowiednimi motywacjami. Otoczenie przestrzenne, środowisko społeczne, tryb życia wakacyjnego i jego rytm koniecznie musi być odmie-

Tabela 3

## MOTYWY SPĘDZANIA URLOPU NAD MORZEM I NA POJEZIERZU

w procentach

Motywy przyjazdu	Nad morzem			Na Pojezierzu		
	kobiety	męż- czyźni	średnio	kobiety	męż- czyźni	średnio
Populacja N = 379	110	115	—	76	78	—
1. W celach leczniczych	31,8	27,8	29,8	5,3	3,8	4,5
2. Potrzeba okresowego oderwania się od do- tychczasowego życia	63,6	60,9	62,2	90,8	35,9	63,4
3. Odpoczynek od znajo- mości z pewnymi oso- bami, oderwanie się od dotychczasowych zależ- ności	10,0	12,2	11,1	28,9	17,9	23,4
4. Chęć nawiązania no- wych kontaktów, no- wych znajomości	11,8	8,7	10,3	7,9	2,6	5,2
5. Chęć przebywania w samotności, w poszu- kiwaniu ciszy i spokoju	17,3	9,6	13,5	35,5	47,4	41,5
6. Chęć przebywania nad morzem (nad jeziorem)	40,0	40,9	40,4	43,4	57,7	50,6
7. Potrzeba poznania, zo- baczenia i zwiedzenia wybrzeża (Pojezierza)	25,5	22,6	24,0	31,6	36,6	34,1
8. Chęć twórczego dzia- łania	1,8	2,6	2,2	—	—	—
9. Zakład pracy dyspono- wał skierowaniami tyl- ko i wyłącznie do oś- rodków nad morze (nad jeziorem)	1,8	3,5	2,7	14,5	9,0	11,8
10. Duże nagromadzenie i różnorodność usług tu- rystycznych (lokale nocne, salony gry, im- prezy turystyczne itp.)	7,3	9,6	8,5	2,6	7,7	5,1
11. Inne	—	—	—	1,3	—	0,6

**MOTYWY SPĘDZANIA URLOPU NAD MORZEM I NA POJEZIERZU  
W RÓŻNYCH KATEGORIACH WIEKOWYCH**

Motywy Przyjazdu	Wiek Populacja N = 379	Nad morzem				Na Pojezierzu			
		do 24	25-34	35-55	po- wyżej 55	do 24	25-34	35-55	po- wyżej 55
		65	62	70	28	37	39	77	11
1. W celach leczniczych		7,1	32,8	34,5	62,5	—	—	7,0	12,5
2. Potrzeba okresowego oderwanie się od dotych- czasowego życia		45,0	68,5	70,1	50,5	76,2	68,1	47,5	43,8
3. Odpoczynek od znajomości z pewnymi osobami, oderwanie się od dotych- czasowych zależności		10,0	18,8	8,8	2,6	25,6	22,7	27,7	29,1
4. Chęć nawiązania nowych kontaktów, nowych zna- jomości		15,0	9,4	8,3	—	24,7	—	1,4	—
5. Chęć przebywania w sa- motności, w poszukiwaniu ciszy i spokoju		7,7	13,5	19,0	27,7	21,7	18,1	55,2	55,0
6. Chęć przebywania nad morzem (nad jeziorami)		27,5	52,0	48,2	18,7	54,4	31,8	66,0	18,7
7. Potrzeba poznania, zoba- czenia i zwiedzenia wy- brzeża (Pojezierza)		22,5	26,2	26,4	18,7	39,4	13,6	35,6	35,0
8. Chęć twórczego działania		8,8	—	—	—	—	—	—	—
9. Zakład pracy dysponował skierowaniem tylko i wy- łącznie do ośrodka nad morzem (na Pojezierzu)		7,6	—	—	8,2	5,0	27,2	7,0	18,7
10. Duże nagromadzenie i różnorodność usług tu- rystycznych (lokale noc- ne, salony gry, imprezy turystyczne itp.)		8,8	16,8	5,2	—	2,9	—	1,4	—
11. Inne		—	—	—	—	2,9	—	4,7	—

Zródło: Badania własne.

ny od elementów życia codziennego. Ponieważ ośrodki rekreacyjne, podobnie jak i całe miejscowości nadmorskie upodabniają się do centrów wielkomiejskich, stąd też coraz częściej w motywacjach wyboru miejsca wypoczynku mieszkańców aglomeracji jest krajobraz jeziorno-leśny. Świadczą o tym dane ankietowe. W poszukiwaniu ciszy i spokoju na



morze postanowiło przyjechać zaledwie 13,5% ankietowanych a nad jeziora aż 41,5%.

W badaniach B. J a ł o w i e c k i e g o<sup>7</sup> ponad 50% ankietowanych opowiada się za wypoczynkiem w ciszy i spokoju wśród przyrody, a jedynie 15% jest zdania, że lepiej wypoczywa się w „gwarnej miejscowości wczasowej”. Z danych tych można by wnosić, że większość badanych wybrała miejsce do wypoczynku wbrew swoim życzeniom, na przykład miejscowość gdzie zakład ma swój ośrodek wczasowy.

Wyjaśnienia wymaga również motyw dotyczący chęci przebywania nad morzem bądź nad jeziorami. Rosnące zainteresowanie wypoczynkiem nad wodą i na wodzie A. Ziemilski tłumaczy tkwieniem w polskim społeczeństwie stereotypów i wyobrażeń „dobrego” odpoczynku upowszechnianego przez środki masowego przekazu i propagandę<sup>8</sup>. Duży wpływ na ten stan rzeczy mają również tendencje panujące wśród lekarzy, balneologów, higienistów i teoretyków wychowania fizycznego. Autor ten uważa, że pęd do wody jest w pierwszym rzędzie pędem do kąpieli i pływania. Dopiero na drugim miejscu jest korzystanie z wody pośrednio — w łodziach, kajakach itp. Na ostatnim miejscu wymienia potrzebę kontaktu z wodą polegającą na „platonicznej” bliskości wody. Należy więc sądzić, że właśnie dwa pierwsze czynniki decydują głównie o chęci przebywania nad akwenami wód śródlądowych a trzeci czynnik — o przebywaniu nad morzem.

Znacznie większy procent urlopowiczów przyjeżdża nad jeziora w celach poznawczych (34,1%) niż nad morze (24,0%). Świadczy to z jednej strony o małej jeszcze znajomości tego obszaru a z drugiej o dużym zainteresowaniu jego wysokimi walorami rekreacyjnymi.

Znacznie większe możliwości nawiązania nowych kontaktów widzą respondenci, a szczególnie kobiety, w ośrodkach nadmorskich (10,3%) niż na Pojezierzu (5,2%). Podobnie przedstawia się możliwość skorzystania z tak zwanych usług turystycznych (imprezy turystyczne, lokale nocne, salony gry i inne).

Czynniki decydujące o popularności określonych miejsc pobytu wypoczynkowego są dość złożone. Składają się na to zarówno atrakcyjność terenu, urządzeń i obiektów jak i tradycje uczestnictwa określonych grup społecznych, reklama, powstałe stereotypy itp.

Interesujące są więc dane dotyczące przyczyn przyjazdu do Mielna bądź ośrodków wczasowych na Pojezierzu (tab 4). O przyjazdach nad jeziora zadecydowały dwie przyczyny przy czym dominująca jest jedna a mianowicie doradztwo znajomych (43,5%). Wśród wielu innych na plan pierwszy wysuwają się tak sformułowane przez respondentów: „lubię jeziora”, „przypadek”, „Dlatego, że jest mi bardzo mało znana okolica bądź ośrodek wczasowy”, „nie miałem(am) innej możliwości”,

Tabela 5

PRZYCZYNY PRZYJAZDU WZASOWICZÓW DO OŚRODKÓW WZASOWYCH  
MIELNA I NA POJEZIERZU

w procentach

Przyczyna przyjazdu	Mielno			Pojezierze		
	Kobiety	Mężczy- źni	Średnio	Kobiety	Mężczy- źni	Średnio
Doradzili mi znajomi	72,3	19,1	23,2	38,2	48,7	43,5
Dlatego, że miejscowość (Ośrodek wczasowy) jest znana	32,7	37,4	35,1	11,8	14,1	12,9
Dowiedziałem się o atrak- cyjności miejscowości (ośrodka wczasowego) z prasy, radia, telewizji, informatatorów turystycz- nych	15,5	17,4	16,4	2,6	9,0	5,8
Inne cele	24,5	26,1	25,3	47,4	28,2	37,8
	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Zródło: Badania własne.

„pierwszy raz doradzili znajomi a następnie już z przekonania się do tego typu wypoczynku”, „przydział z zakładu pracy” bądź FWP itp.

Szczególnie niewłaściwe wydaje się zjawisko wyboru miejsca wypoczynku z przypadku albo z braku możliwości dokonania wyboru zgodnego ze swoimi motywami wypoczynku.

Pojezierze jest bardzo mało znane w Polsce południowej i środkowej. Świadczy o tym fakt, że tylko 5,8% badanych przyjechało tutaj dowiadując się o jego atrakcyjności z publikatorów. Z drugiej strony jak wykazują dane w tabeli 4 — nadal dominuje u nas informacja o terenie przekazywana przez osoby, które albo tutaj mieszkały albo też przyjechały przypadkowo.

Rozpatrując przyczyny przyjazdu na urlopy do Mielna i w ogóle nad morze, dostrzega się znaczny wpływ takich czynników jak: uleganie modzie, snobizmowi czy też zaspokojenie potrzeby zabawy i inne. Do Mielna zdecydowało się przyjechać aż 35,1% badanej populacji tylko dlatego, że ta miejscowość jest znana. Kąpielisko to należy do ośrodków o wyrobionej renomie, a ponadto panuje przekonanie, że właśnie w tej miejscowości wczasowej, dużej i modnej, jest właściwie funkcjonujący

zespół urządzeń usługowych. Osiedle stało się popularne kilka lat temu kiedy było czyste, estetyczne i niezbyt przepełnione. Były to czynniki przyciągające, szczególnie dla tych osób, które przedkładają wypoczynek nadmorski w ciszy i spokoju.

Dużo osób przyjeżdżało tutaj, gdy Mielno było jeszcze miejscowością mało znaną. Mimo, że obecnie wygląd osiedla znacznie odbiega od wzoru sprzed kilku lat, wielu wypoczywających, którzy przyjeżdżali dawniej decyduje się na wypoczynek w Mielnie co roku. 28,3% kobiet i 41,8% mężczyzn było w Mielnie dwa lub więcej razy, przy czym większość z nich zamierza spędzić tutaj następne urlopy. Nie zamierzają spędzać urlopu następnego w Mielnie głównie te osoby, które poznały ją będąc na wczasach w ostatnich kilku latach. Stwierdzono, że 27,2% kobiet i aż 44,4% mężczyzn nie ma zamiaru spędzać w tym kąpielisku kolejnego urlopu, co nie jest jednoznaczne, że nie będą wypoczywać nad morzem.

Według badań B. Jałowieckiego (1969) pierwszy raz nad morzem w Mielnie było 23%, drugi i trzeci — 41% a czwarty i więcej — 35%. Znacznie odbiegające od tych dane uzyskał autor niniejszego artykułu (1976). Pierwszy raz urlop spędzało 71,8% kobiet i 58,2% mężczyzn, drugi — 19,1% i 21,8%, trzeci i więcej — 9,1% i 20,0%. Z powyższego porównania wynika z jednej strony malejąca liczba osób, które kilkakrotnie przyjeżdżały do Mielna a z drugiej — liczniejsze przyjazdy mężczyzn niż kobiet.

Panuje przekonanie jakoby nad morze znacznie częściej wyjeżdżały osoby z wyższym wykształceniem, zaś w góry z wykształceniem średnim. Podobne zjawisko daje się zauważyć przy wyjazdach nad morze i nad jeziora. Ustalono, że na Pojezierze przybyło 66,7% osób ze średnim wykształceniem i zaledwie 22,6% z wyższym, natomiast nad morze odpowiednio 55,4% i 40,3%. Badania te potwierdzają założenia A. Ziemińskiego<sup>9</sup> mówiące o ścisłej zależności między poziomem wykształcenia a typami uprawianej turystyki. Przedstawione wyżej zależności trudne są do wyjaśnienia, wymagają więc głębszych badań socjologicznych.

Motywy wyjazdu są czynnikami subiektywnymi determinującymi sposób, miejsce i czas spędzania urlopu. Nie można jednak w tym przypadku rozpatrywać na jednej płaszczyźnie celu podróży z jej motywami. Celem jest to co chcemy osiągnąć, na przykład odpoczynek, a motywem — dlaczego chcemy dany cel osiągnąć. Aby osiągnąć podstawowy cel wyjazdu jakim jest niewątpliwie odpoczynek kierujemy się motywami, które K. Przecławski<sup>10</sup> podzielił na trzy kategorie: 1) pragnienie bycia obecnym w danym kraju, regionie lub miejscowości; 2) pragnienie opuszczenia na jakiś czas miejsca stałego pobytu oraz 3) pragnienie przebywania z kimś poza terenem stałego miejsca pobytu.

Na podstawie przeprowadzonych ankiet stwierdzono, że pragnienia te u większości respondentów ziściły się (na Pojezierzu u 80% wypoczywających a nad morzem u około 95%). Dostrzega się dużą zależność między liczbą osób które przyjechały nad jezioro tylko dlatego, że zakład pracy ma tam swój ośrodek (tab. 3) a liczbą tych których nie sprawdziły się motywy wyjazdu. Zaledwie 2,7% respondentów w strefie nadmorskiej zmuszonych było przyjechać do Mielnia, stąd też odsetek osób, którym nie spełniły się pragnienia (motywy) przyjazdu jest znacznie niższy niż na Pojezierzu.

Taki stan rzeczy jest wyrazem istniejących warunków organizacji wypoczynku. W ośrodkach nadmorskich zrezygnowano już ze ścisłego przestrzegania zasady, że we własnym ośrodku winni wypoczywać tylko jego pracownicy. W większości przypadków w zakładowych ośrodkach odpoczywający albo nie mają nic wspólnego z jego właścicielem albo pracują w zakładach powiązanych produkcyjnie bądź administracyjnie. W ośrodkach wczasowych na Pojezierzu dotychczas w niedużym zakresie dostrzega się tego typu wymianę miejsc wczasowych między zakładami.

Respondenci na pytanie: „...czy ziściły się Pana(i) pragnienia (motywy) podczas urlopu?” na ogół wypowiadali się na temat zrealizowania lub niezrealizowania celu wyjazdu. Wielu wczasowiczów w pełni nie odpoczęło ponieważ zbyt dużo czasu musiało poświęcić na dokonywanie zakupów, przyrządzanie posiłków albo z nadmiernej nudy spowodowanej brakiem urządzeń sportowo-rekreacyjnych i niewłaściwą organizacją wolnego czasu. Szczególnie w ośrodkach pojeziernych komfort wypoczynku pomniejszały nieodpowiednie warunki sanitarne, zbyt duży hałas spowodowany zlokalizowaniem w bliskim sąsiedztwie ośrodka wczasowego — obozu kolonijnego itp.

Problematyka motywów uprawiania turystyki jest dziedziną bardzo ciekawą i wymagającą podjęcia bardzo szeroko zakrojonych badań socjologicznych. Wówczas dopiero będzie można z większą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, jakie motywy decydują o wyjazdach nad jeziora i do lasu, a jakie nad morze.

Znajomość motywów uprawiania turystyki nad morzem bądź nad jeziorami może być dobrym instrumentem w procesie odciążenia przepełnionego w sezonie turystycznym wybrzeża na korzyść słabo jeszcze zagospodarowanego Pojezierza. Poznanie form spędzania czasu wolnego, a więc określenie ilości osób przebywających w poszczególnych rejonach może przyczynić się do racjonalnej eksploatacji ośrodka przeciwdziałającej degradacji poszczególnych elementów środowiska geograficznego.

## PRZYPISY

- <sup>1</sup> B. Jałowicki, *Spoleczne aspekty organizacji wczasów pracowniczych*, W: *Przestrzenno-spoleczne zagadnienia organizacji wypoczynku*. Instytut Planowania Przestrzennego Politechniki Warszawskiej, Warszawa 1972, s. 132—148.
- <sup>2</sup> A. Ziemiński, *Człowiek w krajobrazie. Szkice z pogranicza socjologii*. Sport i Turystyka, Warszawa 1976, s. 42.
- <sup>3</sup> B. Rząd-Górnicki, *Przewidywany model społeczno-gospodarczy wypoczynku nadmorskiego*. Zespół Generalnego Projektanta Planu Makroregionu Nadmorskiego, Gdańsk 1973, maszynopis.
- <sup>4</sup> S. Ziemołóżyński, *Prognoza wypoczynku świątecznego mieszkańców większych skupisk miejskich województwa bydgoskiego*. W: *Zagadnienia turystyki i wypoczynku w województwie bydgoskim*. Bydgoskie Towarzystwo Naukowe. Prace Wydziału Nauk Humanistycznych, seria G, nr 3, 1973 s. 103—122.
- <sup>5</sup> S. Regel, *Badania nad definicjami norm turystycznych użytkowania terenu w Polsce w okresie powojennym*. Referat na Międzynarodowe Sympozjum nt.: *Zagadnienia terminologii w geografii turystyki*. Kraków 1974, maszynopis.
- <sup>6</sup> M. Bocheńska, K. Bujak, *Uwagi dotyczące motywów uprawiania turystyki*. „Ruch Turystyczny” nr 1(42), Warszawa 1975, s. 19—27.
- <sup>7</sup> B. Jałowicki, *Spoleczne aspekty...*, s. 141.
- <sup>8</sup> A. Ziemiński, *Człowiek w...*, s. 64—69.
- <sup>9</sup> Tamże..., s. 78—83
- <sup>10</sup> K. Przeclawski, *Turystyka a wychowanie*. Nasza Księgarnia, Warszawa 1973, s. 46.

STEFAN MIKLOS

## ZATRUDNIENIE A WYDAJNOŚĆ PRACY W PGR NA POMORZU ŚRODKOWYM

### PROBLEMATYKA PRACY

Zainteresowanie efektywnością gospodarowania w rolnictwie, jak w całej gospodarce narodowej, miało zawsze dużą rangę społeczną, ponieważ prowadzi ono do pełniejszego zaspokojenia potrzeb ludzi. Głównym czynnikiem efektywności gospodarczej jest siła robocza, która w decydujący sposób oddziałuje na efekty bezpośrednio poprzez wkład własnej pracy i pośrednio poprzez stosowanie środków produkcji. Problematyka efektywności wykorzystania siły roboczej w gospodarce PGR jest wieloaspektowa i bardzo szeroka. Ze względu na ograniczenia w realizacji badań cel tej pracy ma węższy zakres. Jest nim zbadanie zależności między poziomem i strukturą zatrudnienia a wydajnością pracy. Starano się więc poprzez badania znaleźć odpowiedź na następujące pytanie: Jak się zmienia wydajność pracy względem coraz wyższego poziomu zatrudnienia oraz przy jakim udziale zatrudnienia pracowników poszczególnych działów można osiągać wyższe efekty w postaci wydajności pracy?

### PRZEDMIOT I METODY BADAŃ

Do rozważań zależności między poziomem i strukturą zatrudnienia a wydajnością pracy przyjęto odpowiednie mierniki z 46 przedsiębiorstw PGR, które od 1 lipca 1975 r. podlegały Zjednoczeniu Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej w Koszalinie. Podstawą do ich wyliczenia były wypisy z dokumentów przedsiębiorstw objętych badaniem za okres 1972/1973, 1973/1974 i 1974/1975. Przyjęcie mierników w postaci średnich z trzech lat pozwoliło na znaczne zniwelowanie przypadkowych oddziaływań różnych czynników i nadanie tym miernikom cech odpowiadających kryteriom porównywalności.

Poziom zatrudnienia został wyrażony liczbą pracowników na 100 ha użytków rolnych. Badaniem objęto pracowników produkcyjnych, któ-

zy wnoszą swoją pracę w sferze produkcji materialnej. Pracownicy produkcyjni opanowują i przeobrażają zasoby oraz siły przyrody w celu zaspokojenia potrzeb ludzkich. W procesie produkcji tworzą oni produkt społeczny i dochód narodowy. Do pracowników produkcyjnych zaliczono robotników działów produkcyjnych: produkcji roślinnej, zwierzęcej i przemysłu rolnego, a również robotników usług materialnych pracowników umysłowych współdziałających z robotnikami działów produkcyjnych i usług materialnych w ich zasadniczej działalności. Ten zakres pracowników produkcyjnych znajduje uzasadnienie w słowach *Marкса*: „Sam kooperacyjny charakter procesu pracy rozszerza więc konieczności pojęcie pracy produkcyjnej (...). Ażeby pracować produkcyjnie, nie trzeba już samemu przykładać ręki. Wystarczy być organem robotnika łącznego, pełnić którąkolwiek z jego podfunkcji”<sup>1</sup>.

Wydajność pracy przedstawiono przy użyciu mierników wyrażających wartość produkcji na 1 pracownika produkcyjnego średnio w okresie roku. Tak ujęta umownie nazwa „wydajność” pracy oznacza według *T. Rychlika*<sup>2</sup> społeczną wydajność czyli produktywność pracy. Zastosowano trzy kategorie produkcji: produkcję finalną, produkcję końcową netto i produkcję czystą, co znajduje potwierdzenie u *R. Manteuffla*<sup>3</sup>.

Zakres produkcji finalnej naliczono według zasad podanych przez *Ś. Stachaka*<sup>4</sup> stosując sumowanie składników i przeprowadzanie korekt wynikających z różnic inwenturowych polegających na dodawaniu ich zwiększeń lub odejmowaniu zmniejszeń. Tak naliczona produkcja finalna obejmuje:

- a) dochody ze sprzedaży produktów roślinnych skorygowane o wartości różnic inwenturowych zapasów własnych produktów roślinnych,
- b) wartości pasz skarmionych przez zwierzęta pociągowe, deputatu ziemniaków wydanego bezpłatnie pracownikom, ziemniaków uzyskanych z działek przez pracowników z tytułu poniesionych przez przedsiębiorstwa nakładów na utrzymanie tych działek, własnych produktów roślinnych wydanych dla stołówek, zużytych własnych nasion i sadzeniałów oraz nawozów zielonych,
- c) dochody ze sprzedaży inwentarza żywego i ryb pomniejszone o wydatki na zakup inwentarza żywego i ryb, skorygowane o różnice inwenturowe wartości stanów inwentarza żywego,
- d) wartości sprzedanych produktów pochodzenia zwierzęcego, własnych produktów zwierzęcych przekazywanych stołówkom, mleka wydanego bezpłatnie pracownikom oraz fundusz rozwoju trzody chlewnej,
- e) dochody ze sprzedanych wyrobów i usług przemysłu rolnego skorygowane o różnice inwenturowe wyrobów tego przemysłu,

- f) dochody za usługi budowlano-remontowe i warsztatowe skorygowane o różnice inwenturowe produkcji budowlanej i warsztatowej w toku,
- g) wartości usług wykonanych przez przedsiębiorstwa na rzecz pracowników, żłobków i przedszkoli,
- h) inne dochody obejmujące: dotacje do produkcji końcowej netto, amortyzacji, gruntów i budynków z PFZ i pozostałe dochody.

Wielkość produkcji finalnej została pomniejszona przez odjęcie renty gruntowej w wysokości naliczonej przez przedsiębiorstwa w sposób zbliżony do podanego przez T. Rychlika<sup>5</sup> oraz kosztów majątkowych, jak odsetki od kredytów, fundusz gminny, czynsze, podatki opłaty i ubezpieczenia majątkowe, które według S. Moszczeńskiego i R. Mantaufla<sup>6</sup> wynikają z istnienia majątku, a więc nie są efektem produkcji.

Produkcja finalna obejmuje w całości efekty zastosowanej pracy żywej oraz zużytych środków produkcji czyli pracy uprzedmiotowionej.

Produkcja końcowa netto została ujęta w zakresie naliczonym w przedsiębiorstwach. Obejmuje ona wartości sprzedanych produktów roślinnych, zwierzęcych, inwentarza żywego, wyrobów i usług przemysłu rolnego skorygowane o różnice inwenturowe wartości stanów inwentarza żywego, produktów roślinnych, produktów pochodzenia zwierzęcego, wyrobów przemysłu rolnego oraz produkcji roślinnej i przemysłu rolnego w toku przez dodanie zwiększeń lub odjęcie zmniejszeń. Tak ujęty zakres produkcji końcowej został pomniejszony o wartości zakupionych nasion i sadzeniaków, ziemiopłodów do produkcji suszu, surowców dla przemysłu rolnego, inwentarza żywego oraz pasz.

Produkcja końcowa netto wyraża efekty pracy żywej oraz zużytych środków produkcji z pominięciem zakupionych środków pochodzenia rolniczego.

Produkcja czysta jest kategorią wyrażającą różnicę między przedstawioną poprzednio wielkością, produkcji finalnej a odpowiednią sumą kosztów rzeczowych i usług obcych. Do zakresu sumy kosztów rzeczowych i usług obcych zaliczono:

- a) wielkość amortyzacji oraz wydatki na remonty bieżące i konserwacje środków trwałych pomniejszone o amortyzację oraz wydatki na remonty i konserwację budynków mieszkalnych,
- b) wydatki na zakup nasion i sadzeniaków, nawozów, pasz, surowców dla przemysłu rolnego, paliw, pozostałych materiałów i przedmiotów nietrwałych skorygowane o różnice inwenturowe zapasów wymienionych środków przez dodanie zmniejszeń lub odjęcie zwiększeń,



wartości zużytych własnych nasion i sadzeniaków, pasz dla zwierząt pociągowych i nawozów zielonych,

- ) wydatki za energię obcą, przewozy obce, kontrolę użytkowości zwierząt, usługi weterynaryjne, deratyzację, dezynsekcję, projekty organizacji przedsiębiorstw, cele przeciwpożarowe, administracyjne i inne związane z działalnością eksploatacyjną oraz narzuty na utrzymanie jednostki nadrzędnej.

Wartości środków produkcji i usług zostały pomniejszone przez odliczenie odpowiadających im dotacji do paliw, do usług lotniczych, do usług a rzecz rolników i kooperacji oraz na utrzymanie zjednoczenia.

Produkcja czysta naliczona przez odjęcie od produkcji finalnej kosztów materialnych, tj. rzeczowych i usług obcych wyraża efekty wynikające z zastosowania pracy żywej.

W celu wyjaśnienia zależności między poziomem i strukturą zatrudnienia a wydajnością pracy zgrupowano wyliczone mierniki ilości zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych w pięciu klasach o równych przedziałach. Według tego podziału ujęto wszystkie inne mierniki zastosowane w badaniach. Uporządkowany według ilości zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych szereg rozdzielnicy przedsiębiorstw wykazał następujący podział:

W klasie I o przedziale 5,68 do 7,53 zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych znalazły się przedsiębiorstwa: Drenowo, Koczała, Smółdziejów i Przybrda.

W klasie II o przedziale 7,53 do 9,38 zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych ujęto przedsiębiorstwa: Kalisz Pomorski, Miastko, Żabin, Złuchów, Dretyń i Sławoborze.

W klasie III o przedziale 9,38 do 11,23 zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych wystąpiły przedsiębiorstwa: Czaplinek, Kończewo, Budziów, Złocieniec, Wierzchowo, Drawsko Pomorskie, Świdwin, Radacz, Tanomino, Redło, Tychowo i Połczyn Zdrój.

Do klasy IV o przedziale 11,23 do 13,08 zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych zaliczono przedsiębiorstwa: Gościno, Biesowice, Potęgowo, Rąbino, Karlino, Borzęcino, Motarzyno, Górawino, Czarna Dąbrówka, Bytów, Głowczyce, Suchorze, Pogorszewo, Objazda, Kusowo, Zdrzewo, Turowo i Barwice.

W klasie V o przedziale 13,08 do 14,93 zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych ujęto przedsiębiorstwa: Malczkowo, Tymień, Sycevice, Łębok, Wrzosowo i Charbrowo.

Ilości przedsiębiorstw w klasach są wystarczające do porównań mierników średnich naliczonych w obrębie poszczególnych klas.

## POZIOM A STRUKTURA ZATRUDNIENIA I INTENSYWNOŚĆ PRODUKCJI

Poziom zatrudnienia pracowników produkcyjnych określony ilości tych pracowników na 100 ha użytków rolnych był zróżnicowany od 5,6 w przedsiębiorstwie Drenowo do 14,91 w przedsiębiorstwie Charbów. Zróżnicowanie to było uwarunkowane niektórymi czynnikami, a szczególnie strukturą produkcji. Określonej strukturze produkcji odpowiada właściwa struktura zatrudnienia. Dlatego porównanie poziomu i struktury zatrudnienia dostarcza dodatkowych wyjaśnień.

Podstawą ujęcia struktury zatrudnienia były działy produkcji w przedsiębiorstwach, według których wszystkich pracowników produkcyjnych rozdzielono odpowiednio do pięciu grup:

- 1) robotnicy produkcji roślinnej wykonujący prace proste i zmechanizowane,
- 2) robotnicy produkcji zwierzęcej,
- 3) robotnicy przemysłu rolnego,
- 4) robotnicy pozostali tj. wykonujący prace budowlano-remontowe, naprawy i konserwacje środków technicznych oraz prace transportowe i porządkowe,
- 5) pracownicy umysłowi pełniący nadzór nad działalnością produkcyjną i usługami materialnymi lub wykonujący czynności administracyjne i finansowe.

Podział pracowników na 5 grup podano w tabeli 1 celem wykazania zmian poziomu zatrudnienia w działach.

Tabela

POZIOM ZATRUDNIENIA W PRZEDSIĘBIORSTWACH PGR  
NA POMORZU ŚRODKOWYM  
(według średnich z okresu 1972/1973, 1973/1974 i 1974/1975).

Klasy przedsiębiorstw	Ilość przedsiębiorstw	Zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych średnio osób					Pracowników umysłowych
		ogółem	w tym robotników				
			produkcji roślinnej	produkcji zwierzęcej	przemysłu rolnego	pozostałych	
I	4	6,47	3,06	0,90	0,31	1,33	0,87
II	6	8,82	4,50	1,80	0,19	1,36	0,97
III	12	10,41	4,81	2,06	0,27	1,96	1,31
IV	18	11,81	5,60	2,35	0,24	2,31	1,31
V	6	14,04	6,02	2,67	0,40	3,04	1,91
I-V	46	10,88	5,08	2,12	0,27	2,10	1,31

Zróżdła: Sprawozdania badanych przedsiębiorstw PGR: R-pgr-3 i R-pgr-24 oraz obliczenia własne.

Tabela 1 przedstawia stopniowe przyrosty poziomu zatrudnienia w czterech grupach tj. oprócz robotników przemysłu rolnego postępujące ze wzrostem poziomu ogółu zatrudnionych. Porównując poziomy z rzędu klasy V z poziomami rzędu klasy I można zauważyć, że najwyższy przyrost ilości zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych tj. o 197% wystąpił w grupie robotników produkcji zwierzęcej. W dalszej kolejności pod względem wzrostu poziomu zatrudnienia ustawiły się grupy: pozostałych robotników o 128%, pracowników umysłowych o 119% i robotników produkcji roślinnej o 97%. Ogólna ilość zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych powiększyła się o 117%.

Niekorzystnym zjawiskiem okazał się wzrost ilościowego zatrudnienia pracowników umysłowych, który był wyższy od ogólnego poziomu zatrudnienia. Natomiast za korzystne należy uznać powiększenie ilości zatrudnionych robotników produkcji zwierzęcej na 100 ha użytków rolnych, jeżeli wymaga tego odpowiednie powiększenie obsady inwentarza żywego produkcyjnego. Również korzystny mógł być wzrost poziomu zatrudnienia pozostałych robotników związany z rozszerzaniem i doskonaleniem postępu technicznego.

Zachodzące zmiany ilościowego poziomu zatrudnienia w poszczególnych grupach kształtowały określoną strukturę zatrudnienia, która została przedstawiona w tabeli 2.

Podana w tabeli 2 struktura zatrudnienia względem powiększających się ilości pracowników produkcyjnych na 100 ha użytków rolnych nie wykazała regularnych zmian. Zwiększenia i zmniejszenia udziału grup

Tabela 2

STRUKTURA ZATRUDNIENIA W PRZEDSIĘBIORSTWACH PGR  
NA POMORZU ŚRODKOWYM

Klasy przedsiębiorstw	Ilość przedsiębiorstw	Średnio zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych		Udział zatrudnionych średnio w procentach				
				w tym robotników				pracowników umysłowych
				produkcji roślinnej	produkcji zwierzęcej	przemysłu rolnego	pozostałych	
osób	%							
I	4	6,47	100	47,3	13,9	4,8	20,5	13,5
II	6	8,82	100	51,0	20,4	2,2	15,4	11,0
III	12	10,41	100	46,2	19,8	2,6	18,8	12,6
IV	18	11,81	100	47,4	19,9	2,0	19,6	11,1
V	6	14,04	100	42,9	19,0	2,8	21,7	13,6
I-V	46	10,88	100	46,7	19,5	2,5	19,3	12,0

Zródła: Jak pod tabelą 1 oraz obliczenia własne.

zatrudnionych wystąpiły w kolejnych klasach przeważnie na przemian. W klasach I i III ujawnił się niższy udział robotników produkcji roślinnej i zwierzęcej, a wyższy udział robotników przemysłu rolnego i pracowników umysłowych. Natomiast w klasach II i IV udział robotników produkcji roślinnej i zwierzęcej był wyższy, a robotników przemysłu rolnego i pracowników umysłowych — niższy.

Wzrost poziomu zatrudnienia jest uwarunkowany powiększaniem ogólnego poziomu intensywności, ponieważ zużyta praca jest składnikiem nakładów, które ten poziom wyznaczają. Dlatego poziom zatrudnienia pozostał porównany z tymi elementami organizacji produkcji, które wymagają wyższych nakładów pracy. Do porównania w tabeli 3 przyjęto obsadę inwentarza żywego produkcyjnego w sztukach dużych na 100 ha użytków rolnych, udział bydła w stanie inwentarza żywego produkcyjnego i udział roślin okopowych w powierzchni gruntów ornych.

Tabela 3

POZIOM ZATRUDNIENIA A WYBRANE ELEMENTY  
INTENSYWNOŚCI PRODUKCJI  
(średnie klas)

Klasy przedsiębiorstw	Ilości przedsiębiorstw	Zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych		Inwentarz żywy produkcyjny na 100 ha użyt. roln.		Procent udziału bydła w stanie inwentarza produkcyjnego	Procent udziału okopowych w powierzchni gruntów ornych
		osób	%	sztuk dużych	%		
I	4	6,47	100	25,3	100	68,9	9,8
II	6	8,82	136	38,9	154	85,3	11,9
III	12	10,41	161	47,5	188	86,0	12,4
IV	18	11,81	182	50,1	198	86,7	13,9
V	6	14,04	217	59,8	236	83,8	15,0
I-V	46	10,88	168	47,1	186	84,4	13,1

Zróżdła: Jak pod tabelą 1 oraz obliczenia własne.

Porównanie poziomu zatrudnienia z wybranymi elementami intensywności produkcji w tabeli 3 pozwalają na stwierdzenie, że przyrosty liczby zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych postępowały w kierunku zgodnym z przyrostami obsady inwentarza żywego produkcyjnego ujętej w sztukach dużych na 100 ha użytków rolnych, z udziałem bydła w stanie inwentarza żywego produkcyjnego (z wyjątkiem klasy V) i z udziałem okopowych w powierzchni gruntów ornych. Zastos-

wane przyrosty poziomu zatrudnienia wynikały z potrzeb podnoszenia intensywności produkcji przez powiększanie udziału produkcji bardziej pracochłonnej.

Zwiększanie poziomu zatrudnienia na jednostkę powierzchni było uzasadnione przy prowadzeniu produkcji metodami tradycyjnymi wymagającymi zwiększonych nakładów pracy. Zastosowanie nowoczesnej technologii produkcji w postaci fermowego chowu bydła nie będzie wymagało powiększania ilości zatrudnionych w stosunku do obszaru użytków rolnych, albo wymagania te będą bardzo ograniczone. Udoskonalenie mechanizacji w produkcji roślinnej i stosowanie brygadowej organizacji pracy obniży wzrost zapotrzebowania pracy przy powiększaniu udziału upraw roślin uznawanych za bardziej pracochłonne.

#### ZALEŻNOŚCI MIĘDZY POZIOMEM I STRUKTURĄ ZATRUDNIENIA A WYDAJNOŚCIĄ PRACY

Rezultatem poziomu zatrudnienia są efekty pracy nazywane najczęściej wydajnością pracy. Między ilością zatrudnionych a wydajnością pracy istnieje zależność odwrotnie proporcjonalna polegająca na tym, że przy określonej wielkości produkcji wzrost ilości zatrudnionych powoduje obniżenie wydajności pracy. Dlatego wzrost wydajności pracy jest możliwy, gdy produkcja powiększa się odpowiednio szybciej niż ilość zatrudnionych. Dążenia do wzrostu wydajności pracy są realne przy osiągnięciach odpowiednich przyrostów produkcji i ograniczeniach ilości zatrudnionych. Wyniki badań dotyczące zmian wydajności pracy względem coraz wyższego jakościowego poziomu zatrudnienia ujęto w tabeli 4.

Podane w tabeli 4 porównanie wykazało, że z powiększaniem się ilości zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych, wydajność pracy nieregularnie malała. Najwyższą wydajność pracy w postaci produkcji finalnej, produkcji końcowej netto i produkcji czystej na 1 zatrudnionego wykazały średnie mierniki naliczone dla przedsiębiorstw ujętych w klasie I, a najniższą w klasie II. Wyższą wydajność pracy ukształtowały przedsiębiorstwa ujęte w klasie III stosujące średni poziom zatrudnienia, a niższą wydajność pracy wykazały przedsiębiorstwa w klasach IV i V stosujące wyższy ilościowy poziom zatrudnienia.

Porównując strukturę zatrudnienia (tab. 2) i wydajność pracy (tab. 4) można wykazać udział grup w kształtowaniu poziomu wydajności pracy. Zależność udziału poszczególnych grup pracowników względem poszczególnych kategorii wydajności pracy nie była regularna.

Udział robotników produkcji roślinnej wykazał zależność z wydaj-

Tabela 4

## ZATRUDNIENIE A WYDAJNOŚĆ PRACY

Klasy przedsiębiorstw	Ilość przedsiębiorstw	Średnio zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych		Średnie wartości na 1 zatrudnionego					
				produkcji finalnej		produkcji końcowej netto		produkcji czystej	
		osób	%	tysiący złotych	%	tysiący złotych	%	tysiący złotych	%
I	4	6,47	100	186,7	100	84,2	100	59,1	100
II	6	8,82	136	129,0	69	57,7	68	32,0	54
III	12	10,41	161	147,0	79	68,3	81	49,4	83
IV	18	11,81	182	139,6	75	59,9	71	41,7	70
V	6	14,04	217	139,6	75	59,0	70	44,2	75
I-V	46	10,88	168	144,3	77	63,8	76	44,3	75

Zróżdta: Sprawozdania badanych przedsiębiorstw PGR: R-pgr-22/23, R-pgr-24 i wypisy z dokumentacji finansowej oraz obliczenia własne.

nością pracy postępującą w kierunku przeciwnym. Można to zaobserwować przez porównanie wielkości tych cech występujących w poszczególnych klasach. Wyższa wydajność pracy w klasach I i III występowała obok niższego udziału robotników produkcji roślinnej, natomiast niższa wydajność pracy w klasach II i IV ukształtowała się przy wyższym udziale ilości tych robotników.

Zależność postępującą w kierunku przeciwnym można również zaobserwować między udziałem grupy robotników produkcji zwierzęcej a wydajnością pracy. Z powiększaniem udziału tej grupy ujawniło się obniżanie wydajności pracy. Przy niższym udziale robotników produkcji zwierzęcej w klasach I i III wydajność pracy była wyższa, a przy wyższym udziale tych robotników w klasach II i IV wydajność pracy była niższa.

Wyraźne oddziaływanie w kierunku zgodnym ujawniło się między udziałem robotników przemysłu rolnego a wydajnością pracy. Przy niższym udziale tych robotników w klasach II i IV wydajność pracy była niższa, a przy wyższym udziale robotników przemysłu rolnego w klasach I i III wydajność pracy była wyższa.

Przedstawione prawidłowości dotyczące zależności między udziałem robotników produkcji roślinnej, produkcji zwierzęcej i przemysłu rolnego a wydajnością pracy wystąpiły w klasach od I do IV w odniesieniu do produkcji finalnej i produkcji końcowej netto, w stosunku do produkcji czystej we wszystkich klasach. Udział pozostałych robotników

wykazał zgodną współzmiennność ze wzrostem wydajności pracy ale tylko w klasach I do III.

Stwierdzenie obniżania wydajności pracy postępującego ze wzrostem udziału robotników produkcji roślinnej i zwierzęcej upoważnia nas do postulowania zmniejszenia udziału tych grup robotników. Warunkiem tego zmniejszenia powinien być postęp techniczny i technologiczny, który będzie wymagał wzrostu udziału pozostałych robotników szczególnie zajmujących się obsługą bazy technicznej. Wraz z upowszechnianiem przemysłowych metod produkcji rolnej będzie również postępował wzrost udziału robotników przemysłu rolnego.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że wzrost ilości zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych wykazał związek z obniżaniem wydajności pracy. W celu potwierdzenia kierunku zależności i wykazania stopnia ścisłości tego związku obliczono współczynniki korelacji, które wyniosły:

- dla zależności między ilością zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych a produkcją finalną w tysiącach złotych na 1 zatrudnionego współczynnik korelacji wynosił — 0,326,
- dla zależności między ilością zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych a produkcją końcową netto w tysiącach złotych na 1 zatrudnionego współczynnik korelacji wynosił — 0,374,
- dla zależności między ilością zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych a produkcją czystą w tysiącach złotych na 1 zatrudnionego współczynnik korelacji wynosił — 0,168.

Ujemne współczynniki korelacji potwierdziły obniżanie wydajności pracy postępujące ze wzrostem ilościowego poziomu zatrudnienia na 100 ha użytków rolnych. Ponadto niższe wartości i bezwzględne tych współczynników wykazały ogólnie luźniejszy związek między podanymi poprzednio parami cech.

Porównując podane współczynniki korelacji możemy stwierdzić, że najmniej luźny związek wystąpił między poziomem zatrudnienia określonym ilością zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych a wydajnością pracy mierzonej wartością produkcji końcowej netto na 1 zatrudnionego, bardziej luźny związek pojawił się między ilościowym poziomem zatrudnienia a wartością produkcji finalnej na 1 zatrudnionego, a najbardziej luźny związek istniał między poziomem zatrudnienia a wydajnością, pracy w postaci wartości produkcji czystej na 1 zatrudnionego.

Porównanie zależności wydajności pracy wyrażonej przy pomocy różnych kategorii produkcji z poziomem zatrudnienia pozwoliło zwrócić uwagę na efektywność niektórych grup nakładów. Bardziej luźny związek produkcji finalnej na 1 zatrudnionego z ilością zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych oraz mniej luźny związek produkcji końcowej netto na 1 zatrudnionego z poziomem zatrudnienia dowodzi, że do

uściślenia tego ujemnego związku przyczyniły się w przedsiębiorstwach własne artykuły rolnicze. Można tu wyrazić pogląd, że artykuły te nie były stosowane proporcjonalnie do zmian poziomu zatrudnienia, a ich wpływ na wydajność pracy był mniej korzystny.

Różnicę między produkcją końcową netto a produkcją czystą powodują głównie amortyzacja i wartości zużytych artykułów przemysłowych. Mniej luźny ujemny związek produkcji końcowej netto niż produkcji czystej ujętych na 1 zatrudnionego z poziomem zatrudnienia wykazuje, że amortyzacja łącznie ze zużytymi artykułami przemysłowymi silniej wpływają na obniżenie wydajności pracy.

Uogólniając przedstawione wyniki badań można wyrazić pogląd, że wzrost ilości zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych powoduje przeważnie obniżenie wydajności pracy mierzonej produkcją finalną, końcową netto i czystą na 1 zatrudnionego.

Do obniżenia wydajności pracy w większym stopniu przyczyniał się wyższy udział robotników produkcji roślinnej i zwierzęcej. Natomiast wyższy udział robotników przemysłu rolnego wpływał najwyraźniej korzystnie na wzrost wydajności pracy, ponieważ produkcja tego przemysłu jest bardziej opłacalna. Mniej wyraźnie wystąpił korzystny wpływ większego udziału pozostałych robotników na wydajność pracy.

W zakresie pracy uprzedmiotowionej w układzie powiększanego poziomu zatrudnienia najwyraźniej obniżająco wpływały na wydajność pracy amortyzacja łącznie z wartością zużytych artykułów przemysłowych. Działalność polegająca na stosowaniu artykułów rolniczych wykazała wpływ zróżnicowany, przy czym mniej korzystny był tu wpływ produktów rolniczych własnych.

Efekty samej pracy wykonanej średnio przez 1 zatrudnionego wraz z rosnącym ilościowym poziomem zatrudnienia były również coraz niższe.

Porównując rozważania teoretyczne problemu wydajności pracy z obserwacją praktyki nasuwa się stwierdzenie celowości zmian w strukturze zatrudnienia polegających na zmniejszeniu udziału robotników produkcji roślinnej i zwierzęcej, a zwiększeniu udziału robotników utrzymujących bazę techniczną i prowadzących przemysł rolny. Należy jednak mieć na uwadze, że udział zatrudnionych w poszczególnych działach przedsiębiorstw jest zdeterminowany przez technologię produkcji w tych działach. Osiągnięcie wzrostu wydajności pracy jest możliwe pod warunkiem ulepszania organizacji pracy w powiązaniu z kompleksową mechanizacją oraz stosowaniem wysokowydajnych, niezawodnych maszyn i urządzeń. Do spełnienia tego warunku konieczne jest pełne zaopatrzenie w części zamienne oraz polepszenia jakości, a również terminowości remontów ciągników, maszyn i urządzeń technicz-



nych. Ulepszenie organizacji pracy i mechanizacji produkcji umożliwi bardziej racjonalne zastosowanie rolniczych i przemysłowych środków produkcji, a również pracę uczyni bardziej wydajną.

#### Przypisy

<sup>1</sup> *Mała Encyklopedia Ekonomiczna*, Praca zbiorowa PWE Warszawa 1974, s. 608.

<sup>2</sup> Rychlik T., Kosieradzki M., *Podstawowe pojęcia w ekonomice rolnictwa*, PWRiL Warszawa 1976, s. 165.

<sup>3</sup> Manteuffel R., *Ekonomika i organizacja pracy wykonawczej w rolnictwie*, PWRiL Warszawa 1971, s. 115—116.

<sup>4</sup> Stachak S., *Podstawy rachunku ekonomicznego gospodarstw rolnych*, AR Szczecin 1973, s. 53—59.

<sup>5</sup> Rychlik T., *Ziemia a gospodarowanie w PGR*, PWRiL Warszawa 1965, s. 272—299.

<sup>6</sup> Manteuffel R., *Rachunkowość rolnicza*, PWRiL Warszawa 1965, tom II, s. 51.

WŁODZIMIERZ ŚWIĄTKIEWICZ

## WYKORZYSTANIE ODPADÓW KOMUNALNYCH DLA POTRZEB ROLNICTWA

### WPROWADZENIE

W związku z intensyfikacją produkcji roślinnej, która prowadzona jest przy zastosowaniu znacznych ilości nawozów mineralnych, chemicznych środków ochrony roślin zachodzi obawa, że bez dodatkowego nawożenia organicznego występować mogą niedobory składników mineralnych w glebie lub czasowe szkodliwe dla roślin stężenie roztworów glebowych. Szacuje się, że w 1976 r. udział azotu, fosforu i potasu w nawozach organicznych w skali krajowej wynosił około 40% natomiast w 1990 r. zmniejszy się do 29%. Z punktu widzenia dostarczania składników pokarmowych dla roślin nawozy organiczne spełniają pomocniczą rolę, natomiast ich znaczenie we współczesnym rolnictwie polega na poprawieniu właściwości gleb w warunkach intensywnego nawożenia mineralnego oraz na uzupełnianiu nawożenia mikroelementami, których na ogół nawozy mineralne nie zawierają. Z tych też względów konieczne staje się zwłaszcza na glebach lekkich stosowanie nawożenia organicznego równoległe z mineralnym.

Bogatym źródłem substancji organicznej pochodzenia roślinnego i zwierzęcego są odpady miejskie. Do podstawowej grupy związków organicznych występujących w odpadach komunalnych należą: węglowodany, białka, ligniny. Z grupy węglowodanów występują głównie celuloza, skrobia w postaci szmat, papieru i resztek roślinnych. Białka znajdują się w odpadach roślinnych i zwierzęcych takich jak: odpadki mięsne, pierze, włosy, kości itd. Poważną grupę substancji organicznej w odpadach komunalnych stanowią ligniny, które występują w gorszych gatunkach papieru, tekturze oraz odpadach roślinnych.

Zróznicowany pod względem składu chemicznego i struktury charakter odpadów miejskich uniemożliwia bezpośrednio ich zastosowanie do celów nawozowych. Przeprowadzone liczne doświadczenia w kraju i za granicą użycia odpadów do nawożenia bez obróbki wstępnej nie dały pożądaných wyników, bowiem materiał wprowadzony do gleby ulega zbyt powolnemu procesowi rozkładu, stwarza duże utrudnienie

przy zastosowaniu mechanicznej uprawy gleby. Najistotniejszą przeszkodą zastosowania odpadów bez wstępnej obróbki jest zagrożenie środowiska naturalnego z uwagi na występowanie mikroorganizmów chorobotwórczych. Z tego względu odpady miejskie przed wprowadzeniem do gleby powinny być unieszkodliwione. Obok stałych odpadów miejskich bogatym źródłem łatwo rozkładających się substancji organicznych, wytwarzanych w środowiskach ludzkich są osady ściekowe. Przy mieszanii odpadów stałych z osadami ściekowymi występuje cenne uzupełnienie się pewnych właściwości masy ułatwiające dalszy ich przerób. Odpady stałe poprawiają strukturę przerabianego materiału kompostowego, dostarczają znacznej ilości węgla organicznego. Osady ściekowe natomiast wzbogacają kompostowaną masę w związki organiczne i azot, a także dostarczają wilgoci.

Zastosowanie osadów ściekowych jako nawozów w Polsce dotychczas nie znalazło w praktyce szerszego zainteresowania głównie ze względu na ograniczoną liczbę pracujących oczyszczalni ścieków, w których osady są jedynie odwadniane i w nieznacznym stopniu wykorzystywane. Kompostowanie odpadów stałych z osadami ściekowymi prowadzone jest u nas także w niewielkich rozmiarach przy zastosowaniu starych prymitywnych urządzeń mechanicznych. Sądzić należy, że problem ten w niedalekiej przyszłości i u nas w kraju będzie musiał znaleźć techniczne rozwiązanie.

Według oceny Instytutu Gospodarki Komunalnej jeden mieszkaniec miasta w kraju wyrzuca rocznie ponad metr sześcienny odpadów. W 1975 roku z miast województwa koszalińskiego wywieziono na wysypiska stałych nieczystości 398,5 tys. m<sup>3</sup>, natomiast z województwa słupskiego 268,4 tys. m<sup>3</sup>.

#### CHARAKTERYSTYKA KOMPOSTÓW Z ODPADÓW MIEJSKICH

Najwłaściwszą postacią w jakiej możemy wprowadzić odpady miejskie do gleby jest kompost. Najgłówniejszym składnikiem kompostu jest substancja organiczna, która w wyniku rozkładu prowadzi do tworzenia się cennej próchnicy. O wartości kompostu jako nawozu decyduje zawartość podstawowych składników mineralnych (azot, fosfor, potas) oraz obecność różnorodnych mikroorganizmów, które wzbogacają mikroflorę i mikrofaunę glebową. One to powodują intensyfikację życia biologicznego i wszystkich procesów glebotwórczych. Wartość nawozową kompostów tworzą również mikroelementy (pierwiastki śladowe) takie jak: bor, cynk, molibden, miedź, kobalt, nikiel, itd. Pierwiastki te występują w formie połączeń chelatowych, a więc związków nietoksycznych,

łatwo przyswajalnych dla roślin równomiernie rozmieszczonych w całej masie kompostowej. Jak wykazały wyniki doświadczeń wazonowych i polowych przeprowadzanych w kraju stosowanie nawozów mineralnych wzbogaconych w mikroelementy nie dały tak dobrych wyników w postaci plonów roślin zbożowych (ziarno, słoma) oraz warzywnych jak wprowadzenie ich do gleby z kompostem. W warunkach intensywnego nawożenia mineralnego kompost z odpadów miejskich kształtuje częściowo odczyn gleby i jej kompleks sorbcyjny, równowagę kationów w glebie oraz stosunki wodno-powietrzne.

Tabela 1

PODSTAWOWE SKŁADNIKI MINERALNE W KOMPOSTACH  
Z ODPADÓW MIEJSKICH<sup>a</sup>

Pochodzenie kompostu	Procentowa zawartość w suchej masie			
	N	P <sub>2</sub> O <sub>5</sub>	K <sub>2</sub> O	CaO
Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni — Koszalin	0,48	0,55	0,19	0,91
Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni — Kołobrzeg	0,64	0,41	0,21	0,73
Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej — Słupsk	0,57	0,67	0,32	0,91

a Zmiotki z ulic, szlam z rewizyjnych studzienek kanalizacyjnych.

Zródło: *Analiza chemiczna kompostów z odpadów miejskich*. Okręgowa Stacja Chemiczno-Rolnicza Koszalin 1972.

NOWOCZESNE SYSTEMY KOMPOSTOWANIA ODPADÓW

Tradycje kompostowania są tak dawne jak rolnictwo, jednak kompostowanie oparte na naukowych przesłankach rozpoczęto dopiero z początkiem XX wieku. Dynamiczny rozwój kompostowania odpadów miejskich nastąpił w początkach lat pięćdziesiątych w związku z rozwojem przemysłu i urbanizacją krajów. Problem ten wyraźnie wystąpił w pierwszym rządzie w wysoko uprzemysłowionych krajach Europy Zachodniej. W wyniku zmuśnych i długotrwałych prac badawczych i konstrukcyjnych w Europie i Stanach Zjednoczonych zrodziło się wiele nowoczesnych systemów kompostowania odpadów komunalnych, które odznaczają się wysokim stopniem mechanizacji i automatyzacji prac. Dzięki

zastosowaniu specjalnych urządzeń fermentacyjnych przebieg procesu technologicznego przerobu kompostów z kilku miesięcy skrócono do 24 godzin. Zagadnieniem odpadów miejskich zainteresowały się wielkie firmy przemysłowe w Stanach Zjednoczonych. Wynikiem tego było wybudowanie w ostatnim dziesięcioleciu w Europie, Stanach Zjednoczonych i Azji kilkudziesięciu zakładów kompostowych, przy czym zdolność przerobową każdego z nich oblicza się na 200—300 ton dziennie (rocznie 100 tys. ton), a nawet jak w najbardziej nowoczesnym zakładzie w Rzymie 700 ton dziennie. Według danych FAO z roku 1976 w Europie znajduje się w eksploatacji ponad 200 nowoczesnych zakładów kompostowych (głównie we Francji, Włoszech, Holandii, RFN). Podkreślenia godnym jest fakt, że np. w Holandii dla potrzeb rolnictwa, przerabia się 40% całej ilości odpadów miejskich zaś w Izraelu aż 55%. Można więc powiedzieć, że kompostowanie odpadów miejskich przestaje być jedną z metod unieszkodliwienia tych odpadów, ale staje się przemysłową produkcją nawozów organicznych dla rolnictwa w coraz to większej ilości krajów. Stosowane dotychczas metody kompostowania odpadów podzielić można na:

1. Kompostowanie w przyzmach na otwartej przestrzeni;
2. Kompostowanie w komorach.

Kompostowanie w przyzmach na otwartej przestrzeni charakteryzuje się tym, że cały cykl przerobu kompostów przebiega w przyzmach. Produkcja kompostów z odpadów na otwartej przestrzeni jest pracochłonna wymaga odpowiedniej siły ludzkiej a ponadto jest utrudniana z uwagi na wpływ warunków atmosferycznych. Prawidłowe kierowanie procesem technologicznym kompostowania odpadów uzyskać można poprzez zastosowanie specjalnych urządzeń (komór) dzięki którym najbardziej uciążliwy wstępny proces rozkładu odpadów jest znacznie przyspieszony. Dalszy proces technologiczny przerobu tzw. „dojrzewanie kompostu” przebiega już w przyzmach. Do nowoczesnych systemów (metod) polegających na przerobie odpadów komunalnych w przyzmach należą systemy: Dorr Oliver, Hazemag, Tollemache i TVA. PHS. Według tych systemów proces dojrzewania kompostów trwa od 1,5 do 3 miesięcy. Systemy wymienione oparte są w zasadzie na podobnej technologii przerobu, różnice występują jedynie w budowie i pracy maszyn rozdrabniających masę odpadów, które stanowią główny element mechanicznego wyposażenia.

Najwyższy stopień mechanizacji występuje w systemach amerykańskim TVA-PHS. System ten dzięki wielokrotnemu przerzucaniu przyzmach maszyną o ciągłej pracy skraca cykl dojrzewania kompostu do około 6 tygodni. Do najbardziej nowoczesnych systemów odznaczających się najnowszą techniką przyspieszanego kompostowania w komorach nale-

zą: Carel Fouche, Mulibacto, Lawden i Thomas Fertilla. Wspólną cechą tych systemów poza obróbką wstępną surowca wyjściowego (stałe odpady względnie mieszanina stałych z osadami ściekowymi) jest stosowanie komór wieżowych. Przykładowo w systemie Thomas Fortilla zastosowano dodatkowo szczepienie odpadów komunalnych mikroorganizmami, które w znacznym stopniu przyspieszają proces przerobu kompostowanej masy. Czas przerobu odpadów na kompost przy zastosowaniu systemu Carel Fouche trwa 6 dni w komorze wieżowej i 15 dni dojrzewania w przyzmach. Przerób masy odpadów komunalnych w systemie Multibacto oraz Thomas Fortilla trwa zaledwie 24 godziny bez potrzeby dalszego „dojrzewania”. W zakładach kompostowych o charakterze przemysłowym (Holandia, Hiszpania, RFN) coraz częściej znajdują zastosowanie komorowe systemy kompostowania: amerykański — Metrowaste i hiszpański — Scoba. Obydwa te systemy odznaczają się wysokimi parametrami sanitarnymi i technologicznymi jak również skróceniem technologicznym procesu przerobu od 2—4 dni.

#### KOMPOSTOWANIE ODPADÓW W POLSCE

Biologiczna metoda przerobu odpadów na kompost znana była w Polsce już w XVI wieku. Jednak wprowadzenie jej do produkcji w skali technicznej nastąpiło dopiero w latach sześćdziesiątych bieżącego stulecia. Podkreślić należy, że rozpoczęcie produkcji kompostu w kraju na skalę techniczną poprzedzane było długotrwałymi studiami teoretycznymi i badaniami nad technologią procesu kompostowania głównie przez Instytut Gospodarki Komunalnej oraz Instytut Inżynierii Środowiska Politechniki Warszawskiej. Wyniki tych badań stały się podstawową przesłanką do podjęcia decyzji o budowie w latach 1961—1962 pierwszej w Polsce kompostowni odpadów miejskich w Kielcach. Przerób odpadów na kompost w zakładzie tym odbywa się w przyzmach na otwartej przestrzeni bez obróbki wstępnej surowca, z mechaniczną obróbką w końcowej fazie gotowego produktu. Odpady komunalne są układane w przyzmy kompostowe, następnie nawilżane fekaliami. W celu utrzymania prawidłowego procesu technologicznego materiał kompostowy napowietrzany jest drogą mechanicznego przerzucania. Po 6—8 miesiącach „leżakowania” kompostu” masa zostaje poddana obróbce końcowej tj. wydzieleniu z niej części metalowych za pomocą urządzeń elektromagnetycznych a następnie przesiana przez sita frakcyjne.

W latach 1963—1966 wybudowano w kraju 5 następnych kompostowni typu „kieleckiego” we Wrocławiu, Bydgoszczy, Radomiu, Lubli-

nie i Krakowie. Od szeregu lat w Warszawie w Zakładzie utylizacji należącym do Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania pracuje importowane z Danii urządzenie mechaniczne do kompostowania odpadów komunalnych systemu „Dano”.

System „Dano” jest metodą kompostowania odpadów, których rozdrobnienie, wymieszanie oraz biochemiczny proces odbywa się w obrotowej zamkniętej komorze (biostabilizator) posiadającej kształt poziomego bębna o długości 26 m i średnicy wewnętrznej 3,5 m.

Proces technologiczny przerobu masy kompostowanej według tej metody przebiega w dwu etapach. Pierwsza faza przerobu materiału odbywa się w biostabilizatorze w ciągu 3—5 dni, dalszy proces „dojrzwania” przebiega w pryzmach na otwartej przestrzeni około 3 miesięcy.

Tabela 2

PARAMETRY TECHNICZNE I EKSPLOATACYJNE KRAJOWYCH METOD  
KOMPOSTOWANIA

Parametry	Kompostowanie	
	wg systemu „kieleckiego“	wg systemu „Dano“
Wielkość produkcji kompostu	3500 ton	5,600 ton
Czasookres procesu przerobu	6 miesięcy	3—4 miesięcy
Zawartość szkła w kompoście	0,5—1,5%	2,5—3,5%
Stan zatrudnienia	13 osób	12 osób
Koszt inwestycyjny kompostowni	4 mln zł	17 mln zł
Koszty jednostkowe produkcji kompostu	ok. 230 zł/t	ok. 380 zł/t

Zródło: Materiały sympozjum Problemy ochrony i rekultywacji powierzchni ziemi w Polsce. NOT. Warszawa 1976.

BADANIA KRAJOWE NAD KOMPOSTOWANIEM ODPADÓW MIEJSKICH

Wchodzące do eksploatacji zakłady kompostowe różnych systemów stały się poligonem doświadczalnym dla wielu placówek naukowych w kraju. Tematyka prowadzonych badań koncentruje się głównie na następujących problemach:

- określeniu niezbędnych parametrów dla przebiegu prawidłowego procesu technologicznego kompostowania odpadów komunalnych,
- wartości nawozowej produkowanych kompostów,
- usprawnieniu mechanizacji procesu kompostowania.

Na podstawie dotychczasowych wyników Instytutu Gospodarki Komunalnej oraz Instytutu Inżynierii Politechniki Warszawskiej można stwierdzić, że badania przeprowadzone w kraju potwierdziły badania zagraniczne odnośnie niektórych warunków prawidłowego procesu kompostowania. Głównie dotyczy to odpowiedniej struktury masy kompostowanych odpadów oraz warunków napowietrzania materiału kompostowanego. Okazuje się, że masa kompostowa w skład której wchodzi wyłącznie odpady stałe posiada dostatecznie porowatą strukturę, natomiast mieszany materiał z osadami ściekowymi użyty do produkcji kompostów przy niektórych metodach kompostowania stwarza kłopoty w technologii (powstawanie dużych brył). Kompostowanie mieszane daje najlepsze wyniki po dokładnym rozdrobnieniu odpadów stałych i dobrym wymieszaniu z osadami ściekowymi uprzednio odwodnionymi. Istotnym warunkiem prawidłowego przebiegu procesu kompostowania jest intensywne i ciągle napowietrzanie masy kompostowej. Zabieg ten wydatnie skraca proces kompostowania a ponadto wpływa dodatnio na podwyższanie wartości nawozowej produktu końcowego (zwiększenie azotynów i azotanów oraz substancji humusowych). Badania nad dobo-rem odpowiedniej wilgotności masy kompostowej wykazały, że optymalna wilgotność masy odpadów komunalnych poddawanych kompostowaniu nie powinna przekraczać 40%. Przy takim poziomie wilgotności procesy biochemiczne przebiegają intensywnie, czego zjawiskiem wtórnym są temperatury w granicach 55—60° (warunek sanitarnego unieszkodliwienia kompostowego materiału).

Tabela 3

SKŁAD CHEMICZNY KOMPOSTÓW Z ODPADÓW MIEJSKICH  
PRODUKOWANYCH W KRAJU  
(System „kielecki” i „Dano”).

Kompostownia	Procentowa zawartość w suchej masie				
	substancja organiczna	N-org.	C-org.	P <sub>2</sub> O <sub>5</sub>	K <sub>2</sub> O
Bydgoszcz	26,4	0,65	14,3	0,63	0,17
Lublin	29,7	0,64	14,8	0,55	0,10
Radom	29,5	0,74	29,6	0,56	0,19
Wrocław	30,5	0,92	15,9	0,70	0,12
Kielce	37,4	0,85	18,8	0,62	0,15
Kraków	17,9	0,48	8,1	0,69	0,17
Warszawa	42,8	0,95	22,7	0,68	0,33



Porównując skład chemiczny kompostów produkowanych według najprostszej technologii (system „kielecki”) oraz technologii przy zastosowaniu urządzeń z importu stwierdza się wyższą wartość nawozową kompostu produkowanego systemem „Dano”. Zastosowanie metody tej daje maksymalne rozdrobnienie masy kompostowej, co z kolei wiąże się z równomiernym rozłożeniem się składników pokarmowych (makro i mikroelementów).

W badaniach dotyczących składu chemicznego kompostów godnym podkreślenia są prowadzone na szeroką skalę jakościowe i ilościowe analizy chemiczne przy zastosowaniu najnowszej aparatury. Badania jakościowe przeprowadzane metodą spektrograficzną wykazały obecność w produkowanych kompostach 20 pierwiastków śladowych: bar, bor, beryl, cyna, cyrkon, cynk, chrom, gal, kobalt, lit, miedź, mangan, molibden, nikiel, ołów, srebro, stront, tytan, wanad.

Wyniki składu chemicznego, kompostów (tab. 3) charakteryzują je w sposób pełny a zarazem utwierdzają w przekonaniu, że komposty produkowane w Polsce z odpadów miejskich mogą stanowić wartościowy nawóz organiczny. Pogląd ten potwierdzają wyniki 15-letnich badań Instytutu Produkcji Ogrodniczej Akademii Rolniczej w Warszawie. Nawożenie kompostami wpłynęło na zwyżkę plonu kapusty, marchwi, sałaty i selera. Ogólnie można stwierdzić, że komposty z odpadów komunalnych przedstawiają zbliżoną wartość nawozową do obornika.

Wychodząc z założenia, że komposty z odpadów miejskich są cennym nawozem organicznym, którego odbiorcami mogą być ogrodnicy, działkowicze, przedsiębiorstwa zieleni i inni. Należy pamiętać jednak o tym, że ze względu na możliwości sporządzenia kompostów miejskich z materiałów niewiadomego pochodzenia zaleca się badać przydatność kompostu przed jego zastosowaniem. Chodzi tutaj nie tylko o ilość składników pokarmowych, które w nadmiarze mogą działać szkodliwie na niektóre rośliny, ale także o zawartość chloru i innych pierwiastków toksycznych dla roślin. Komposty stosujemy w dużych dawkach wynoszących do 600 g/ha bez obawy przenawożenia.

W zakresie prac nad mechanizacją procesu kompostowania na podstawie kilkuletnich studiów i badań Instytutu Gospodarki Komunalnej — opracowany został krajowy system przyspieszanego kompostowania odpadów komunalnych w pryzmach na wolnej przestrzeni. System ten przewidziany jest do zastosowania na skalę ogólnokrajową. Polski system kompostowania całkowicie oparty na krajowych urządzeniach, jest uniwersalny w zastosowaniu, gdyż nadaje się zarówno dla mniejszych zakładów jak również zakładów o charakterze przemysłowym. Technologia przerobu odznaczać się będzie korzystnymi wskaźnikami techniczno-ekonomicznymi, a szczególnie niskimi jednostkowymi kosztami produk-

cji. Praktyczne wdrażanie opracowanego systemu znajduje się aktualnie w stadium realizacji, bowiem w Warszawie przystąpiono do budowy zakładu według dokumentacji opracowanej przez Instytut Gospodarki Komunalnej.

### Wnioski

1. W dobie intensywnej uprawy gleby i ogólnego deficytu nawozów organicznych kompostowanie odpadów komunalnych na całym świecie nabiera szczególnego znaczenia.
2. Wydaje się, że w warunkach polskich (wszystkich regionów) metoda kompostowania odpadów komunalnych znaleźć powinna szersze zastosowanie.
3. Obecny skład odpadów miejskich w kraju oraz wstępne prognozy zmian tego składu pozwalają wnioskować, że istnieją u nas realne możliwości szerokiego zastosowania metody kompostowania.
4. Kompostowanie odpadów miejskich przynosi korzyści wymierne w postaci kompostu, który jest cennym środkiem nawozowym oraz korzyści niewymierne w postaci zabezpieczenia środowiska naturalnego przed szkodliwymi wpływami odpadów.

### LITERATURA

1. Czuba R., Gaszek K., Włodarczyk Z., *Technika nawożenia*. PWRiL Warszawa 1974.
2. *Chemia w rolnictwie*. Materiały z konferencji Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Rolnictwa. Kielce 22—23 IX 1975.
3. Hetlinger K., *Komposty z odpadów miejskich w Polsce — ich charakterystyka i klasyfikacja*. I Kongres Polski Oczyszczenia Miast — referaty programowe, 1974 r.
4. Kropisz A., *Komposty z odpadów miejskich jako nawóz organiczny w uprawie roślin warzywnych*. Zeszyty SGGW. Rozprawy naukowe 1975 r.
5. Malej J., *Oczyszczanie ścieków w miejscowościach nadmorskich*. „Koszalińskie Studia i Materiały” 1976, nr 4.
6. Siuta J., *Kształtowanie przyrodniczych warunków rolnictwa w Polsce*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa 1974.
7. Symposium Naukowe „Problemy ochrony i rekultywacji powierzchni ziem w Polsce. Materiały pokonferencyjne. NOT. Warszawa 1976.

## RECENZJE I OMÓWIENIA

Andrzej Moniak, Urszula Witczak,  
*Kultura ludowa w turystyce Pomorza  
Środkowego*. Koszalin 1976. Koszaliński  
Ośrodek Naukowo-Badawczy, ss. 111.

Książka A. Moniaka i U. Witczak jest jedną z nielicznych pozycji z dziedziny problematyki kultury ludowej w turystyce. W zasadniczy sposób wzbogaca ona dotychczasowy dorobek w tym zakresie. Opracowanie spełnia rolę informatora o wierzeniach i obyczajach ukształtowanych przez stulecia przez ludność chłopską, zamieszkującą obszar Pomorza Środkowego. Autorzy poruszają zagadnienia walorów tradycyjnej kultury ludowej, często trudno uchwytnie i jak dotąd mało znane, tym niemniej bardzo interesujące, szczególnie dla turysty-krajoznawcy.

Na całość książki składają się: wstęp, sześć rozdziałów i posłowie, schematyczne mapki oraz ilustracje.

Rozdział I zatytułowany „Co wiemy o kulturze ludowej”, jest właściwie przedłużeniem wstępu. Autorzy w sposób skrótowy omawiają historię Pomorza Środkowego, silnie akcentując jego Polskość. Infiltracja wpływów germańskich i skandynawskich wprawdzie niekorzystnie odbiła się na historii tego regionu, jednakże nie zdołała zatrzeć zrębów archaicznej kultury słowiańskiej. Na jej pozostałości składają się elementy kultury materialnej, społecznej i duchowej. Jako najważniejsze składniki kultury materialnej autorzy wymieniają: budownictwo, odzież, pożywienie, formy gospodarowania itp. Są one niepodważalnym dowodem istnienia na tych terenach ugrupowań etnicznych dawnej ludności słowiańskiej. Z kolei kultura społeczna przejawia się jako: zasady pokrewieństwa, obrzędy, grupy zawodowe, zasady prawne itp. Kultura duchowa, stosunkowo najmniej uprzedmiotowiona, obejmuje: język, pismo, legendy, podania, religię, tańce, muzykę itp.

Kultura ludowa kształtowała się przez wieki i nie posiada już rdzennych pierwiastków słowiańskich. Stanowi ona mozaikę elementów niemieckich, skandynawskich, pomieszanych z naleciałościami z innych regionów Polski. Ślady tego co słowiańskie, można spotkać nie tylko w muzeach, ale również w obyczajach i wierzeniach nielicznej już rodzimej ludności, którym to poświęcono dalsze rozdziały książki.

W kolejnym rozdziale omówiono środowisko geograficzne obszaru Pomorza Środkowego. Warunki naturalne wyznaczyły bowiem w zasadniczy sposób formy gospodarowania, zajęcia ludności, a tym samym miały wpływ na ich kulturę, obrzędowość i obyczaje.

Następne rozdziały zawierają skondensowane wiadomości dotyczące rodzimej kultury ludowej poszczególnych ugrupowań etnicznych na Pomorzu Środkowym. Szkoda, że wiele z nich pominięto — w większości już nie istniejących. Autorzy mogliby się pokusić o ich zrekonstruowanie i chociażby marginesowe potraktowanie. Należą one wprawdzie już do historii, trzeba jednak pamiętać, że: „kultura ludowa jest zjawiskiem procesuralnym, nie tylko dorobkiem minionych pokoleń” (s. 106).

Uzupełnienie książki o te elementy, wzbogaciłoby ją znacznie i podniosło wartość naukową.

Stosunkowo najwięcej miejsca poświęcono omówieniu tradycji kulturowej ludności ziem pasa nadmorskiego. Na obszarze tym istnieje szereg interesujących relikwów kultury materialnej. Godną uwagi jest szczególnie wieś Kluki, w której to m. in. znajduje się znany skansen kultury słowińskiej.

Grupę etniczną Kaszubów Bytowskich potraktowano również szeroko, lecz w innym aspekcie. Wyeksponowano tutaj głównie składniki kultury duchowej i społecznej, które są nieodłączną częścią kaszubskiego folkloru. Nieliczne z nich jak np. coroczny jarmark bytowski, przetrwały do dziś.

Pośrednią grupę etnograficzną, między Kaszubami a Wielkopolanami, stanowi ludność zamieszkująca Krajnę Złotowską. Ciekawe są jej obyczaje i obrzędy związane głównie ze świętami religijnymi. Na Krajnie istnieje szereg miejsc o których krążą rozmaite legendy. „Do nich należy między innymi Czartowski Góra położona między Głomskiem, Stawnicą i Prochami. Według podań, w tym miejscu odbywały się zloty czarownic, a mieszkańcy Stawnicy ostrzegali przed nocnymi wędrówkami w tamte strony” (s. 29).

Obszary na północny-wschód od Krajny Złotowskiej zamieszkuje bardzo nie liczna grupa etnograficzna Gochów. W zasadzie trudno jest ich wyodrębnić od pozostałej ludności kaszubskiej. Podobieństwo kultury, folkloru i zajęć, coraz bardziej zaciera różnice między nimi.

Całość zamyka zestawienie bibliograficzne (18 pozycji), głównie z zakresu etnografii oraz spis treści i ilustracji.

Sprawą dyskusyjną pracy jest układ treści. Wydaje się, że należałoby potraktować zamiennie dwa pierwsze rozdziały. Rozdział zatytułowany „Co wiemy o kulturze ludowej” byłby wprowadzeniem do pozostałych części książki, omawiających już szczegółowo poszczególne grupy etnograficzne.

Książka napisana w przystępny sposób, starannie opracowana, zainteresuje niewątpliwie szerokie grono czytelników.

EMILIA PIENKOWSKA

Jadwiga Wojciechowska, *Ruch ludowy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1948*. Koszalin 1977 r., s. 252, cena 28 zł.

Pomorze Zachodnie stanowi jak dotąd interesujący teren dla badaczy. Istnieje już dość pokaźna literatura z zakresu problematyki ekonomiczno-społeczno-politycznej tego regionu po wyzwoleniu. Doczekały się monograficznych opracowań działające tu partie polityczne, zwłaszcza Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna. Wydana ostatnio przez Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy praca J. Wojciechowskiej stanowi istotny wkład do dotychczasowego dorobku z zakresu historii najnowszej tego regionu. Poświęcona jednemu z centralnych

problemów politycznych tamtych lat — ruchowi ludowemu jego miejscu i roli w tworzeniu systemu władzy ludowej, zasiedleniu Ziemi Zachodnich, przemieszczeniach demograficznych itp. — wypełnia istniejącą lukę w literaturze społeczno-politycznej.

Pisząc o ruchu ludowym autorka skoncentrowała się na dwu politycznych stronnictwach — Stronnictwie Ludowym i Polskim Stronnictwie Ludowym.

Wykorzystując pokaźną literaturę przedmiotu, autorka z dużym nakładem pracy zgromadziła bogatą bazę źródłową, w oparciu o którą odtworzyła proces powstawania i niejako ukorzeniania się ruchu ludowego na omawianym terenie. Wobec niewielkich enklaw ludności autochtonicznej ruch ten — jak i pozostałe partie polityczne sterowany z ośrodków centralnych budowany był tu od podstaw. Autorka z wielką skrupulatnością odtworzyła rozwój organizacyjny stronnictw ludowych, jak też ich udział we wszystkich dziedzinach życia publicznego w tym pionierskim jeszcze okresie.

Problemem głównym, wokół którego autorka snuje swoje rozważania jest walka polityczna w łonie ruchu ludowego przeradzająca się w walkę Bloku Stronnictw Demokratycznych z opozycyjnym PSL o koncepcje ustrojowe i kierunki rozwoju Polski Ludowej.

Nie wnikając w rozwiązania natury ogólniejszej koncentrowała się na narastaniu procesów dezintegracyjnych w ruchu ludowym na Pomorzu Zachodnim, wskazując pośrednio na słabości i siłę oddziaływania tego ruchu, na jego wkład w integrację tych ziem z Macierzą. Z pracy J. Wojciechowskiej wynika, że nie było takich spraw, albo było ich bardzo niewiele, w których rozwiązywanie nie angażowałoby się ludowcy niezależnie od tego do jakiego stronnictwa należeli w danej chwili. Jak wykazała autorka, przynależność ta była na pewnym etapie nader płynną.

Owo uczestnictwo wynikało z dwu przyczyn tj. zaangażowania społecznego ludowców oraz z faktu, iż Stronnictwo Ludowe — jego radykalny odłam — było współtwórcą Krajowej Rady Narodowej, sygnowało Manifest Lipcowy PKWN stając się od tej chwili partią współrządzającą, a zatem biorącą współodpowiedzialność za losy i rozwój kraju. Ten stan nie uległ zmianie i po utworzeniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w czerwcu 1945 r. Stąd też powstałe w sierpniu tegoż roku Polskie Stronnictwo Ludowe z W. Witosem i St. Mikołajczykiem na czele miało również mandat partii współrządzającej i nie od razu opozycyjnej. Tego charakteru PSL nabierało stopniowo zwłaszcza na przełomie 1945/1946 r. Wydaje się przeto, że spotykane w literaturze historycznej dość często, mieszanie opozycji z antyludowością jest znacznym uproszczeniem, utrudniającym zrozumienie narastającego procesu odwrotno-integracyjnego w ruchu ludowym. Zaowocował on w 1949 r. zjednoczeniem stronnictw ludowych i dał początek Zjednoczonemu Stronnictwu Ludowemu.

Autorka rozpatrując te problemy ukazała jednocześnie mechanizmy działania politycznego, metody walki z opozycją w warunkach szczególnych (tereny Pomorza Zachodniego zniszczone przez działania wojenne trwające tu kilka miesięcy, wyludnione, brak ostatecznej decyzji którejdy przebiegać będzie północno-zachodnia granica Polski) prezentuje postawy i poglądy poszczególnych ludowców w tych kwestiach. Dodać należy, że są to na ogół głosy przedstawicieli zarządów wojewódzkich bądź powiatowych organizacji SL i PSL. Śledząc za autorką walkę polityczną ukazaną na tych dwu szczeblach okazuje się, że procesy o których była wyżej mowa, dotyczyły w gruncie rzeczy tych samych zespołów ludzkich tj. członków powiatowych i wojewódzkich zarządów. W prawie zupeł-

nym cieniu pozostają szeregowi członkowie tych stronnictw. Wobec braku odpowiedniego materiału źródłowego nie udało się autorce odtworzyć składu społecznego wiejskich kół SL i PSL. Zachodzi więc pytanie, kim właściwie byli rzeczywiści i potencjalni ich członkowie, jakie problemy ich nurtowały, co skłaniało do uczestnictwa w życiu politycznym w tej czy innej partii. Pośrednio wiadomo, że chłopci osiedlający się na Pomorzu Zachodnim przybywali tu z przeludnionych terenów Polski Centralnej i południowo-wschodniej. Należy więc przypuszczać, że rekrutowali się głównie ze sproletaryzowanych warstw chłopskich. Szkoda więc, że autorka nie sięgnęła do źródła pośredniego a mianowicie do pamiętnikarstwa konkursowego, szczególnie do dwu jego zbiorów tj. z konkursu ogłoszonego w 1948 r. pod hasłem „Opis mojej wsi” (pamiętniki ogłoszone w latach sześćdziesiątych w czterotomowym dziele pt. *Wieś Polska w latach 1939—1948*) oraz konkursu z 1961 r. pod hasłem „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej”. Zbiory te ukazując główne problemy zaprzatające umysły rolników w całym kraju, w tym i na Ziemiach Zachodnich rzuciłyby na pewno sporo światła na integralnie związane z walką polityczną zagadnienie.

Wobec braku pełnej monografii na temat Polskiego Stronnictwa Ludowego i pogłębionych na ten temat badań wciąż otwartym pozostaje pytanie: dlaczego PSL znalazło poparcie wśród chłopów i to na terenie całego kraju. Odpowiedź na pewno nie będzie jednoznaczna ale wydaje się, że jedną z przyczyn tego zjawiska była niepewność chłopów co do ustroju rolnego w Polsce Ludowej. Sprowadzała się ona do pytania jakie chłopci na tamtym etapie sobie zadawali — czy droga przekształceń gospodarki chłopskiej będzie ewolucyjna, czy też zostanie ona zmodyfikowana na wzór radziecki? Jak wykazała niedaleka przyszłość nie było to pytanie całkiem retoryczne, ani też podsuwane tylko przez wroga propagandę. Dla sproletaryzowanych chłopów przybyłych na Pomorze Zachodnie, gdzie stawali się właścicielami gospodarstw relatywnie dużych nie było obojętnym jaka będzie ich przyszłość.

Częściową a zarazem pośrednią odpowiedź na to pytanie daje autorka przytaczając sporo danych liczbowych co do stanu organizacyjnego SL, PSL, ZMW RP „Wici” czy chłopskiej zawodowej organizacji — Związku Samopomocy Chłopskiej sterowanej przez PPR i SL. Przyjmując te dane nawet z zastrzeżeniem, że są one niepełne czy tylko szacunkowe, stwierdzić trzeba, że potwierdzają one tezę ogólną o eksplozji politycznej wsi po wyzwoleniu. A przecież jak to wynika z recenzowanej pracy, chłopci nie tylko należeli do stronnictw ludowych lecz także do partii robotniczych, przede wszystkim do PPR. Porównując dane o osadnictwie z danymi o przynależności partyjnej czy organizacyjnej osadników okazuje się, że znaczna część osadników to element, który potrafił się politycznie określić za ustrojem demokracji ludowej, za przynależnością tych Ziemi do Polski. Ten wysoki stopień upolitycznienia mieszkańców wsi Pomorza Zachodniego stanowił niewątpliwie jeden z istotnych czynników przyspieszających integrację i stabilizację tutejszego społeczeństwa.

Sam fakt, że praca J. Wojciechowskiej skłania do refleksji jak i inspiruje dalsze pytania badawcze zawiera już pozytywną ocenę z jaką spotka się na pewno w kręgu swoich odbiorców.

Z obowiązku recenzenta pragnę zgłosić jedną krytyczną uwagę a mianowicie — budzi wątpliwość rozdział czwarty a właściwie jego podrozdział zatytułowany „Ruch ludowy wobec nowej polityki rolnej w latach 1947—1949”. Na pewno autorka miała na myśli politykę rolną w okresie Trzyletniego Planu Odbudowy, lecz czytelnikowi trudno się zorientować w stosunku do czego była ona nową.

Tak się złożyło, że w tym samym mniej więcej okresie nastąpił zwrot nie tyle w samej polityce rolnej ile w koncepcji ustroju agrarnego wyrażający się w przyjętym na Kongresie Zjednoczeniowym Polskiego Ruchu Robotniczego w grudniu 1948 r. programu kolektywizacji gospodarki chłopskiej. Jak to określają ekonomiści faza przebudowy rolnictwa zaskoczyła na fazę jego odbudowy. Jest to więc zagadnienie nieco odrębne i wydaje się należało je w pracy określić inaczej, być może umiejscowić bliżej samego Kongresu Zjednoczeniowego Stronnictw Ludowych w listopadzie 1949 r. Problem kolektywizacji rolnictwa chłopskiego był bowiem jednym z ważkich problemów postawionych pod obrady Kongresu i znalazł odpowiednie miejsce w dokumentach programowych powstałego wtedy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Problem ten zresztą jest na tyle ważki, że znaleźć się powinien w odrębnym opracowaniu.

W sumie pionierska praca Jadwigi Wojciechowskiej zasługuje na uwagę, tak ze strony historyków jak i działaczy społeczno-politycznych. Wypełnia bowiem lukę w badaniach nad dziejami Pomorza Zachodniego stanowiąc cenną pomoc dla historyków tworzących syntezę historii ruchu ludowego jak i syntezy dziejów Pomorza Zachodniego w Polsce Ludowej.

STANISŁAWA JARECKA-KIMLOWSKA

Barbara Żechowska, *Kształcenie umiejętności pisemnego wypowiedzania się uczniów szkoły średniej*, Słupsk 1976, WSP

Recenzowanie, czyli sprawozdawcze i krytyczne omawianie publikacji, która w sposób nowy traktuje o jednym z najważniejszych zagadnień współczesnej szkoły — nie jest łatwe zwłaszcza wtedy, kiedy każdy z sześciu rozdziałów wart jest osobnego potraktowania.

W rozdziale pierwszym szerokie odbicie znalazły zagadnienia teoretyczne dotyczące wartości i przydatności różnych sposobów, form i metod kontroli. Przytacza tu Autorka trendy dominujące w naukach pedagogicznych na świecie (ZSRR, USA) i w Polsce (K. Sośnicki, W. Okoń), konstruuje definicję procesu kontroli (s. 12), kreśli jej warunki, rozgranicza znaczenie pojęć: sposób-metoda, przypomina rodzaje kontroli pisemnej, ustnej i maszynowej. Znajdują się tu ciekawe uwagi na temat testów (stosowanie, przydatność, zalety i ograniczenia) oraz kontrolujących i egzaminujących maszyn dydaktycznych. Rozdział kończy uwagami o celach nauczania języka polskiego w liceum ogólnokształcącym (możliwe do opuszczenia), o formach wypowiedzi rozwijających określone umiejętności uczniów (charakterystyka, rozprawka, reportaż, recenzja, referat, streszczenie, opis).

W rozdziale drugim stykamy się z problematyką badań (metody, narzędzia) oraz ze sformułowaniem podstawowego założenia badawczego: "...jaki jest, jaki może być, wpływ kontroli pisemnej na kształcenie umiejętności pisemnego wy-

powiadania się..." (s. 44). Odpowiedź na tak sprecyzowane i po nowemu sformułowane zagadnienie jest w stanie uzupełnić brak rozważań o wpływach metod i form kontroli na efekty nauczania i uczenia się w pracach Piotrowskiego, Cofalika, Kulpy i Kniaginowej (zob. przypisy). Nieco dalej poznajemy hipotezy ogólne i szczegółowe I i II fazy badań, a także uwagi na temat specyfiki eksperymentu pedagogicznego (W. Okoń, L. Zankow, J. St. Mill), a co najważniejsze — informacje o typowych brakach i błędach (s. 47—48), które udało się ustalić w badaniach próbnych na podstawie analizy 570 wypracowań uczennic klas IX liceum ogólnokształcącego.

W rozdziale tym zawarto jeszcze dwie kwestie ważne dla przebiegu i rezultatów późniejszych zamierzeń autorki. Jedna dotyczy szczegółowych kryteriów i skali ocen, druga — organizacji badań. W przypadku pierwszym chodzi o skalę 80. stopniową (maksymalnie dziesięć punktów w obrębie każdego rodzaju umiejętności) połączoną z dziewięcioma poziomami odpowiadającymi stopniom szkolnym. Za precyzyjność skali płacić przychodzi najczęściej ekonomicznością (ocena prakseologiczna), a co do poziomu, to nie odpowiadają one ciasnej urzędowej czterostopniowej skali ocen (bdb, db, dt, nd), lecz skali stosowanej przez nauczycieli (bdb, db+, db, dt+, dt—, dt=, nd+, nd) jako pojemniejszej. W przypadku drugim, gdy czytamy: „Eksperyment skonstruowany został w oparciu o zasadę, millowskiego kanonu jedynej różnicy” (s. 61) widzimy, że Autorka — jako organizator poczynań badawczych — zapewniła w klasach: eksperymentalnej i kontrolnej niemal identyczne warunki dla przeprowadzenia badania (ten sam nauczyciel, rozkład materiału, te same metody nauczania, lektury, ilość odpowiedzi, wiek i płeć uczennic). Inne, — oprócz poziomu umysłowego, dyspozycji psychicznych i właściwości charakterologicznych — pozostały: materiał programowy (średniowiecze, odrodzenie, oświecenie, romantyzm, pozytywizm), a więc i tematyka zadań, i formy wypowiedzi.

Naturalny eksperyment długofalowy, którego opis znajdujemy w rozdziale III, trwał dwa lata i objął w roku szkolnym 1966/1967 75 uczennic liceum ogólnokształcącego z dwu klas IX oraz 68 uczennic z dwu klas X w roku 1967/1968. Razem przy zastosowaniu uprzednio opracowanych kryteriów (str. 178) zanalizowano 1669 wypracowań 143 uczennic. W efekcie okazało się, że „...sukcesywnie zwiększona częstotliwość kontrolowania wypracowań nie miała w badanej populacji uczennic zasadniczego wpływu na podnoszenie jakościowego poziomu umiejętności pisemnego wypowiedzania się. Natomiast sukcesywnie zwiększona jawność kryteriów i norm ocen, implikująca stopniowe, aktywne włączanie uczennic w proces kontroli i oceny, sprzyjała jakościowemu podnoszeniu poziomu umiejętności pisemnego wypowiedzania się”. (s. 174).

„W pedagogice istnieje pogląd — pisze Autorka na wstępie IV rozdziału — że ujawnienie uczniom ujednoczonych wymagań i zasad oceniania ułatwia im aktywne włączanie się w proces kontroli i oceny, a tym samym wdraża do samokontroli i samooceny”. (s. 107). Na to stwierdzenie warto zwrócić szczególną uwagę, gdyż weryfikacja tego poglądu przyniosła określone rezultaty w postaci ubytku najpoważniejszych braków z jednej strony, jak i wzrostu procentu uczennic reprezentujących najwyższy poziom umiejętności pisemnego wypowiedzania się oraz ubytek procentowy uczennic najsłabszych (w klasie eksperymentalnej wyższe oceny uzyskało 56,2% uczennic) — z drugiej.

Rozdział piąty zawiera ocenę efektywności czynników eksperymentalnych. Brzmi ona następująco: „Hipotezy ogólne obu faz znalazły potwierdzenie w świet-



le ostatecznych wyników, bowiem zwiększona częstotliwość kontrolowania okazała się istotnie czynnikiem zwiększającym szanse podnoszenia poziomu badanych sprawności, zaś jawność kryteriów i norm ocen — czynnikiem sprzyjającym wzrostowi poziomu badanych sprawności". (s.127—128).

Swoje rozważania na temat kształcenia umiejętności pisemnego wypowiadania się uczniów B. Żechowska kończy stwierdzeniem, że wcześniejsze modele kontroli opracowane przez J. Buynę (1955 r.), J. Cofalika (1957), J. Pilicha (1959) i M. Kniaginową (1966) propagują rzeczy dobre, takie jak: dokładność poprawy, konieczność stałej kontroli, klasyfikację błędów i trzy sposoby ich poprawiania, uwzględnianie w recenzji plusów i minusów zadań uczniów, ale mają też sporo rozwiązań i propozycji kontrowersyjnych, do których zaliczyć należy: kryterium przeciętnego poziomu klasy (w miejsce wymagań programowych), brak precyzji i jednoznaczności norm i ocen, ich elastyczność i zbytnią ogólnikowość, odgradzanie się od punktacji, omawianie wszystkich błędów (miast typowych) wielotematowość itp. Stan: ilu uczniów tyle kryteriów, ilu nauczycieli tyle systemów poprawiania wydaje się potwierdzać racje Autorki, zwłaszcza że sama opracowała i z powodzeniem zastosowała system własny.

Adresatami omawianej publikacji są nauczyciele i studenci. Jednym będzie przydatna ze względu na propozycje modyfikacji procesu kontroli, oceny i przy rozwiązywaniu wielu problemów metodologicznych ich własnych prób badawczych (wzorzec), innymi — opowie o usilnych poszukiwaniach obiektywnych instrumentów kontroli i precyzyjniejszych procedur oceniania, choćby na podstawie badań efektywności jednej z metod kontroli (wypracowanie pisemne) prowadzonych przez autorkę. Zaś jednym i drugim uzmysłowi pedagogiczne i dydaktyczne wartości wprowadzania uczniów w tajniki kontrolowania i oceniania, co — jak wiemy — jest tak ważne z punktu widzenia codziennej praktyki szkolnej i nauczycielskiej.

ZBIGNIEW CHROMIK

Zygmunt Czubiński, Jadwiga Gawłowska, Kazimierz Zabierowski, przy współpracy Marii Bieniek i Marii Gawłowskiej, *Rezerwaty przyrody w Polsce*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa — Kraków 1977, ss. 528, 11 map + tabelaryczne zestawienie rezerwatów.

Po *Katalogu rezerwatów i pomników przyrody nieożywionej w Polsce* wydanym w 1975 roku przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe, rzesze miłośników przyrody, nauczycieli i pracowników nauki otrzymały do rąk zwięzłe i kompleksowe opracowanie rezerwatów przyrody, ist-

niejących w naszym kraju. Publikacja ta zawiera wiadomości dotyczące problematyki związanej ze stanem i zadaniami ochrony oraz charakterystykę rezerwatów i ich zestawienie na dzień 21.12.1975 r.

W początkowym rozdziale sformułowano w sposób precyzyjny i jednoznaczny zadania ochrony rezerwatowej, przekonywująco je argumentując. Osiągnięcia techniki i cywilizacji przyczyniają się do, niejednokrotnie rabunkowo prowadzonej, eksploatacji zasobów środowiska przyrodniczego, obejmując zabiegami gospodarczymi najbardziej nawet niedostępne fragmenty biosfery. Skutki zachwiania równowagi biologicznej, ustalającej się przez miliony lat, powodują szereg zakłóceń w ekosystemach. Konsekwencje tych zmian ponosi człowiek, dlatego do człowieka należy poznanie i respektowanie praw biologicznych. Zasady równowagi w przyrodzie można poznać w nie zmienionym wskutek działalności człowieka, naturalnym środowisku przyrodniczym.

Rezerваты zatem służą do prowadzenia stałych obserwacji i badań oraz wyciągania właściwych wniosków, niezbędnych do podejmowania prawidłowych działań gospodarki ludzkiej. Oprócz celów naukowych, którym służą te niewielkie, chronione fragmenty przyrody polskiej, są one cennym środkiem dydaktycznym umożliwiającym poznanie fauny i flory w jej środowisku. Konieczne jest zatem tworzenie nowych i troska o istniejące rezerваты.

Kolejno autorzy przedstawili w zarysie historię ochrony przyrody w parkach narodowych i rezerwach oraz załączyli wykaz polskich parków narodowych. Czytelnik dowiaduje się, że chronione obiekty przyrodnicze Polski tj. rezerваты, parki narodowe i krajobrazowe, strefy chronionego krajobrazu oraz parki wiejskie zajmują w chwili obecnej 3,2% powierzchni kraju. W przyszłości projektuje się objęcie ochroną 21% obszaru Polski.

Dalej omówiono pierwotny projekt utworzenia racjonalnej sieci rezerwatów oraz stan jego realizacji do chwili obecnej. Podkreślono przy tym społeczne cele tworzenia rezerwatów, uznając że ochrona środowiska przyrodniczego przed antropogenizacją, wpływem zanieczyszczeń wody i powietrza oraz przekształceniom naturalnych zbiorowisk wskutek działalności człowieka winna stanowić podstawy aktualnej polityki odnośnie dalszego działania na rzecz rezerwatów.

W podsumowaniu tej części publikacji uzasadniono podział rezerwatów ze względu na ich funkcję oraz określono zakres użytkowania tych niewielkich, zawierających osobliwości przyrodnicze, obszarów naszego kraju. Wskazano na konieczność kontrolowania zarówno ruchu turystycznego w rezerwach jak i posunięć ograniczających wydeptywanie, zaśmiecanie i niszczenie środowiska, a powodowanych przez

„turystów” niejednokrotnie nie znających podstawowych zasad obcowania z przyrodą.

Metodykę jednolitych opracowań naukowych obszarów chronionych podano w sposób syntetyczny, przydatny zarówno dla pracownika naukowego jak i miłośnika przyrody.

W rozdziale VI omówiono rodzaje rezerwatów przyrody na przykładach obiektów tego typu istniejących już na terenie całej Polski. Przy typach rezerwatów ukazano celowość ich ochrony.

Czytelnik poznaje charakterystyczne cechy rezerwatów, ich faunę, florę bądź fragmenty przyrody nieożywionej. Kolejno omówione zostają rezerваты leśne, florystyczne, torfowiskowe, wodne, faunistyczne, chroniące roślinność stepową i słonoroślą, przyrody nieożywionej (skał i gleb) oraz rezerваты krajobrazowe.

Kolejnym rozdziałem pracy jest tabelaryczne zestawienie rezerwatów zgodnie z ich rozmieszczeniem na mapach. Mapy stanowią załączenie do pracy i ujmują rozmieszczenie rezerwatów poszczególnych typów na tle mapy Polski w sposób obrazowy i systematyczny. W tabelach podany został podstawowy zakres informacji dotyczących rezerwatów. Niepełne, nieporównywalne dane w tabelach tłumaczy fakt, że nie wszystkie z nich opracowane są w sposób właściwy i nie wszędzie prowadzone są kompleksowe badania naukowe.

Oprócz rezerwatów zatwierdzonych opublikowano w tabeli listę projektowanych wraz z ich położeniem i opisem przedmiotu ochrony.

Niezwykle cenne jest obszerne opracowanie bibliografii. Wykaz publikacji zawiera spis prac dotyczących rezerwatów całej Polski oraz rezerwatów w poszczególnych działach geobotanicznych naszego kraju. Podano także spis literatury zawierającej opracowania poszczególnych rezerwatów. Ponadto zestawiono monograficzne i bibliograficzne prace o parkach narodowych.

Jako uzupełnienie załączono wykaz rezerwatów przyrody, które otrzymały podstawę prawną po oddaniu książki do druku i w ten sposób czytelnik otrzymał aktualne zestawienie rezerwatów.

Alfabetyczny skorowidz podany na końcowych stronach pracy ułatwia wyszukanie wszystkich informacji zawartych w publikacji na temat obiektu interesującego czytelnika.

Książka jest zilustrowana fotografiami wybranych biotypów, co podnosi jej atrakcyjność.

Zgodnie z intencjami autorów publikację należy polecić wszystkim ludziom, interesującym się sprawami ochrony przyrody i środowiska człowieka celem przekazywania wiedzy o potrzebie zachowania rezerwatów, ich bezcennej wartości i pięknie przyrody ojczystej.

Za to kompleksowe, syntetyczne opracowanie stanu i wartości rezerwatów przyrody w Polsce należą się autorom słowa uznania. Należy żałować jedynie, że praca o tak aktualnej tematyce, ukazała się w skromnym nakładzie 1800 egzemplarzy.

GRAŻYNA M. ZYBER

T. Garczyński, *Bytów i okolice*. Wydawnictwo Poznańskie. Poznań 1977.

Ostatnio ukazał się nakładem Wydawnictwa Poznańskiego przewodnik poświęcony ziemi bytowskiej. Autorem jego jest Tadeusz Garczyński, twórca wielu tego typu opracowań dotyczących poszczególnych regionów Pomorza Środkowego.

Pozycja ta liczy 135 stron i składa się w zasadzie z czterech części. Na końcu przewodnika znajdują się: bibliografia ważniejszej literatury, dotyczącej tego regionu województwa śląskiego oraz spis ilustracji i skorowidz nazw geograficznych.

Jest to kolejna pozycja poświęcona atrakcyjnej ziemi bytowskiej, której obszar pokrywa się w zasadzie z dawniejszym powiatem bytowskim, oprócz skrawka należącego do powiatu chojnickiego. Zawiera on krótką charakterystykę warunków naturalnych, gospodarki, historii, zabytków, infrastruktury kulturalno-socjalnej itp. W dalszej części znajduje się opis szlaków turystycznych.

Pierwsza część przewodnika, zatytułowana „Wiadomości ogólne” składa się z 5 rozdziałów. Pierwszy poświęcony jest zasięgowi terytorialnemu przewodnika oraz jego układowi. Dwa następne rozdziały zawierają charakterystykę warunków naturalnych (położenie, rzeźba terenu, gleby, wody powierzchniowe, klimat, roślinność, świat zwierzęcy). „Opisywany region usytuowany jest w południowo-wschodniej części województwa śląskiego, granicząc od wschodu z województwem gdańskim i od południowego wschodu z województwem bydgoskim” (s. 6). „Ziemia bytowska ma niezwykle urozmaiconą rzeźbę terenu. Zawiera ona prawie wszystkie elementy krajobrazowe, jakie w swym erozyjnym działaniu pozostawiły lądolody skandynawskie i ich wody roztopowe” (s. 6—7). Jednym z głównych składników krajobrazu tego obszaru są jeziora. „Liczy ponad 140 jezior o łącznej powierzchni powyżej 2100 ha” (s. 8). Istotnym elementem krajobrazu są także lasy, które zajmują ok. 41% powierzchni ziemi bytowskiej.

Czwarty rozdział zatytułowany „Z przeszłości Bytowa i okolic” poświęcony jest historii tego obszaru od czasów prehistorycznych do obecnych. „Najstarsze ślady pobytu człowieka na tym terenie pochodzą już ze środkowej epoki kamienia, zwanej mezolitem, tj. około 8—4,2 tys. lat p.n.e.” (s. 10). Dużo miejsca w tym rozdziale autor poświęca walce mieszkańców tych ziem, Kaszubów z germanizacją niemiecką oraz działalności organizacji społeczno-politycznych podczas II wojny światowej.

Kolejny rozdział zawiera charakterystykę kultury ludowej tego regionu województwa śląskiego. „Omawiany region zamieszkiwany jest w większości przez Kaszubów bytowskich”, którzy, posługując się odrębnymi dialektami i obyczajami,

przez stulecia skutecznie opierali się procesowi germanizacji „do dziś wyróżniają się odrębnym typem budownictwa i innymi elementami kultury materialnej oraz duchowej” (s. 14). Obecnie tylko w niektórych rejonach ziemi bytowskiej zachowały się bogate tradycje z dziedziny hafciarstwa, bednarstwa, plecionkarstwa itp.

Druga część przewodnika, zatytułowana „Bytów” składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy poświęcony jest informacjom praktycznym (komunikacja, baza noclegowa i gastronomiczna, usługi motoryzacyjne, placówki kulturalne i turystyczne, urzędnictwo i obiekty turystyczno-sportowe itp.) dotyczącym największego ośrodka gospodarczo-kulturalnego tego obszaru, to jest Bytowa.

Kolejny rozdział zawiera charakterystykę dorobku społeczno-gospodarczego Bytowa w Polsce Ludowej. „Podczas działań wojennych w roku 1945 Bytów został zniszczony w 60%”... „Od pierwszych dni przystąpiono energicznie do odbudowy” (s. 19). Po wojnie na obszarze tym dokonały się zasadnicze zmiany. „Po wyzwoleniu, a szczególnie po roku 1960, nastąpiła szybka rozbudowa przemysłu regionu” (s. 21), „dynamiczny rozwój produkcji rolnej” (s. 19). „W ostatnich latach poprawiły się zdecydowanie warunki życia ludności między innymi dzięki rozwojowi gospodarki komunalnej, rozbudowie urządzeń socjalnych oraz placówek służby zdrowia” (s. 21). Ze względu na walory krajobrazowe okolice Bytowa zaliczane są do najbardziej atrakcyjnych obszarów turystycznych województwa śląskiego. Atrakcyjne krajobrazy i zabytki oraz wciąż wzrastająca baza turystyczna przyczyniły się do tego, że przybywa tam coraz więcej turystów.

Dwa następne rozdziały poświęcone są trasom spacerowym po mieście oraz turystycznym w najbliższą okolicę Bytowa (Rzepnica, Grzmiąca, Dąbie, jezioro Jeleń).

W trzeciej części przewodnika zatytułowanej „Encyklopedia krajoznawcza okolic Bytowa” ujęto w formie encyklopedycznej wiadomości dotyczące najatrakcyjniejszych miejscowości, jezior, rzek, wzgórz itp. ziemi bytowskiej. Niekiedy głównemu hasłu podporządkowano opisy mniejszych miejscowości, jezior, rzek, wzgórz itp. położonych w sąsiedztwie.

Czwarta część przewodnika zawiera opis szlaków turystycznych po ziemi bytowskiej zarówno pieszych, kolarskich, motorowych i wodnych. „Ziemia bytowska należy do najatrakcyjniejszych zakątków Pomorza Zachodniego. Spotykamy tu wielkie bogactwo form krajobrazowych: wspaniałe jeziora, wysoko wznoszące się moreny czołowe, głębokie doliny tonące wśród lasów bukowych i borów” (s. 92). Na terenie ziemi bytowskiej znajdują się „Interesujące zabytki sztuki i kultury ludowej” (s. 92). Wszystkie te walory predysponują ten teren do dalszego rozwoju turystyki i wypoczynku. Pierwszy rozdział tej części przewodnika zawiera zestawienie i opis poszczególnych, proponowanych tras pieszych: 13 nieznakowanych i 7 znakowanych lub częściowo znakowanych. Kolejny daje opis 10 proponowanych wycieczek kolarskich wraz z charakterystyką ważniejszych miejscowości i obiektów geograficznych znajdujących się na trasie. Dwa następne rozdziały poświęcone są opisowi szlaków motorowych i kajakowych. Najbardziej malownicze i atrakcyjne są szlaki kajakowe na Słupi, Bytowej, Kamienicy, Skotawie, Łupawie i Kłonicznicy.

Przewodnik ten jest cenną pozycją dla turystów i wczasowiczów, którzy w ten sposób mogą bliżej poznać walory krajobrazowe, kulturę, zabytki ziemi bytowskiej zaliczanej pod tym względem do najbardziej atrakcyjnych obszarów Pomorza Zachodniego. Zawiera on także pewne ujemne strony. Powinno w nim znajdować się więcej szkiców i mapek dotyczących tras turystycznych oraz rycin i zdjęć o zabytkach i innych obiektach tego rejonu. Autor podał w przewodniku kilka zdezaktualizowanych informacji, m. in. o siedzibach władz gminnych oraz zakładach prze-

mysłowych. Nieodpowiednio użyta jest nazwa „region” w stosunku do ziemi bytowskiej. Nazwę tę stosuje się do większych jednostek fizyczno-geograficznych.

STANISŁAW BALCER

Lucyna Turek-Kwiatkowska,  
*Udział szkolnictwa w rozwoju społeczno-  
-gospodarczym regionu szczecińskiego*,  
Warszawa — Poznań PWN 1977 r., wyda-  
nie pierwsze, nakład 600 egz., s. 229.

Prawdą jest, że publikacje o oświacie w województwie szczecińskim nie należą do bardzo licznych. Bibliografia odnotowuje zaledwie kilka pozycji poświęconych problematyce szkolnictwa i oświaty Szczecińskiego, w tym dwie prace zwarte<sup>1</sup>. Istnieje więc zatem duże zapotrzebowanie społeczne na prace monograficzne, traktujące o problemach oświaty i jej udziale w rozwoju społeczno-gospodarczym Szczecińskiego.

Właśnie pod auspicjami Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego PWN dostarczyło zainteresowanemu czytelnikowi książkę Lucyny Turek-Kwiatkowskiej p.t. *Udział szkolnictwa w rozwoju społeczno-gospodarczym regionu szczecińskiego*. Profesjonaliści pilnie śledzący dorobek naukowy z zakresu dziejów oświaty na Pomorzu Zachodnim już nie raz mieli okazję zetknąć się z nazwiskiem Lucyny Turek-Kwiatkowskiej jako autorki opracowań, zamieszczanych na łamach „Przeglądu Zachodnio-Pomorskiego” a wcześniej jeszcze czasopisma „Szczecin”. Z tym większą więc ciekawością i zainteresowaniem sięgnąłem po książkę znanego autora dziejów oświaty.

Treść swojej pracy Lucyna Turek-Kwiatkowska zamknęła w pięciu rozdziałach, poprzedzonych wstępem i uzupełnionych zakończeniem, zestawem wykorzystanych źródeł i literatury przedmiotu. Bazą źródłową swojej pracy uczyniła autorka głównie archiwalia, drukowane dokumenty, pamiętniki i merytoryczną literaturę, nie łaskawie przy tym traktując prasę regionalną w postaci nie tylko „Głosu Szczecińskiego”, ale i „Głosu Nadodrzańskiego” czy „Wiadomości Szczecińskich” wychodząc z założenia że artykuły nie wnoszą „istotnych informacji o działalności władz szkolnych” (s. 9). Zawierzyła więc piszącą dokumentom, zdeponowanym w zbiornicach akt, a więc w Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Wojewódzkim Archiwum Państwowym i jego oddziale w Płotach, Archiwum Powiatowym w Stargardzie, a także znajdujących się w Prezydium WRN i Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego.

Książka „ma na celu całościowe przedstawienie dziejów szkolnictwa ziemi szczecińskiej, ze szczególnym podkreśleniem udziału szkolnictwa w ogólnym rozwoju województwa w granicach podziału administracyjnego sprzed r. 1975” (s. 3). We wstępie dokonuje Autorka prezentacji swojego warsztatu badawczego i zastosowanej metody ujęcia tematu, preferując zdecydowanie układ rzeczowy zagadnień szkolnych i „uwzględniając przy omawianiu każdego problemu spe-

cyfikę poszczególnych okresów" (s. 12), jako że w zaproponowanej periodyzacji dziejów 25 lat oświaty szczecińskiej (1945—1970) uzyskuje następujące cezury etapów rozwoju: pierwszy obejmuje lata 1945—1948/1949, drugi — 1948/1949 do 1956/1957 i trzeci od 1956/1957 do 1970/1971. Przedstawiona periodyzacja wytrzymuje nawet najbardziej wymagające kryteria. We wstępie zajmuje również Lucyna Turek-Kwiatkowska dyskusyjne stanowisko konsekwentnie zrealizowane w książce, a wyrażające się w stwierdzeniu: „praca (...) odnosi się w zasadzie tylko do regionu szczecińskiego, aczkolwiek w latach 1945—1950 przy niektórych zagadnieniach — zresztą nielicznych — uwzględniono także teren późniejszego województwa koszalińskiego, tworzącego z ówczesnym województwem szczecińskim jeden okręg szkolny" (s. 11). I właśnie za to marginesowe potraktowanie szkolnictwa na terenie przyszłego województwa koszalińskiego należy mieć pretensje. Szkolnictwo na tym terenie odegrało znaczną rolę w procesie zasiedlania i osadnictwa, repolonizacji autochtonów oraz integracji nowego społeczeństwa koszalińskiego. Zatem dlatego rozdział pierwszy pod wiele mówiącym tytułem — „Kształtowanie się polskiego szkolnictwa na Pomorzu Zachodnim”, a więc na terytorium obejmującym województwo szczecińskie i od roku 1950 — województwo koszalińskie powinien uwzględniać obszar obu województw (całego ówczesnego okręgu szkolnego). Uwzględnienie tylko niektórych danych zamazuje faktyczny obraz tworzenia się oświaty na Pomorzu Zachodnim. Oto słuszne twierdzenie (s. 15), iż „najwcześniej zostały zaludnione tereny przy dawnej granicy polsko-niemieckiej” (s. 15) prowadzi do nietrafnego wniosku że — „najwcześniej były uruchomiane szkoły w powiecie stargardzkim, łobeskim, chojeńskim, choszczańskim” (s. 15), co jest słuszne w odniesieniu do województwa szczecińskiego w jego granicach po roku 1950, ale nie w stosunku do całego obszaru Pomorza Zachodniego. W tym bowiem zakresie palma pierwszeństwa przypada powiatom z ludnością rodzimą: złotowskiemu i bytowskiemu, w których tradycje szkoły polskiej znane były z okresu międzywojennego. Te nieliczne dane odnoszą się do średniego szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego, co pokazuje tabela 8 na s. 43 i 9 na s. 46, a przy omawianiu szkolnictwa powszechnego mówi się w zasadzie tylko o obszarze województwa szczecińskiego w jego granicach do r. 1950.

Realizację powszechności nauczania rozpatruje autorka w rozdziale drugim. Powszechność nauczania warunkowały następujące czynniki: sieć szkolna i stopień organizacyjny szkół, egzekwowanie realizacji obowiązku szkolnego, funkcjonowanie szkół z niepolskim językiem nauczania, osiągnięte wyniki nauczania, absolwenci szkół podstawowych, ich baza materialna i wreszcie stan kadry nauczycielskiej. Z przeprowadzonej rzetelnej analizy poszczególnych determinantów powszechności nauczania wynika kilka istotnych wniosków co do działalności oświaty w województwie szczecińskim. Dla ich zilustrowania wymieńmy kilka przykładów. Oto „do r. 1970 poziom organizacyjny wiejskiego szkolnictwa podstawowego w województwie szczecińskim należał do najniższych w kraju, gdyż szkoły z klasą ósmą stanowiły 37% ogólnej liczby szkół” (s. 58). „W całym województwie w roku 1970 było 2263 nauczycieli specjalistów, z tego 1072 pracowało w Szczecinie” (s. 67). „Szczecińskie jeszcze w r. 1969 było jednym z województw, w których występowało duże skupienie nauczycieli niekwalifikowanych — 2,2%” (s. 93).

Dwa argumenty w tym rozdziale budzą sprzeciw, a mianowicie — niepodobna zgodzić się z twierdzeniem, że „w latach od 1950 do 1955 napływ ludności z dzielnic centralnych na Pomorze w ramach akcji „W” (s. 60) stał się jedną z de-

cydujących przyczyn lekceważenia realizacji obowiązku szkolnego. Nasilenie akcji „W” przypada na lata 1947—1948 i wówczas rzeczywiście ta migracja ludności dezorganizowała życie szkolne.

I po drugie — (s. 52) mówi się, że „większość szkół podstawowych z byłego województwa szczecińskiego znalazła się w województwie koszalińskim” (w chwili podziału na dwa obszary administracyjne). Argumentacja powyższej tezy opóźnieniem akcji osadniczej w przygranicznych nadodrzańskich powiatach nie wyczerpuje problemu, bowiem na terenie przyszłego województwa koszalińskiego duże skupiska polskiej ludności rodzimej pomimo własnych tradycji oświatowych i kulturalnych zdecydowały o wcześniejszym uruchomieniu szkół wyżej zorganizowanych. „We wrześniu 1945 roku zorganizowano w Koszalińskim 332 szkoły podstawowe, do których uczęszczało 22 793 uczniów” — twierdzi Tomasz Szrubka<sup>2</sup>.

Treść rozważań o polityce szkolnej w zakresie szkolnictwa ponadpodstawowego, ze szczególnym zaakcentowaniem trendów rozwojowych szkolnictwa zawodowego wypełnia ramy rozdziału trzeciego. Dwa kierunki rozwoju kształcenia zawodowego skupiają uwagę autorki: organizacja sieci tego szkolnictwa i rozbudowanie jego bazy oraz problem jak władze województwa „poprzez specjalnie stosowany system rekrutacji” (s. 104) wpływały na skład kształcenia ponadpodstawowego. Zmiana w kierunku pozytywnym stosunku społeczeństwa szczecińskiego do kształcenia zaobserwowana w latach 1953—1956 nie może być uzasadniona tylko przyczynami demograficznymi przemieszczeń ludności ze wsi do miast i wzrostem aspiracji szkolnych. Trzeba wskazać jeszcze na przynajmniej dwie przyczyny — realizację polityki oświatowej PZPR i ogólny wzrost świadomości społecznej ludności, uwarunkowany korzystną zmianą sytuacji materialnej, a także na przemiany w strukturze ludności w województwie. Nauka stała się nie tylko źródłem awansu społecznego, ale także warunkiem wykonania lepszej pracy zawodowej, co w obliczu rewolucji naukowo-technicznej decydowało o zatrudnieniu młodych ludzi.

Rozdział czwarty przedstawia dorobek szkolnictwa dorosłych w zakresie likwidacji analfabetyzmu, wykształcenia podstawowego i na poziomie średnim. O rozmiarze wysiłku szkoły i nauczyciela wymownie świadczą dane liczbowe z pierwszego spisu kadrowego z r. 1950, które podają dla województwa szczecińskiego 46% osób z nieukończonym wykształceniem podstawowym (s. 158). Z dokonanego bilansu wynika, że w r. 1960 na ogólną liczbę 755 tysięcy ludności pracującej naukę w różnych formach szkolenia podjęło 168,8 tys. osób, tj. 22,8%, a w r. 1970 liczba ich wynosiła już 223,1 tys., co stanowiło 24,9%” (s. 160). Posługiwanie się danymi dla różnych dat — jak w podanym przykładzie — jest określone dostępnością bazy źródłowej, ale szkoda, że nie są one porównywalne, gdyż odnoszą się do różnych okresów.

W najbardziej rozbudowanym rozdziale piątym Lucyna Turek-Kwiatkowska rozwiązuje trzy problemy badawcze, a mianowicie przygotowanie kwalifikowanej kadry dla gospodarki narodowej w latach 1945—1948, realizowane kierunki kształcenia w przedziale czasowym 1948—1970 oraz osiągnięcia i trudności istniejące w tym zakresie. Czytelnik książki miał prawo przypuszczać, że dokonana periodyzacja szczecińskiej oświaty w latach 1956—1970 na trzy podokresy (s. 11 i 12) zostanie wykorzystana właśnie w tym rozdziale przy prezentacji kierunków kształcenia dla poszczególnych dziedzin gospodarki narodowej, co znacznie ułatwiłoby korzystanie z obszernego tekstu. Autorka nie spełniła do końca swojego zamiaru.



Na podkreślenie zasługuje natomiast trafny podział kształconych na cztery podstawowe grupy zdeterminowane funkcjami województwa w organizmie gospodarczo-społecznym kraju. Kształcenie dla przemysłu, rolnictwa, gospodarki morskiej i usług warunkuje realizację funkcji: portowo-komunikacyjnej, rolniczej, uzdrowiskowo-rekreacyjnej regionu szczecińskiego. Chwaląc takie ujęcie problematyki kształcenia dla gospodarki narodowej trzeba jednocześnie zwrócić uwagę na pewne niedostatki. Oto trzy strony druku (178—181) przeznaczone szkolnictwu morskemu nie wyczerpują problemu, bo nie w pełni je charakteryzują m. in. nie podając liczby absolwentów, a niektóre szczegóły kłócą się ze znaną już literaturą, choćby z monograficzną pracą K. Kubika<sup>3</sup>. Przywołany autor rok powstania Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie określa jako 1946, a Lucyna Turek-Kwiatkowska 1947 (s. 179). Podobne różnice występują przy dacie powołania Wyższej Szkoły Morskiej (s. 181) i inne.

Z uwag szczegółowych w recenzowanej książce odnotować trzeba w rozdziale pierwszym następujące usterki i braki: w przypisie 21 na s. 22 nie podaje się miesiąca odbycia zjazdu inspektorów szkolnych, co miało miejsce w dniach 25—28 października 1945 r. Skoro do dnia 1 maja 1945 r. zgłosiło się do pracy 22 inspektorów szkolnych, to przynajmniej w przypisie należałoby podać ich nazwiska, wszak to już historia! Autorka nie przestrzega gradacji w określeniu ludności rodzimej w poszczególnych powiatach. Na s. 32 twierdzi się, że trzecią grupę ludności stanowili w województwie „autochtoni mieszkający głównie na terenach powiatów wschodnich: tj. złotowskiego, człuchowskiego oraz częściowo waleckiego, sławieńskiego i słupskiego”, a nie wymienia się w tym zastawieniu powiatu bytowskiego, w którym ta ludność wynosiła 22,2%<sup>4</sup>. Podobna nieścisłość występuje na s. 36. Nie można zgodzić się także z sądem, że rozwój poszczególnych ośrodków kulturalnych np. w Złotowie (zob. s. 31) nastąpił jesienią r. 1945 dlatego, że to miasto stanowiło wówczas znaczący ośrodek, bo przecież większym był stanowczo Szczecin. Natomiast w Złotowie tradycje pracy kulturalnej przetrwały czasy okupacji hitlerowskiej, co potwierdza chór „Lutnia”, a nie tylko zespół orkiestralny (s. 36) działający w tym powiecie. Brak znajomości realiów obszaru przyszłego województwa koszalińskiego pozwala autorce twierdzić, że Kołobrzeg w roku szkolnym 1945/1946 miał zorganizowaną szkołę średnią w pobliskim Gostyniu Pomorskim (s. 42), chodzi oczywiście o dzisiejsze Gościno. W tabeli 9 na s. 46 zawinił chyba chochlik drukarski, który kazał umiejscowić szkołę kupiecką w r. 1945 w miejscowości Jastrowiec, a nie w Jastrowiu! Także odnotować trzeba brak zdefiniowania terminów — „region” używany zamiennie z wyrazem województwo, słowo „szkolenie” używane jest jako synonim kształcenia. Wydaje się celowe, aby nie pomijać zasadniczych dla podjętego tematu prac: wspomnianej już monografii K. Kubika — „Historia szkolnictwa morskiego w Polsce” oraz B. Potyrały i W. Szlufika — „Szkolnictwo ogólnokształcące na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945—1970”.<sup>5</sup>

W sumie książka Lucyny Turek-Kwiatkowskiej stanowi solidne studium z dziejów oświaty, bogato uargumentowane, choć niektóre racje prowokują do dyskusji, ale takie stanowisko autorki świadczy o głębi przemyśleń, oryginalności sądów i ocen, słowem daje pracę twórczą i odkrywczą — a to jest celem każdej nowej publikacji i jako taką należy zaprezentować ją zainteresowanym czytelnikom.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> M. Pietrusiewicz, *Szkolnictwo podstawowe w województwie szczecińskim*, Poznań 1972; B. Sadaj, *Spoleczno-zawodowe problemy nauczycieli w Polsce Ludowej na przykladzie województwa szczecińskiego*, Szczecin 1967.

<sup>2</sup> T. Szrubka, *Szkolnictwo w: Koszalińskie w Polsce Ludowej* praca zbiorowa pod redakcją E. Z. Zdrojewskiego, Poznań 1975, s. 274.

<sup>3</sup> K. Kubik, *Historia szkolnictwa morskiego w Polsce*, Gdańsk Wydawnictwo Morskie 1973, zob. s. 66 i 122.

<sup>4</sup> Zob. E. Z. Zdrojewski, *Procesy przemian demograficznych w województwie koszalińskim w latach 1946—1968*, Poznań — Koszaliń 1972, s. 50.

<sup>5</sup> Zob. K. Kubik, *Historia szkolnictwa morskiego w Polsce*, Gdańsk Wydawnictwo Morskie 1973 oraz B. Potyrała i W. Szlufik, *Szkolnictwo ogólnokształcące na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945—1970*, Wrocław Ossolineum 1972.

STANISŁAW KOŃCZAK

# KRONIKI

## KOSZALIŃSKI OŚRODEK NAUKOWO-BADAWCZY W 1977 ROKU

### 1. KIERUNKI DZIAŁANIA

Podstawowa działalność Ośrodka koncentrowała się na działalności naukowo-badawczej. Kierunki tej działalności uzgodniono z władzami wojewódzkimi, a następnie zaakceptowała je Rada Naukowa KON-B. Tematyka badawcza obejmowała w szczególności wybrane zagadnienia z szeroko pojmowanej gospodarki żywnościowej, przemysłu, turystyki i ochrony środowiska, a także uwarunkowań i konsekwencji dokonujących się przemian, zarówno społecznych jak i gospodarczych. Stosunkowo rozległe badania demograficzne, socjologiczne, a także historyczne posiadały charakter komplementarny.

Wokół podejmowanej problematyki badawczej koncentrowano w Ośrodku wszelkie poczynania — dyrekcji, komórek organizacyjnych i zespołów ludzkich. Chcąc możliwie najlepiej realizować ambitny program badawczy, zawierano współpracę z miejscowymi uczelniami wyższymi (WSInż. Koszalin, WSP Słupsk), placówkami naukowo-badawczymi a także rozszerzano współpracę z ośrodkami naukowymi w Gdańsku, Poznaniu, Szczecinie i innymi. Ułatwiło to pozyskiwanie do współdziałania z Ośrodkiem na rzecz rozwoju badań w rejonie wielu doświadczonych i życzliwych nam fachowców i naukowców. Działalność ta sprzyjała rozszerzaniu zakresu prowadzonych badań a także przyczyniła się do zapoczątkowania realizacji w Ośrodku zadań wykonywanych w ramach problemów węzłowych:

- 11.2. Koordynowanego przez Instytut Filozofii i Socjologii PAN, w ramach którego realizowany był temat „Zmiany struktury społeczno-zawodowej i potrzeb kulturalnych pracowników PGR”,
- 11.5. Koordynowanego przez Instytut Gospodarstwa Społecznego SGPIS, w którego ramach realizowano prace nt. „Społeczno-ekonomiczne i kulturowe uwarunkowania i konsekwencje mobilności terytorialnej na Pomorzu Środkowym”.

Ponadto na zamówienie Instytutu Ziemiaka w Boninie, koordynatora problemu węzłowego 09.2. prowadzone są przez Ośrodek badania na terenie<sup>4</sup> województw na temat: „Nakłady i koszty produkcji ziemniaków skrobiowych w gospodarstwach indywidualnych”.

Wiodącym celem, a zarazem przewodnim zadaniem Ośrodka jest inspirująca i stymulująca działalność na rzecz przyspieszania społeczno-ekonomicznego rozwoju Pomorza Środkowego w ramach ogólnego postępu i rozwoju kraju. Odbiciem niejako tych dążeń i poczynań była realizowana działalność badawcza, obejmująca zwłaszcza następujące problemy:

- istniejące warunki i możliwości zagospodarowania turystycznego gminy Mielno,
- degradacji, a nade wszystko ochrony naturalnego środowiska wybranych obszarów (strefy nadmorskiej i pojeziernej),
- optymalizacji struktury gałęziowej i przestrzennej przemysłu,
- rozwoju i dokonania przedsiębiorstw państwowych gospodarstw rolnych Pomorza Środkowego,

— dokonujących się przemian społecznych w wybranych środowiskach w regionie.

Poza realizowanymi pracami badawczymi, Ośrodek we wzrastającym zakresie wykonuje prace studialne, ekspertyzy, raporty i opracowania wykonywane na potrzeby jednostek gospodarki uspołecznionej, urzędów i władz wojewódzkich oraz organizacji społecznych.

Istotnym elementem działalności badawczej Ośrodka jak i poszczególnych jego pracowników są publikacje, w których prezentowane są wyniki prac badawczych, przedstawiony jest dorobek naszych poczynań, uzyskiwane wyniki w działalności społecznej i gospodarczej, mechanizmy zaszczości i dokonujących się przemian. Tak więc informacje zawarte w publikacjach stanowią mogą cenne źródło o tym co było, co się aktualnie dzieje i dokonuje, a także o planach i zamierzeniach na przyszłość, są także pomocne w przygotowywaniu i podejmowaniu racjonalnych i skutecznych decyzji.

Publikacje w określonym zakresie stanowią mogą miarę działalności, a przede wszystkim aktywności naukowo-badawczej pracowników. Stosując tę miarę do pracowników KON-B warto podać, że w okresie 1977 r. opublikowanych zostało 67 prac. Z ilości tej 44 pozycje ukazały się w wydawnictwach własnych Ośrodka, a pozostałe w publikacjach o zasięgu: 10 ponad regionalnym i 13 o zasięgu krajowym. Osiągnięte wyniki w publikacjach uznać można jako dobre, zważywszy że średnio na 1 pracownika naukowo-badawczego w roku przypada w Ośrodku 2,8 prac opublikowanych.

W oparciu o osiągnięty dorobek i doświadczenia, stopień organizacji, wychodząc naprzeciw potrzebom społecznym, Ośrodek nadal rozwija i doskonali swoją wielokierunkową działalność z myślą o przekształceniu go w niedalekiej przyszłości w Instytut Pomorski — placówkę naukowo-badawczą o zasięgu makroregionalnym.

## 2. RADA NAUKOWA KON-B I JEJ ORGANY

Aktualny skład osobowy Rady Naukowej Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego ustalony został zarządzeniem nr 16/76 Wojewody Koszalińskiego w uzgodnieniu z Ministrem Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 16 III 1976 r. Akty nominacyjne członków Rady Naukowej otrzymali wybitni pracownicy nauki, reprezentujący środowiska: gdańskie — 4 osoby, słupskie 3 osoby, poznańskie, szczecińskie i warszawskie po 2 osoby oraz uczelni wyższej i placówek naukowych województwa koszalińskiego 9 osób.

Na plenarnym zebraniu, odbytym 16 IV 1976 r. inaugurującym działalność Rady Naukowej w nowo powołanym składzie wybrano jej Prezydium i 3 stałe komisje. Przewodniczącym Rady został ponownie doc. dr Jerzy Szukański — dyrektor Instytutu Geografii UG w Gdańsku, a zastępcami przewodniczącego: prof. dr hab. Kazimierz Berliński — dyrektor Instytutu Inżynierii Środowiska w WSIInż. w Koszalinie, prof. dr hab. Andrzej Czarnik — prorektor WSP w Słupsku i prof. dr hab. Andrzej Kwilecki — dyrektor Instytutu Socjologii Wydziału Filozoficzno-Historycznego UAM. Sekretarzem Rady wybrany został dr inż. Stanisław Szała — zastępca dyrektora ds. naukowych KON-B.

Spośród członków Rady powołano następujące stałe komisje:

— Kwalifikacyjną pod przewodnictwem prof. dr hab. Kazimierza Berlińskiego, powierzając jej merytoryczny nadzór nad doбором, przygotowaniem, weryfi-

kacją i powoływaniem osób na stanowiska naukowo-badawcze (asystent, starszy asystent i adiunkt) w Ośrodku.

- Problemową pod przewodnictwem prof. dr hab. Lecha Trzeciakowskiego, powierzając jej pieczę nad ukierunkowaniem działalności rozwojowej Ośrodka zgodnie z warunkami, możliwościami i potrzebami regionu.
- Wydawniczą pod przewodnictwem prof. dr hab. Andrzeja Czarnika, która zajmuje się w szczególności oceną i weryfikacją przygotowywanych projektów planu, a także sprzyjających działalności wydawniczej zamierzeń i warunków realizacyjnych.

W 1977 r. Rada Naukowa i jej organy kontynuowały swą działalność w niemienionych składach osobowych. Odbyły się dwa plenarne zebrania Rady. Na pierwszym, odbytym 12 maja w pierwszej części obrad Rada zapoznała się z wynikami realizacji zadań Ośrodka w 1976 r. i I kwartale 1977 r. W ożywionej twórczej dyskusji zabierało głos 12 osób. W wypowiedziach dyskutanci akcentowali liczący się dorobek i osiągnięcia Ośrodka w wielokierunkowej działalności, zwłaszcza badań naukowych różnorodnych form upowszechniania wyników kształcenia kadr naukowych. Wiele uwagi poświęcono działalności wydawniczej, która sławi imię Ośrodka i dobrze służy regionowi. Z dużą troską a zarazem niepokojem odnoszono się do ograniczeń wydawniczych uzasadniano potrzebę podejmowania bardziej ofensywnych działań na rzecz dalszego zwiększania ilości i poprawy jakości wydawniczej. Pozytywnie oceniano kierunki i zakres badań, zachęcając Ośrodek do wykorzystywania posiadanych kontaktów i współpracy do dalszego doskonalenia profilu badawczego, śmielszego inspirowania wspólnych z innymi jednostkami bardziej jeszcze kompleksowych badań. W dyskusji akcentowano także potrzebę ustawicznego doskonalenia systemu gromadzenia, przetwarzania i obiegu dokumentacji naukowej.

W drugiej części obrad przedstawiono dwa referaty dotyczące prowadzonych w Ośrodku badań nt.:

- Uwarunkowań procesów migracyjnych ludności — prowadzonych przez doc. dr B. Chmielewską i mgr J. Siedlaka,
- Efektywności produkcji ziemniaków skrobiowych — prowadzonych przez dr St. Szalę i dr W. Świątkiewicza.

Drugie plenarne zebranie Rady w dniu 6 października 1977 r. odbyło się w Koblbrzegu w zaprogramowanym czasie — Ogólnopolskiej Konferencji nt. „Wybranych problemów gospodarki przestrzennej” zorganizowanej przez P.A.N. — Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju wspólnie z KON-B. Przedmiotem obrad Rady była ocena działalności Ośrodka za trzy kwartały 1977 r. oraz projekt planu działalności naukowo-badawczej KON-B na 1978 rok.

Rada zaakceptowała przedłożony projekt planu. W dyskusji nacechowanej dużą troską o dalsze doskonalenie działalności zachęcano do koncentrowania działalności badawczej na wybranych kierunkach w sposób umożliwiający łączenie tematów w większe i zwarte kompleksy. Z uznaniem wyrażano się o podejmowanych tematach interdyscyplinarnych, o słusznej polityce realizowania tematów badawczych „na zamówienie” czy wreszcie o wykonywaniu prac promocyjnych w ramach realizowanych badań. Alternatywnie rozważano potrzebę podejmowania wielu dalszych prac, na które istnieje zapotrzebowanie a których podjęcie uwarunkowane jest dalszym rozwojem Ośrodka.

Na zebraniach plenarnych, Rada zajmowała się problemami kadrowymi Ośrodka. Na wniosek dyrektora, Rada rozpatrywała i podjęła stosowne decyzje o wszczęciu postępowania zmierzającego do powołania dwóch osób na stanowiska

docentów w KON-B. Rada zaakceptowała także wnioski Komisji Kwalifikacyjnej o powołanie dalszych pracowników na stanowiska naukowo-badawcze w KON-B.

W okresie między plenarnymi zebraniem Rady, pieczę nad właściwą realizacją zadań sprawowało jej Prezydium. Zajmowało się ono wieloma sprawami merytorycznymi, a także formalno-prawnymi pomagając Dyrekcji w ich rozwiązywaniu i załatwianiu.

Aktywnie pracowały Komisje, a zwłaszcza kwalifikacyjna i Wydawnicza. Dużą i cenną pomoc wnieśli członkowie Rady w realizację planu badawczego. Wielu z nich pełniło funkcje konsultantów na etapach konceptualizacji bądź recenzentów gotowych opracowań.

Z olbrzymim zadowoleniem i dumą przyjęła Rada Naukowa wyróżnienie dwóch swych członków, którym Rada Państwa nadała nominacje profesorskie. Otrzymali je: prof. dr hab. Andrzej Czarnik i prof. dr hab. Zbigniew A. Żechowski. Przekazując wyrazy uznania, Rada Naukowa wraz z KON-B składa gratulacje wraz z życzeniami dalszych osiągnięć i sukcesów w pomnażaniu dorobku oraz pomyślności w wielostronnym działaniu.

### 3. ORGANIZACJA OŚRODKA

Działalnością Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego kieruje dyrektor — doc. dr Eugeniusz Z. Zdrojewski przy współudziale: zastępcy ds. naukowych — dr. inż. Stanisława Szalay, z-cy ds. organizacyjnych — mgr Jerzego Schwarza i głównej księgowej — Weroniki Małeckiej.

W grudniu 1977 roku w Ośrodku zatrudnionych było ogółem 38 osób, w tym 24 pracowników naukowo-badawczych. W grupie tej jest 1 profesor, 2 docentów, 8 adiunktów (w tym 6 z tytułem doktora), 9 starszych asystentów i 4 asystentów. W okresie 1977 roku ruch kadrowy był umiarkowany. Do pracy w innych jednostkach odeszli z Ośrodka: dr Bogdan Czyżak (1 VII) i Bożena Szczęsna (31 X), natomiast w okresie tym podjęli pracę: mgr Jan Siedlak (1 II), dr Bolesław Szargut (1 X) i mgr Ewa Proch (16 XII). W porównaniu do lat poprzednich nastąpiła wyraźna poprawa, wyrażająca się zmniejszeniem fluktuacji. Jest to pozytywny objaw sprzyjający rozwojowi i doskonaleniu prac badawczych. Podstawowa działalność Ośrodka prowadzona jest w niżej wymienionych komórkach organizacyjnych:

#### I. Zakłady naukowo-badawcze:

- Zakład Historii, którego pracą kieruje dr Jadwiga Wojciechowska,
- Zakład Socjologii — kierowany przez doc. dr Bożennę Chmielewską,
- Zakład Ekonomii i Geografii — kierownik dr inż. Włodzimierz Świątkiewicz,
- Zakład Turystyki i Ochrony Środowiska — pod kierownictwem prof. dr hab. Kazimierza Berlińskiego.

#### II. Działy pomocnicze — usługowe i ich kierownicy

- Dział Dokumentacji i Informacji Naukowej — st. dokumentalista mgr Gabriela Świąć,
- Dział Wydawnictw — mgr Jarosław Sawka,
- Dział Administracji — Urszula Szymańska,
- Księgowość — Weronika Małecka.

## 4. FORMY I REZULTATY DZIAŁALNOŚCI

Podstawowa działalność Ośrodka w 1977 roku koncentrowała się wokół 18 realizowanych tematów badawczych. Organizacyjnie prace te prowadzone były w ramach Zakładów, a wyniki tej działalności przedstawiają się następująco:

W Zakładzie Historii pracowano nad 4 tematami. Zakończono prace nt. „Działalność Kulturalna Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w woj. koszalińskim w latach 1945—1974”, realizowaną przez dr J. Wojciechowską. Prace nad pozostałymi tematami są nadal kontynuowane.

Pracownicy Zakładu Socjologii pracowali również nad realizacją 4 tematów. Ukończono pracę nad tematem wykonywanym w ramach problemu węzłowego 11.2. Koordynowanego przez IFiS PAN — nt. „Zmiany struktury społeczno-zawodowej i potrzeb kulturalnych pracowników PGR”. Pozostałe tematy wykonywane będą również w latach następnych. W realizacji jednego z tych tematów — „Diagnoza rozwoju kultury w województwie koszalińskim do roku 1980” uczestniczą również pracownicy Zakładu Historii.

Z siedmiu tematów, nad którymi pracowano w Zakładzie Ekonomii i Geografii zakończono prace nt. „Zmian w strukturze przemysłu w latach 1965—1974 w woj. koszalińskim”, oraz „Optymalizacja struktury gałęziowej i przestrzennej przemysłu woj. koszalińskiego do 1990 r.”. Pierwszy z tych tematów przewidziany jest jako temat pracy doktorskiej mgr. A. Suszyńskiego. Z pozostałych tematów, nad którymi prace kontynuowane będą nadal, wymienić należy: „Społeczno-ekonomiczne i kulturowe uwarunkowania i konsekwencje mobilności terytorialnej na Pomorzu Środkowym”, w ramach którego wykonywanych jest siedem zadań szczegółowych. Jest to temat mieszczący się w problemie węzłowym 11.5.5.15. W pracach nad jego realizacją uczestniczą pracownicy Zakładu Socjologii, a także osoby spoza Ośrodka.

W Zakładzie Turystyki i Ochrony Środowiska pracowano nad trzema tematami, zakończono pierwszy etap pracy nt. „Warunki oraz dotychczasowe zagospodarowanie turystyczne gminy Mielno”. Temat ten wykonywany był przez pracowników wszystkich zakładów. Prace nad pozostałymi tematami kontynuowane będą w latach następnych.

Podstawowym warunkiem skutecznego wykonania prac jest rozwój własnych kadr naukowych. W trosce o ułatwienie warunków podnoszenia kwalifikacji, zorganizowano w Ośrodku w porozumieniu z wyższymi uczelniami sąsiednich środowisk trzy grupy doktoranckie. W zajęciach uczestniczy około 50 osób z województwa koszalińskiego i słupskiego. W seminariach doktoranckich uczestniczy także 17 osób z KON-B, z których w końcu 1977 r. sześciu posiadało otwarte przewody doktorskie, a co najmniej 4—5 osób pozostałych spełniać będzie wymagane warunki do ich otwarcia w roku 1978.

Dużą uwagę zwrócono w 1977 r. na pracę wewnątrz Ośrodka. Wyrazem tego jest wzrastająca ilość zebrań naukowych, seminariów i konsultacji. W około 40 konsultacjach i 30 seminariach oraz zebraniach naukowych uczestniczyli zaproszeni naukowcy i wybitni specjaliści spoza Ośrodka. Ich udział jak dowodzi praktyka wpływa bardzo korzystnie na zwiększenie ilości i doskonalenie jakości wykonywanej pracy. Zachęcany i wielokrotnie inspirowany przez Radę Naukową, podjął Ośrodek w 1977 r. aktywną działalność w organizowaniu konferencji i sesji naukowych. Warto wymienić następujące z nich:

— Konferencja problemowa nt. Kompleksowego i skutecznego działania na rzecz

powiększania towarowej produkcji zwierzęcej, zorganizowana w dniach 26—28 I 1977 r. w Kołobrzegu. W udanej konferencji uczestniczyło około 250 osób, w tym wybitni naukowcy i specjaliści, przedstawiciele władz politycznych i gospodarczych oraz organizatorzy i liczni producenci.

- Konferencja programowa z udziałem kierownictw regionalnych placówek naukowo-badawczych z kraju, podlegających nadzorowi PAN. Otrzymała się ona 12 IX 1977 r. w Koszalinie, z udziałem Sekretarza Rady Towarzystw Naukowych przy Prezydium PAN — E. Hałonia.
- Konferencja nt. „Wybranych problemów gospodarki przestrzennej” odbyta w dniach 4—7 X 1977 r. w Kołobrzegu, zorganizowana przez Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN wspólnie z KON-B.
- Konferencja nt. „Przemian Osadnictwa Wiejskiego na Pomorzu Zachodnim”, odbyta w dniach 20—21 X w Koszalinie, zorganizowana wspólnie z Komisją Badań nad Dziejami Wsi i Rolnictwa działająca przy Komitecie Nauk Historycznych PAN,
- Sesja naukowa nt. „Wpływu Rewolucji Październikowej na dzieje Polski”, odbyta w Koszalinie a zorganizowana wspólnie z TPPR i KTS-K,
- Konferencja nt. „Wychowania patriotycznego w procesie pracy” odbyta 29 XI 1977 r. w Świdwinie, zorganizowana wspólnym wysiłkiem: Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Instytutu Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych oraz KON-B.
- Seminarium nt. „Stanu i doskonalenia systemu gromadzenia przetwarzania i obiegu informacji naukowej technicznej i ekonomicznej w województwie”, którą zorganizowano w dniu 8 X 1977 r. wspólnie z Komisją Informacji Naukowej Oddziału Poznańskiego PAN. Na seminarium tym powołano „Podkomisję Informacji Naukowej w Koszalinie wraz z czterema zespołami roboczymi — Komisji Informacji Naukowej w Poznaniu.

Pracownicy Ośrodka aktywnie uczestniczyli w przygotowaniach do tych konferencji i seminariów, przygotowali i wygłosili 12 referatów, prezentowali w formie doniesień i głosów w dyskusji uzyskiwane wyniki w działalności badawczej. Poza wymienionymi, pracownicy Ośrodka uczestniczyli również aktywnie w innych konferencjach, prezentując na nich 12 referatów oraz zabierając głos w dyskusji w 39 przypadkach.

„Koszalińskie Studia i Materiały”, których 3 numery ukazały się 1977 roku, a dalsze 2 numery złożono w drukarni, oraz — „Rocznik Koszaliński” — którego kolejny numer 13/77 złożony został do druku. Z prac zwartych ukazały się następujące pozycje:

- Gabriela Czarnik, Polski ruch młodzieżowy na Pograniczu i Kaszubach w latach 1919—1939.
- Jadwiga Wojciechowska, Ruch ludowy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1949.
- Tadeusz Gasztold, Życie kulturalne w obozach polskich jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim w latach drugiej wojny światowej.

Staraniem Ośrodka ukazały się także materiały z organizowanych konferencji nt.:

- Wybranych problemów gospodarki przestrzennej,
- Wykorzystania sił sprawczych w powiększaniu towarowej produkcji zwierzęcej,
- Wychowywania patriotycznego w procesie pracy.



## 5. PLAN DZIAŁALNOŚCI W 1978 ROKU

W planie na 1978 rok w Ośrodku ujętych zostało 19 tematów badawczych, z których 12 to tematy kontynuowane i 7 — nowo rozpoczynane. Z ilości tej 10 tematów realizowane będzie zespołowo. W czterech tematach dokonano dalej idącego podziału, wyodrębniając zadania szczegółowe. Ma to zwłaszcza miejsce w tematach obszerniejszych realizowanych zespołowo.

Tematyka badawcza nawiązuje do wcześniej opracowanych kierunków badań z uwzględnieniem dokonujących się przemian społeczno-gospodarczych, nowego podziału administracyjnego. W ustaleniu zadań kierowano się także faktycznym stanem zasobów i sił Ośrodka. Z tych też względów w planie ujęte jedynie najpilniejsze potrzeby. Poza ujętymi w planie, są jeszcze tematy postulowane przez inne jednostki naszego regionu, a także przez Zespół Planowania Regionalnego przy Radzie Ministrów w Gdańsku, jednak podjęcie ich realizacji przekracza nasze obecne możliwości.

Nadal w naszej działalności organizować będziemy konferencje i seminaria oraz różne inne formy życia naukowego, zmierzać będziemy do zwiększania ilości i doskonalenia jakości wydawnictw i publikacji. Podejmować będziemy starania o dalsze pobudzenie inicjatywy i motywacji podwyższania kwalifikacji oraz aktywnego działania na rzecz harmonijnego przyspieszenia rozwoju społeczno-gospodarczego regionu.

STANISŁAW SZALA

KRONIKA ODDZIAŁÓW  
POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO  
WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO I SŁUPSKIEGO ZA 1977 ROK

ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO  
W KOSZALINIE

Działalność koszalińskiego oddziału PTH koncentrowała się w 1977 r. na trzech zasadniczych kierunkach pracy: popularyzacji wiedzy historycznej, badaniach naukowych oraz pracach społecznych na rzecz miasta i regionu. Oddział liczył 33 członków, spośród których większość rekrutowała się spośród pracowników archiwów, placówek naukowo-badawczych oraz nauczycieli. Jeśli chodzi o tych ostatnich to trzeba powiedzieć, że organizacja kolejnej III Olimpiady Historycznej w wyraźny sposób przyczyniła się do zainteresowania nauczycieli szkół średnich pracą Towarzystwa. Oddział wspólnie z oddziałem słupskim i Stacją Naukową PTH przy pomocy kuratoriów oświaty i wychowania województwa koszalińskiego i słupskiego był organizatorem eliminacji okręgowych. W skład komitetu okręgowego III Olimpiady Historycznej wchodził doc. dr Hieronim Rybicki jako przewodniczący i doc. dr Tadeusz Gasztold jako członek. Należy odnotować, iż uczeń koszalińskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Dubois Janusz Psiuch odniósł sukces zajmując w rozgrywkach centralnych III Olimpiady Historycznej pierwsze miejsce.

Koszaliński oddział PTH pracował w składzie: doc. dr T. Gasztold — prezes, doc. dr H. Rybicki — wiceprezes, mgr Janusz Bździuch — sekretarz, mgr Adam Muszyński — skarbnik, dr Henryk Fierek, dr Jadwiga Wojciechowska — członek zarządu.

Działalność popularyzatorska realizowana była drogą organizacji odczytów i spotkań z autorami prac historycznych oraz sesji popularnonaukowych. Odbyły się następujące odczyty i spotkania autorskie: dr B. Czyżak — Etapy rozwoju kultury w Polsce Ludowej, H. Rybicki — Ziemie Zachodnie i Północne w działalności PPR, J. Bździuch — Udział PPR w walce ze zbrojnym podziemiem na terenie Pomorza Zachodniego w latach 1945—1948, K. Kędziński — Rola PPR w przemysłowym zagospodarowaniu Pomorza Zachodniego, dr G. Bojar Fijałkowski — Generalne założenia niemieckiej polityki wobec jeńców wojennych na obszarze II Okręgu Wojskowego w Szczecinie, A. Muszyński — Działalność rad robotniczych i żołnierskich w Koszalinie w latach 1918—1920, W. Daniłkiewicz — Współpraca Połtawa — Koszalin.

Z okazji 35 rocznicy powstania PPR odbyła się w Koszalinie sesja popularnonaukowa, której współorganizatorem był oddział PTH. Równocześnie oddział PTH współorganizował sesję popularną poświęconą 60 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Po raz pierwszy w dziejach koszalińskiego oddziału PTH została rozpoczęta działalność badawcza oparta o własne fundusze. W tym celu została zawarta umowa z Urzędem Miasta w Bobolicach na opracowanie popularnego zarysu najnowszej historii miasta. W 1977 r. została napisana przez K. Krenza i J. Bździucha praca pt. Bobolice wczoraj i dziś (ukaze się drukiem, w 1978 r. w objętości 3 arkuszy wydawniczych). Współwydawcą będzie Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu. W 1978 r. podjęte zostaną dalsze działania w tym kierunku, między innymi zostanie przygotowana monografia obejmująca najnowsze dzieje Drawska Pomorskiego.

W ramach prac na rzecz miasta członkowie oddziału (doc. dr H. Rybicki i mgr A. Muszyński) weszli w skład specjalnej komisji MRN w Koszalinie, która na wniosek oddziału podjęła się weryfikacji nazw ulic w mieście. Należy wspomnieć, iż w tym celu odbyła się specjalna narada członków PTH i przedstawicieli władz miejskich podczas której mgr A. Muszyński wygłosił referat pt. Propozycje zmian ulic i upamiętnienia miejsc historycznych w Koszalinie. W naradzie uczestniczył I sekretarz KM PZPR mgr Stanisław Mazur. W wyniku narady podjęto systematyczne prace nad porządkowaniem nazw ulic oraz ustaleniem miejsc historycznych godnych upamiętnienia. Prace nad zmianą nazw ulic zmierzają ku nadaniu niektórym ulicom nazw bardziej związanych z historią miasta i regionu.

Członkowie koszalińskiego oddziału PTH opublikowali w okresie sprawozdawczym następujące prace samodzielne: H. Fierek: Z dziejów szkolnictwa morskiego na Pomorzu (1880—1918). Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku, Słupsk 1977 ss 176, Bogdan Czyżak: Koszalin kulturalny 1945—1975, Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Koszalin 1977, ss 190, Gracjan Bojar-Fijałkowski (współautor): Śladami żołnierskiej drogi. Z dziejów ruchu kombatanckiego na ziemi koszalińskiej. Wyd. MON Warszawa 1977 ss 408, Jadwiga Wojciechowska: Ruch ludowy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1949. Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy, Koszalin 1977 ss 250, T. Gasztold: Działalność kulturalna w obozach polskich jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim w latach 1939—1945, Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy, Koszalin 1977. Ponadto T. Gasztold, H. Kroczyński i H. Rybicki złożyli do druku pracę zbiorową pt. Kołobrzeg.

Zarys dziejów obj. 12 arkuszy autorskich, która ukaże się w 1978 r. nakładem Wydawnictwa Poznańskiego.

Z inicjatywy członków oddziału w okresie sezonu turystycznego i wczasowego na łamach „Głosu Pomorza” publikowane były w lipcu i sierpniu 1977 r. materiały historyczne pod wspólnym tytułem: Notki z dziejów Pomorza. Zawierały one wybrane ciekawostki historyczne przeznaczone głównie dla ponad 3 mln gości odwiedzających koszalińsko-słupskie wybrzeże. Wspomniana rubryka będzie kontynuowana również latem 1978 r.

#### ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W SZCZECINKU

Działalność regionalistów szczecineckich skupionych w miejscowym oddziale koncentrowała się przede wszystkim na popularyzacji wiedzy historycznej ze szczególnym uwzględnieniem historii regionu. Ważnym odcinkiem tej pracy był ścisły jej związek ze szkolnictwem. W ramach tej współpracy odbyło się kilka seminariów poświęconych wybranym zagadnieniom historii. W seminariach uczestniczyli nauczyciele szkół szczecineckich. Osobne zebranie poświęcono ustaleniu, jakie fakty historii regionu mają być przedmiotem nauczania w szkołach. Prelegentami byli mgr Jerzy Dudź, mgr Stanisław Klisz i mgr Jadwiga Zwierzewicz.

Z okazji 60 rocznicy Rewolucji Październikowej odbyła się sesja popularno-naukowa zorganizowana przy pomocy Inspektoratu Oświaty Urzędu Miejskiego w Szczecinku. W sesji obok nauczycieli wzięli udział działacze społeczni i polityczni oraz młodzież starszych klas szkół średnich.

Należy odnotować, iż szczecinecki oddział PTH jest na terenie miasta jedynym stowarzyszeniem skupiającym wszystkich miłośników regionu. Z tej racji staje się miejscem dyskusji naukowych nie tylko nad zagadnieniami ściśle historycznymi lecz innymi, które nurtują działaczy regionalnych. W związku z przystąpieniem w Szczecinku do organizacji Muzeum Kultury Lasu jako jedynej tego rodzaju placówki w kraju odbyła się interesująca dyskusja nad koncepcją przyszłej placówki. Założenia merytoryczne organizacji Muzeum przedstawił mgr J. Dudź. Dyskusja wykazała, że znajduje się w Szczecinku kilka osób, które podejmują prace na rzecz historii pomorskiego leśnictwa i roli jego w gospodarce narodowej. Są to osoby profesjonalnie związane z pracą w resorcie leśnictwa i przemysłu drzewnego, jako że Szczecinek jest od 1945 r. siedzibą zachodniopomorskich władz administracji leśnej. Mieści się tu Okręgowy Zarząd Lasów oraz szereg innych placówek związanych z resortem leśnictwa między innymi Biuro Urządzenia Lasu i Geodezji Leśnej.

Zarząd szczecineckiego oddziału pracował w składzie: mgr S. Klisz — prezes, mgr J. Dudź — sekretarz, J. Zwierzewicz — skarbnik.

#### ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W KOŁOBRZEGU

Kołobrzesci oddział PTH pracował w następującym składzie: mgr Hieronim Kroczyński — prezes, mgr Mieczysław Janczewski — wiceprezes, mgr Jacek Klimżyński — sekretarz, mgr Barbara Zabel — skarbnik, inż. Jerzy Olech, mgr

Zbigniew Mieszczak — członkowie. Komisji rewizyjnej przewodniczył ppłk dypl. rez. Zenon Stein. Działały następujące sekcje: historii wojskowej i historii Kołobrzegu. Oddział liczył 21 członków.

Podstawową działalność koncentrowano na pracy popularyzatorskiej. Odbyły się następujące odczyty: Kołobrzeg wczesnośredniowieczny — H. Kroczyński, Polacy w walce o Kołobrzeg w 1807 r. — H. Kroczyński, Powstanie i działalność Marynarki Wojennej w PRL — mgr W. Lędzion, Przełamanie Wału Pomorskiego i walki 1. Armii WP na Pomorzu Zachodnim oraz Walki o Kołobrzeg w 1945 r. — Z. Stein, Dzieje solanek kołobrzeskich z uwzględnieniem warzelnictwa soli i historii uzdrowiska — B. Zabel, Dzieje Pomorza Zachodniego w literaturze polskiej — J. Klimżyński. Ponadto członkowie oddziału wygłosili 216 odczytów i prelekcji w ośrodkach sanatoryjnych oraz na koloniach i obozach młodzieżowych.

H. Kroczyński złożył do druku pracę o Kołobrzegu obejmującą czasy najdawniejsze do 1918 r. Książka ta (Kołobrzeg. Zarys dziejów) ukaże się nakładem Wydawnictwa Poznańskiego w 1978 r.

#### ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W SŁUPSKU

Oddział słupski PTH liczył 37 członków i koncentrował swoją działalność na sprawach organizacyjnych, wydawniczych i popularyzacji wiedzy historycznej wśród społeczeństwa. W okresie sprawozdawczym do Towarzystwa wstąpiły trzy osoby. Ważnym osiągnięciem było zwiększenie oddziaływania na środowisko nauczycieli historii — głównie szkół podstawowych — Słupska i Ustki. Wychojąc naprzeciw potrzebom nauczycieli w Człuchowie podjęto działania zmierzające do zorganizowania w tym mieście Koła PTH, które ukonstytuje się w I kwartale 1978 roku.

W zakresie popularyzacji wiedzy historycznej oddział ściśle współpracuje z Wyższą Szkołą Pedagogiczną organizując zebrania z udziałem pracowników Zakładu Historii WSP oraz angażując pracowników naukowo-dydaktycznych do wygłaszania odczytów. Plonem tej współpracy była sesja naukowa zorganizowana z okazji 35 rocznicy powstania PPR. Na mocy porozumienia systematycznie odbywają się odczyty członków PTH w Międzynarodowym Klubie Prasy i Książki gdzie prezentowane są głównie tematy regionalne z historii miasta Słupska i województwa słupskiego. Szereg osób wygłosiło odczyty w ramach współpracy z TWP. Odczyty te odbywały się na terenie całego województwa słupskiego. Dużym powodzeniem cieszy się cykl odczytów i spotkań z autorami prac wydawanych w ramach Biblioteki Słupskiej.

W ramach akcji odczytowej odbyły się następujące prelekcje: Polski ruch młodzieżowy na Pograniczu i Kaszubach w latach 1919—1939 — G. Czarnik, Początek Słupska w świetle badań archeologicznych — M. Sikora, Rozwój urbanistyczny Słupska w XII—XIII w. — J. Spors, Słupsk w okresie polokacyjnym — prof. A. Czacharowski, Dzieje społeczne i polityczne księstwa słupskiego w latach 1371—1411 — J. Mielcarz, Powstanie i działalność administracji państwowej na północnych i zachodnich obszarach Polski — H. Rybicki, Lewica niemiecka wobec ruchu hitlerowskiego w latach 1919—1945 — prof. A. Czubiński, Historia regionalna a narodowa — prof. R. Wapiński.

Oddział słupski PTH był współwydawcą dwóch książek: G. Czarnik: *Polski ruch młodzieżowy na Pograniczu i Kaszubach w latach 1919—1939*, Koszalin 197

oraz J. Wojciechowska: *Ruch ludowy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1949*. Koszalin 1977.

Dużą aktywność wykazuje sekcja dydaktyczna, której członkowie współpracując z władzami oświatowymi zajęli się funkcją dydaktyczną Izby Pamięci Narodowej, których w województwie słupskim jest 40. Członkowie sekcji zostali wyróżnieni w konkursie na najlepiej opracowane referaty i artykuły metodyczne związane z wykorzystaniem izb w pracy dydaktycznej. J. Żebrowska otrzymała II nagrodę, a G. Czarnik III nagrodę redakcji pisma „Wiadomości Historyczne”. Sekcja historyczna aktywnie działała na rzecz popularyzacji idei Olimpiady Historycznej, której współorganizatorem jest słupski oddział PTH.

Wydatki na działalność podstawową oddziału wynosiły w 1977 r. 45 363 zł. Roczna dotacja Zarządu Głównego PTH wyniosła zaledwie 6000 zł. Niedobór w wysokości ok. 39 tys. zł pokryty został ze środków „Biblioteki Słupskiej”, które zdaniem zarządu i Kolegium Redakcyjnego przeznaczone winny być na działalność wydawniczą.

Należy także stwierdzić, że ze względu na ograniczenia limitowe związane z działalnością wydawniczą podjęte przez Zarząd Główny PTH, na poważne trudności napotyka współpraca oddziału w pracy edytorskiej. Istniejący w tym zakresie stan może spowodować zanik działalności wydawniczej tak szeroko dotychczas prowadzonej.

#### STACJA NAUKOWA POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W SŁUPSKU

Stacja Naukowa PTH zatrudniała dwie osoby: dr Teresę Machurę — kierownik oraz dr Zygmunta Szultkę. T. Machura pracowała nad rozdziałami monografii słupskiej przygotowując Lata odbudowy i rozbudowy (1947—1956) oraz Słupsk nowoczesnym centrum regionu (po 1956 r.). Oba te rozdziały zostały napisane i złożone do druku w łącznej objętości 10 arkuszy autorskich. Kierownik SN PTH uczestniczy w pisaniu monografii Lęborka opracowując rozdział omawiający życie gospodarcze miasta w latach 1945—1975. Ukończenie tej pracy przewidziane jest w 1978 r. W ramach realizacji podstawowego tematu związanego z przemysłem zachodniopomorskim ukończona została praca Z dziejów przemysłu na Pomorzu Środkowym. Szkice historyczne, której współautorką jest T. Machura. Książka ukaże się w 1978 r. nakładem Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego. Przeprowadzane są kwerendy do kolejnego tematu badawczego pt. Procesy integracyjne na Pomorzu Koszalińsko-Słupskim w latach 1945—1970. T. Machura opracowała także scenariusz wystawy pt. Słupsk i ziemia słupska w 30-lecie PRL. Brała udział w akcji odczytowej oraz w pracach Komisji Okręgowej Olimpiady Historycznej, Zarządu Słupskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, Zespołu do Spraw Kultury Moralnej i Obyczajowości WK FJN oraz delegatury słupskiej OKBZH.

Pracownik SN PTH Z. Szultka obronił pracę doktorską pt. Kierunki rozwoju gospodarczego Słupska w latach 1648—1806 w Uniwersytecie Gdańskim. Przedstawił referat pt. Przegląd stanu badań i materiałów źródłowych do dziejów wsi zachodniopomorskiej w drugiej połowie XVII i w XVIII w. Rada Naukowa SN zatwierdziła w oparciu o ten referat temat badawczy Zmiany struktury własności ziemskiej Pomorza Zachodniego w drugiej połowie XVII i w XVIII w.

Działalność SN PTH była omawiana podczas obrad Komisji Oświaty i Kultury KW PZPR, która pozytywnie oceniła działalność Stacji na rzecz miasta i regionu środkowopomorskiego.

TADEUSZ GASZTOLD

## SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO TOWARZYSTWA GEOGRAFICZNEGO W X-LECIEU 1967—1977.

W roku 1977 Polskie Towarzystwo Geograficzne w Koszalinie obchodziło X rocznicę swego powstania. Do końca 1967 roku w Koszalinie istniało jedynie Koło PTG, podporządkowane Zarządowi Oddziału w Gdańsku. Podczas Zjazdu Regionalnego w Koszalinie (10—12.VI.1967) Walne Zgromadzenie Delegatów podjęło na wniosek Zarządu Oddziału w Gdańsku uchwałę o utworzeniu Oddziału w Koszalinie.

W minionym dziesięcioleciu funkcje przewodniczących kolejno pełnili: B. Czerwiński (1967—1969), E. Z. Zdrojewski (1969—1975) oraz T. Kaczmarek (1975 — do chwili obecnej), natomiast zastępców: E. Z. Zdrojewski (1967—1969), B. Czerwiński (1969—1975) i od 1975 roku — A. Szwichenberg. Głównym inicjatorem wszelkich działań na forum PTG od początku istnienia Oddziału był doc. dr E. Zdrojewski, obecny dyrektor Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego.

Do roku 1976 terytorialnie zasięg działalności Oddziału PTG był znacznie większy niż obecnie, gdyż obejmował powierzchnię byłego województwa koszalińskiego. Po utworzeniu województwa słupskiego Zarząd Główny na wniosek Oddziału Koszalińskiego podjął w 1976 roku uchwałę o przekształceniu istniejącego tam Koła w samodzielny Oddział. W wyniku tego posunięcia zmniejszył się do minimum problem rozproszenia terytorialnego członków, gdyż z ogólnej liczby 49, w Koszalinie w 1977 r. mieszkało aż 43.

W okresie dziesięcioletniej działalności pracowały trzy sekcje: naukowo-badawcza, geografii szkolnej i turystyki (od 1976 r. — tylko dwie ostatnie). Towarzystwo, w ramach wyżej wymienionych sekcji realizowało swoje cele przez: a) inicjowanie, organizowanie i prowadzenie badań; b) organizowanie wycieczek na terenie Pomorza Środkowego i całego kraju; c) współpracę ze stowarzyszeniami (głównie z Polskim Towarzystwem Gleboznawczym) i instytucjami naukowymi, a przede wszystkim z Koszalińskim Ośrodkiem Naukowo-Badawczym; d) organizowanie zjazdów, konferencji naukowych oraz kursów przeważnie dla nauczycieli; e) organizowanie odczytów naukowych i popularyzacyjnych.

Podstawową formą działalności Oddziału były jednak prelekcje i odczyty popularne oraz popularnonaukowe. Łącznie w dziesięcioleciu zorganizowano 94 zebrania naukowe, w których uczestniczyło około 2300 osób. Tematyka odczytów była różnorodna, koncentrująca się wokół działań na rzecz nauczania geografii, upowszechniania w społeczeństwie wiedzy geograficznej, szerzenia zasad prawidłowego gospodarowania w środowisku geograficznym, podnoszenia kwalifikacji

zawodowych i naukowych członków itp. Frekwencja na odczytach była dość zróżnicowana i wahała się w granicach od 10 do 45 osób. W zebraniach wymienionych trzech sekcji oprócz członków, uczestniczyli pracownicy instytucji i organizacji turystycznych, niezrzeszeni nauczyciele, studenci WSP w Słupsku oraz młodzież szkół średnich Koszalina.

Największą prężność w minionym okresie wykazywała sekcja naukowo-badawcza ściśle współpracująca z Koszalińskim Ośrodkiem Naukowo-Badawczym. Liczna grupa członków Towarzystwa uczestniczyła w realizacji zadań Ośrodka, publikując wyniki swoich badań i analiz w różnych wydawnictwach. Dotyczyły one głównie problematyki ochrony środowiska, zmian struktury zawodowej ludności, produkcji rolniczej, waloryzacji środowiska geograficznego dla potrzeb turystyki, efektywności wykorzystania bazy turystycznej itp.

Od 1972 roku przy Ośrodku funkcjonuje seminarium doktoranckie, prowadzone początkowo przez doc. dr J. Szukałskiego, a od 1976 r. wspólnie z doc. dr E. Z. Zdrojewskim. W okresie pięciu lat istnienia grupy seminaryjnej 10 osoby otworzyły przewody doktorskie. W bieżącym roku tytuł doktora nauk geograficznych uzyskała uczestniczka seminarium — I. Kudelska. Kilka kolejnych osób przygotowuje się do otwarcia przewodów, a dwie do obrony w roku 1978.

Seminarzyści prowadzą badania przede wszystkim na obszarze słabo zbadanego Pomorza Środkowego, między innymi pod względem wpływu elementów środowiska geograficznego na zasobność wód podziemnych (Z. Jońca), wpływu Morza Bałtyckiego na stosunki hydrologiczne i fizyczno-chemiczne jeziora Gardno (Balicki), wpływu czynników geograficzno-ekonomicznych na strukturę przestrzeni usług turystycznych (E. Pieńkowska), czy też badań z zakresu pojemności chłonności turystycznej Pojezierza oraz wybrzeża (A. Szwichtenberg).

W działalności sekcji geografii szkolnej od trzech lat na czoło wysuwają się prace związane z Olimpiadą Geograficzną. Organizacją zawodów I i II stopnia początkowo w województwie koszalińskim a od 1976 r. w województwach: gorzowskim, koszalińskim, pilskim i szczecińskim, zajmowali się głównie: przewodnicząca Komitetu Okręgowego — H. Głowczewska i sekretarz A. Szwichtenberg. Powierzenie przez Komitet Główny Olimpiady Geograficznej prowadzenia Okręgu powiększonego o 4 województwa działaczom PTG w Koszalinie, poczytane zostało za wyróżnienie i uznanie dla dotychczasowych osiągnięć.

Wydarzeniami zasługującymi na szczególną uwagę są: zorganizowanie i współuczestniczenie w organizowaniu dwóch ogólnopolskich konferencji naukowych: „Zasady i metody kształtowania środowiska człowieka w planowaniu przestrzennym na przykładzie Koszalina” oraz Ogólnopolski Zjazd PTG — 1967, zorganizowanie kilkunastu wycieczek po województwie i Polsce.

W październiku 1977 r. odbyły się uroczystości związane z dziesięcioleciem stnienia Oddziału Polskiego Towarzystwa Geograficznego w Koszalinie, w których uczestniczyli między innymi: wicewojewoda — E. Szymański, wiceprezydent miasta Koszalina — J. Wojtych, zastępca przewodniczącego Zarządu Głównego PTG — prof. dr. J. Kondracki, dyrektor KONB — doc. dr E. Z. Zdrojewski i inni.

Za działalność zawodową i społeczną pięć osób zostało uhonorowanych odznaką „Zasłużony dla miasta Koszalina” (T. Kaczmarek, H. Głowczewska, H. Świni-o plan pracy który został przedłożony i zaakceptowany przez zarząd Oddziału i Zająca, Z. Jonca, A. Szwichtenberg) oraz trzy osoby odznaką „Za zasługi w rozwoju województwa koszalińskiego” (R. Ostrowska, B. Pławczyk, D. Kowalczyk). M. Stawicka otrzymała pieniężną nagrodę Kuratorium Oświaty i Wychowania.

W roku 1977 miało miejsce pięć prelekcji na następujące tematy: „Przebieg

procesów migracyjnych, adaptacyjnych i integracyjnych na Pomorzu Środkowym" — doc. dr E. Z. Zdrojewski, „Zdjęcia satelitarne w badaniach Ziemi” — doc. dr A. Ciołkosz, „Wyprawa naukowa Indie —76” — mgr A. Moniak i mgr A. Suszyński, „Migawki ze Stanów Zjednoczonych” — mgr inż. D. Górski, „Wrażenia z pobytu w Wietnamie” — prof. dr. J. Kondracki. Ogółem na odczytach było obecnych około 90 osób.

Członkowie Oddziału uczestniczyli w licznych konferencjach i seminariach dotyczących przede wszystkim problematyki turystyki i ochrony środowiska, między innymi w Kołobrzegu („Wybrane problemy gospodarki przestrzennej”), w Zakopanem („Efektywność ekonomiczna turystyki”), w Opolu („Ogólnopolski Zjazd Geografów”) itp.

Podobnie jak w latach ubiegłych niekorzystnie przedstawia się opłacanie składek. Na 49 członków opłaty uiściło zaledwie 32. Dziewiętnastu członków prenumerowało „Czasopismo Geograficzne”.

Niezależnie od występujących trudności związanych między innymi z niezadawalającą frekwencją na odczytach, opłacaniem składek, działalność Oddziału Polskiego Towarzystwa Geograficznego w Koszalinie przyczynia się do wzrostu roli geografów w życiu społeczno-gospodarczym regionu.

ALEKSANDER SZWICHTENBERG

## KRONIKA KOSZALIŃSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO

Oddział Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Koszalinie prowadzi działalność na terenie obu województw — koszalińskiego i słupskiego. Praca oddziału PTL w okresie od stycznia 1976 r. do grudnia 1977 r. była prowadzona w oparciu o plan pracy który został przedłożony i zaakceptowany przez zarząd Oddziału i Zarząd Główny PTL. Zasadnicze kierunki pracy to: działalność organizacyjno-informacyjna, naukowo-badawcza, popularyzatorsko-propagandowa i wydawnicza, a także działalność na rzecz dalszego rozwoju i upowszechniania twórczości ludowej na terenie Pomorza.

Na zebraniach organizacyjno-informacyjnych członkowie Towarzystwa prezentowali indywidualne wyniki swoich badań, realizowanych w ramach prac doktorskich. Były to tematy: „Ludność polska Pomorza Zachodniego w etnografii niemieckiej do 1918 r.”, „Zmiany obrzędowości weselnej na tle zmian modelu małżeństwa i rodziny na wsi koszalińskiej”, „Przemiany kulturowe wsi koszalińskiej pod wpływem turystyki”, „Problemy etyczne i twórcze producentów pamiątek i twórców ludowych”, „Dawna kultura ludowa wsi Jamno”, „Folklor taneczny i muzyczny Kaszubów Bytowskich”.

W ramach działalności naukowo-badawczej prowadzono badania głównie nad budownictwem ludowym, sztuką ludową i twórczością plastyczną amatorów i pamiątkarzy. W toku są również prace nad monografią etnograficzną Pomorza Środkowego.

Wraz z placówkami współpracującymi z Oddziałem PTL tj. Muzeum Okręgowym w Koszalinie, Koszalińskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym i Ko-



szalińskim Ośrodkiem Naukowo-Badawczym, członkowie oddziału wydawali swoje publikacje i materiały z badań. W 1976 r. ukazała się książka A. Moniaka i U. Witczak „Kultura ludowa w turystyce Pomorza Środkowego”, a w roku 1977 publikacja zwarta J. Sienkiewicza pt. „Charakterystyka budownictwa ludowego w pasie nadmorskim”. W listopadzie 1976 r. w związku z projektem utworzenia skansenu kultury jamneńskiej Oddział koszaliński PTL wspólnie z Muzeum Okręgowym w Koszalinie przygotował sesję naukową na temat Relikty kultury jamneńskiej, na której to wygłoszono następujące referaty: Międzynarodowe znaczenie kultury ludowej Pomorza Zachodniego — prof. dr Józef Burszta, Tradycyjne budownictwo wsi Jamno — mgr Juliusz Sienkiewicz, Sztuka i zdobnictwo jamneńskie — mgr Anna Mosiewicz, Problemy konserwatorsko-etnograficzne i organizacyjne przy realizacji Kaszubskiego Parku Etnograficznego we Wdzydzach — mgr Benedykt Malinowski i mgr Tadeusz Szadkowski, wszystkie materiały z sesji są obecnie przygotowywane do druku.

Ponadto Oddział PTL organizował raz w miesiącu spotkania seminaryjne z twórcami i pamiętkarzami ludowymi. Wiosną 1977 r. zorganizowano przy wydatnej pomocy Muzeum Okręgowego w Koszalinie konkurs na wyroby związane z obrzędowością wielkanocną. Do znaczących osiągnięć pracy Oddziału PTL należy wspólne z Katedrą Etnografii w Poznaniu Zespołem do badań kultury Azji Środkowej, zorganizowanie wyprawy etnograficznej do Indii. W trakcie wyprawy (wrzesień 1976 r. — styczeń 1977) zebrano materiał naukowy, dotyczący społeczności Bhiłów górskich. Pozyskano też eksponaty dla muzeów etnograficznych, zgromadzono dokumentację fotograficzną, rysunkową i filmową. Zrealizowany został etnograficzny film dokumentalny pt. „Bhiłowie” oraz dwa tematy filmowe o „Zywej sztuce Indii” i „Zabytki architektury okresu moguńskiego”. W kwietniu 1977 r. zorganizowano wystawę w muzeum koszalińskim „Indie 76”, na której prezentowane były pozyskane eksponaty z wyprawy.

ANDRZEJ MONIAK

## KOSZALIŃSKIE TOWARZYSTWO SPOŁECZNO-KULTURALNE W 1977 ROKU

Towarzystwo swoim zasięgiem obejmuje teren województwa koszalińskiego i działając poprzez oddziały, kluby terenowe KTSK, grupy twórcze skupione przy Zarządzie Głównym, Oddziały Środowiskowe w szkołach średnich na terenie miasta Koszalina. Oddziały terenowe KTSK działają w miejscowościach: Białogard, Darłowo, Drawsko Pomorskie, Karlino, Kołobrzeg, Połczyn Zdrój, Rymań, Strzeżęcín, Szczecinek, Świdwin, Włocibórz.

Kluby terenowe istnieją w Bobolicach, Czaplinku, Polanowie i Sianowie.

Przy Zarządzie Głównym KTSK działały kluby: Młodych, DKF Młodych, Pracy Twórczej: grupa plastyków, muzyków, fotografików, Esperantystów, Myśli Społecznej, Kutury Morskiej, PRO MUSICA, Nauczycieli Tajnego Nauczania, Sekcja Badań Regionalnych: grupa socjologów i grupa archeologów.

Pod koniec roku KTS-K liczyło 3 600 członków.

Towarzystwo w 1977 r. było inicjatorem i organizatorem wielu imprez o charakterze międzynarodowym: VI Międzynarodowych Spotkań Artystów, Naukowców i Teoretyków Sztuki — Plener Wyjazdowy w Darłównu.

Hasłem wiodącym XI Pleneru OSIEKI 77 była WIZJA — IDEA — PERCEPCJA. Komisarzem artystycznym pleneru był artysta plastyk Marian Dąbrowski, a komisarzem organizacyjnym — Stefan Napierała. W imprezie wzięło udział 34 artystów plastyków z kraju, 9 twórców z zagranicy (Anglia, Czechosłowacja, NRD, Dania, Szwajcaria) oraz 3 naukowców. Odbyło się 16 spotkań uczestników z naukowcami, teoretykami sztuki.

Plenerowi towarzyszyło otwarcie w dniu 15 sierpnia Galerii Malarstwa w Koszalinie wystawy „OSIEKI 1963—1977”, a 27 sierpnia — w PPIUR w Darłównie — OSIEKI-76, wernisaż prac plenerowych dla mieszkańców Darłówna (28 VIII), wystawa art. grafika Andrzeja GIERAGI z Łodzi — uczestnika Pleneru (1 IX) oraz w dniu 4 września wystawa prac uczestników Pleneru na rynku w Darłównie. W czasie pleneru powstało ogółem ponad 100 prac, z tego 42 przeszły na własność Galerii Sztuki w Koszalinie.

XI Festiwal Piosenki Żołnierskiej Kołobrzeg 77 — zorganizowany został przez Oddział KTSK w Kołobrzegu, przy którym przez cały rok działa Biuro Organizacyjne Festiwalu. Ogółem koncerty festiwalowe bezpośrednio obejrzało ponad 15 tys. osób.

W dniach 20—26 maja 1977 r. trwała II Nadbałtycka Wiosna Esperancka Mielno-77. Organizatorami tej imprezy byli: Zarząd Oddziału PTE w Koszalinie, ZG KTSK i MOK w Koszalinie. Miała ona charakter międzynarodowy, uczestniczyło w niej 90 esperantystów z kraju i z zagranicy (z 9 krajów). Założeniem Wiosny Esperanckiej było zaprezentowanie dorobku kulturalnego regionu oraz jego walorów krajoznawczych, pogłębienie znajomości języka esperanckiego i pogłębienie kontaktów międzynarodowych. W czasie jej trwania rozstrzygnięty został konkurs literacki im. Kazimierza Beina na przekład współczesnej prozy polskiej na język esperanto. Uczestnicy konkursu dodatkowo wzięli udział w konkursie na najlepszy przekład utworu autora koszalińskiego. W ramach Wiosny odbyło się na Zamku w Darłównie widowisko — światło — dźwięk „Powrót księcia Eryka” — Cz. Kuriaty w języku esperanckim. VIII z kolei Konkurs Poetycki zbiegł się z 10 rocznicą śmierci Jana Śpiewaka (listopad 1977 r.). Imprezę połączono z Ogólnopolskim Spotkaniem Młodych Twórców pn. Krąg poetycki.

Akcja „Teatr-77” miała na celu popularyzację wiedzy o teatrze i zagadnieniach z nim związanych. Rozstrzygnięcie konkursu odbyło się w grudniu 77 r. w Koszalinie. Nagrody rzeczowe KTSK w postaci dzieł sztuki otrzymali: Oddział Miejski TKT w Szczecinku, Miejsko-Gminny Dom Kultury w Polanowie oraz Zespół Poezji WSOWPL w Koszalinie.

II Plener Ceramiki Użytkowej w Złocięncu trwał 5 IX—24 IX 1977 r. uczestniczyło w nim 17 osób, reprezentujących koszalińskie środowisko plastyczne. Komisarzem pleneru był artysta plastyk Marek Wawryn. Zorganizowany został w oparciu o pomoc Zakładów Ceramiki Budowlanej w Złocięncu.

Drugi z kolei plener amatorów, uczniów Liceów Plastycznych, Ogólnopolskie Warsztaty Plastyczne ZSMP „Plastyka wokół nas” odbył się w Świdwinie. Uczestnicy byli gośćmi XV Pleneru Osieckiego, a także przyjmowali naukowców i teoretyków sztuki, którzy byli obecni na Plenerze.

Dni Książki Regionalnej w Złocięncu (26 X—30 XI 1977 r.) połączone były z wystawą wydawnictw KTSK, KON-B, Instytutu Ziemiaka oraz wystawą exlibrisu koszalińskiego ze zbiorów Mariana Sikory. Impreza Zainaugurowana została Sesją popularno naukową poświęconą książce regionalnej. Omówiono początki i rozwój ruchu wydawniczego w województwie, rolę w tej dziedzinie Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego, Instytutu Ziemiaka w Boninie. W ramach „DNI” odbyły się spotkania z autorami prac wydanych przez KTSK połączone ze sprzedażą i podpisywaniem książek.

Cykl spotkań działaczy społeczno-politycznych, dziennikarzy, pracowników nauki, literatów, plastyków i muzyków nosił nazwę „Czwartków Koszalińskich”. Miały one na celu zapoznanie słuchaczy z problematyką województwa, jego historią i perspektywami. Spotkania prowadzone były od stycznia w ośrodkach wypoczynkowych, czynnych cały rok: DW „Jutrzenka” w Mielnie, OSW „Bałtyk” w Kołobrzegu, DW „Radość” w Połczynie Zdroju. W okresie sezonu turystycznego (maj — wrzesień) akcją spotkań objęto Mielno, Sarbinowo, Chłopy, Ustronie Morskie, Darłówek, Polanów oraz letnie ośrodki FWP — Biały Bór, Lubowo, Drawsko Pomorskie, Kalisz Pomorski. Łącznie w roku 1977 odbyło się 77 spotkań „czwartkowych”.

III Wojewódzkie Spotkania Ludzi Społecznie Zaangażowanych odbyły się w Karlinie 12 listopada 1977 r. i połączone zostały z obchodami X-lecia działalności Oddziału KTSK w Karlinie i wyjazdowym Plenum Zarządu Głównego KTSK. Organizatorem spotkania był społeczny komitet, w skład którego wchodził przedstawiciel zakładu pracy Karlina, którzy zadeklarowali współdziałanie w organizacji i finansowaniu imprezy: Urząd Miasta, POM, Komitet PZPR, GS, Zakłady Płyt Wiórowych, Spółdzielnia Kółek Rolniczych, Intropol, Szkoła Gminna, Międzyzakładowy Dom Kultury, Kombinat PGR. W programie znalazły się takie punkty: jak: wystąpienie prezesa Zarządu Głównego KTSK omawiające potrzebę okresowych spotkań działaczy społeczno-kulturalnych z terenu województwa koszalińskiego; referat oddziału KTSK w Karlinie podsumowujący 10 lat działalności społeczno-kulturalnej w Karlinie; wystąpienia przedstawicieli Oddziałów, klubów terenowych, Oddziałów Środowiskowych połączone z wymianą doświadczeń, propozycji, współdziałania poszczególnych ogniw KTSK; zwiedzanie zakładów pracy Karlina (Zakładów Płyt Wiórowych i Piłśniowych, POM-u); koncert zespołu „Kamerton”; koncert zespołów dziecięcych działających przy Domu Kultury.

Ogółem w Spotkaniu wzięło udział 120 delegatów KTSK, reprezentujących poszczególne organizacje Towarzystwa.

Konkurs recytatorski im. Jana Chryzostoma Paska, w dniu 15 X 1977 zorganizowali: Klub „Drawianie” w Czaplunku, Urząd Miasta, Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Chryzostoma Paska w Czaplunku oraz instytucje wojewódzkie: ZG KTSK, WiMBP, WDK.

Otwarcie połączone zostało przez władze miejskie w Czaplunku z inauguracją Roku Kulturalnego 1977/78. W założeniach regulaminowych dopuszczano obok recytacji fragmentów pamiętników J. Ch. Paska dowolną literaturę pamiętnikarską.

Referat wprowadzający na temat życia, twórczości i spuścizny Jana Chryzostoma Paska wygłosił Zbysław Górecki — inicjator tego konkursu. Na konkurs wpłynęło 16 zgłoszeń. I nagrodę — drewniany herb miasta Czaplunka otrzymało Liceum Ogólnokształcące w Czaplunku za liczny udział młodzieży w imprezie, oraz dobre przygotowanie recytatorów. Impreza ta została na stałe wprowadzona do kalendarza imprez Towarzystwa.

Koncerty Pro Musica odbywały się w sali kameralnej WiMBP. W okresie styczeń—czerwiec dano 12 koncertów „Sonaty instrumentalne L. v. Beethovena”, w wykonaniu pedagogów Wyższej Szkoły Muzycznej w Gdańsku. Cykl wykonano w związku ze 150-rocznicą śmierci wielkiego kompozytora. W miesiącach wakacyjnych zawieszono akcję koncertową, wznowioną we wrześniu: do grudnia 1977 odbyło jeszcze 3 koncerty. Łącznie w roku 1977 w ramach Klubu Pro Musica odbyło się 15 koncertów przy średniej frekwencji 60—80 osób.

Trwała również akcja na terenie szkół średnich „Nowe Talenty Literackie”. Prowadzona wspólnie z Kuratorium i ZLP miała na celu wyłowienie talentów pisarskich wśród młodzieży szkół średnich i ułatwienie im debiutu literackiego.

KRYSZYNA PRZEWORSKA

## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY

Andrzej Czarnik: „Głos Pracy” — Przyczynek do współpracy niemieckiej i polskiej klasy robotniczej (1928—1932) . . . . .	5
Józef Lindmajer: Główne linie przemian społeczno-ekonomicznych w rolnictwie Rejencji Koszalińskiej w latach 1850—1914 . . . . .	18
Kazimiera Wołos: Zmiany struktury i funkcji rodziny wiejskiej (na przykładzie koszalińskiego) . . . . .	35

### MATERIAŁY

Ignacy Skrzypek: Pokrzyzacki zespół zamkowy w Człuchowie w świetle badań archeologicznych . . . . .	47
Barbara Popielas-Szultka: Zapisy testamentowe dla kartuzów darłowskich z lat 1406—1521 . . . . .	57
Zygmunt Szultka: Ekonomiczne problemy portu słupskiego w Uście w XVII—XVIII wieku . . . . .	72
Adam Muszyński: Ruch polski w Złotowskim w świetle akt Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Koszalinie . . . . .	89
Janusz Wołski: Placówki Tajnej Policji Państwowej w Koszalinie (Struktura organizacyjna, obsada personalna, zbrodnicza działalność) . . . . .	103
Stanisław Łach: Organizacja oświaty dla dorosłych i placówek kulturalno-oświatowych na Pomorzu Zachodnim w pierwszych latach po II wojnie światowej . . . . .	130
Emilia Pieńkowska: Rozwój bazy noclegowej w województwie koszalińskim w latach 1971—1975 . . . . .	144
Grażyna Zyber: Ochrona środowiska przyrodniczego w warunkach rozwoju turystyki na Pojezierzu Drawskim . . . . .	161
Aleksander Szwichtenberg: Nad sposobami spędzania czasu i motywami wypoczynku . . . . .	175
Stefan Miklos: Zatrudnienie a wydajność pracy w PGR na Pomorzu Środkowym . . . . .	190
Włodzimierz Świątkiewicz: Wykorzystanie odpadów komunalnych dla potrzeb rolnictwa . . . . .	202

### RECENZJE I OMÓWIENIA

Kultura ludowa w turystyce Pomorza Środkowego, Emilia Pieńkowska	211
Ruch ludowy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1948, Stanisława Jarecka-Kimłowska . . . . .	212
Kształcenie umiejętności pisemnego wypowiedzania się uczniów szkoły średniej, Zbigniew Chromik . . . . .	215
Rezerваты przyrody w Polsce, Grażyna M. Zyber . . . . .	217
Bytów i okolice, Stanisław Balcer . . . . .	220
Udział szkolnictwa w rozwoju społeczno-gospodarczym regionu szczecińskiego, Stanisław Kończak . . . . .	222

## KRONIKI

Stanisław Szała: Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy w 1977 r. . . . .	227
Tadeusz Gasztold: Kronika Oddziałów Polskiego Towarzystwa Historycznego województwa koszalińskiego i słupskiego za 1977 rok . . . . .	233
Aleksander Szwich ten berg: Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Geograficznego w X-leciu 1967—1977 . . . . .	238
Andrzej Moniak: Kronika Koszalińskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego . . . . .	240
Krystyna Przewroc ka: Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w 1977 roku . . . . .	241